



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

587849

13

Mag. St. Dr.

I



1



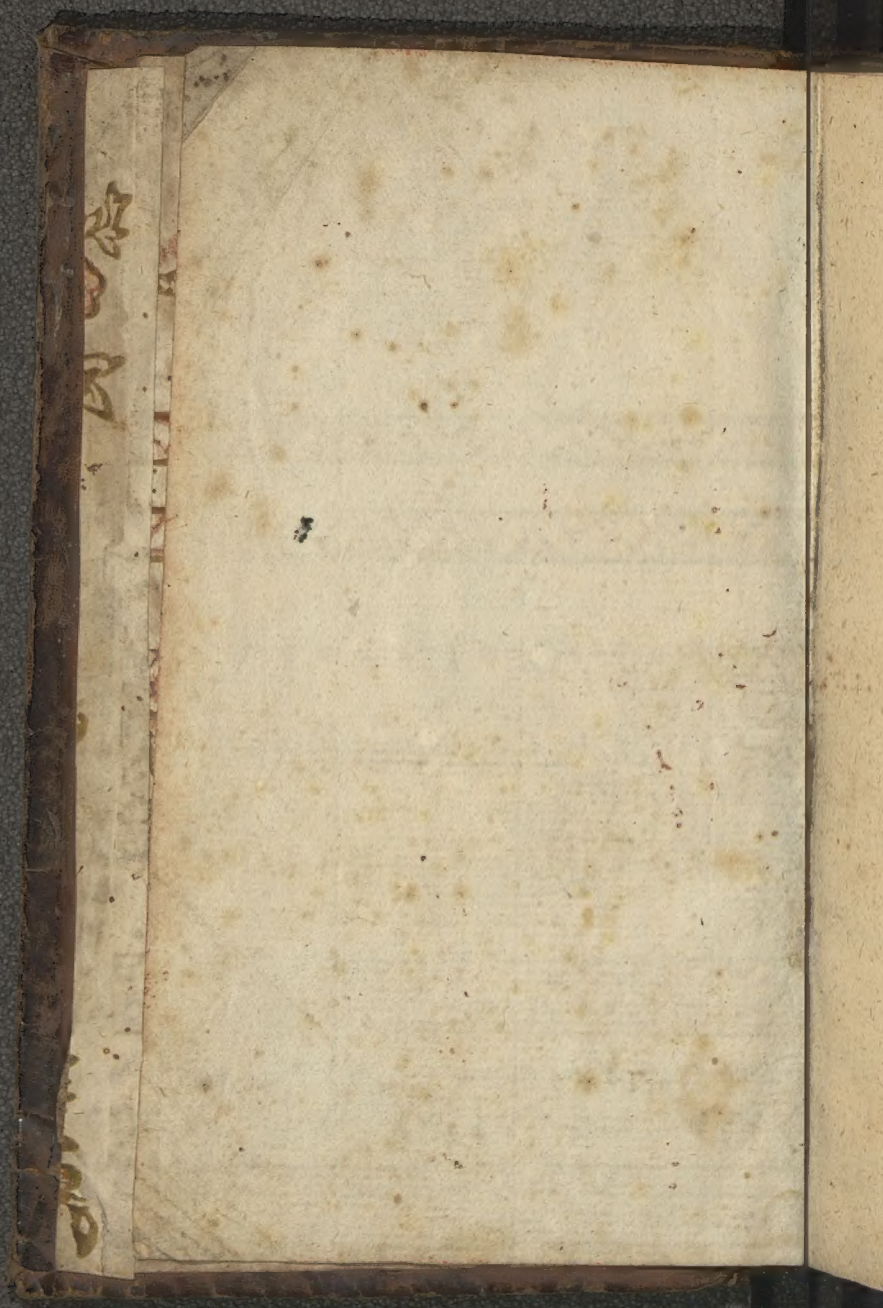
  
V  
B 3  
C  
587849 I  
Mag. St. Dr.

*Handwritten text, possibly a signature or name, partially obscured by the label.*

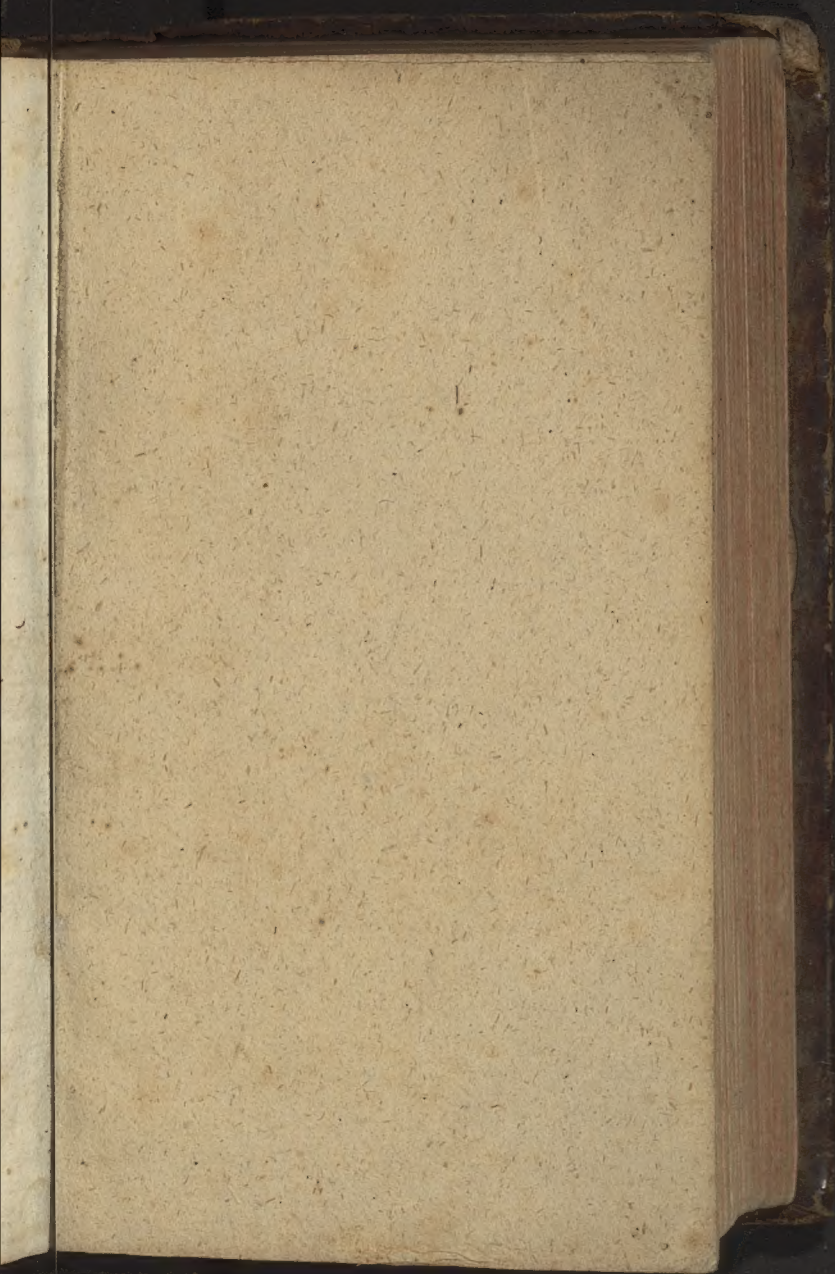






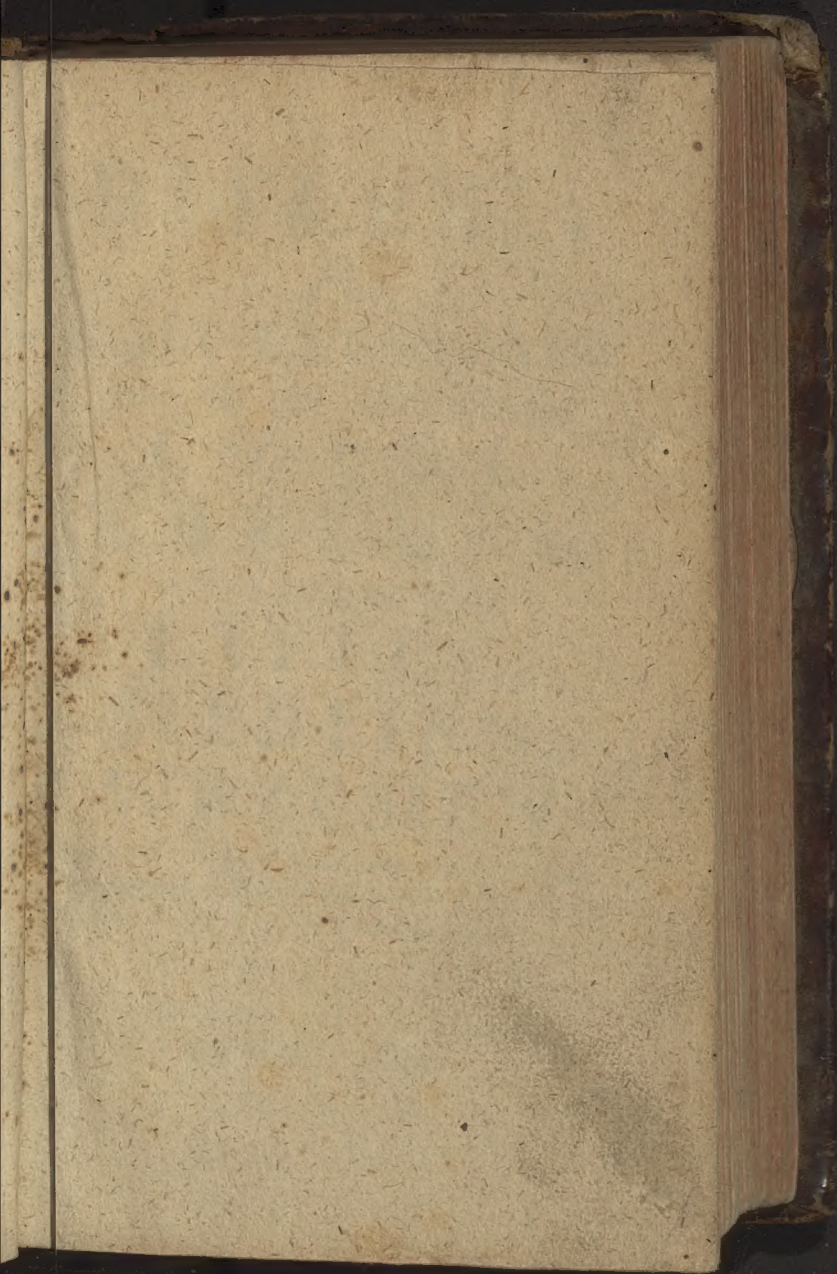












R

My  
N

T

S  
W

\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*

W



# REFLEXYI

*Abo*

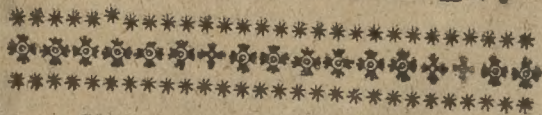
Myśli Chrześciańskich

Na cały rok rozłożonych,

C Z Ę S C  
T R Z Ę C I A,

*Zamykająca w sobie*

L I P I E C,  
S I E R P I E N,  
W R Z E S I E N.



W W I Ł N I E  
w Drukarni J. K. M. Akadem:  
*Societatis JESU.*





587849

I-3

Bibl Jag

St. Jk. 1996 K 968/22 (25)



# L I P I E C.

## DZIEŃ PIERWSZY

*Ze łatwiej BOGU, niż światu służyć.*

I.

**B**OG nie wiele od nas w służbie swojej wyciąga, tak że się zdać może, iż nam Niebo daje prawie darmo y za nic, jako Piśmo mówi. Wieleż bowiem od nas chce mieć, na dzień czasu? jedną albo drugą godzinę nawięcej. Ostatek zostawuje albo dla naszych potrzeb, albo dla spraw naszych, albo dla odpoczynku, albo na ostatek dla rozrywek naszych. Z dóbr zaś y fortun naszych nic więcej nie pragnie, tylko co nam zbywa, żeby to dać ubogim, to jest: członkom Jego. Cokolwiek czyniemy, wszystko to chce, żeby szło na naszą stronę; bo nam z tego pożytek y zaśluga płynie, a sobie samę tylko chwałę z tego bierze. Z naszych roskosz y uciech, tych nam tylko broni, co mogą być szkodliwe albo niebezpieczne, a innych nam pozwala. Z całego człowieka

A2

czc-

czego się on domaga? samego tylko ferca y miłości ku sobie. Kochay Boga (mówi Augustyn S.) á czyn, co tylko chcesz. Y więc to siła od nas Bóg w służbie swęy wyciąga? Ah konfundujesz mię Panie, tak mało chcąc ode mnie.

2. Nie tak sobie łaskawie świat z nami postępuje. O jak on wiele po nas bez dykrecyi wyciąga! chce którykolwiek człowiek znaleźć u niego fawor, żeby ukontentował swoją ambicyą; ah jak wiele starania, frasunków, bojaźni y niepokojów na tołożyć musi! Trzeba na to poświęcić czas, spoczynek, zdrowie, rokosz, fortunę, á często sumnienie, duszę y wieczność samę. Chce która białogłowa podobać się światu; trzeba się jej trapić wewnątrz, z wierzchu, na rozumie, na ciele, czynić przeciwskłonności y wolności swojej, patrzeć na każde ludzi tak wielu skinienie, którym się chce podobać, y życie prowadzić w ustawicznej niewoli, spodziewając się jakieys fałszywéy wolności. Nie staje dnia na to, żeby się ustroić dla oczu patrzących; naywiększa substancya na to nie wystarczy, żeby tak wiele kupić, jak wiele taka chluba y dworność potrzebuje,  
zdro-



zdrowie się najlepsze targać y siły rwac  
ruszają, od tych mąk światowych, które  
dla gładkości y subtelności ciała wycier-  
pieć potrzeba. Zaprawdę ciężcy światu,  
niżeli Bogu służyć,

3. Ah jakie to nasze wielkie oma-  
nienie! Bóg chce barzo mało, a nic mu  
nie dajemy? świat wyciąga wiele, y ma  
od nas wszystko! a przecież coż nam też  
świat za to obiecuje? Oto dobra takie,  
których jeszcze nie mając z pragnienia  
usychamy, a gdy ich dostajem, wielki nas  
niepokoy y frasunek obéymie, a kiedy je  
utracim w smutek y rozpacz wpadamy.  
Dobra próżne, krótkie, lekkie. Dobra,  
które nam często na gorszy koniec wy-  
chodzą, niż inne nieszczęścia. Dobra, któ-  
re nas nigdy lepszemi nie uczynią, ale nas  
do większych grzechów przyprowadzają.  
Dobra, które nas nigdy dostatnie nie nasy-  
ca, y które śmierć prętko z ręku nam wy-  
dziera. Otoż masz to wszystko, coć świat  
obiecuje, a często się w swojej obietnicy  
nie sprawdzi, z tym wszystkim na tak o-  
mylnie słowa zaraz mu wszystko dajem; a  
Bóg nam obiecuje szczęście nieskończone,  
szczęście na wieki trwałe, a za to nic od  
3A nas

## 4 LIPIEC

nas wytargować nie może. Więc jeżeli nam potym nieba nie otworzy, któż temu winien będzie, y na kogo się skarżyć? Tak lekkiey służby jego przyjąć na siebie nie chcąc, czy się ośmielim prosić, żeby nam niebem płacił.

Zawstydz się tego barzo, żeś więcej dla świata, niż dla Boga czynił; więcej dla potępienia, niż dla zbawienia twego. Ci, co światu służą, tak wiele dla niego czyniąc, potępią gnuśność twoją, że ty dziesiętę części dla Boga nie czynisz.

*Et illi quidem ut corruptibilem Coronam accipiant, nos autem incorruptam. 1. Cor. 9.*

Światowi ludzie pracują, żeby skażitelną koronę otrzymali, my się zaś spodziewamy nieskażitelney Korony.

*Si tantum terrena gloria licet, ut sub premio laudis humana tormenta contemnant, modica sunt Passiones ad consecutionem gloriae coelestis? Tertull:*

Doczesna chwała y próżny honor ludzki ma tak wiele mocy, że dla niego niektórzy na katownie się dają, ah jak nam wiele cierpieć dla chwały niebieskiey należy!

DZIEŃ



LIPIEC  
D Z I E N W T O R Y  
O Nawiedzeniu Najświętszej Panny.

5

I.

**O** Dbiera dziś tytuł Matki Boskiej MARYA, a rozumie, że dosyć ztądby chwały miała, gdyby ją Służebnicą tegoż Boga zwano: y dla tego kwapi się do usługi Elżbiety, chcąc tam przy niej wykonać powinność Służebnicy. Będąc Krolową świata, miała prawo na to, żeby jej wszelką, nie tylko Elżbietą, ale y wszyscy ludzie czynili uniżoność, lecz ona uprzedza, jakby tylko dla tego nad wszystkich wyższą była, żeby się nad wszystkich niżey spuścić mogła. Ta wielka jej pokora potępia twoję pychę, y owę niedotkliwość, gdy o punkt honoru idzie. Jak się dowiedziała, że jej powinowata usługi potrzebuje, zaraz idzie w drogę, nic ją nie trzyma w domu, ani ów Święty ciężar, ani młode lata, ni delikatna kompleksya, ni dalekość drogi, ni przykrość gór owych, o niczym nie myśli, tylko żeby Elżbiecie wygodę uczynić; a że przy jej bytności Dusza Jana Świętego poświęcona być miała, dla tego się jak może w tę drogę

## 6 LIPIEC

dze pospiesza, nie idzie, ale leci; bo jej miłość bliźniego lotnych skrzydeł dodała, y tać jst przyczyna lenistwa twojego, gdy bliźniemu usłużyć lub go zbudować trzeba, że w tobie miłości y pokory nie masz.

2. Dziwuje się Elżbieta, że jęv tak wielki honor Matka Boska czyni. Zkądże mi to (mówi) że Matka Boga męgo w wizycie mię uprzedza! Lecz nie mniey się dziwuje pokorna Panienska danemu sobie Matki Bożkiej tytułowi. Nie myśli o tym, czym jest, ale tylko żeby Powinowatę swoją jak najlepiej służyła, co sobie z pokory y miłości ku nięv za powinność wzięła. Elżbieta MARYA chwali, a MARYA nie pomniąc, co jęv przypisują, chwalić Boga zaczyna. Elżbieta jęv namienia, jęv wynosi godności, a MARYA o samęv podłości swęv wspomina. Wyrzał Bóg na pokorę (mówi ona w swym pieniu) słuźebnicy swojęv. A lub tamże wyznawa, że Bóg z nią wielkie rzeczy y niezwyuczayne poczynił, jednak z tym się oświadcza, że się ona do nich naymniey nie przyłożyła, tylko że ja Bóg obrał, nad któraby pokazał moc y potęgę swoją, podnosząc tak wysoko lichą kre-



## LIPIEC 2

kreaturę, którą w swojej podłości y ostatnim ubóstwie bogactwami osypał. O święta konwersacya! W niej miłość jest początkiem, Bóg mowy materją, pokora y skromność regułą, zbudowanie bliźniego, y poświęcenie duszy pożytkiem. Czy się toż znajduje w moich konwersacyach? czy w nich o Bogu rozmowa? ah prawie nigdy. Gdyby Bóg był w mym sercu, pewnieby przebywał częściej y w usłach moich.

3. Jak tylko do Elżbiety MARYA słowo rzekła, Jan Święty w żywocie poświęconym został, y w momencie z grzesznika stał się wielkim Świętym. Słowa Najświętszhey Panny, były jak Sakramentalne, y miały podobieństwo do mocy Chrztu Świętego; ponieważ oczyścily z pierworodnego grzechu niemowlę zostające w żywocie Matki swojej. Chciał tego Pan JEZUS, żeby ta Panna była niejako instrumentem pierwszego poświęcenia, które przyszedłszy na świat w Duszy Janowey sprawił. Już w ten czas poczęła być naszą Pośredniczką, który urząd do tych czas odprawuje z swą chwałą, a z naszym pożytkiem. Chciał Syn Jey pokazać, że się

się miała znacznie do zbawienia dusz naszych. Matka Jego przykładając, y należąc do sprawy odkupienia naszego, upraszając łaski tym, co się do Jej protekcyi Macierzyńskiej udają. Jeżeli na tych łaskach tak potrzebnych schodzi, znak to jest nieomylny, że schodzi na ufności w przyczynie tej Panny.

Gdyż MARYA w momencie mogła poświęcić Jana, choć był jeszcze w żywocie, czemuż się do niej nie garniesz, abyć uprosić łaski potrzebne, do świętobliwości y doskonałości twojej.

*Fecit mihi magna qui potens est: Luc: 1.*  
Uczynił ze mną wielkie rzeczy wszech-  
mocny Bóg.

*Studeamus nos ad ipsum per eam ascendere, qui per ipsam ad nos descendit.*  
Bernard. Serm: 1. de Adventu.

Staraymy się przez tę Pannę wstępować do Boga, przez którą on do nas z nieba zstąpił.

DZIEŃ



## D Z I E N T R Z E C I

*O Szukach do zbawienia: że zbawienie  
dusze nie jest niepodobne.*

## I.

**P**rawda, że trudno duszę zbawić,  
ale nie niepodobno, że ta sprawa  
jest trudna, trzeba się nad nią śi-  
lić; że nie jest niepodobna, nie trze-  
ba desperować. Są tak wielkie prze-  
szkody, które zwyciężyć trzeba; lecz mam  
potężniejszy środek, które mi w tym  
wspomogą. Bóg mi to przykazuje, abym  
w sprawie zbawienia ustawnie pracował;  
Lecz gdyby mi do tego nie podał słusznych  
środków, nieślusznieby tak wielkiej pracy  
po mnie wyciągał, a dopieroż nieślusznie  
za toby mnie karał, gdybym w tej pracy  
ustął y końca jej nie doszedł. Każe mi pod  
karaniem strasznego gniewu swego spodzie-  
wać się Nieba, które mi przvobiecał, więc  
z dobroci swojej y niejakię słuszności mu-  
si mi pokazać, którą ścieżką tam zaydę, y  
dodać mi posiłku, żeby tam zayść mógł.  
Nagroda pracy mojej, jest osiągnięcie Boga;  
a ktoż mi dać może Boga w posłesję, procz  
samego Boga? Więc musi mi użyżać tak  
wie-

wiele łask swoich, jak wiele mi potrzeba, żebym nabył prawa do osiągnięcia Boga.

2. Jest tak wiele ogromnych y strasznych nieprzyjaciół, z którymi się pasując o pewnym zwycięstwie powątpiwać mogę; ale mam potężniejszych y więcej Protektorów, którzy mię w tęg p. tyczce ratować obiecują y ubespieczają o prętkiey wygranej. Więcej jest takowych, co za nas wojują (mówił Elizeusz do owego sługi, który się był załgał, widząc tak wielką liczbę nieprzyjaciół swoich) niżli tych, którzy na plac przeciwko nam wyszli. Mówisz, że wielce trudno ukontentować Boga, wypełnić swą powinność, y zbawić duszę swoją: a już nie większa trudność dosyć uczynić światu, ukontentować passye, y zarobić na piekło? Sami potępiency w głos to na się wyznają, że zaszli do piekła ścieżką bardzo trudną, że się pomordowali na drogach nieprawości. Y więc to od ciebie Bóg nazbyt wyciąga, gdy tego chce po tobie, abyś tyle dla niego odwagi uczynił, wieleś przed tym czynił dla świata y rokoszy? żebyś tyle zniósł dla zbawienia duszy, wieleś wycierpiał przed tym dla jej zguby?



zguby? Ah jakobyś prętko wielkim świętym został, gdybyś tak wiele Bogu czasu y pracy dał, jak wieleś na usługę światowey strawił!

3. Lecz choćby z tym wszystkim sprawa zbawienia mego była, jeszcze trudniejszy, łaski, których tak wiele Bóg co moment mi daje, Krew Jego naydroższa, którą mi w Sakramentach świętych aplikuje, przykład Syna Boskiego, który mi przed oczy stawia, karanie bez końca, którym mi w piekle grozi, jeśli koło zbawienia pracować nie będę, szczęśliwość wieczna w Niebie, którą mi obiecuje, jeżeli się około tøy pracy zakrzętnę, może mi być to wszystko gorącą pobudką y skutecznym środkiem, żebym przełamał wszystkie zbawienia przeszkody, y nieprzyjaciół moich na głowę pokonał. Mniejszy są pobudki, dla których się na większe odwagi zdobywam, gdy o fortunę idźcie, abo ukojenie passyi; y więc gdy o Boga, gdy o zbawienie idźcie, tak małe trudności na przeszkodzie mi będą, y dla nich od Nieba, jak dziecko dla straszydła uciekać daleko będę?

Za-

Zawstydz się przed Bogiem, żeś tak był odważny, gdy światu wygodzić; a tak małego serca, gdy Bogu służyć było. Połtanów w tym poprawę.

*Non timere: plures enim nobiscum sunt, quam cum illis. 4. Reg: 6.*

Nie bój się więcej tych, co nas bronią, niż tych, co przeciwko nam walczą.

*Quales impetus habebas ad mun'um, tales habebas ad artificem mundi. August.*

Jakoś się miał do świata, tak się teraz mieć do Stworzyciela świata.

## DZIEŃ CZWARTY O ŚMIERCI,

*Że śmierć jest końcem czasu.*

### I.

**N**ie nad czas nie masz lichego, gdy go uważamy względem rzeczy doczesnych, które w sobie zamyka, y powoli psuje, a przetrwanie ich mierzy prętkim swoim obrotom. Dopiero przy śmierci człowiek o tych rzeczach mieć będzie zdrowy rozsądek. O śmierci (mowi Pismo) twój sąd jest sprawiedliwy! Kiedy człowiek pomyśli, że czas życia jego, choć był najszczęśliwszy,



wszy, już wszystko przeminął, y tak jest, jakby nie był; a z drugiej zaś strony światłość tej wieczności, w którą przez śmierć wchodzi, pokaże mu jawnie, że czas choć najdłuższy nic nie jest względem tego, co się nigdy nie skończy; dopiero mu z oczu jakoby bielmo zeydzie, które go ślepiło, y obaczy, że wszystkie te doczesne dobra, w których się tak zakochał, jako cień jaki znikną, nie zostawując po sobie, tylko jedyne nic; Ah na cóżem ja (rzecze) tak marne y krótkie dobra nad wieczne przenosił? Więc potępiac będzie ten ślepy swój postępek! o gdybyś to teraz ten rozrządek miał, któryć o doczesności śmierć w rozumie stawi!

2. Nic nad czas nie masz droższego, gdy go uważemy względem nieszczęśliwej, lub szczęśliwej wieczności, która jest karaniem, abo też nagrodą złych, lub dobrych uczynków. Nie masz tego momentu w czasie życia naszego, któryby z wiecznością nie miał równey ceny. Ah jakby sobie trzeba każdy moment ważyć! jako pilnie mieć oko, żeby próżno nie uziedz! Teraz o to mniej dbamy, lecz  
chcie-

chcielibyśmy tego przy śmierci powetować, gdy już nie rychło będzie. Chciałbys na ten czas odkupić jeden moment, stratą wszystkiey fortuny, y pokutą wielu lat, a teraz ten moment umyślnie darmo tracisz, y owszem masz to sobie za jedną uciechę, gdyć darmo upłynie. Lecz usłyszysz przy śmierci ten straszliwy Dekret, á nigdy nie odmienny: *Tempus non erit amplius*. Więcety już nie będzie czasu, á zatym nie będzie miejsca łaskom Boskim, miejsca miłośniardziu, miejsca szczeręy pokucie, wszystko to z czasem uszło! Czemuż się teraz nie chwytasz tego ostatku czasu, któryć Bóg w ręce kładzie, y możesz go zażyć na zbawienie twoje?

3. Ah jak wielka będzie konfuzya twoja, gdyć umierać przyidzie, żeś tak lekce ważył, y tak źle zażywał czasu tak drogiego, y tracąc go marnie, utraciłeś tak wiele wieczności szczęśliwych; ponieważ każdy moment dobrze obrocony, mógł ci wieczney chwały stopień jaki przyczynić! Ah jak niepojęty żal serce obeymie, że się już na wieki ten czas nie powróci tak marnie utracony! á jakże się ma wrócić? Bóg przez swoją wszechmocność tego

# LIPIEC

15

tego sprawić nie może! Ale to cię samo do  
rospaczy przywiedzie; że ani go nagrodzić  
żadną miarą nie można: jakoż bowiem ten  
czas przy śmierci nagradzać? Gwałto-  
wna choroba; która cię obeymie; żal; któ-  
ry cię dręczyć, strach, który cię trwożyć;  
niepokoy sumnienia; który cię mieszać;  
śmierć sama; która cię z świata wyganiać  
będzie; tegoć nie dopuści, y wszystkoć  
do tego pogość odeymie. Czemuż się te-  
raz zaraż do tego nie udawasz; żeby tak  
drogi czas utracony nagradzać? teraz gdy  
masz do tego możność y sposobność? Bia-  
da, jeżeli teraz woli do tego nie masz!  
Będziesz potym miał nazbyt do tego  
woli; ale sposobności y możności nie bę-  
dzie!

Ponieważ w mocy twojej masz ten  
czas terazniejszy; y ten jest sam, na który  
spuścić się bezpiecznie możesz; postanów  
przed Bogiem zażyć go jak najlepiej.

*Homo vanitati similis factus est; dies  
ejus sicut umbra pratercunt. Psalm: 143.*

Człowiek podobny jest próżności; dni  
jego jako cień przechodzą.

*Modo dicamus fructuosè: transeunt o-*

**B** *mnia*



*muta, ne tunc dicamus infructuosè: transierunt. Augustinus.*

Mówmy teraz z pożytkiem: upływają wszystkie doczesne rzeczy; abyśmy po tym nie mówili bez pożytku: już upłynęły.

## D Z I E N P I A T Y

*O Sadzie Boskim.*

### I.

**S**ąd Boski pokaże światu, jak sobie postępował Bóg z wybranymi swemi słusznie y miłośniernie. Zdało się wielu ludziom, że ich ostro traktował, y mieli to niektórzy za jakąś niesprawiedliwość, że świętych synów swoich Oycowska ręka jego tak srodcie dotykała, a głaśniała niezbożnych. Napatrzone się nie raz, że największa nieprawość w szczęściu opływała, y jawne kryminały w koronach chodziły, tak, że prawie zawsze górę złi ludzie brali, a niewinność w ciężkiey jęczała opressyi, y cnota nieuznana, y owszem wzgardzona abo prześladowana była; gdy bogoboyni ludzie, których świat nie był godzien, dla swej świętobliwości utrapienia, obelgi, kamie-

## LIPIEC

19

karzenowania, y śmierci cierpieli. Takow  
wy postępek Opatrzności Boskiej, zdał się  
być okazywać, że się ludzie nieubożni z do-  
brych natrząsali, że nie ustaleni w enocie  
z tego się gorszyli, że nieznający Boskich  
niedostępnych sądów, na Boga szemrali, że  
sami sprawiedliwi w pokusę wpadali, y u-  
skarżać się śmieli, niby na nieposusność rad  
Boskich koło siebie. Świadczy o sobie Da-  
wid, że gdy o tym myślił, w swojej się ku  
Bogu stateczności zachwiał, y ledwo co nie  
upadł. Y tęć dawano przyczynę, czemu tak  
mała liczba jest dobrych na świecie; bogdy  
ich w tak wielkiem Bóg karność trzyma,  
na cóż się dziwować, że ich aż nazbyt ma-  
ło?

2. Lecz Bóg na Sądny dzień z te-  
go swego postępkę usprawiedliwi się swia-  
tu, odkrywszy mu rację, dla których tak  
ostro wybranych swoich chował, y przez  
nich tak dobrych, jako y złych ludzi do  
tego przymusił, że przyznawać będą, iż to  
Bóg sprawiedliwie y barzo dobrze czynił, y  
że te rady Jego choć ich nie poymowali, z  
wszelaką uniżonością przyjmować było  
trzeba. Pokaże im na ten czas, że ta cia-  
śna droga, którą ich prowadził, miała im  
być

być przyjemna, patrząc na ten koniec, którego nią doszli, y że im się stokrotnie te wzgardy nagrodziły, które dla cnoty znieśli, przez tak wielką chwałę w oczach całego świata w dzień sądny odebraną. W ten czas ich szacować, y mieć w uszanowaniu Aniołowie będą, także wszyscy ludzie, nawet y potępiency, którzy radzi nie radzi kłaniać się im muszą, y ich nad się przenosić, a lubo to z musu y przyciśnienia uczynią, jednak ten szacunek prawdziwy y szczery będzie. Nakoniec, żeby Pan Bóg tym wyżey Świętych wynioś, im niżey ich na świecie trzymał, uczyni ich Sędziami nad temi, co ich przedtym jak winnych sądzili, y ich prześladowcami abo katami byli.

3. Potępionych także Bóg do tego przywiedzie, że muszą dać świadectwo mądrości y sprawiedliwości Sędziego swego, wyznając na siebie samych głupstwo swe y niekufszność. Wyraża to Duch Święty, kiedy w Pismie Boskim potępionych ludzi tak mówiących przywodzi. Przerażeni tak straszną swiata całego ruiną, ściśnieni nierychłym żalem y rozpaczą zdjąć dla tego, że im ten żal już jst nie-



niepożyteczny, widząc, że sprawiedliwi po prawę ręce oraz z Bogiem Sędzią zasiedli, serdecznym jęczeniem przerywając słowa z rzewliwym płaczem rzeka: Cóż to są, którycheśmy za nic sobie ważyli? którycheśmy życie na pośmiech sobie brali? Mieliliśmy ich za głupich; ale w rzeczywistości samiśmy to głupcami byli. Zdali się nam być nędzni, y ze wszystkich ludzi prawie najośmieszniejsi; a oni teraz w chwale tryumfują nad nami w godności Synów Boskich y Dziedziców Królestwa, gdzie na wieki panować y cieszyć się będą, a z kąd my nieszczęśliwi wgnaniami zostali. Ah jaki to nasz błąd, jakie szaleństwo było? *Ergo erravimus!* Biada nam, że teraz dopiero ten błąd uznawamy, gdy go poprawić nie można! Uczyniż to mój Panie, abym ja z ich przykładu pożytek sobie wzięł, y postrzegł się w błędzie, w którym do tych czas żyję, teraz, gdy się uchronić złych jego skutków mogę.

Obieray sobie raczej dolegliwości y prześladowania z Świętymi Boskimi, niż szczęście y wygodę z niebożnymi ludźmi, ponieważ to jest znakiem, że między

B:

wybra-

wyhranęmi poczytany będziesz.

*Nunquid irritum facies iudicium meum, & condemnabis me, ut iustificeris?*

*Job. 4.*

Y więc ty dekret mój skasujesz, y po-  
rępisz mój postępek, abyś swóy usprawie-  
dliwił?

*In iudicio quippe extremo non sic erit;  
sed aperta iniquorum miseria & aperta iusto-  
rum felicitas. Aug: in Psal:*

Inaczey na Sądzie Boskim będzie; niezbo-  
żni, którzy byli szczęśliwemi, pokażą się  
nędznemi, a cnotliwi, którzy tu mizeraka-  
mi byli, pokażą się szczęśliwemi.

## D Z I E N S Z O S T Y

*O pokucie potępienców.*

I.

**O** W robak sumnienia, co ustawi-  
cznie gryzie serce potępienców,  
ma w sobie ciężką pokutę, ale  
że nierychłą, dla tego niepo-  
żyteczną. Jest y w piekle pokuta,  
ale niezrozumiana, która trapi duszę, ale jęj  
nie oczyszcza, kruszy, umartwia, y zabija  
grze-

grzesznika, ale go nie zabija. Pokuta, którą teraz na świecie ożywia czynim, jest gorzka y słodka; jest smutna y pocieszna, rani, ale uzdrawia, martwi, ale ożywia, jest ciężko pracowita, ale wielkie owoce duszy przynosi: Pokuta zaś w piekle, że idzie z interesu, y miłości własnej, jest wrodzony skutek, przeto trapi człowieka, nie dając mu pociechy, przyczynia co raz bólu, ale nie odpuszcza winy, nie daje żywota, ale co raz przynosi śmierć barżiej okrutną. Ah jak to nader ciężka, jak straszliwa pokuta!

2. Lecz ta niepożyteczna y niezrozumiana pokuta zamyka w sobie oraz przeciwnne afekty, y niezgodne chciwości. Zowie się pokutą, a nie jest pokutą; ma w sobie to wszystko, co się zda być potrzebnym do prawdziwej pokuty, a jednak jej wszystkiego, co do prawej pokuty należy, nie dostaje; bo cudownym sposobem potępieniec ma oraz dwie sobie sprzeczne wole, y dwoje pragnienia walczące przeciw sobie, a jedno psujące drugie. Chce, y oraz nie chce, brzydzi się swym grzechem, y oraz się nie brzydzi; nienawidzi okazy, które do grzechu wiodły, y oraz je kocha; chciałby co prędzej skończyć



swoje nieszczęśliwości, ale chce trwać w grzechu, który mu ich narobił. Narzeka na nieprawość dla tego, że go w męki wiekuiście wprawia, lecz nie narzeka na to, że tak wiele powinney Chwały Bogu ujęła. Nienawidzi grzechu, że go ciężko zań karzą, ale nie dla tego, że jest krzywdą Boską. Y tak potępiony pokutuje oraz, y nie pokutuje; trapi aż nazbyt serce, ale to utrapienie jemu nie jest zbawienne. Ah czemuż się teraz nie chwytasz pokuty, kiedy y nie tak ciężko, y z pożytkiem przechodził!

3. Koniecznie pokutować lub na tym świecie musisz, albo też na drugim; gdzież sobie obierasz? Teraz ci wolno obrac, ale potym czas przyjdzie, któryć to z twojey mocy już na wieki wydrze. Pokuta tego życia nie nazbyt jest długa; ponieważ się dalej przeciągnąć nie może, tylko poki żyjesz, termin zaś życia twego prętko do kresu przyjdzie. Chociażby ta pokuta naysurowisza była, miałbys ją poczytać za przyjemną y lekką, obróciwszy oko na męki piekielne, któreś zażył, y na wielkość grzechów od ciebie popełnionych, a osobliwie na Boga, które-

któregoś obraził. Ta ci pokuta wielkie  
pożytki przyniesie. Jedna łezka wylana  
z skruszonego serca, ubłaga gniew Boski,  
wyrwie cię z potępienia, y otworzy Niebo,  
pokuta zaś w piekle jest niewymównie cię-  
szka, ponieważ człowieka złupia ze wsze-  
go dobra, a nabawia go złego y mak nie-  
słóńczonych. Ta Pokuta jest długa; bo nie  
zna innego końca, tylko wieczność; jest  
niepożyteczna, bo nie zgładza grzechu,  
a zatym uwolnić od karania nie może.  
Któraś tu z tych dwóch pokut barźciej się po-  
doba? a czegoż się namyslasz? Ze się za-  
raz nie możesz w tym determinować,  
znak to jest zaślepienia rozumu twoje-  
go.

Odważ się zacząć zaraz od tego  
momentu pokutę, gdyż ja teraz y snadniey  
y pożyteczniey czynić możesz.

*Pœnitentiam agentes Et pro angustia spi-  
ritus gementes. Sap: 5.*

Potępienicy w piekle czynić pokutę bę-  
dą, y dla ściśnienia serca jęczeć.

*O si tempus pœnitentie sic cognoscetur,  
quando est in nostra potestate positum, sicut  
cognoscetur amissum, quam serio pœnitere-  
mus! Aug:*

O gdy-

O gdybyśmy się tak znali na czasie pokuty, kiedy jest w mocy naszey, jako go poznamy, gdy go już straciemy, jakbyśmy prawdziwą pokutę czynili!

## D Z I E N S I O D M Y

*Wielkość grzechu pokazuje się z jego okoliczności.*

### I.

**M**iarę grzechu brać trzeba częścią z wielkości Boskiej, częścią z podłości ludzkiej, która się na tak wielki Majestat śmie targnąć. Zkąd grzech tak barzo jest zły, jak barzo Bóg jest godny, y jak barzo człowiek podły. Trzebaby być Bogiem, żeby słusznie pojąć wielkość złości grzechowej; lecz trzebaby być czartem, żeby się dopuścić grzechu, poznawszy złość jego. Cóż to jest Bóg? Jest Majestat, zacność, wielkość, nikomu niepodległa. A což to jest człowiek? jest nikczemność, podłość, słabość, y podległość sama, nędzny robaczek ziemski, szczerę a prawdziwe nic. Więc ten mizerny robak śmie podnieść głowę swoją przeciw takiemu Panu? to nic śmie się sprzeciwiać Twórcy wszystkich rzeczy? czło-



człowiek. tak podły y nędzny śmie walczyć przeciw Bogu? któż temu wierzyć będzie, nawet y patrząc na to? lecz Bóg czy na tę śmiałość weyrzec kiedy może, a zaraz jęj nie karać? a na jęj ukaranie czy dosyć jednego piekła?

2. A dla czegoż ten robak odważa się obrażać ten naywyższy Majestat? dla jedney barzo krótkiey y wstydlivey rokoszuy, dla interessu, który często za nic nie stoi. Komużes mię zrównała o duszo niewdzięczna ( mówi Bóg przez Proroka ) abo coś takiego nade mnie przeniosła? Choćby to było Państwo nad Niebem y ziemią, wielkiby to møy afront, jednakby cokolwiek tak wielka ponęta grzechu twego zmniejszyła, abo też przynamnięć miałabyś jakakolwiek zbrodni twoich wymówkę. Lecz obrazić Boga dla jedney marnęy rzeczy, y prawie dla niczego, ah jak to straszna wzgarda! Drętwiejemy na to, gdy sobie przypomniem, że żydzi sobie raczēy obrali rozboynika, niżeli Chrystusa; chociaż go żydzi w ten czas nie uznali za Boga, y owszem na niego inaczeŷ nie patrzali, tylko jak na głównego swego nieprzyjaciela; a ja znam Boga mojego

jego za Tworcę y Zbawiciela, á przedię rzecz podłą y nędzne stworzenie nad niego przenoszę; ah jaki to Jego kontempt! Człowiek á jeszcze Chrześcijański czyli się on na to kiedy odważyć może? á jeżeli się odważy, JEZUS Zbawiciel mój, chociaż jest najcierpliwszy, czyli to bez kary odpuścić kiedy może?

3. A to jeszcze barzięć uciążą wielkość grzechu, że Bogu naszemu, którego obrażamy, wieleśmy powinni, y nieskończone prawie mamy obligacye. On nas na swojej Boskiej Natury obrz stworzył, on nas sobie zakupił Krwią swoją najdroższą, on nam tężę Krwi swojej osobliwym sposobem na zbawienie użył, pominąwszy tak wiele milionów ludzi: on nas do wiary wezwał, y do Stołu swego, gdzie nas Ciałem swoim Przenawświętzym karmi: On nas od tak wielu złych przygod wybawił, y od tak wielkiej liczby niebezpieczeństw wyrwał, w których nam już nie raz zginąć potrzeba było, lub na ciełe docześnie, lub na duszy wiecznie. On nas uprzedza swemi świętymi łaskami, napelnia dobrodziejstwami, obfypuje łaskami, y nad to nam gotuje

tuje wiekuiſſe dobra. Z tym wſzyſtkim, w tenże ſam czas, kiedy nas od tak wiele złego uchowywa, kiedy na nas tak wiele łask y darów ſpuſzcza, my go zapominamy, kontemptami karmimy, grzechami obrażamy, złym za dobre oddając, za dobrodziejſtwą krzywdę! Takową niewdzięczność cżłowiekowi drugiemu rzadko kiedy pokażę, á Bóg mój ją ode mnie prawie co moment ściąpnął!

Pobudź się temi racjami do żalu za przeſzłe grzechy, y do mocnego poſtanowienia wyſtrzegać ſię ich na potym.

*DEUM, qui te genuit; dereliquiſti, & oblitus es Domini Creatoris tui, Deuteron: 32.*

Opuſciłeś BOGA dobrego Oycę twoją, y zapomniałeś o Panu ſtworzycielu twoim.

*Videtur enim comparationem egiffe, & iudicatio pronuntiaviſſe eum eſſe meliorem, cujus eſſe ſe maluerit. Tertull:*

Grzeſznik porównaſz Boga z grzechem, niby dekret feruje, że lepsz y grzech, niżli Bóg, gdyż Boga opuſzcza, á grzechu ſię chwytą.



## D Z I E N O S M Y

*Jako poznać y zwyciężyć panujacą passyę.*

I.

**W**Ojować z passyami naypierwsza to zabawa duszy Chrześciańskiej, lecz to niepodobna, żeby z wszystkiemi oraz mogła się passować. Kto nieprzyjacielskie siły rozdzielić umie, snadniey go zwycięży. Zaczynać potrzeba od tęy namiętności, która między innemi wczłowiaku panuje, tę kiedy zwojuje, wszystkich innych passyi zwycięstwo otrzyma; bo ona wszystkim innym posiłków dodaje, y żadna nie jest straszna, tylko pod jęy komenda. Więc jeżeli koniecznie na nią uderzyć trzeba, należy wiele na tym, żeby ją wyzpiegować, y jak naylepięy poznać. Ta rzecz zaś barzo trudna; bo abo się już w tobie zmocniła ta passya, abo jeszcze jest słaba; jeżeli jest słaba, to jęy nie poczujesz, á zatym jęy między innemi nie rozeznasz. A jeżeli nad drugie została silnieyszą, daje się czuć aż nazbyt, á zatym cię oslepia, y nie dopuści tego, abyś ją poznał, y kryje te występki, które ona rodzi.

2. Ale choć trudno poznać panującą  
 passyą, jednak nie jest niepodobno. Podając  
 na to sposob: Odziel się od ludzi, ilec  
 czas dopuści; ten tumult różnych zabaw  
 y długie konwersacye nie dopuszczają tego,  
 żebyś słyszeć mógł wewnętrzny zgiełk tych  
 passyi, które w duszy twojej wielki nie-  
 rząd czynią. Ten zaś zgiełk na ustroniu  
 da się dobrze słyszeć, y snadno rozeznać,  
 która w tobie passya więcej abo mniej  
 może. Tak się z sobą zamknąwszy upa-  
 truy w sercu twoim, który afekt przypa-  
 da barzię do twej komplexyi? która jest  
 passya taka, co z nią trudniejszy woy-  
 na? z której namiętności inne się po-  
 ruszają? która na myśl nayprędzey y n  
 częściej przychodzi? która wewnątrz nay-  
 większe czyni turbacye? która się naybar-  
 zięy powierzchu wydaje? z której masz  
 nayczęstsze do upadku okazye? z której się  
 największego niebezpieczeństwa boisz? Nie  
 wątpię nic o tym, że takowa passya, w któ-  
 rą te znaki znaydziesz, jest panująca pas-  
 sya. Z tą tedy naybarzię powinienes się  
 passować, gdyż od tego zwycięstwa zawisło  
 two zbawienie.

3. Więc wszelkich sposobów zażyway, któreś mogą tę tak potrzebną sprawę ułatwić y ubezpieczyć. Dwojakie zaś są środki do tego służące; jedne generalne, drugie osobliwe; Generalne są: Pamięć na obecnego Boga, Modlitwa; rozmyślanie; czytanie ksiąg świętych; używanie pobożne y częste Sakramentów; umartwienie, Jałmużny. Osobliwe zaś są: Akty wewnętrzne y powierzchowne cnoty tej passyi przeciwney, które mają być częste y jako naygorętsze; wielkie o tym staranie, żeby upatrzyć z daleka wszystkie te okazyc; w których upaść możesz; y one uprzedzić; a nad inne sposoby ten jest nayskuteczniejszy ćwiczyć się nieprzeftanie w rachunku sumnienia; który partykularnym zowią; który się obraca na wykozerzenie jednego osobliwego występku: Kto się tych sposobów chwyci, choć naygwałtowniejszą passyą snadno uśmierzyć może. Ale któż jest taki, coby w tym pilności, jak należy, przyłożył? Ztąd nie dziw, że też rzadki, coby panującą passyą; jak należy; ukrocił: bez czego nie będzie nigdy żadne gruntowne nabożeństwo, ani zbawienie duszy bezpieczne być nie może.

że.  
kiego  
szukał  
czemu  
wał,  
cay pa  
go nie  
ze.

Z  
zebrani  
mogł,  
ca, y  
ję.

In  
Naj  
są domo

Te  
Serm:  
Jeż  
ciężysz  
podbił.

D Z



# LIPIEC

31

że. Czybys ty przy sobie chował ta-  
kiego slugę, cooby na gardło stał, y  
szukał okazji z życia cię pozbawic? a  
czemuż nie tylko w sercu twoim cho-  
wasz, ale też y pobłażasz tę panują-  
cę passyi, nad którą dusza twoja więk-  
szego nieprzyjaciela mieć nigdy nie mo-  
że.

Znaydź sobie czas sposobny dla ro-  
zebrania sumnienia, abyś się dowiedzieć  
mógł, która też passya w tobie jest panują-  
ca, y zażyj tych sposobów na zwojowanie  
jey.

*Inimici hominis domestici ejus. Mat: 20.*

Naygłownieysi ni. przyjaciele człowieka  
są domownicy jego.

*Te vince, & mundus est victus. Aug:*  
*Serm: 5.*

Jeżeli siebie y twoje namiętności zwy-  
ciężysz, jakbys cały świat pod twoję moc  
podbił.

D Z I E N D Z I E W I A T Y

O n y n i s t o s c i .

C

I.

**P**ycha, jest występków prawie wszystkich źródłem, tak, jako pokora jest cnot fundamentem. Jak tylko człowieka pycha opanuje, zaraz gnieliwym będzie, rozumiejąc, że takiego względu nań nie mają, jakiego on jest godzien. Będzie y łakomym; bo wszelkim sposobem zbierać pieniądze trzeba; ponieważ przez nie same wyżej postąpić może. Będzie krzywdy swej mściwym; bo nie odpuści żadney choć najmniejszey wzdardy. Będzie zazdrościwym; bo cudze podwyższenie zda się, że go poniża. Będzie niesprawiedliwym, mając tę perswazyę, że najmniejszey rzeczy nikomu nie powinien, a że mu wszyscy winni, y wszystkiego od nich pretendować może. Będzie y niewstydlwym; bo Bóg, który przez ciałło upokarza ducha, dopuszcza, żeby w grzechy cielesne upadł, y tym się zawstydział. Będzie nieprzystępnym, przenosząc każdego okiem, y wszystkich lekceważąc. Będzie niemiłosiernym; bo się w samym sobie jedynie zatopił y w swoich interesach, a cudze niedostatki najmniey go nie wzruszą. Ah jak to straszliwy

wy człowieka pysznego obraz! lecz czy  
niepodobny tobie?

2. Insze grzechy to mają, że się  
przez nie grzeźnik oddala od Boga,  
przez co się znać daje, że lubo obrażają  
Boga, przecię się go boją; sama tylko py-  
cha powstaje przeciw Bogu, jakby z nim  
pojedynkować, y nad nim dokazować chcia-  
ła. Ztąd mówi Pismo Boskie, że się Bóg  
sprzeciwia pysznym, że przeciwko nim  
walczy, y ma jakąś uciechę, gdy go na  
głowę zetrze. Ah jakie nieszczęście, mieć  
nad sobą rękę tak walczącego Pana, a  
żyć z nim w nieprzyjaźni! Pyszny czło-  
wiek, kiedy się wyfoko podnosi, y zda się,  
że blisko już Boga dosiága, w ten czas on  
naydaley jest od Boga odległy; a przeci-  
wnym sposobem, kto się jak nayniżey przez  
pokorę spuszcza, w samęy tęy odległo-  
ści do Boga się przybliża. Na pokor-  
nych patrzy (mówi Pismo Święte) a co  
jest wyniosłego, z daleka poznawa. Pyszny  
wszystek jest na tym, żeby się podwyższyć,  
a Bóg o tym myśli, żeby go poniżyć: y  
dla tego go często upokarza na ciełe, do-  
puszczając choroby, upokarza na duszy, do-  
puszczając frasunki, y inne boleści, których



co niemiara na niego się wali. A lubo tak surowie z wyniosłym człowiekiem Bóg zda się postępować, jednak to jest skutek twego miłosierdzia, dobrotliwy Panie; bo jeżeli tym samym uleczyś pyśznego, to ostre lekarstwo ma za wdzięczne przyjmować, y korzyć się pod twoją niewyciężoną ręką, mówiąc z Dawidem świętym: Dobrze mi tak, żeś mię upokorzył, abym się nauczył prawa twego Boskiego.

3. Miarkuyże tedy we mnie wyniosłego ducha naypokornieyszy JEZU, który się tak barzo w serce moje wkorzenił, choć tam mało znajduje, z czego by się wynosić miał. A jeżeli inaczey nie chce się duma moja pod nogi tobie rzucić, tylko aż ję odeymiesz to wszystko, z kąd bierze do pychy okazy, to jest: talenta, fortunę, urzędy, szczęśliwe powodzenia, sławę, y cokolwiek przed ludźmi może mię znacznym czynić; pozwalam mōy Panie, żebyś to wszystko odjął, bylem na to miejsce pokory twojej świętęy uczestnikiem się stał. Wiele na tym zyskuję, gdy tę samę cnotę, straciwszy wszystko, otrzymam; bo mi się dostanie skarb nieofszacowany, w którym się zamykają nieprzeliczone dobra. Jeśli  
będę

będę pokornym, będę pewny tego, że się upodobam oczom twoim Boskim, a gdy na to zasłużę, czy się spodziewać nie mam, że łaski twoje święte sypac na mnie będziesz? wszak ty ich nie możesz ludziom pokornym bronić.

Nic cię tak upokarzać nie ma, jako pycha twoja, gdyż się przez nią naybarżiej od Boga oddalasz. Więc niech to będzie twoje naywiększe staranie, żebyś ją z serca twego z gruntu wykorzenił.

*Extolentiam oculorum ne dederis mihi.*  
*Ecclesi: 2.*

Nie dawaj mi Panie wyniosłego oka.

*Aufer à me spiritum superbie, & da mihi thesaurum tue humilitatis Aug:*

Oddal ode mnie Panie ducha wyniosłości, a day mi skarb drogi pokory twojej świętej.

## D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

*O obłudzie.*

I.

**O** Błudny, miało tego, aby uśilo-  
wał być tym, czym być powi-  
nien, stara się tylko o to, żeby  
się przed ludźmi pokazał tym,  
czym nie jest. Szanuje on w tym  
cnotę, y zda się ją szacować, że nie chce  
być miany, tylko za cnotliwego; lecz lży  
samego siebie, gdy się kontentuje samą po-  
stawą cnoty, a nie chce pracować, żeby był  
w rzeczy samej prawdziwie cnotliwym. Z tym  
wszystkim częstokroć wszystkę pracę pono-  
si, którey cnota wyciąga, ale w tym nie ma  
żadney zaślugi przed Bogiem: y w tym go  
dwojakie nieszczęście potyka. Ten, co dru-  
giego gorszy, wiele mu złego czyni złym  
swoim przykładem, ale człowiek obłudny  
jest drugim pożyteczny; bo chociaż ich zwod-  
dzi, przecię ich buduje, a sobie tylko szko-  
dzi, jednak obłudnikowi nie tak prętko prze-  
baczą choć fałszywą cnotą drugiemu poma-  
ga, jak temu, co prawdziwą niecnotą drugich  
gorszy.

2. Obłudny o nię nie dba, tylko że-  
by oko ludzkie ukontentować, a przecię  
ten szacunek, którego u ludzi szuka, ani  
go szczęśliwizym, ani lepszym uczyni; o



to zaś nic niedba, żeby się Bogu podobał, choć to samo jest szczęściem y doskonałością jego: Lecz choćby się powiodło w tym obłudnikowi, żeby powierzchowną cnotą wszystkich ludzi omamił, a przytym oszukał y samego siebie; ale czyli będzie mógł zwieść Boga swojego, który duszę jego (jako mówi Apostoł) wkroś wszystkie przenika, y dochodzi wszystkich najskrytszych intencji, które miłość własna w sercu jego tai? Przejorne oko Boskie dojrzy wszelkich skrytości, y w najgrubszych ciemnościach wszystko mu jest jasno; nie masz takię maskary, za którąby człowieka Bóg rozeznac nie mógł, nie masz tak zawiłego sekretu sumnienia, którego by Bóg odkryć jednym wzrokiem nie mógł. A na cóż mi się zda, oszukać choć cały świat, oszukać samego siebie, gdy Boga nie oszukam?

3. Ale w to obłudnik nigdy nie potrafi, żeby mógł wszystkich ludzi zawsze oszukiwać: ah jako jest trudno uyc tak wielu oczu, które na każde nasze poruszenie czatują! y najsubtelniejszy sztuka w tym nie ujdzie; bo to rzecz niepodobna, żeby mógł człowiek długo y statecznie ność zmyśloną osobę. Trzebaby

mieć ostrożność tak na wszystkich ludzi, żeby żadnej odmiany w nas nigdy nie postrzegli, jak y na serce nasze, żeby się ku odmianie nigdy nie skłoniło. Cokolwiek nie jest według przyrodzonej skłonności, to gwałtowne być musi, a co jest gwałtownego, długo trwać nie może. Mało jest obłudników, coby to szczęście mieli, że się długo utają, y owszem gdyby tego mogli zawsze dokazać, toby to największe nieszczęście ich było, hoby nieuleczone było. Wstyd, który idzie za odkrytą obłudą, jest człowiekowi ciężki, ale pożyteczny; ponieważ jest pewnym tego grzechu lekarstwem. Z tym wszystkim rzadko widzieć, żeby się obłudnik prawdziwie nawrócił. Ale jeśli się jego sztuki nie odkryją, y te złe tajemnice nie objawią w tym życiu, pewnie się na dzień sądny w oczach całego świata bez wszelakiej ochrony tak, jak były pokażą, ah z jaką konfuzyą y nieporównanym wstydem!

Rachuy się z sercem twoim, jeżeli się często nie oszukiwaś, sam pobłażając sobie w większych twoich defektach; aba jeśli nie dla tego obyczaje twoje w skromności układasz, żebyś snadniej mógł oczy ludzkie oszukać?

Ho.

*Homo enim videt ea, quae parent, Dominus autem intuetur Cor: 1. Reg. 16.*

Człowiek to tylko widzi, co się pokazuje po wierzchu, ale oczy Boskie przenikają do seroa.

*Hypocrita iusti non esse querunt, sed tantum videri volunt, mala agunt, & bona profitentur. Aug.*

Obłudni ludzie nie chcą być sprawiedliwymi, ale ty ko za takich chcą, żeby ich miano; źle czynią, a dobrými się powierzchu udają.

D Z I E N J E D E N A S T Y

*Q powróćcie do grzechu.*

I.

**T** Ak często się wracając do twoich dawnych grzechów, czy się nakoniec tego, nie masz słusznie obawiać, że już z nich do śmierci nie będziesz mógł powstać? Gdy raz w grzech upadniesz, słabość twojej natury przez to pokazujesz; ale kiedy znowu tenże grzech powtarzasz, słabszym się co raz stajesz y większą sobie czynisz trudność do powstania. Im kto z wyższego miejsca na ziemię upadnie, tym jego spadek cięższy,

á ztým w swęy niemocy dłużęy leżec bę-  
dzie. Gdykto jest w łasce Boskiey, jest na-  
der wyfoko; bo do samego Boga, y z nim  
barzo ściślego złączenia podniesiony; lecz  
barzo nisko spada, gdy się grzechu dopu-  
szcza; bo się niekończenie oddala od Bo-  
ga, y aż w samym piekle centrum swoje znay-  
duje. Zeby z téy przepaści tak niskięy się  
podniost, trzeba mu sił potężnych, á tych  
zaś mieć nie może bez osobliwęy łaski; ale  
gdy tak często do grzechu się wraca, y przez  
to łask Boskich na dobre zażyć nie chce,  
godzienże on tego, aby mu Bóg użyczał  
łask swoich niezwyuczaynych? Więc jeśli się  
spuszcza na takowe łaski, któż tego nie wi-  
dzi, że jego nadzieja na barzo nie pewnym  
fundamencie się wspiera.

2. Nie powinien się tedy łask Bo-  
skich spodziewać, ale owszem ma wierzyć,  
że mu ich Bóg nie da; bo ich jest nie-  
godnym przez swóy do grzechu powrót,  
z tych okoliczności, które się przy nim  
wiążą. Pierwsza jest tak wielka przeciw  
Bogu niewdzięczność: Bóg mu dawał łas-  
ki, to jest tak drogie dary, które się sa-  
mą tylko Krwią Boską szacują, y z których  
bierze prawo na Królestwo Niebieskie; á

on

on te  
że za  
włzem  
Druga  
Boga y  
zy ten  
puszcza  
tak wie  
tą. Oto  
do prze  
dla cze  
żeby u  
odpusz  
go obra  
tulkian,  
grzeszn  
ze Bóg  
skiey, z  
bie pol  
za.  
3.  
wzgard  
człowi  
ność y  
czynią  
Majesta  
od Bog



on te dary Boskie tak mało sobie waży, że za nic poczyta utracić tę łaskę, y owszem jeszcze z tego ma niejaką uciechę. Druga okoliczność jest wzgarda samego Boga y Jego dobroci, z któręj już kilka razy ten grzech odpuścić raczył, a o to odpuszczenie człowiek tak barzo prosił z tak wielką serca skruchą y z szczerą pokutą. Otoż tę cierpliwość Boską, y łatwość do przebaczenia, na złe sobie obraca, nie dla czego inszego Boga obrażając, tylko żeby u niego zebrać odpuszczenia, a tego odpuszczenia dla tego tylko zebrząc, żeby go obrażać, tak dalece, że jako mówi Tertullian, rozumie, że może być bezpiecznie grzesznikiem, dla tęg samey przyczyny, że Bóg jest łaskawym; y tak z dobroci Boskiey, z któręj go długo cierpi, czyni sobie pobudkę abo okazją, że go śmieie obraża.

3. Lecz do tęg niewdzięczności y wzgardy łask Boskich, przydaje jeszcze człowiek wracając się do grzechu niewierność y zdradę. Tak wiele przed Bogiem czyniąc proteściacy, y obietnic Boskiemu Majestatowi Jego w ręku Kapłanów, na to od Boga obranych, które to obietnice dla

lepszey

lepszey ( tak mówiąc ) wiary zapieczętował Ciałem y Krwią Chrystusową, przystępując w ten czas do świętych Sakramentów z tym wszystkim jako zdrajca wszystkiego zapomina, y daną wiarę łamie za najmnieyszą okazją, za lekką pokusą, żeby się upodobać mizernemu stworzeniu, y bezecną swoją chuć ukontentować? Więc żeby się podnieść z tak ciężkich upadków, trzebaby do tego łaski owych ofobliwych, mocnych y zwycięskich; lecz ten niewdzięcznik y zdrajca, który sobie z Bogiem tak niegodnie postąpił, możeć sobie te łaski bez strasznęj prezumpcyi kiedy obcować? á jakże się ma spodziewać z grzechu swego powstać? Ah czy nie dosyć mój Panie, że tak wiele grzechów na sumnieniu czuję, więc mam jeszcze do nich zdraźiectwo y niewierność niewstydliwie przyłączać? Nie chciałbym tego człowiekowi uczynić, á jakoż się odważę z Bogiem tak postępować?

Bóg się jak naybarżiiej, gdy w grzech wpadniesz, ale jeszcze się Bóg barżiiej powrótu do niego, zwłaszcza gdy jest częsty; bo prawie cudu potrzeba, żebyś z niego powstał.

*Erunt*

*Erunt novissima hominis illius pejora prioribus.*

Koniec takiego grzesznika jest daleko gorszy, niżeli początek.

*Eo uno deterior, quia Deus melior, ut redundantia clementiae Coelestis libidinem faciat humana temeritatis. Tertull:*

Y więc dla tego masz być gorszym, że Bóg na ciebie lepszy, jakby to obfitość Boskiej łaskawości, miała dawać pochop ludzkiej nieuwadze?

## D Z I E N   D W A N A S T Y

*O pokusach.*

I.

**B** Iż na cię pokusy? nie trać bynamniędzy serca: Bóg twój cnoty spróbować, dać ję do ćwiczenia okazują, y koronować ją pragnie. Święty nad świętymi dopuścił tak wiele czartu, że go na puszczy kuśił; a ty grzesznikiem będąc, masz być od tego wolnym? Ten przykład Chrystusów miał ci być pociechą, y siłą w pokusach. Biją na cię pokusy? uciekaj, modl się, mężnie się potykaj: Uciekaj, jeśli możesz; ucieczka od pokus nigdy nie jest fromotna; nie jest

jest to znak bojaźni, ale mądrości y odwagi. Niemaląc w tym łaskę Bóg twój pokazał, że zwycięstwo pokus do samęj ostrożności y ucieczki przywiązał, a nie do potyczki. Wiele jest takowych, co wojować nie mogą, a któż uciekać nie może? Będąc tak słabemi, gdyby się z nieprzyjacielem zawsze potykać trzeba, który jest tak silny, częstobyśmy przegrali; a kto się schronić umie, może być bezpieczny, że go nie pokona, choć waleczny adwersarz.

2. Biją na cię pokusy? Jeśli uciec nie możesz, uday się do modlitwy. Tak ci radzi Pan JEZUS, y owszem przykazuje. Ze tego nie słuchali w ogroycu Apottołowie, nie na dobre im wyszło. Przykazał im był Chrystus, żeby się nie dali ospalsłwu zawojować, ale żeby czuli y modlitwę czynili; a oni miasto czucia, dali się snu zmorzyć; że tedy z niedbalstwa odstąpili modlitwy, przyszło im do tego, że Mistrza swego odstąpili z bojaźni. Wszyska nasza siła do zwojowania pokus, zawisła od pomocy, którą nam Bóg da z Nieba; a tęg zaś pomocy otrzymać nie możemy, tylko przez modlitwę. Cóż cię



to tak słabym w pokusach twoich czynił y  
zgard to pochodzi, że tak często w tęg bi-  
twie na placu polegasz? Nie inſza przyczyna,  
tylko że się nie modliſz. Wſzyſkie poſi-  
łki raſze z jednéy łaski idą, o łasce zaś nie  
możem mieć ubieſpieczenia, tylko z ſaméy  
modlitwy.

3. A jeżeli po modlitwie jeſzcze  
trwa pokuſa, trzeba się z nią ſpróbować.  
Modlił się Paweł Święty y trzykroć Bo-  
ga proſił, aby był uwolniony od ciężkiey  
pokuſy, która mu się przykrzyła, tego je-  
dnak otrzymać modlitwą ſwoją nie mógł.  
Zyczył ſobie pokoju; ale mu powiedziano,  
że go mieć nie będzie, chyba po krwawéy  
woynie, y tryumfalney potyczce. Choć się  
ſłabym być czujeſz, a wiemy o wielkich  
ſiłach nieprzyjaciela twego, jednak zdo-  
bądź się na odwagę. Bóg patrzy na bi-  
twę twoją, y gotowym ſukkurſem ſłabość  
twoją popiera, pokazuje koronę, żeby cię  
tym barziéy do baju zachęcił. On ſam  
walczy w tobie, z tobą, y za ciebie, cze-  
goż się tedy lękasz? Jeżeli Bóg jeſt za  
mną (mówił Paweł Święty) któż przeci-  
w mié przemoże? Bądź pewnym zwycięſtwa,  
jeżeli to czyniſz, co do ciebie należy. W  
tym

tym boju nikt nie zginie, tylko ten, kto chce zginąć. Póki się kto bije, póty zwyciężon nie jest, a nie być zwyciężonym, jest otrzymać zwycięstwo, y wziąć za nie koronę niezwiędłęj wieczności. Na tę zapłatę patrząc, a kto się niebędzie chciał na tę bitwę narażić?

Proś często Boga twego, jak cię Pan JEZUS nauczył, nie o to, żebyś żadney pokusy nie miał, ale żebyś nigdy w pokusie nie upadł.

*Fidelis autem Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis.*

I. Cor: 10.

Wierny jest Bóg w tym, że nieśdopusci was kuścić, barzięj niż wytrzymać możecie.

*Tunc maxime oppugnaris, si oppugnari nescis. Hieron: Ep: 1.*

Nigdy w więkzey pokusie nie jesteś, jako w ten czas, gdy rozumiesz, że żadney pokusy nie masz.

## D Z I E N T R Z Y N A S T Y

*O lekarstwie na łakomstwo.*

I.

I.

**T**ak Wiara, jako rozum potępiają  
 łakomstwo, y zbytnie do bogactw  
 serca przyłożenie. Nie potrzeba  
 do tego być Chrześcianinem, że-  
 by poznać nierządność tęg lada-  
 jakię paśli, dość, że kto jest rozumny,  
 tego snadno doydzie: cóż bowiem rozu-  
 mowi barzię jest przeciwnego, jako ko-  
 chać te dobra, których pragnąć nie mo-  
 żesz tylko z zbytnią chciwością, y zbie-  
 rac je trudno bez niesprawiedliwości. Ze-  
 brawszy mieć ich nie możesz bez afektu do  
 nich, chować ich niepodobna bez wielkie-  
 go frasunku, wydawać się ich nie chce bez  
 żalu y oszczędności; a gdy je stracić  
 przyidzie, w ten czas ciężka boleść serce  
 na pół rozrywa. Niech będą u kogo choć  
 największe bogactwa, pragnienia nie ukoją,  
 lecz go tylko rozdrażnią. Czyli kto kiedy  
 widział takowego łakomcę, któryby się po-  
 czytał za dość bogatego? Dostatki nie u-  
 czynią nigdy nikogo lepszym, ale często  
 gorszym, a rzadko szczęśliwym. Kto je  
 szczerpło wydaje, dób swoich nie zażyje;  
 a kto zaś niemi hoynie y nieoszczędnie sza-  
 fuje, nie długo mu ich stanie. Tysiąc jest

D.

przy-

przypadków, co nam je wdrzeć mogą, a nakoniec śmierć sama bez pochyby je weźmie. Y więc takowe dobra mają być godne tego, aby nad dobra nieskończone y nigdy nieustające przenoszone były?

2. Lecz Wiara święta barzięcy ten afekt ku bogactwom, niż rozum potępia. Jakże się Chrześcianin gdy czyta Ewangelię, na to odważyć może, żeby się tę pasyfi pozwolił opanować? Czyli się nie przeleknie tak straszliwych przeklęctw, które rzuca Pan JEZUS na bogaczy w swych zbiorach zbyt zatonionych? a któż w nich tym sposobem zatopiony nie jest? Ah jak serce przeraża ów głos Zbawicieli, że snadnie może wielbłąd przez ucho igielne, a niżeli bogacz wcisnąć się do Nieba? Nuż owa przypowieść o nieszczęśliwym bogaczu kogo nie zastraszy? Ten Ewangeliczny bogacz zda się innego grzechu nie mieć na sumnieriu, tylko ten że w swych zbiorach zbyt się zakochał, y nie tak ich zażywał, jako był powinien. Nad to żaden bogacz nie może bez pokory y wielkiej bojaźni, na swój stan poglądać, kiedy to w nim uważa, że jest nader przeciwny życiu Chrystusowemu, który się urodził,

dził,  
jakim  
drzeć  
Chrze  
cze ch  
dycyi  
choć t  
tym si  
rzy.  
3.  
się ta  
szuka  
Ah j  
nę, a  
do nie  
rzecz  
z któr  
ich lek  
by uga  
tye; a  
suszne  
Boga.  
jąc du  
Bóg u  
mu ni  
ciom  
kasz,



dził, przeżył, y umarł ubogo. To jest niejakiem znakiem odrzucenia od Boga, na co drzeć każdy musi, ktokolwiek się w Wierze Chrześcijańskię wychował, a przecię bogacze chlubią się y cieszą z tęg swojej kondycyi tak barzo niebezpiecznę! kto ma choć trochę wiary, im barzię jest bogaty, tym się barzię lęka y przed Bogiem koczy.

3. Czegoż się to napierasz, kiedy się tak uśilnie o bogactwa starasz? Oto szukasz umyślnie przeszkod do zbawienia. Ah jak to jest trudno mieć wielką fortunę, a nie mieć do nię serca! mieć zaś do nię serce, a nie zawieść sumnienia, to rzecz niepodobna, z tęg samę przyczyny, z którę bogactw pragniesz, miałbyś się ich lękać. Wszak ich dla tego szukasz, żeby ugasić pragnienia, y ukontentować passyę, a że twoje pragnienia nie zawsze są słuszne, ani twoje passyę zawsze według Boga, możeszże im wygadzać nie narażając duszy na stratę zbawienia? żeby cię Bóg ukarał y na wieki potępił, nie trzeba mu nic więcę, tylko uczynić dosyć chuciom y passyom twoim. Czegoż tedy szukasz, gdy tak barzo o więkze co raz zbiorę

pracujesz? oto chcesz przydać więzów y zmocnić kaydany, które pod czas śmierci ciężey ci będzie zerwać. Ah z jakim ci to gwałtem zostawić tu przyidzie, do czegoś się tak mocno afektem przykował! y także okrutna śmierci (mówił jeden bogacz) wydźieraśz mi wszystko, y oraz rozdźieraśz ferce! Ale o ślepoto! w tym sobie szczęście zakładasz, co cię do tego nieszczęścia przy śmierci przyprowadzi!

Uczyń postanowienie tę przyrodzoną chciwość do dobrego mienia y zgromadzenia bogactw jak naybarżiej miarkować, zwłaszcza jeżeli czujesz przywiązany afekt do tych dóbr, któreć Bóg dał.

*Cum dives factus fuerit homo - - - cum interierit, non sumet omnia. Psal: 48.*

Gdy człowiek z bogacieje, a z tego świata zeydzie, mało co z sobą weźmie.

*Si divites esse vultis, tales divitias concupiscite, quas nec in naufragio potestis amittere. Salvian:*

Jeżeli bogactw pragniecie, takichże szukajcie, które wam nigdy nie zginą.

DZIEŃ CZTERNASTY  
O doskonałości spraw codziennych.

I.

## I.

**B**Yć doskonałym, jest to powinność Chrześciańska, tak nam przykazuje Chrystus. Bądźcie (prawi) doskonałemi, jak Ociec wasz Niebiecki.

Jak to znamienity wizerunek doskonałości naszey! życie nasze na świecie będzie doskonałe, jeśli codzienne uczynki doskonałe będą, te zaś doskonałe będą, jeżeli wszystko czynić z Chrystusem naszym będziemy, żeby on był początkiem każdzey sprawy naszey, y tak jak Chrystus czynił, żeby był wzorem naszym, jak wszystko czynić mamy; y wszystko dla niego czynić, żeby on sam był końcem do którego wszystkie sprawy nasze zmierzają. Te trzy ustawy w sobie zamykają wszystkie doskonałość naszą. Z Chrystusem tedy wszystkie sprawy czynić potrzeba, żeby ich był początkiem: Natura ludzka w Chrystusie kiedy się przyłączyła do słowa Przedwiecznego, nie sama nie czyniła, ale wszelakich jey spraw toż słowo było początkiem; y dla tego te sprawy nieludzkie, lecz Boskie były, y miały zasługę y cenę niekończoną, tak gdy się Chrześcianin przez chrzest złączył z Chrystusem, nie inny po-

czątek spraw jego być powinien, tylko ten-  
że Chrystus, z którego na te sprawy zasu-  
ga y cena spływa, tak, że się y one niejako  
nazwać mogą Boskiemi. Jak winna latorośla  
( to nam podobieństwo sam Zbawiciel daje )  
nie może wydać owocu, jeśli w winną maci-  
cę wszczepiona nie będzie; tak wy nie do-  
brego nigdy nie uczynicie, jeżeli ściśle ze  
mną złączeni nie będziecie; bo bezemnie  
całe nic czynić nie możecie, ale ze mną  
złączeni dokażecie wszystkiego. Ah skądże  
to pochodzi, że twoje sprawy płonne y nie-  
pożyteczne? ztąd, że nie czynisz z Chry-  
stusem, ani Chrystus z tobą.

2. Zeby sprawy nasze były dosko-  
nałe, y tego potrzeba, żebyśmy je czynili na  
przykład Chrystusów. Do każdego z nas  
Ociec Przedwieczny to mówi, pokazując  
nam Syna, co mówił do Mojżesza: Przy-  
patruj się, a czyn podług wzoru tego, że-  
byś go wyraził we wszystkich postępkach  
twoich. Jego nauka ma być twym ustawnym  
ćwiczeniem, a jego przykłady powszechną  
Regułą. S. Grzegorz Nisseński każdemu  
Chrześcianinowi każe być malarzem życia  
Chrystusowego. Wola jest jako ręka, a sprawy  
codzienne jak prowadzenie pędla, cnoty zaś  
jak



jak kolory, á Chryſtus jak Wizerunk. Ma-  
larz, ktòry kopią z oryginału bierze, uſta-  
wicznie nań patrzy, y pęzlem nie ruſzy,  
chyba nań weyrzawszy, żeby go w czym  
nie chybił. Toż nam czynić potrzeba, y  
przy każdéy ſprawie mieć na Chryſtufa oko,  
uważając jako on tż ſprawę odprawił.  
Y ten ci jeſt ſpoſób wyrazić w ſobie Chry-  
ſtufa, żeby ( jako mówi Apoſtoł ) życie ie-  
go Boſkie w nas ſię wydawało, á tak O-  
ciec Niebieſki widząc w nas Syna ſwego,  
z upodobania jego włoży na nas chara-  
kter przeznaczenia do Nieba; bo podobień-  
ſtwo do Chryſtufa nie tylko jeſt znakiem  
tego przeznaczenia, ale też y przyczy-  
ną.

3. Jeſzcze y tego trzeba do doſko-  
nałości ſpraw naſzych, żeby ich był koń-  
cem ſam tylko Pan JEZUS; bo jeżeli przez  
ſię on ich jeſt początkiem, czemuż nie  
ma być końcem? Cokolwiek czynicie ( na-  
pomina Apoſtoł ) wſzystko to niech będzie  
w imię Chryſtufowe. Wczym chocia-  
by naſzego pożytku nie było, wdzięczność  
ku Chryſtufowi do tego nas prowadzi.  
Pan JEZUS najmniejszý powierzchow-  
ný ſprawki, y wewnątrz najmniejsze-

go poruszenia serca na świecie nie uczynił, tylko dla nas samych wzięwszy nas za koniec całego życia swego, stawiał nas sobie przed oczy, y na jeden moment nigdy ich z nas nie spuścił; y więc to nie śluszna, żebyśmy do niego we wszystkich sprawach naszych oczy obracali y dla niego samego: to jest, na chwałę jego wszystkie sprawy czynili? Bać się nie potrzeba, abyśmy cokolwiek przez to stracić mieli, czyniąc wszystko dla niego, na swój pożytek czynim.

Między wielką uwagę na te trzy Reguły, abyś je w sprawach twoich chować usiłował; bo ten jest sam sposób przyiść do doskonałości.

*Qui manet in me & ego in eo, hic feret fructum multum. Ioan: 15.*

Kto mieszka we mnie y ja w nim, ten wielki pożytek przynosi.

*Unusquisque; vita suae pictor est: manus voluntas, colores virtutes, prototypus Christus, Greg: Nyssen:*

Każdy człowiek jest życia swego malarzem: wola jest ręką, farby są cnoty, wzorunkiem jest Chrystus.

DZIEN

D Z  
O pot

N

miasz )  
kogo,  
grzełz  
dzie.  
ców,  
liby, i  
przyzr  
Boga tv  
złym  
Niebie,  
bezroz  
porusze  
go por  
że nie  
miłości  
jemu  
poznac  
nim.

## D Z I E N P I E T N A S T Y

*O potrzebie rozmyślenia, albo o Reflexyi.*

## I.

**N**ie dostąpi zbawienia, kto o nim nie myśli; myśleć zaś o nim nie może, kto spraw swych nie uważa y częściej na siebie nie czyni Reflexyi. Nieprawość ( mówi Jeremiafz ) spustoszyła ziemię, że nie maż nikogo, któryby rozmyślał. Dla tego ludzie grzeszą, że nie uważają, co za grzechem idzie. Gdybyś się mógł spytać wielu potępięćców, dla czego są w piekle? odpowiedziliby, iż dla tego na to nieszczęście wieczne przyszli, że o nim nie myśleli. Godność Boga twojego, sąd jego ostateczny, piekło złym zgotowane, y wieczna chwała w Niebie, są to rzeczy tak wielkie, że chyba bezrozumny o nich nie pomyśli bez serca poruszenia, a zatym bez jakiey życia swego poprawy. Wie o tym każdy dobrze, że nie może być zbawion bez służby y miłości Boskiej; a jakże Boga kochać y jemu wiernie służyć, kiedy kto nie znał poznąć zaś Boga trudno nie rozmyślając o nim. Oycze Święty ( mówi Chrystus w Ewangelii )

Ewangelii) świat ciebie nie uznał, y dla tego cię snadno grzechami obraża, y oziębleć służy. Nieznajomość Boga jest najpierwszym źródłem wszystkich nieprawości, a zaniedbanie myśli y rozmyślania o Bogu, rodzi tę nieznajomość.

2. Nie dosyć do zbawienia znać jakokolwiek Boga, potrzeba jeszcze na to znać samego siebie, y dla tego w swęy potrzebie Augustyn Święty łączył oraz to oboje: *Noverim te, noverim me!* Niech cię poznawam Boże, lecz niech poznawam y siebie! żeby skutecznie robić około zbawienia, trzeba doskonale poznać nikczemność y słabość zepsowanego natury, żeby się upokarzać y nieufać sobie: nierząd serca naszego, żeby mu zabiegać: skłonność wielką do złego, żeby się jęj sprzeciwiać: trudność w nahyciu cnoty, żeby ją przewyciężyć: słabość do dobrego, żeby ją częstemi modlitwami wspomagać: panującą passyą, żeby ją ukrocić, w przedsięwzięciach, niestatek, y niewdzięczność ku Bogu, żeby ją fczczym żalem y pokutą nagradzać. Możemyż to wszystko, jak należy, uczynić, jeżeli niewnidziem w skrytości duszy naszey, y tego się przez pilną reflexyą badać nie będziemy?

Al-

Al-  
dla cze  
chcemy  
wiedzie

3.

tego po  
ności n  
należy  
nim, V  
przed o  
słownoś  
się za  
naszy  
dokaż  
prawa  
które l  
ciężko  
co go p  
cie go  
dzi, że  
sprawy  
niemy  
zalecał  
dzien y  
miewa  
swych  
myśli y



Ale nas to samo od tych uwag odrywa, dla czego one są naybarżiëy potrzebne: nie chcemy o defektach y złościach naszych wiedzieć, bojąc się ich poprzestać.

3. Nad to zbawienie nasze wyciąga tego po nas, żeby znać doskonale powinności nasze; bo jeżeli wiedzieć o nich, jak należy, nie będziem, nigdy ich nie wypełnim. Więc wiadomość o nich postawi nam przed oczy słuszność, pożyteczność, y przyśloyność tego, cośmy powinni czynić, a tak się zapalemy do wykonania prawa y obligów naszych, czego bez rozmyślenia nigdy nie dokażem. Gdyby kto przeniknął zacność prawa Boskiego, wielkość dóbr Niebieskich, które Bóg obiecał zachowującym to prawo, ciężkość tego karania, którym grozi temu, co go przestępuje, czyby się odważył gwałcić go kiedykolwiek? Zkądże tedy pochodzi, że rzeczy tak poważne mało w nas sprawują, tylko ztąd że rzadko na nie czyniemy refleksyę? Nie darmo Bóg tak barzo zalecał ludowi swemu, żeby o prawie jego dzień y noc rozmyślał, żeby je ustawicznie miał przed oczyma, żeby je wypisane na swych ręku nosił, ale barżiëy żeby je w myśli y sercu rysował, y miał je na pamięci,

nie

nie tylko w domu siedząc, lecz y pod czas podróży. Zgoła, kto nie często myśli o swoich powinnościach, prętko o nich zapomni, a zapomniawszy o nich, czy podobna, aby im mógł uczynić do-  
fyc.

Postanów sobie y naznacz czas na to, żeby każdego dnia cokolwiek pomyśleć o prawdach Ewangelicznych y nauce duchow-  
ney.

*Beati, qui scrutantur testimonia ejus, in toto corde exquirunt eum. Psalm: 118.*

Błogosławieni ci, którzy rozmyślają prawo Boskie, tym bowiem sposobem szukać Boga będą, w całym sercu swoim.

*Consideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit excessus. Bern.*

Rozmyślanie miarkuje afekty, rozporządza sprawy, naprawia zbytki.

## D Z I E N S Z E S N A S T Y

O przeznaczeniu do Nieba.

### I.

**C**Zylim przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie wieczne dekretowany o straszne, ale nie-  
potrzebne y owszem niebezpie-  
czne

czne pytanie! straszne; bo w nim rzecz o moim szczęściu albo nieszczęściu wiecznym: Niepotrzebne; bo na còż się o tym tak ciekawie badać, co Bóg przed nami tai? na co w sekreta wchodzić, które Mądrość Przedwieczna chciała mieć niedostępne? a choćby to wiedział, czyby mi mnię pracować koło zbawienia trzeba? czybym się nie powinien samego siebie zaprzec, ni martwić zmyśły moje, ni życie prowadzić według Ewangelii? Na còż się tedy zda wiedzieć tę tajemnicę, chyba na to, żeby się przeznaczeni do Nieba niedbalszemi stali, a potępieni gorzszemi? Ale to pytanie jest jeszcze niebezpieczne; bo może człowieka albo w swawolę wprawić, albo w desperacyą. Lepiej dekreta Boskie czcić niskim ukłonem, niżeli się ich badać, podać się pod ich wolę, niż je wyrozumiewać! Takowe pytanie wzbudza w nas frasunki, miasto świętę pokory, rodzi desperacyą, miasto owę bojaźni, z której gdy się ludzie pokorni y w służbie Boskiej gorącemi stają, mogą sobie tufzyć o przeznaczeniu do Nieba.

2. Czyli przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie, wieczne dekretowane?

wany? zaniechay tęg kwestyi, abo jeżeli chcesz na nią odpowiedzieć, mów do samego siebie: Jeżeli tego bezpieczny, że mię Bóg mój kocha; wątpić o tym nie mogę, mając tak wiele znaków miłości jego ku mnie. Umarł za mnie na krzyżu, ten sam musi być pewny afektu jego dowód. Zkąd mam y tę pewność, że mię pragnie zbawić; boby mię nie kochał, gdyby mię chciał zgubić. Nawet mi to obiecał, y te swe obietnice Boskim słowem potwierdził. A nad to przykazał mi, abym się spodziewał zbawienia mojego; a jeszcze mi pogroził strasznym gniewem swoim; jeślibym w tym kiedy powątpiwać śmiał. Więc czyby on prawdziwie y według dobrej wiary ze mną postępował, gdyby mi przykazywał spodziewać się tęg rzeczy, którąby mi dać nigdy nie miał woli? Nuż te wewnętrzne pragnienia cieszyć się z nim w Niebie, które we mnie wznieca, tak wiele sposobów, które mi podaje do zbawienia mojego, czy mię nie upewniają, że mię Bóg chce zbawić? Niczego nie dostaje, tylko żebym się tych sposobów całym sercem chwycił: co jeżeli uczynię, jestem zbawienia pewnym; a jeżeli zaniedbam, na kogoż kłaść winę

zgu-

zguby  
bie?

3.

pospoli

dę, prz

nie jest

najlepi

O nęd

nie w

dyktur

woli,

d'a Bo

niu ta

sów n

fortuni

że tak

póty z

kowey

w zup

czanie

y sposo

stanu y

zachow

bie tak

piego,

wieniu

Rzekł



zguby mojej będę, tylko na samego siebie?

3. Jeślim jest przeznaczony (tak pospolicie mówisz) cokolwiek czynić będę, przecie Nieba nie chybię: a jeżelim nie jest przeznaczony do nieba, choćbym najlepiej żył, jednak piekła nie ujdę. O nędzny rozumie, jak się sam dobrowolnie w sieci czartowskie płątasz! Takowym dyskursem co niemiara ludzi abo do swawoli, lub do rozpaczki idzie. Czemuż to da Boga, o samym tylko twoim zbawieniu tak mówisz? Czemuż takich dyskursów nie czynisz o twym życiu, o twojej fortunie, o zdrowiu y chorobach? Mówiszże tak sobie: jeżeli Bóg przeznaczył, że póty żyć będę w takowej fortunie, w takowej kondycyi, w tak wysokich honorach, w zupełnym zawsze zdrowiu, to koniecznie być musi: a na cóż mam pracować, y sposobów szukać do mego pożycia, do stanu y kondycyi, do fortun y honorów, do zachowania zdrowia? Tego, coby przy tobie tak śmiało dyskurować, miałbyś za głupiego, y więc mądrze mówisz, gdy o zbawieniu twoim takież dyskurs prowadzisz? Rzekłbyś, że ten człowiek może się mieć do-

dobrze, może nabyć honorów, może zdrowia ratować, jeżeli do tego starania przyłoży, y zażyje tych środków, które mu przyjaciele y mądrzy ludzie podają; czemuż tymże łpofobem o zbawieniu nie mówisz, że go dostąpić możesz, gdy na nie pracować będziesz?

Nie wchodź nigdy w te kwestye, o przeznaczeniu twoim do Nieba, ale podź za radą Apostoła Świętego Piotra, abyś przez dobre uczynki powołanie twoje bezpieczne uczynił.

*Satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem & electionem faciatis.*

2. Petri 1.

Usiłujcie, abyście przez dobre uczynki powołanie y wybranie wasze pewne uczynili.

*Quare illum trahat, & non illum trahat, noli judicare, si non vis errare: semel accipe & intellige: nondum traheris! ora, ut traharis. Aug:*

Nie chciej o tym sądzić, czemu Bóg tego do siebie ciągnie, a tego nie ciągnie, żebyś w tym nie pobił: krótkość o tym powiem: jeżeli cię jeszcze Bóg do siebie nie ciągnie, prosz go, aby cię ciągnął.

DZIEN

## DZIEŃ SIĘDMNASTY

## O jałmużnie.

## I.

**J**ałmużna jest powinność nie dobrowolny uczynek. Bóg nie dosyć miał na tym, że ja ludziom radził, ale też przykazanie o nię postanowił, y potępia do piekła tych, co ję nie czynili, taknałem (mówi on) w osobie ubogich, á nie daliście mi jeść: idźcież w ogień wieczny. Y ten sam był występki owego złego bogacza; bo nie twierdzi Ewangelia, żeby komu co wydarł, abo kogo oszukał, ale że przeciw ubogim nie miał miłosierdzia, y za tę samę twardość potępionym został. Powinniśmy z dóbr naszych dawać daninę Bogu. Więc że on najmniejszý rzeczy nie potrzebuje, zlał prawo na ubogich, y im dawać rozkazał co na niego poyść miało. Tę samę ofiarę Bóg od nas wyciąga, żeby być miłosiernym, y dla tego zniósł owe starozakonne ofiary, chcąc, aby ta sama u Chrześcian była; jednak ta ofiara, jeżeli względem Boga uważać ją będziemy, należy do cnoty sprawiedliwości, y przeto, kto nie daje ubogim jałmużny, kradzież jakąś popełnia. Jest to podatek jakiś, któryśmy

E

ryśmy

ryśmy płacić winni Naywyższemu Panu; ten trybut wybierają ubodzy jak poborcy; więc kto w tym Pana krzywdzi, jakoby przeciw niemu podnosił rebellią. Bogaty nie jest Panem, ale szafarzem tych dóbr, które mu Bóg powierzył, więc gdy ich domownikom Pańskim nie rozdaje, szkodę Panu czyni.

2. Boska Prowidencya część urzędu swojego na bogatych złożyła; bo co Bóg jako Ociec miał opatrować ubogich, zlecił to bogatym: a lubo sam przez się mógł każdemu dodawać, co do jego pożytku y potrzeb należy, rozdzielając swe dobra równo między ludzies; jednak mądrość jego nie chciała dóbr doczesnych na równy podział puścić, żeby wszyscy ludzie jednako mieli; bo gdyby każdy człowiek równo był bogaty, chciałby też mieć każdy równą z drugimi władzę, a zatymby nie było rządu między niemi, który na zwierzchności y poddaństwie zależy. Więc nie jednakowo ludzi podzieliwszy, żeby na niedostatek ubodzy nie skwierczeli, dał im asygnacyą do miłosierdzia bogatych, żeby z politowania tego im dodawali, czego dla słusznych przyczyn Opatrzność im umknęła.

Obfi-



Obfitość bogatego ( mówi Apostoł Święty ) niech dokłada ubogim, czego im nie dosta-  
je; y tak co jednemu zbywa, to jest potrze-  
bne drugiemu, a zatym gdy mu tego z nie-  
miłosierdzia broni, szarpaczem jest cu-  
dzego. Ten chleb, który u ciebie bez po-  
trzeby pleśnieje ( mówi Bazyli Święty ) te  
pieniądze, co w skrzyniach nadaremno cho-  
wasz, do ubogich należą, którzy jeśli przez  
twoje skępiwo umierać muszą, ich śmierci  
winien jesteś. Nędza ubogiego woła o pom-  
otę do Boga, y nieużytość twoja uzbraja  
przeciw tobie miłosierdzie Boskie: ah je-  
żeli cię samo miłosierdzie potępia, do ko-  
goż się udasz?

3. Ale mają bogaci niejakié wy-  
mówki, któremi się przed Bogiem chcą u-  
sprawiedliwić. Złe teraz są czasy, wszy-  
stkiego ( mówią ) skąpo, y owszem dla złych  
czasów ciężey na ubogich, y barziéy od  
ciebie pomocy potrzebują. Ale dla czego  
te złe czasy nastały, tylko dla złości ludz-  
kich, y dla grzechów twoich? a jakoż le-  
piéy możesz ubłagać gniew Boski, y wzru-  
szyć go do tego, żeby się zmiłował, tylko  
czyniąc wzajemnie miłosierdzie nad bli-  
źnim? Nie patrzą na złe czasy kiedy trze-

ba zbytkować, abo koszty łożyć na ukontentowanie jakiey passyi swojej, tylko gdy co zbytniego, Chrystusowi użyzyć, lecz (rzeczysz) cóż mi zbywa? nie masz tak bogatego, któryby miał z potrzebę. Prawda, że nie masz nic zbytniego łakomstwu, próżności y ambicyi; ale znajdzie co nazbyt umiarkowane życie, y miłość Chrześciańska. Uikrom trochę twych chuci, a wiele zbywać będzie. Wspomniy, żeś Chrześcianinem, żeś się wyrzekł na chrdzie pompy świata tego, a w tym wyrzeczeniu znajdziesz wielką intratę, z któręy będziesz mógł dobrze czynić ubogim. Swawola y zbytek ruinuje familie, a jałmużna do większey fortuny pomaga.

Jeśli cię na to stanie, mięć chęć do dania jałmużny: dobra, któreć Bóg dał, y potrzeba ubogich, niech ci będą regułą, jako ją masz dawać.

*Declina pauperi sine tristitia aurem tuam, & redde debitum tuum Eccl: 4.*

Wyśluchay wesoło proźby ubogiego, y odday mu dług jego.

*Fidem tuam interroga, vide, si velis illi credere: an securus es de servo tuo, & sollicitus es de Domino tuo. Aug: in Psal:*

Spy-

Spytaj się sam siebie, jeżeli dobr two-  
ich chcesz powierzyć Chrystusowi? Słudze  
twemu dusasz, á Bogu dufać nie chcesz?

## D Z I E N O S M N A S T Y

*O oziębłości w drodze duchowney.*

## I.

**J**Ako ciało nie zawsze w czerstwym  
zdrowiu zostaje, tak dusza raz się sil-  
nieyszą, drugi raz słabszą czuje. Więc  
co się ciała trafia, gdy zdrowia nadwe-  
ręży, może być obrazem tego, co dusza  
w słabości swęj cierpi. Pierwszy skutek cho-  
roby ciała, jest stracony appetyt, że mu y  
naylepsze potrawy nie smakują, á często  
nie zdrowych y ladajakich pragnie; tak  
dusza, kiedy w służbie Bożey słabieć po-  
cznie, nie ma żadnego smaku w duchownych  
zabawach, nie miła jęj modlitwa, czyta-  
nie ksiąg nabożnych, nawet Kommunia sa-  
ma. Podobna jest na ten czas owym Izrae-  
litom, którzy sobie zbrzydzili Mannę z  
Nieba spuszczoną, á do Egypckich czosn-  
ków appetyt obrócili. Tak onęj smakują  
próżne konwersacye, czytanie ksiąg dwor-  
nych, niebezpieczne rozrywki, y cokolwiek  
ją może od Boga oddalic, jako przeciwnym

spodobem oddala się od tego, cokolwiekby ją mogło do Boga przybliżyć. Drugi skutek niemocy, którą ciało cierpi jest, że się lekarstwem jak trucizną brzydzi, y w to się powoli wprawi, że mu już lekarstwa nie nie pomagają, tak dusza oziębła nie chce tego zażywać, czymby się pokrzepić mogła w drodze doskonałości, zwłaszcza kiedy doświadczy, że dla jęj wielkiego w duchowieństwie niedbaństwa, w nięj takie lekarstwa skutku swego nie czynią, z kąd to o nich rozumie, że jako ją nie mogły od tęj oziębłości uchować, pewnie ją też zwolnić od nięj nie potrafią.

2. Trzeci skutek chorego ciała jest, niezwyuczayna słabość, że się z wielką ciężkością z miejsca na krok ruszy, y to mu się zda być nieznosną jakąś pracą; tak dusza oziębła nie może się odważyć, żeby choć na krok jeden w cności postąpić chciała, wszystko się jęj zda trudno, y prawie niepodobno, naymnieysze przeszkody zdadzą się nieprzebyte, co przedtym snadnego było, tego żadną miarą wykonać nie może. Jarzmo Chrystusowe, które jest barzo lekkie, zda się jęj być nieznosne; a jako chory człowiek, który w słabości

swo-

swojey  
nie utr  
przepa  
wna na  
o ziem  
się je  
oziębł  
dzi, c  
znał,  
czas z  
3  
opusz  
wicz  
błość  
suzek  
mniemi  
kowym  
ludzi,  
korzyt  
rada ni  
dofyc,  
przyno  
dnęj v  
dzenia  
niewie  
a do t  
dadzą



fwojey nad przepaścią chodzi, pewnie się nie utrzyma, żeby się nie przeważył, y w przepaść nie upadł; tak gdy trochę gwałtowna na tę duszę oziębłą pokusa przypadnie, o ziemię ją uderzy; bo nie ma tyle siły, żeby się jęv sprzeciwić, y ztąd to pochodzi, że oziębłość do wielkich grzechów wiedzie, czepoś y ty podobno już na sobie doznał, wpadłszy w grzech ciężki, a do tych czas z niego podobno nie powstałszy.

3. Czwarty skutek choroby w ciele, jest opuszczenie się, upadnienie serca, y ustawiczny smutek. Toż wszystko w oziębłości dusza niedbała cierpi. Ten jęv smutek przychodzi naprzód z gryzot sumnienia: widzi to bowiem jawnie, że takowym życiem nie ukontentuje ni Boga ni ludzi, a zatym nie może, y sama w nim korzystać. Potym to ją gryzie, że rada nie rada niektórym powinnościom musi czynić dosyć, co jęv wielką przykrość y niewolę przynosi. Nakoniec w tych nudnościach żadney wewnętrzney pociechy y z Nieba nawiedzenia nie ma; bo tego niegodna dla swojej niewierności y niewdzięczności ku Bogu, a do tego oziębłość y mordy sumnienia nie dadzą jęv kosztować duchownych rokoszy.

Piąty nakoniec skutek choroby cielesney, jest rozpacz o życiu, zwłaszcza kiedy kto dłu-  
go w tężej chorobie leży, żadney poprawy  
nie czując, gdy już y lekarstwa bez pożytku  
się biorą, y siły co raz barżiej ustawać  
poczynają. Ah że się ja mój Panie, w tako-  
wym stanie widzę, czyli nie mam słusznie  
tracić wszystkiej nadziei o polepszeniu  
zdrowia oziębłej duszy mojej? samo tylko  
niezmierne miłosierdzie twoje może mię od  
takowej rozpaczey uchronić; bo ona znavdźie  
dla mnie skuteczne lekarstwo na wszelką śla-  
bość moję.

Czując się być chorym na duszy od  
tak dawnego czasu, uday się do Chrystusa,  
jako do lekarza twego, prosząc, aby cię uzdro-  
wił.

*Miserere mei Domine; quoniam infirmus  
sum. Psal: 6.*

Zmiłuy się nade mną Panie; bo chory  
jestem.

*Necesse habent mittere manum ad opera  
fortium, qui cibo fortium minime sustentan-  
tur, socii tribulationis, sed non & consolati-  
onis Bern:*

Oziębłe y słabe dusze muszą tak pra-  
cować, jako gorące y silne, lubo się niekar-  
mią

mią chlebem mocnych ludzi. Są towarzyszeki ich trudów, ale nie pościchy.

## DZIEN DZIEWIĘTNASTY

*O pożytkach naśladowania Chrystusa.*

## I.

**P**AN JEZUS przyszedł na świat, żeby był ufundował Chwałę Ojca swego, zruinowawszy swoich, y naszych nieprzyjaciół, wzywa nas do tego, abyśmy się pod jego chorągiew zaciągnęli, y z nim szli na tę wojnę. Cóż jest sprawiedliwszego, jako walczyć przeciwko Boskim nieprzyjaciołom? Nasz tu w tym interes; bo ciż nieprzyjaciele zprysięgli się na naszą wiekuiłą zgubę. Nasza tu w tym chwala; bo co człowiekowi może być sławniejszego, jako się zastawiać za całość chwały Boskiej? nasze tu w tym szczęście; bo co nas szczęśliwszego potkać kiedy może, jako być w kompanii wielkiego Boga? lecz same kondycye, pod któremi chce Chrystus, abyśmy za nim poszli, nie mnieyszą nam pobudkę do tego przydają. Naprzód nie chce tego, aby kto się za nim na tę wojnę uda, nie miał takię wygodę, jaką on sam mieć będzie, y żeby się nara-

ził

ził na jakie niebezpieczeństwo, w którymby on sam nie był, ani żeby uczynił jakakolwiek odwagę, któreby on przykładu w trudniejszej okazyi na sobie nie pokazał.

2. A choć cię woła na to, żebyś twój krzyż poniosł, y nim obciążony za nim się udał; jeszcze twój krzyż tak ciężki, jak ten, który on dźwiga? Wiedźcie cię do tego, żebyś gwałt czynił passyom y naturze. Ale czy twój gwałt pòwdzie, aż do krwawego potu, jako on go sobie czynił? Każde nieprzyjaciółom krzywdy twoje odpuszczając; ale czyli twe krzywdy są tak wielkie, jak jego? czy możesz przez całe życie tak wiele ućierpieć, jako on wiele cierpiał przez dzień męki swojej? Upokorzenia twoje, do których cię prowadził, czy tak cię nisko mogą z godności twojej spuścić, jako się on poniżył? Nad to wzyśkie nakłady, y koszty na tę wojnę sam na siebie zabiera: ofaruje nam zawsze gotowe pośilki, a od nas nie wyciąga, tylko samę wierność w chwytniu się łask jego, tylko dobrę woli, y skłonności do tego, do czego nas wiedzieć; acz y tę samę skłonność, y dobrą wolą naszą on sam w nas sprawuje: ponieważ jako Apostoł Święty u-

czy,

czy, on  
czyni.

3.

leśm;

potkać.

ko m

o waz n

ciężyc;

kolwiek

prze,

y nieysz

koniec

naszyc;

zostaw

żytek

y nagro

kto się

gnie, m

le ślep

śmierć

nierówn

Prace

sze, a

potyczk

pewne,

Chrystu

kie poz



czy; on nam daje y chcenie, y sam dobry uczynek.

3. Upewnia nas o zwycięstwie, byleśmy tylko chcieli z nieprzyjacielem się potkać. Na woynach świata tego może być kto mężnym, a przecię nieszczęśliwym, odważnie się zetrzeć, a przecię nie zwyciężyć; pod wodzem zaś Chrystusem ktokolwiek się mężnie nieprzyjacielowi oprze, tym samym zwycięży, y najsilniejszy siły nieprzyjacielskie zetrze. Nakoniec, Król y Wodz nasz Chrystus z tęgą naszę potyczki samę tylko chwałę sobie zostawuje, a nam wżyskę korzyść, y pożytek oddaje, to jest: szczęście wieczne, y nagrodę bez końca. Z temi kondycjami kto się pod Chorągiew Chrystusa nie zaciągnie, musi być albo nader gnuśny, albo całę ślepy. Ah idą tak wielkie kupy na śmierć oczywistą za Królmi świata tego, nierównie z cięższemi od tych kondycjami! Prace y niebezpieczeństwa daleko są większe, a nagroda y płaca daleko podleysza, potyczka straszniejsza, a zwycięstwa niepewne, a tu Chrzęścianie nie chcą pójść za Chrystusem, mając przed oczyma tak wielkie pożytki, a chociażby powinni iść za  
je-

jego znakiem dla tego samego, że on jest ich Królem y dziedzicznym Panem. Ale y ja muszę potępić gnuśność moję, że na zawołanie Chrystusa mojego tak oporem idę! W więc jeżeli mię do tego on sam nie pobudza, przynamnię ta nagroda, którą mi obiecuje, zachęcić mię powinna.

Uwaz dobrze te kondycye, któreć Chrystus podaje wzywając cię za sobą, y zawhdyż się lenistwa abo raczēy głupstwa twojego, żeś się na tak dobrą służbę pōysć do tych czas opierał.

*Si quis mihi ministrat, me sequatur.*  
Joan: 12.

Kto chce byc służą moim, niechay idzie za mną.

*Noli deficere in via angusta; ego prior transii, ego sum ipsa via, ego duco, in me duco, ad me perduto.* Aug: in Psal: 70.

Nie ustaway w tēy ciasnēy drodze; jam ją pierwszy przeszedł, ja tobie jestem drogą; ja ciebie prowadzę, y zaprowadzę cię do mnie przeze mnie.

## DZIENDWUDZIESTY

*Ze trzeba krzyż swój dźwigać.*

I.

P  
R  
Ne  
y  
p  
le  
Ewangel  
pomysle  
Chrystus  
znosi, k  
czuż. N  
Chrystu  
lżēy mu  
ze dla  
żył, nie  
ciężkoś  
chę pocz  
urapien  
nam d  
wości, z  
zony, z  
cey się  
głosu  
mówi;  
niechay  
idzie. T  
równana

## I.

**P**rawda, że ciężko cierpieć, ciężko krzyż swój nosić: natura się temu y zmysły sprzeciwiają; sam rozum przyrodzony na to nie zezwala; lecz światłość Wiary świętęy, y cała Ewangelia to nam perswaduje. To samo pomyślenie, że ja krzyż mój dźwigając, Chrystusa naśladowę, wszystkie tę przykrość znośi, którą w cierpliwości ciało y zmysły czują. Nuż kiedy kto pomyśli, że oraz z Chrystusem spólnie ten krzyż dźwiga, zaraz lżęcy mu być pocznie; ale gdy o tym myśli, że dla Chrystusa krzyż na ramiona włożył, nie tylko nie znajdzie żadnëy w nim ciężkości, lecz to sobie za roskosz y uciechę poczyta. Niech będzie nayprzykrzysze utrapienie jakie, przypomniawszy sobie, że nam dał Pan JEZUS przykład cierpliwości, że idzie przed nami krzyżem obciążony, zaraz zatkamy głęę sprzeciwiającę się naturze, y słuchać pilno będziemy głosu Chrystusowego, który tak do nas mówi: Ktokolwiek chce pójść za mną, niechay krzyż swój nieśie, a tak za mną idzie. Tak wielkie jest szczęście y nieporównana chwała naśladować Chrystusa, że się

się zapomni wszystko, co się dla niego cierpi.

2. Jeśli y to uważysz, że krzyż twój oraz z tobą sam Pan JEZUS dźwiga, żaden y nim ciężkości y pracy nie uczujesz. Krzyż jest to jarzmo jakieś, które żeby nośić, dwóch do niego potrzeba. My będąc niezdolnemi, prętkobyśmy pod takim ciężarem upadli, gdyby go na samych tylko nas włożono, y dla tego, żeby nam dźwigać jarzma pomógł, Chrystus się z nami łączy; więc on z tęg przyczyny, o swym jarzmie powiada, że jest słodkie y lekkie; bo on na się przenosi, cokolwiek jest ciężkiego, a na nas nie przypada, tylko trocha ciężaru, który on jednak więcej, niżeli my nośim. Ah coźbyśmy mogli bez pomocy jego? napuścza łaską swoją jako olekiem jakim (mówi Piśmo Święte) twardość jarzma tego, y tak się miękkie staje y do znośnienia łatwe. Zazdrościmy owemu Cyrenczykowi, że Panu JEZUSOWI krzyża pomagał dźwigać; większe jest nasze szczęście, kiedy się do naszego krzyża Chrystus przykłada; bo z niego wielką mamy w tym ciężarze solę, y on wzajemnie od nas też solę odbiera, kiedy z nim ochotnie krzyża się chwytamy.



3. Ale jeżeli z ferca Chrystusa kochamy, nie tylko bez ciężkości nasz krzyż za nim poniesiem, wiedząc, że nam go dźwigać większą częścią pomaga; ale też z ochotą do tego ciężaru sami się kwapię będziem, uważając, że ten krzyż dla jego miłości nosim. Kto widzi, że ten cierpi, którego nader kocha, a nie może mu ulżyć, za męczeństwo mu stanie; ale cierpieć za tego, w kim się kto zakochał, y przez to go upewnić o szczerę y odważną miłości swę ku niemu, za rokosz w mękach stanie. S. Xawery mawiał, że nie masz cięższego życia, jako żyć bez krzyża, y nie cierpieć dla Boga, gdy go kto szczerze kocha. Święta Teresa o tym siostry swe upewniała, że z pragnienia widzenia twarzy Boskiej w Niebie zdaćby się jęć musiała to życie nieznosne, gdyby w nim nie było do cierpienia okazyi; y dla tę przyczyny to życie doczesne jakokolwiek znosiła. Kto nie kocha Boga, nie czuje w sobie takich do cierpliwości pragnienia, a nawet ich nie poymuje, Zgad, że ja ich nie mam, ani ich poymuje, znak to jest nieomylny, że miłość Boska we mnie albo żadna, albo słaba, albo podeyrzana j-st.

Upc-

Upokorz się przed Bogiem, że tak barzo od krzyżów y utrapienia stronisz, gdyż to jest pewnym znakiem, że albo nie albo mało kochasz Chrystusa twego.

*Si quis vult venire post me, abneget semetipsum Et tollat crucem suam quotidie, Et sequatur me. Luc: 9.*

Jeśli kto chce pójść za mną niech zaprze samego siebie, y nośi krzyż swój codziennie, y niech idzie za mną.

*Tota igitur vita Christiani, si secundum Evangelium vivat, crux est atq; Martyrium. August: Serm: 32.*

Całe życie Chrześcianina, jeżeli chce żyć według Ewangelii, krzyżem jest, y męczeństwem.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY  
O miłosierdziu Boskim, szukającym grzesznika.

I.

**W**ydziwić się temu Prorok Pański nie może, iż Bóg nie tylko myślić o człowieku raczy, ale się też do tego miłościwie spuszcza, że się do jego afektu prawie wpraszają się jeszcze brazier dziwować potrzeba, uwa-

uważając sposoby, któremi to Bóg czyni. Naprzód, że go z tym szuka, y pierwszy mu swoją przyjaźń ofiaruję, chociaż grzesznik nią wzgardził, gdy się na grzech odważył. Ewangelia choć każe nieprzyjaciół kochać, jednak jak daleko z tą miłością nie idzie, sam to tylko Bóg czyni, jako nieskończenie dobry. Więc on pierwszy grzesznika z łaską swoją szuka; ah gdyby też tego miłosierdzia nie czynił, nigdyby z grzechu swego człowiek powstać nie mógł; bo może on sam z siebie oddalić się od Boga, ale się do Boga choć na jeden krok zbliżyć sam z siebie nie może; trzeba, żeby go Bóg łaską swoją uprzedził, przez którą go wzywa y pociąga do siebie, y tak lubo, człowiek Boga pierwszy rozgniewał, jednak do pojednania Bóg zawsze jest pierwszy, wiodąc grzesznika do tego, żeby się mu ukorzył y odpuszczenia prosił. Któż to kiedy słyszał, żeby się sędzia starał, żeby winowayca łaskę jego przyjął? a to Bóg z nami czyni kiedy nas sam pierwszy wiedzie do pokuty! Ale kto też słyszał, żeby winowayca ofiarowaną łaską od sędziego wzgardził? Biada mnie! ja to czynię, gdy pokutować nie chcę.

2. Nad to Bóg szuka grzesznika z taką uśilnością jakby mu był potrzebny. Chociażby wszyscy ludzie albo do piekła poszli, albo y zniszczeli, nicby Bóg nie stracił, aniby mu wielkości, ni szczęścia Jego ubyło. Widząc jednak jako się Bóg o grzesznika stara, rzekłbyś, że zawisto szczęście Boskie od niego. Wszystkie światowe zakochania, wszystkie macierzyńskie starania około jedynaka nie mają nic równego tym Chrystusowym zabiegom, z którymi on szuka niewiernęj sobie duszy, y tym jego frasunkom, które pokazuje nad każdym jej przestępstwem. Przypowieść o Pasterzu, który z tak wielką pracą błędnej owieczki szukał: y o tej białęgłowie, którą wszystkie kąty domu swego obeszła, żeby była stracony pieniądz wynalazła, a radość tak Pasterza z wyszukaney owieczki, jako tej białęgłowy, że ten pieniądz nie zginał, są to słabe figury do wyrażenia afektu Zbawiciela naszego, jako on troskliwie szuka straconey przez grzech duszy, y jako się cieszy gdy ją sobie pozyska. Ah czegożem godny, że takim około mnie pracom Chrystusowym nie tylko przez pokutę wdzięczności nie świad-

czę

czę,  
idzie  
ja, cz  
3  
dzicz  
go na  
akkom  
truje c  
trznie  
coby ś  
rozum  
może,  
fantaz  
zażyw  
jego. W  
stych  
ko o r  
dlem y  
tach; d  
była, o  
łosnych  
o mił  
solog,  
się wś  
choćiaż  
mieni, z  
się róż



czę, ale się im sprzeciwiłam! O kogosz tu idzie? y kto ma w tym większy interes, czy ja, czy Bóg?

3. Nakoniec chociaż Bóg jest dzie-  
dzicznym grzesznika Panem, jednak gdy  
go nawraca, tak się do jego woli skłania y  
akkomoduje, jakoby był sługą jego. Upa-  
truje czasu, kiedy ma nań zawołać, y wną-  
trzenie go poruszyć, szuka takich sposobów,  
coby się do jego natury stosowały, objaśnia  
rozum jego takimi racjami, które on pojąć  
może, tym go często pobudza co mu do  
fantazyi y skłonności przypada, a nawet  
zażywa samych jego słabości, na uleczenie  
jego. Widzieć to w Ewangelii, że do pro-  
styń rybaków o niczym nie mówi, tyl-  
ko o ryb łowieniu; do tych, którzy się han-  
dlem y prosiem bawili, o skarbach y talen-  
tach; do tych, których ambicya opanowała  
była, o woynach y Królestwach; do ferc mi-  
łosnych y miękkich, jakie było Magdaleny,  
o miłości Boskiej. Mówi Święty Chry-  
stolog, że Bóg, przez którego słowo stało  
się wszystko, sam się nam stał wszystko;  
choć jest nieodmienny, co raz się niby  
mieni, żeby nas odmięniał, y tak wiele na  
się różnych postaci bierze, żeby trafił na tę,  
F2 kto-

któraby nas pozyskał. Dusze chciwe po-  
ciąga przez wielkie obietnice, bojaźliwym  
przed oczy stawia straszne piekło, którzy zaś  
się wspaniali, tych przez wdzięczność pobu-  
dza. Przebież życie twoje, a w nim tego  
postrzecz, jak ci się dziwnie nie raz Chry-  
stus akkomodował! ah jak wiele naliczysz  
dowodów osobliwéj Opatrzności Jego? y  
więc się jeszcze będziesz łaskom jego sprze-  
ciwiał?

Ponieważ nawrócenie twoje do Chry-  
stusa wielką mu radość czyni, czemuż mu  
tę pociechy tak długo uymujesz, wiedząc,  
że tobie samemu pożyteczna będzie?

*Erravi sicut ovis, quæ periit; quare  
servum tuum. Psal: 118.*

Zbłądziłem jako zgubiona owca; szu-  
kaj ługi twego Panie.

*DEUS vita mea, qui persecutus es fu-  
gientem te; & oblitum tui non es oblitus  
August: 1. Confess:*

Móy Boże, który jesteś życiem moim!  
tyś gonił mnie, kiedym przed tobą u-  
chodził, y gdyś zapomniał o tobie, tyś mie  
miał na pamięci.

DZIEN

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

*Jak trzeba być posłusznym łasce Boskiej z  
przykładu Magdaleny.*

I.

**B** Og się ma do grzesznika, y wprzód  
go do siebie ciągnie, niż on o tym  
myśli, więc też z swojej strony  
ma się poczuwać grzesznik, żeby  
tę łaski Boskiej niewdzięcznym  
się nie sławił. Bóg pierwszy się odzywa,  
y miłosierdziem swoim duszę ludzką u-  
przedza; więc na ten głos Boski ma się prę-  
toko porwać, a żadney zatargi y zwłoki nie  
czynić. Tochy rzecz barzo śluszna, że-  
byśmy się po grzechu wprzód do Boga  
kwapili, niżby nas zawołał; ale to nie  
podobna; bo pierwsza jego łaska ma być  
uprzedzająca, więc gdy o łaski jego wprzód  
kołatać nie możemy, przynamniemy na pier-  
wszy głos Jego zaraz pobieźmy. Wie-  
dzieć nas do tego naprzód godność Boska,  
który nas do siebie wzywa; potem lichota  
nasza y własny interes, o który nam w  
tym idzie. Odkładać choć na moment,  
jest wielce niebezpieczna; bo możemy tę od-  
włoki stracić wieczną przypłacić. Dusza  
owa nabożna ( w Pieniach Salomonowych)

F3

ze

że zaraz Oblubieńcowi drzwi nie otworzyła, ledwo go potem z wielką pracą znaleźć mogła. Owe nie mądre Panny, że się z innymi coś trochę opóźniły, zamknięte drzwi znalazły. Magdalena Święta, której dziś uroczystość mamy, była w tym ostrożniejsza. Jak tylko poznała Zbawiciela swego ( *ut cognovit* ) bynajmniej się nie bawiąc, szukać go poczęła, bieży y prawie leci do nóg się jego rzucić: niżej go znalazła, każdy prawie moment rukiem się jej zdał całym. Nic jej nie przytrzymało, ni stworzenia, ni dawne afekty, ni respekty ludzkie, ni przymówki, ni naśmiewiska, samey tylko wewnętrzney łaski Boskiej. Stuchając, na wszystkie inne rzeczy uszy y oczy zamknęła.

2. Bóg z wielką usilnością duszy grzesznika szuka, więc dla tej przyczyny nawrócenie jego powinno też być gorące. Duch Święty, który jest sprawcą łask Chryśtuszowych, będąc sam ogniem żywym, nie może się zgodzić z leniwym y zimnym sercem. Łaska Boska jest płomień, który Pan JEZUS z Nieba na ten świat sprowadził, chcąc nim wszystko zapalić, jako sam o tym mówi; więc jeśli ten płomień na

lod

lod  
Y tal  
Magd  
skim  
roskoś  
jęy t  
śląc  
przed  
rącey  
cały o  
wych  
remi  
swoje  
były  
tym  
taka  
Czy  
zażyw  
wałze  
do nie  
daleki  
grzech  
zwać  
nowey  
3  
mu si  
ceniu



łód jaki padnie barzo prętko wygaśnie. Y takową gorącość w nawróceniu swoim Magdalena miała: Wzgardziła oraz wszystko dla zbawienia swego, ofiarując Bogu rokoszy, bogactwa, świat cały: Chrystus jęj stał za wszystko; o nim samym myśląc, zapomniała o sobie; cokolwiek jęj przed tym do grzechu służyło, tego do gorącej pokuty zażyła. Oczy, które wzniecały ognie pożądliwości w sercach światowych ludzi, teraz we łzach płyną, któremi oblewa nogi Chrystusowe, a na to je swojemi włosami ociera, żeby jęj odtąd były instrumentem pokuty, które jęj przedtem były pełną próżności. Ah czy się taka gorącość w twęj pokucie, znajduje? Czy idziesz za radą Apostoła Świętego? zażywajcie (mówi on) członków ciała waszego na usprawiedliwienie, które wam do nieprawości y zguby służyły. Ale jakieś daleki od takiej pokuty? Cokolwiek za grzechy czynisz dla wielkiej oziębłości zwać pokutą nie możesz, chyba materją nową inną pokuty.

3. Bóg gdy grzesznika szuka tak mu się akkomoduje, żeby w swym nawróceniu przykrości mało uczuł; takową

dyskrecyi grzesznik przeciwko Bogu zaży-  
 wać powinien. Nie dosyć jest bowiem  
 odezwać się Bogu, gdy go przez łaskę  
 woła, ale tego potrzeba, żeby się odezwał  
 tym właśnie sposobem, którego łaska uczy, y  
 jako Bóg pragnie, tak się oddać Bogu. Gdy-  
 by była cokolwiek Magdalena Święta so-  
 bie pobrażała, gdyby słuchała świata tego  
 racyi, y czekała na inne sekretniejsze miej-  
 sce, nie chcąc się prezentować w pałacu  
 Faryzeusza; na inny czas wygodniejszy, nie  
 chcąc swoją pokutą bankietu przerywać,  
 podobnoby była łaska uprzedzająca w nię-  
 nie nie sprawiła. Potym gdyby tylko oka-  
 zyc grzechowe chciała była odłożyć, a  
 nie zupełnie się od nich wyzwobodzić,  
 y pójść za Chrystusem, nieopuszczwszy świa-  
 ta, takowychby kondycyi łaska Boska jnie  
 zniósła! Chciał tego Zbawiciel, żeby mu  
 się była wszyńska poświęciła; a jako ona  
 przed tym niczego nie uważała, kiedy by-  
 ło potrzeba nieprzystoynym skłonnościom  
 swoim uczynić dosyć; tak niepowinna by-  
 ła niczego uważać, kiedy potrzeba było Bo-  
 ga ukontentować. Więc że to uczyniła,  
 dla tego jej pokuta doskonała była, barźciej  
 się nienawidząc, niż się w sobie kochała, a  
 bar-

barżiej kochając Boga, niż świat kochała przed tym. Tak piękny przykład prawdziwej pokuty, ah jako ma mało swoich naśladowników!

Być może, żeś w czymkolwiek grzesznicy Magdalenie podobnym kiedy był, czemuś jej też w pokucie naśladować nie masz?

*Remittuntur ei peccata multa; quoniam dilexit multum. Luc. 7.*

Odpuszczają się jej siła grzechów; bo się w Bogu zakochała wielce.

*Vae tempori illi in quo te non amavi! vae tempori illi, in quo te graviter offendi! Aug. in soliloqu.*

Biada czasowi temu, kiedym cię nie kochał! biada czasowi temu, kiedym cię ciężko obrażał.

## DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

O nędzy y skażitelności natury ludzkiej.

### I.

**C**Złowiek jako jest słaby y nędzny, kto wypowie? Rodzi się na ten świat potomkiem Adamowym, a zatym dziedzicem jego grzechu y nędzy. Bierze po nieszczęśliwym Ojcu

mi-

miało jakieś puścizny błąd y niewiadomość w rozumie, słabość y skazę w woli, a w innych duszy swęj silech niewypowiedziany nierząd. Wielki wstręt; y ostateczną niemożność do dobrego, straszną skłonność y pochop niepohamowany do złego. To nieszczęśliwe dziedzictwo daje nam okazywać do głębokiej pokory, y przymusza do tego, żeby ustawnie żebrać pomocy od Boga. Człowiek, który w niemocy siłę wszelką utracił, gdy po brzegu przepaści ścieżką śliską idzie, a jeszcze do tego, gdy go gwałtowny impet w ową przepaść popycha, niepodobna, żeby się od upadku utrzymał, jeżeli go kto mocną ręką nie udźwierzy. Taki jest stan człowieka po grzechu pierworodnym, naturę ma słabą, y wszelką zepsowaną, czart go przez swe pokusy do upadku wiedzie, pożądliwość go ciągnie, a pojęty światowe na ślep go popędzają, jakoż to podobna, aby w tęj przepaści zagubić się nie miał, jeżeli go swą łaską każdego momentu Bóg trzymać nie będzie! Ah jeżeli twę rękę umkniesz kiedy Panie, tegoż momentu zgine!

2. Staw sobie przed oczy Pawła Apostoła, co to był za człowiek? jak Świę-

ty



ty y doskonały? jednak po zachwyceniu do trzeciego Nieba, ulgnął jak w błocie jakim, niemogąc się wywikłać ( jako on sam mówi ) z prawa członków swoich. Ten człowiek tak ściśle złączony z Chrystusem, że się z tym protestuje, że nie nie jest na świecie, co by go od miłości Chrystusa oderwać mogło, ten ( mówię ) tak wielki człowiek jęczy pod niewolnictwem pożądliwości swojej, y w pętach grzechowych, z których żeby był wolny, żebrze miłosierdzia, Sam na się wyznawa, że choć chce czynić dobrze, przecię nie czyni dobrze, ale raczēy czyni źle, czego by nie rad czynił; a lubo do krzyża Chrystusowego przybił występki y chuci swoje stawszy się nowym człowiekiem; jednak tak wiele razy doznawał w duszy swojej słabości y passyi starego Adama. Nakoniec to twierdzi, że sama łaska Boska wybawić go może z tych ciężkich mizeryi, y dla tego się nisko kładzie przed Bogiem swoim, jako ten, który z siebie rzeczy najmnieyszey nie może. Ale jako się korzy z swych słabości y nęczy, tak wżyskę swą pociechę y usność zakłada, na samey łasce Boskiej, którą umocniony, wżyskiego dokazać może. Na

tey-

też y ja łascę wszystkiej mojej pociechę y nadzieję funduję.

3. Jeżeli Paweł Święty tak mało o sobie trzymał, patrząc na błahe siły zepsowanej natury, coż my rozumieć mamy o innym człowieku choć y naysłabszym? Tak trzeba rozumieć (mówi Augustyn Święty) o każdym człowieku, że gdy go Bóg zostawi bez osobliwej łaski, może się dopuścić wszystkich naysłabszych zbrodni, które inny człowiek kiedykolwiek popełnił. Żadnej różnicy nie ma między naysłabszym Świętym, y naysłabszym grzesznikiem, oprócz tej samej, którą łaska Boska czyni; a jeżeli od Świętego łaskę Boską odemkniesz, równy z grzesznikiem będzie. Bóg widzi niektóre okoliczności takie, w których gdyby był człowiek chociaż naysłabszy, stał by się naysłabszym, łaska go tylko broni y przy cnocie trzyma. Ktokolwiek się nie czuje do wielkich nieprawości, ma to z pokory wyznać, co ów Faryzeusz z chwały przed Bogiem mówił: niech będą wieczne dzięki miłosierdziu Boskiemu, że nie tak niewstydlivy, nie tak nieczysty, ni tak swawolny jak drudzy. Dziękuję y ja temuż miłosierdziu twoje-  
mu

mu z  
mi grz  
za to  
chów  
nich z  
na mo  
ty na  
odważ  
K  
kie m  
uważ  
tę uw  
S  
buj  
ad Ro  
cił  
mo, q  
sit r  
człow  
ści  
rzędn  
DZI

mu z Augustynem Świętym, nie tylko żeś mi grzechy popełnione odpuścił, ale też y za to, żeś mi niedopuscił innych grzechów popełniać, twoja mię sama łaska od nich zachowała; bo gdybyś ją ode mnie choć na moment był umknął, żadneyby niecnoty na świecie nie było, na którąbym się był odważyć nie chciał.

Kiedy poczujesz w sobie wyniośle jakie myśli, wnidź do serca twojego, y sam uważay podłość y słabość natury twojej, tą uwagą pewnie pychę twoję uskromisz.

*Quis me liberabit de corpore mortis hujus? Gratia DEI per JESUM Christum. ad Rom: 7.*

A któż mię uwolni od ciała tęg śmierci? Łaska Boska przez JEZUSA.

*Nullum est peccatum, quod fecerit homo, quod non possit facere alter homo, si desit rector, a quo factus est homo. Aug.*

Nie masz żadnego grzechu, którego się człowiek dopuścił, żeby się go nie mógł dopuścić y drugi człowiek; gdyby nie był ten rządca, przez którego jest stworzony człowiek.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

*O oddaleniu afektu od świata.*

**N**ikt nie może być zbawion, jeśli nie jest Chrześcianinem; Chrześcianin zaś nie jest, kto nie ma Ducha Chrystusowego; w tym zaś Duch Chrystusów nie jest, w kim duch światowy żyje, to jest: kto nie oderwał miłości swojej od świata. Jest prawie niekończona różnica y przeciwność Ducha Chrystusowego od ducha świata tego, y zgodzić się nie mogą, tak, jako z ciemnościami światłość się nie zgodzi. Y dla tego Jan Święty upomina Chrześcian, żeby nie kochali świata; bo (prawi) miłość światowa być nigdy nie może z miłością Chrystusową. Święty Jakub oświadcza, że ktokolwiek się stara o przyjaźń światową, tym samym Chrystusowi przyjaźń wypowiada, y jego się głównym nieprzyjacielem staje; a tak nabywszy u świata jakiegokolwiek miłości, na wielką u Chrystusa nienawiść zarabia. Ah kto się odważy być u świata w miłości, a w gniewie u Boga!

2. Ale jeszcze jaśniej ten swój z światem rozbrat sam Pan JEZUS wyraża, gdy tak w Ewangelii mówi, że niepodobna, aby



aby świat Ducha jego przyjął, ponieważ nie chciał przyjąć samego Chrystusa, że królestwo jego nie jest z tego świata, y że go świat nie poznał, abo jeśli go poznał, tę znajomość swoją obrócił na nienawiść y prześladowanie Chrystusa. Nawet to Zbawiciel twierdzi, że na to z nieba zstąpił, aby ten świat strofował y sądził o grzechy jego; y dla tego kiedy się na ostatnię wieczery za swoich Uczniów modlił, wyrażnie opowiedział, że się za świat nie modlił, czym pokazał, że go miał w więkzemy nienawiści niż swoich krzyżowników, za którymi się wstawiał do Ojca swojego; y owszem nie raz na świat kład swoje przeklęctwo: *Va mundo!* Cóż rzeką Chrześciane, którzy chcąc usprawiedliwić złe obyczaje swoje, tę przynoszą wymówkę, że tak świat uczy y czyni? a oniby powinni inaczej postępować, dla tego samego, że tak świat uczy y czyni, ponieważ przykazuje Świętym, aby wyrzekli się świata. Rozumiesz, że gdy przyjdzie stanąć na sąd Bożki, przyjmą taką wymówkę, iż dla tego, żebyś się podobał światu, musiałeś odstąpić nauki Chrystusowej? a dla tego samego porępnionym bądźziesz, żeś więkzsy repekt

ipekt miał na świat, niż na Chrystusa? Ah mnie nieczęśliwemu! chciałbym to pogodzić, żebym oraz y Bogu y światu służył; ale tego dokazać nigdy niepodobna.

3. Każdy tedy przyzna, że świat żyje z Chrystusem w wieczney nieprzyjaźni; bo ktoby temu przeczył, wielkieby zadał kłamstwo Ewangelii Świętej; ale w tym się trudno Chrześcianom przekonać, że im się mieć nie godzi z tym Boskim nieprzyjacielem żadnego porozumienia. Każdy się chce podpisać na potępienie świata; bo jakoż usprawiedliwić tego winowaycę; którego Mądrość przedwieczna godnym śmierci być sądzi? ale to barzo trudno; żeby kto potępił zwyczaj y maxymy jego, któremi się we wszystkich potępkach swoich rządzi. Każdy to uznawa, że będąc Chrześcianinem, ma się zaprzec światu: gdyż to jest przykazanie Chrystusa naszego; y do tegośmy się przez Chrzest obowiązali; ale gdy do uczynków y rzeczy samey przyjdzie, każdy od tego wyrzeczenia jak najszybciej sroni. Ktoreż to są sprawy y maxymy świata? wszystkie się w trzech zamknęły, to jest: w zbytnim afekcie do bogactw, do roskoszy; y do honorów. Jeśli się w

twym,

twym  
zapew  
na cię  
Biada  
w rok  
pierws  
jasne  
samyc  
duch s  
Chryst  
jesteś  
anier  
od Bo  
A  
są skł  
swoim  
do kog  
stusa?  
N  
mando  
N  
świeci  
N  
te mu  
N  
tym z

twym sercu te skłonności znajduję, wiedz  
zapewne o tym, że należysz do świata, y że  
na cię Chryłtus przekłęstwa swoje rzuca:  
Biada wam bogatym! biada wam, co się teraz  
w roskoszach cieszycie! biada wam, co do  
pierwszych mieysc się ubiegacie! O jako są  
jasne te słowa Chryłtusowe, y do wnętrzości  
samyh jak miecz przenikające! Jeśli w tobie  
duch świecki, toć zapewne nie masz Ducha  
Chryłtusowego; a tego ducha nie mając, nie  
jesteś Chrześcianinem a nie będąc Chrześci-  
aninem, bez wątpienia jesteś odrzuconym  
od Boga.

Rachuy się z sercem twoim, jakie w nim  
są skłonności, y do czego naybarżiey afektem  
swoim przylgło, a z tąd poznawac będziesz,  
do kogo należysz, czy do świata, czy do Chry-  
łtusa.

*Nolite diligere mundum, neq. ea, quae in  
mundo sunt. 1. Joan. 2.*

Nie kochaycie świata, ani tego, co na  
świecie jest.

*Non vis relinquere mundum? relinquet  
te mundus. Aug. Serm. 243.*

Nie chcesz ty opuścić świata, wiedz o  
tym że ciebie świat opuści.

DZIEN

G

**R**oskoszy są nayıpierwszą umartwie-  
nia materyą, które tym sposobem  
miarkować potrzeba. Naprzód ka-  
żdę uciechy, którakolwiek jest z  
grzechem, wyrzec się powinieś:  
jakoż się bowiem możesz w rzeczy takowey  
kochać, która uymuje chwały Panu Bogu  
twojemu, a ciebie zaś wiecznego nieszczęścia  
nabawia? Potym umartwienie chce tego  
po tobie, abys stronił od każdej niebespie-  
czney roskoszy: któż bowiem tak głupi,  
żeby chciał kosztować choć naydelikatniey-  
szej potrawy, gdyby o tym wiedział, że  
w nięj jest trucizna? Nakoniec umartwienie  
miarkuje te uciechy, które albo są zbyt nie  
abo ustawiczne: Bóg dla słabości ludzkiey  
niektórych uciech pozwolił, jak lekar-  
stwo na niemocy; więc kto ich albo zbyt  
nie albo często zażywa, sobie samemu  
szkodzi, y tego lekarstwo naturę wywraca.  
Jako ciało po wielkiey pracy spocząć po-  
winno, tak y umysł długo się do czego  
applikując rozrywki potrzebuje, ktoby je-  
dnak ustawnie albo odpoczywał, albo się

rozry-



rozrywał, czyniłby przeciwko Boskiej intencji, dla której się rozrywać człowiekowi pozwoił. Kto zaś przyść do więkŝej doskonałości pragnie, powinien się wstrzymać, y od niewinnych uciech, zwłaszcza jeżeli sobie takich uciech pozwalał, których Bóg zakazał: bo na tym należy (jak Grzegorz S. mówi) prawdziwą pokutę.

2. Druga Chrześcianańskiego umartwienia zabawka jest, rządzić y prostować wszystkie siły duszne. Trzyma w mierze ciekawość y bystrość rozumu; ma oko na wszystkie poruszenia serca; pragnienia, afekty, uciechy, bojaźni, chciwości na wodzy rozumu trzyma. Wolność imaginacyi, y jej błagania kręci; niedopuszcza pasyom wrodzonej swywoli, y zabrania tego, żeby światło rozumu zdrowego uprzedzały. Jeżeli się im kiedy wybuchnąć przytrafi, co prędzej je gasi, y na ukaranie takiej porywczowości, drugi raz im zabrania takowej okazyi. Do umartwienia należy czuwać na dowcipne miłości. własnej zabieg, y przeszkadzać temu, żeby człowiek nie szukał swoich własnych wygod, zbytęcną swobodę zmysłów jego hamować, przez którą zbawienie w niebezpieczeństwo wdawa. Nakoniec,

mortyfikacya ciało poddaje rozumowi, żeby mu tak posłuszne było, jako powinno; a jeżeli kiedy podnosi rebellię, ona ciało uskramia, uymując mu wygody, y karząc ostrością życia jako niewolnika, który się śmiał na Pana swojego oburzyć.

3. Umartwienie Chrześcijańskie ma jeszcze y ten koniec, żeby nas sposobić do tych prac, y starania, które są przywiązane do stanu, kondycyi, urzędów y powinności naszych y do ich doskonałego we wszystkim wypełnienia. Zkąd każe nam przyimować te wszystkie krzyżyki, które przez kogokolwiek Bóg na nas przepuszcza, jako to prześladowania, niesprawiedliwości y kalumnie od nieprzyjaciół; dopieroż kiedy sama sprawiedliwość Boska na ukaranie nasza, albo chcąc nas sprobować, ręką swoją nas dotknie z większą uprzejmością pod jego świętą wolą poddać się potrzeba. Toż się mówi o innych ciałach naszego przykrościach, które cierpieć muśi albo od niepogod powietrznych, lub od słabej komplexyi, jako to choroby y inne niewczaszy: to wszystko umartwienie znosić bez szemrania, jak prawdziwą pokutę od Boga samego za grzechy

naznaczoną człowiekowi każe, znając się do tego, że więcej zażył, aniżeli cierpi. Zaczynam w tych wszystkich przypadkach miałby nie tylko statek, lecz y wdzięczność pokazać, ciesząc się wielce z tego, że się panowanie ciała jego króci, a dusza górę bierze, y że tym sposobem starego człowieka przybija do krzyża; aby w nowości ducha żył na wzór Chrystusa. Te są Chrześcijańskiego umartwienia dzieła; ale czy są y twoje? jakoż się do tych czas w umartwieniu ćwiczył? ah jak nader daleko od jego skutków stonisz!

Rachuy się z sumnieniem swoim, jeżeliś który z tych artykułów Chrześcijańskiego umartwienia tak, jak należy wypełnił? zawstydz się gnuśności twojej, y postanów na potym pilniejszym być w tøy mierze.

*Semper mortificationem JESU Christi in corpore nostro circumferentes. 2. Cor: 4.*

Nośmy zawsze umartwienie Chrystusowe w ciele naszym.

*Vis caro serviat animae tuae? DEO serviat anima tua. Debes regi, ut possis regere. August: Serm: 37.*

Chcesz aby ciało służyło duszy twojej? niechże Bogu służy dusza twoja.

niech Bóg tobą rządzi, żebyś ty rządził  
ciałem.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY;

### *O posłuszeństwie.*

#### I.

**P**osłuszeństwo jest cnota, która nas  
poddaje naprzód Bogu naszemu, a  
po nim tym wszystkim, co są na  
miejscu jego. Jest to cnota powszech-  
na należyta ludziom wszelkiej  
kondycji y stanu; bo że każdy nad sobą ma  
jakąkolwiek zwierzchność, przynamnię-  
w niektórych rzeczach, dla tego też ka-  
żdy posłuszny być powinien. Taż cnota  
zamyka wszystkie inne cnoty, abo ich konie-  
cznie, przed sobą potrzebuje; to twier-  
dzi Grzegorz Święty, mówiąc: że posłuszeń-  
stwo tak cnoty w duszy szczepi, jako drzew-  
ka w ogrodzie, y one zachowuje y doskona-  
łe czyni. Przelatną być cnoty, y poczną  
być grzechami, jeżeli pod rządem posłu-  
szeństwa nie będą. Y tać jest ofiara ze  
wszystkich najzacnieysza, którą człowiek Bo-  
gu ofiarować może; bo jest naytrudnieysza,  
y przez nie Bogu dajem to, co naybar-  
żiej ważym, to jest: wolność naszą, y  
owšem



owżem Piśmo Święte samo w tym nas upewnia, że lepsze posłuszeństwo, aniżeli ofiary; bo się przez ofiary ( jak mówi Grzegorz Święty ) bydłeta Bogu biją a przez posłuszeństwo własna ludzka wola. Nawet same ofiary nie są miłe Bogu, gdy je kto ofiaruje nie według posłuszeństwa, y brzydzi się takimi ofiarami Pan Bóg, gdyż nieposłuszeństwo, jest jakieś bałwochwaltwo.

20. Czynić wolą Boską, to nasza doskonałość, a będąc posłusznym starzeństwu mojemu, jestem tego pewny, że czynię wolą Bożą, kiedy mi ta zwierzchność nic nie rozkazuje przeciw prawu Boskiemu. Jest to Artykuł Wiary; bo tak Zbawiciel mówi: kto was słucha mnie słucha. Może mi przełożony bez wszelkiej racji, kiedy co rozkazać, ale ja mam rację być mu zawsze posłusznym, y lubo on nierozumny w swym rozkazaniu będzie, lecz posłuszeństwu memu y ludzkie y Bóg sam wielką mądrość przypisze. Ta cnota choć się zda być oczu nie mająca, jednak jej na świetle Niebieskim nie schodzi; zda się, że przeciwko rozumowi czyni, a ona się najwyższym rozumem w tym rządzi, że sobie

za regułę stawia wolę Bożą. Daymy to, że grzeszy starszy, gdy mi co rozkazuje uwiedziony paszłą; ale ja mam zasługę; bo dla miłości Bożej czynię to, co on każe. O jako wielkie szczęście posłusznego człowieka! będąc tego pewny, że sam Bóg nim rządzi, czy się błędu jakiego obawiać kiedy może? czy ma do niepokoju jaką okazywać posłuszeństwo uczynić może Niebo na ziemi.

3. Ale że ta cnota trudna jest człowiekowi, który się tak barzo w wolności swojej kocha, dla jej ułatwienia trzeba było przykładu Boga Wcielonego. O nim od lat dwunastu do trzydziestego roku to tylko wspomina Ewangelia Święta, że Matce swęj Przeczystęj y mniemanemu Oycu był we wszystkim posłuszny. W ten się punkt zebrały wszystkie dzieła y cuda życia Chrystusowego ośmnaścieletniego. Był (mówi) posłuszny; ale przecie komu? czy samemu tylko Oycu Niebieskiemu? nie, MARYI y Józefowi, to jest stworzeniom swoim. A w czymże był posłuszny? we wszystkich y naypodlejszych y naypracowitszych rzeczach, służył tak Rodzicom, jako słudzy Panom. Ale jakim sposobem to posłuszeństwo

stwo prętni? ochotnie y prętko, uprzedzając ich roszczenia, nie nie opuszczając, nie się nie wymawiając, ani się na nic skarżąc, patrząc w tym, czego po nim MARYA y JOZEF chcieli na wolę Boga Ojca, jakby on sam roszczał. A moje posłuszeństwo jakie? Te szemrania, trudności, wymówki, skargi, lenistwo, respekty, posłuszeństwo z potrzeby, albo z przystoyności, lub też z polityki jawnie pokazuje, jako daleki jestem od doskonałości tęg cnoty, y naśladowania Chrystusa w tęg mierze, który nie przyzedeł na świat czynić wolę swoję, chociaś Świętą y słuszną, ale wolę Ojca swego Niebieskiego, y życie swoje całe prowadząc w posłuszeństwie, chciał z posłuszeństwa y umrzeć, wołąc ( jak mówi Bernard S. ) raczy życie stracić, niżeli tęg cnotę.

W jakimkolwiek stanie zostajesz, musisz mieć zwierchność jaką, którę powinienes być posłusznym. Rachuyże się z sumnieniem, jako twę powinności w tęg mierze dosyć czynisz.

*Melior est obedientia quam victima, & auscultare magis quam offerre adipem arietum.* 1. Reg: 15.

Lepsze

Lepsze jest posłuszeństwo, aniżeli ofiary, y słuchać starszego, niżli kłaść na Ołtarzu głusłość baranów.

*Obedientia sola Virtus est, quæ virtutes ceteras menti inserit, insertaq; custodit.*  
Gregor:

Posłuszeństwo jest ta sama cnota, które inne cnoty w duszę wszczepia, y wszczepione zachowuje.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SIODMY

*O ufności w Opatrzności Bożkiej.*

### I.

**N**ie frasujcie się o to ( mówi do nas Pan JEZUS ) co do życia waszego y odzieży należy. W czym nie zakazuje starania y pracy, ale tylko frasunku y zbytniej turbacyi. Takowe turbacye uydą między pogaństwem, lecz między Chryścianami zcierpieć się nie mogą. Musi temu schodzić na wierze y ufności, kto się o pożywienie, y o inne potrzeby doczesne zbytnie boi, y tym samym niejako staje się niewiernym. Takowy frasunek jest wielce niefortunny; bo go sam Pan JEZUS mądrymi á mocnymi racyami zbija. BOG ( mówi ) jest wasz Ociec,



Oćiec, y wie barzo dobrze wszystkie potrzebny wasze; więc je ma na pamięci, a będąc najlepszym ze wszystkich Ojców Oycem, nie możecie wątpić o Jego dobroci, żeby o was staranie miał kiedy porzucić. Bierzcie z siebie miarę (mówi dalej Pan JEZUS) wy będąc złości pełni, przeciw dzieciom waszym nie podacie kamienia, kiedy was o chleb proszą; a Oćiec wasz Niebieski miałby być tak twardy, żeby go skwarki wasze poruszyć nie miały? do swojej dobroci, ma jeszcze y Wszechmocność; więc czyli wam na czym kiedy schodzić może.

2. Bóg jest Oycem moim dla tego, że mię stworzył: miał tę dobroć ku mnie, że mi użytył życia, gdy mię jeszcze nie było, a jakoż nie ma mieć starania o tym, żeby to życie zachować? naydrapieżniejsze bestye, o swoich szczeniach zapomnieć nie mogą; a Oćiec Niebieski, który im dał ten instynkt, ma mię z pamięci spuścić? Chciał żeby Syn jego krwć swoją za mnie wylał, y tak drogim nakładem duszę moję odkupił; y więc ciała mojego wyżywić zaniedba? Zbawiciel mój dla mnie Królestwo Niebieskie y szczęście wiekuiście śmiercią  
fwa

swoją zgotował; y więc mi ma żałować tego kawałka chleba, który mu tak snadno bez wszelkiej pracy przyjdzie: Opatruje ptaszkę y najmnieysze robaczki; á o ludziach nie ma mieć osobliwéj pieczy, których z niczego stworzył na swe wyobrażenie, y Krwią swoją odkupił? Biedne lilie polne tak ozdobnie odziewa; á mnie opatrzyć nie ma czymbym się pokrył? Więc się nazbyt frasować o takie potrzeby, nie tylko jest nie słuszną, ale y daremną: Kto z was ( mówi Zbawiciel ) wszelką przewagą swoją może tego dokazać, żeby choć na łokieć wzrostu sobie przyczynił? Wszyscy Królowie Ziemiści, całą swoją potęgą jednego ziarna zboża na moje pożywienie stworzyć nigdy nie mogą; Nadaremno pracuje ( mówi Dawid Prorok ) ktokolwiek dom buduje, jeśli się do tego sam Bóg nie przyłoży. Wszystkie moje starania na nic się nie zewdą, jeżeli mi Pan Bóg błogosławić nie będzie.

3. Jednak, zkąd to pochodzi, że lubo Pan Bóg o nas ma taką Opatrzność, otoli między ludźmi są takie niedostatki, że na rzeczach potrzebnych nie jednemu scho-  
dził. To prawda, że Pan JEZUS o nam  
obie-

obiecuję, że nam wszystkiego doda: *Omnia adiicientur vobis*. Y to też jest pewna, że nam słowa swego koniecznie dotrzymaś. Lecz z jaką kondycją to nam przyobiecał? Oto nam kazał naprzód szukać Królestwa swego, y pierwsze mieć o nim przed tym wszystkim itaranie. Toteż ja podobno czynię, że tego Królestwa, to jest: zbawienia duszy mojej szukam; ale tego nie kładę na najpierwszym miejscu, y tak nie czynię dosyć od Chrystusa mojego założoney kondycyi, dla tego też nie mogę wyciągać tego po nim, żeby mi stał w ścieżce. Myśl o mnie, mówił kiedyś do Katarzyny Seneńskiej, a ja też o tobie wzajemnie myśleć będę. Starać się o moją chwałę, a ja twoje potrzeby mieć na pieczy będę. Jesteś pełny złości, a wyciągasz tego, żeby Bóg pokazywał nasytobliwszą dobroć: zawsze się sprzeciwiasz Boskiej jego woli, a chcesz, żeby się zawsze Bóg do twej woli skłaniał? chcesz, aby życiu twemu Bóg wszystko opatrywał, a ty je obracaś na obraz Boską, nie na chwałę Jego? czy była pretensya kiedy tak nieuczyna?

Zawstydz się twojego w Opatrzności  
nie

nieufania, chociaż tak wiele miał zawsze dowodów, że Bóg nie opuszcza mających w sobie nadzieję.

*Quærite ergo primò Regnum DEI & justitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis.*  
*Math: 6.*

Szukaycie naprzód Królestwa Boskiego y sprawiedliwości jego, a to wam wszystko przydano będzie.

*Tam Pater nemo. Tertull: de Pœnit:*  
 Nikt tak nie jest Oycem jako Bóg.

## DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

### O Niebie.

#### I.

**P**ismo Święte nad prawdę nigdy nie mówi, gdy co opisuje, nie nad zwysz nie udawa; jednak kiedy o Niebie powiadać ludziom przyszło, zda się nad swòy zwyczaj piera barzięj pociągać. Z tym wszystkim mniej wyraża, niż jest w rzeczy samę. Co Bóg Wybranym swoim (mówi Paweł Święty) w Niebie nagotował, przemości pragnienia y wszystkie myśli ludzkie, a przecię serce ludzkie y pragnienia jego, ah dokąd nie zachodzą? Dobra przyszłość



go życia (przydaje ten Apostoł) są nad  
wszystek zaniar, y tak wyfokięły ceny, że  
żadna imaginacya doćiec jęć nie może.  
Wielkie były katownie Męczenników Świę-  
tych, y śmierci tak okrutne, jednak te mor-  
derstwa nie mają żadney proporcyi do swey  
w Niebie zapłaty. Z tego wność sobie  
jakokolwiek możemy, co to jest szczęście  
wieczne, y ta Korona chwały, która nas  
tam czeka; jednak cokolwiek sobie, cho-  
ciaż najlepszego imaginować możemy, ża-  
dnego porównania z rzeczą samą nie  
ma.

2. Choć i Święci Boscy tak wię-  
le dla Nieba cierpieli y czynili, jednak  
to się prawdziwie mówić może, że się im  
Niebieska chwała darmo dostała. Trudno  
wypowiedzieć, jako wiele zacnych y pię-  
knych Stworzenia Bóg na tym świecie zam-  
knął; lśnią się tak śliczne gwiazdy y  
ustawiczny obrót nad głowy naszemi czy-  
nią; a przecież mówi Prorok, że w samym  
tylko Niebie Bóg swoje wspaniałość y  
moc pokazuje, jakoby to wszystko, co tu  
na świecie widzimy, względem Niebieskich  
ozdób, żadnego dowodu Boskiej wspania-  
łości y mocy nie dawało. Niech będą jak  
nay-

naywiększe, nayświętsze roskoszy, których tu na ziemi zażyć kiedy możemy, jednak one nic nie są, tylko szczupłe kropelki, tego nieustającego wszelakich roskosz źródła, które się na świętych całym hurtem leje, tak, że się w nim zarapiąć, y odchodzić od siebie przez wielką słodkość będą. Pan JEZUS to wyraził pod figurą bankietu, że w Królestwie Niebieskim, u stołu Jego siedzieć wybrani Pańscy będą, a on im sam służyć y częstować ich będzie.

3. Tym się jakokolwiek szczęście ono wieczne pojąć y wyrazić może, że to jest drogie kupno Krwi samego Boga. Jak wielkiego ta rzecz izacunku być musi, na której nabycie Bóg Krw swoją słożył, a wylawszy wszystkie do ostatniej kropelki, mówi, że jej nie barzo drogim targiem nabył! Bóg nie może dać więcej nad to, co nam Syn Jego śmiercią swoją wyśłużył. Wszechmocność y hojność Jego nie może pójść dalej nad Chrystusowe zasługi. Choćby nam Bóg dał wszystko, nawet samego siebie, nie da nam nic nad to, co nam dla krwawych zasług Syna

fwe-

swego powinien, ponieważ te zasługi Jego są niekończące, y wszystko im należy prawem sprawiedliwości, co względem nas jest łaską. Więc kiedy on Niebo krwią swoją własną kupił, my będąc członkami ciała jego Świętego, toż prawo do nieba mamy, y na nim swą nadzieję ufundować możemy. O jakoby obłężna ta nadzieja być miała! czegooby obiecować sobie nie powinna! lecz kiedy się chwały Niebieskiej spodziewa, tym samym wszelkie dobro y szczęście ogarnia. Kto sobie tak wiele z zasług Chrystusowych obiecować nie chce, nie zna jakiey są wagi, y jakiey są ceny.

Zapatrząc się w Niebo, zabieray z tamtąd ferca do dobrych uczynków, y do odważnych aktów, y zawstydz się tego, żeś tak mało czynił dla teyże zapłaty, dla której święci Boscy, nawet y sam Chrystus życie swoje położył.

*Non sunt condigne passionēs hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. Ad Rom: 8.*

Cierpliwość tego życia nie ma żadnego stosunku z tą chwałą, która się w nas objawi.

H. Quis

*Quis alius noster est finis, quam pervenire ad Regnum cuius nullus finis? August: Lib: de Civit: DEI.*

Dla innego końca nie jesteśmy stworzeni, tylko przyść do Królestwa, które nie ma końca.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY  
O miłości ku Chrystusowi.

I.

**N**ie masz większego szczęścia, na tym padole płaczu, jako kochać Chrystusa. Pan JEZUS przyszedł dla nas, a my też dla niego stworzeni jesteśmy; wszystkie inne rzeczy zabawić nas mogą, ale on tylko sam ferce nasze napełnia. A coż jest miłszego, jako kochać Osobę ze wszystkich nayukochańszą, mieć ją w swej possessyi, a z nią wszelkie dobro, które Świętym w Niebie czyni naywyższe szczęście? a mieć to tak pewnie, że żadna siła stworzona wydrzeć tego nie może, chyba że sami chcemy; a jeszcze mieć nadzieję, że go po tym życiu doskonałym sposobem w possessyę weźniemy? czyli to nie Niebo prawdziwe na ziemi? Ah kiedyż co na świecie szczęśliwszego być może, jako



jako gdy która dusza mōwie to szczerze  
może: JEZUS jest mōy y ja jego, y  
nic mię od niego odłączyć nie może. Ta  
to jest cząstka dobra, którą sobie kiedyś  
Magdalena obrała, gdy się siostra jej Mar-  
ta ( którę dziś święto mamy ) około po-  
stugi domowę bawiła. Marta była ludzka  
usługując Panu; lecz Magdalena szczęśli-  
wsza, gdy się w owych słodyczach Niebie-  
skich rozpływała. Ah któż je pojąć może,  
chyba ten, co ich dozna! Niech kocha Chry-  
stusa, toż dopiero tę słodkość w sercu swo-  
im uczuje. O jakim nieszczęśliwym, jeżeli  
gdzie indziej szczęścia mojego szukam, a  
nie w Chrystusie samym, będąc tego be-  
spieczny, że go w nim pewnie znay-  
dę!

2. Miłość Chrystusowa jest jako zada-  
tek szczęścia naszego w Niebie, y znak nie-  
pochybny naszego przeznaczenia. Miłosier-  
dzia ku ubogim, y osobliwe do Matki Boskiej  
nabożeństwo, są także wielkie znaki prze-  
znaczenia do Nieba; lecz z tym wszystkim  
nie zawsze bywają nieomyłne; ale ktokolwiek  
ma uprzejmą y stateczną miłość ku Chry-  
stusowi, ten koniecznie być musi z prze-

H<sub>2</sub>

zna-

znaczonych do Nieba. Ow Anioł zabijający, który w Egypckich domach nieprzepuścił żadnemu pierworodnemu dziecięciu, miał te Izraelskie progi, które naznaczone krwią Baranka były, co było figurą naszych Chrześciańskich Tajemnic; bo jako Baranek Chrystusa samego znaczył, tak ktokolwiek charakter miłości ku niemu na sercu swym nośi, zguby wieczney udyżie. Sami lwi drapieżni, mieli w uszanowaniu Imię naydroższe JEZUS, gdy wyrażone było na sercu Męczeńskim Ignacego Świętego, y przeto go żaden pōty obrazić nie śmiał, pōki sam nie pozwolił. Serce napełnione miłością JEZUSOWĄ, chociażby w piekle było, jednak ognie piekielne miałyby nad nim respekt, y palicby go nie śmiały, wiedząc, że gore ogniem miłości JEZUSOWEY.

3. Miłość ku Chrystusowi nie tylko jest znakiem przeznaczenia do Nieba, ale też jest zbawienia nayspewnicyszā przyczynā. Przeznaczenie jest skutek tēy szczęśliwēy dzielnicy, przez którą Bóg odłącza z masy zatracenia niektóre osoby, z szczegulnego swojego przeciwko nim afektu: a przeciw komuż będzie miał ten szczegulny afekt, je-

jeśli nie przeciwko tym, co się ofobliwie w Synu Jego kochają? Bóg Syna swojego nie-kończenie kocha, y nie kochać nie może, tylko co do niego jakkolwiek należy tak da-  
lece, że nas Bóg tym respektem kocha, że się ku Synu Jego z miłością odzywamy. Więc jeżeli się barzo w Chrystusie moim ko-  
cham, jestem tego pewny, że Ociec. Przed-  
wieczny wielką ma ku mnie miłość, y z tęg  
znaczney miłości przeznaczył mię do Nie-  
ba; a jeśli nieszczęśliwy, żadney w feru  
iskierki miłości nie czuję przeciwko Chry-  
stusowi, Bóg mię też nie kocha, y z  
Bożiego swojego serca mię wyrzucił, a za  
tym słusznie się mam obawiać potępienia:  
Cóż to jest abowiem być w piekle potępio-  
nym? Nic innego nie jest, tylko nie kochać  
Chrystusa: tym sposobem opisał potępioną  
duszę czart kiedyś przez usta jednego opęta-  
nego.

Proś Oycę Przedwiecznego, żebyś u-  
znać mógł godność Syna Jego y zapalić się  
do gorącej miłości ku niemu, abyś go-  
dnym być mógł wzajemney miłości Bo-  
żkiej.

*Ipsę enim Pater amat vos, quia vos*

H3

*me*

me amāstis.

Joan: 16.

Ociec was kocha, boście wy mnie ukochali.

*Si habemus Te, quid amplius volumus, nunquid amanti non sufficis? Bonavent: in stimulo amoris.*

Jeżeli mamy Chrystusa, czegoż więcę pragniemy, czy nie masz mój J E Z U czem ukontentować serc kochających Ciebie?

## DZIEŃ TRZYDZIESTY

*O nieograniczonosci Boskiej.*

### I.

**B**OG jest nieogarniony, naprzód dla tęj przyczyny, że się żadnym czasem ograniczyć nie może; bo jest wiekuiſty, jest przed wszystkim czasem, jest po wszelkim czasie, y którykolwiek jest czas, tak go w sobie zamyka, że od niego zamknięty żadnym sposobem nie jest. Zadne także miejsce ograniczyć go nie może; bo jest niezmierny, jest przed wszelakim miejscem, y dalęj niż wszystkie miejsca. Jest nieogarniony nawet y myślą naszą; bo jest przed wszelką myślą, y wyżęj



wyżey niż jakakolwiek myśl osiągnąć może, a lubo każdy rozum stworzony napełnia, jednak od żadnego pojęty być nie może. Jest także w sercu ludzkim, lecz nie tym sposobem jako likwor w naczyniu, bo w nim zamknięty nie jest: będąc bowiem początkiem rozumu y serca naszego, być musi nad wszystkie pojętności jego.

2. BOG ani to jest, cokolwiek w oczy nasze wchodzi, ani to, co zmysłem jakimkolwiek dochodźim, ani to, co stawiamy sobie w imaginacyi, ani to, cokolwiek rozumem poymujemy: Wszystko, cokolwiek widziem, y co pod zmysł podpada, y co myśleć możemy, w Bogu się znajduje; bo jest niezmierny; ale to nie jest Bogiem. Możemy w Boga wierzyć, możemy go poznawać, możemy mu się kłaniać, możemy go kochać, a nawet się z nim w Niebie doskonale złączyć, lecz go nigdy na wieki pojąć nie będziemy mogli. Jednak mię to bynajmniej, mój Boże, nie obchodzi, że cię pojąć nie mogę, y owszem mi to czyni niewymówną podiechę y ukontentowanie wieczne; bo że cię nie poymuję, tym samym poymuję, żeś jest Bogiem mo-

im. Biada tym rozumom, które dla tęg przyczyny wierzyć w ciebie nie chcą, że cię nie poymują; a tego nie widzą, że gdyby cię swą myślą ogarnąć kiedy mogły, nie byłbyś niezmierzony, a zatym nie byłbyś Bogiem. Nic mi tak nie ułatwia Wiare w Boga mojego, jako to, że nie mogą pojąć, czego mię o nim Wiara Święta naucza. Jego nieogarnioność to we mnie sprawia, że niejakim sposobem niby go ogarniam, abo przynamnięć z tego mam to o nim mniemanie, jakim mięć powinien.

3. Bóg się nie da poznawać, tylko czystym sercom y pokornym duszom, one bytność Jego, y doskonałość czują chociaż go nie widzą, smakują dobroć Jego, chociaż Ję nie znają, poymują go rozumem, choć go nie ogarniają. Błogosławię cię Oycze ( mówił Zbawiciel nasz ) żeś tę tajemnicę ukrył przed rozroptnemi y mądręmi u świata, a objawił je samym tylko małuskim. Ale cokolwiek im Bóg o sobie objawi, z tego oni wnosią, że daleko więccy ma im jeszcze objawiać; a czego oni teraz samą Wiarą dochodzą, to ma być naywiększym ich bło-

pozostawieństwem w Niebie; bo te doskonałości będą niekończące, dla tego samego, że ich nigdy nie poymą, będą mogły na wieki tych czynić szczęśliwemi, którzy ich poznać będą.

Jeżeli nie możesz doskonale znać Boga, ani go rozumem objąć, niech ci to pociechą będzie, że go możesz doskonale kochać, ile siły twoje stworzone znieść mogą.

*Forſitan veſtigia Dei comprehendes & uſq; ad perfectum omnipotentem reperies?*  
*Job 11.*

Czyli to podobna, abyś śladów Boskich dociekł, y Wszechmocnego Boga doskonale pojął?

*Si quis non intelligat te, gaudeat; & ſic amet non inveniendū invenire te potius quā inveniendū non invenire. Aug: lib: 1. Confef: c. 6.*

Jeżeli cię człowiek, mój Boże, nie poymuje, niechże się z tego cieszy, y tak o sobie rozumie, że cię lepiej poznawa, gdy cię nie poymuje, niż gdyby sobie tuſzył, że cię rozumem swoim doskonale ogarnął.

DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY  
O żarliwości Chwały Boskiej.

## I.

**R**ozumieją niektórzy, że żarliwość chwały Boskiej do samych tylko ludzi doskonałych należy; jednak do tęg cnoty tak każdy jest obowiązany, jako y do miłości, z kąd żarliwość pochodzi. Jako bez miłości nikt zbawiony nie będzie, tak bez żarliwości nikt miłości nie ma; bo co jest gorącość w ogniu, to jest żarliwość w miłości: więc jako być nie może ogień, tylko gorący, tak miłość być nie może, tylko żarliwa chwała Boska. Każdy Chrześcianin jak się tylko odrodzi na Synostwo Boskie, niczymby się innym zabawić nie powinien, tylko tym, co sobie Pan JEZUS za jedną wziął na świecie zabawę, to jest, żeby pilnował samego interessu Chwały Ojca swojego. Jako gdy komu zleca, żeby miał staranie o sprawach Królewskich, takiego zwyczajnie człowiekiem Królewskim zowią; tak z tejże przyczyny Paweł Apostoł Ucznia swego Timoteusza człowiekiem Boskim zowie, że mu w Kościele Boskim interessa Chrystusowe

w opie-



w opiekę oddano. To się może mówić, że Ignacy Święty, którego dziś pamiątkę uroczystą obchodźmi, był człowiekiem Boskim prawie na świat cały, ponieważ on zawsze, wszędzie, y we wszystkim szukał nie tylko chwały Boskiej, lecz większey Chwały Boskiej. Każdy Chrześcianin w prywatnym domu swoim takimże człowiekiem Boskim być ma, Król w Królestwie swoim, Prałat w swęy Diecezji, starszy w swęy Jurisdikcyi, Ociec w swęy familii. Każdy tym się ma bawić, żeby jako naybarzięy Chwała Boska rośła, czego jeżeli zaniedba, niewiernym y zdrajcą będzie.

2. A choćby tak ściślego obowiązku nie było do tęy tak wielkięy cnoty, mielibyśmy to sobie wziąć za chwałę jednę, pracować jak naybarzięy około chwały Boskiej; bo nad ten większy honor potkać nas nie może. Chwała Boga naszego jest Jego własne dobro; a za tym jest rzecz Boska, y niejakim sposobem prawie nieskończona: bo jeśli chwała rośnie według godności tego do którego należy, inadno się dorozumieć jak wyso-  
kięy

kiey jest ceny Chwała samego Boga. Wszystkie na świecie stworzenia chociaż najzacznięysze, niczym są względem Boga, dopieroż ich chwała przed Boską chwałą gąśnie. Przyznać to potrzeba że chwała Chrystusowa, ile był człowiekiem, miała wielką godność, a przecię kiedy ją sam Pan Jezus słońcie do chwały Ojca swego, mówi że niczym nie jest, czymże tedy będzie chwała innych ludzi? czymśś mnię niżli niczym, jako sam tylko Pan Bóg jest prawdziwie wielkim, tak sama tylko Chwała Jego musi być wielką, a wszelkie stworzenie w tym wielkości nabywa, im się żarliwiej stara o wzrost tęj Chwały Boskiej. Y z tąd Ignacy Święty wielkim u Boga został, że co tylko miał sił, wszystkie na pomnożenie Chwały Boskiejłożył.

3. Ztąd mogę sobie wnośić, że kiedy choć jedną duszę do Boga nawrócę, gdy choć najmniejszemu grzechowi przeszkodzę, gdy się choć o najmniejszy albo dobry uczynek albo akt cnoty postaram, więcę dokazuję, niż owi Monarchowie, co przez swoje zwycięstwa świat cały podbili. Wiara mię tego uczy

uczy y rozum pokazuje; bo wszystkie owe zwycięstwa y największe odwagi, są tylko chwałą ludzką; a dobre uczynki y akty cnot świętych do chwały Boskiej ciągną, a zatem żadnego między temi dziełami porównania nie ma. O gdybym tę prawdę jak należy uznał, więcębym gorącości w sercu moim czuł do tych wszystkich aktów, którym się pomnożyć chwała Boska może! o z jakimby ferworem y aplikacją myśli, zwyczajne nabożeństwa moje odprawował! z jakimby kontemtem na to wszystko patrzył, cokolwiek się nie ściąga do chwały Boga mego! A z kąde to moje w modlitwach niedbalstwo, z kąd w nabożeństwach oziębłość, z kąd w służbie Boskiej leniwość, tylko że tęj prawdy mało co pojmuję! Dobrze ja był przeniknął dzieisiey Ignacy Święty, który tak rozumiał, że to nader wielka prac życia jego nagroda, gdyby był mógł niemi przeskodzić choć jednemu grzechowi śmiertelnemu. O jak wielka żarliwość w sercu tego Świętego, lecz przeciwnym sposobem jak wielka oziębłość w moim!

Proś Ignacego Świętego, abyć zjednał u Boga, cokolwiek tęj żarliwości ku pomno-

mnożeniu chwały Bożej, którą on ustawnie pałał, w jakimkolwiek stanie życia twoje prowadzisz, znaydziesz okazję, y powinieś ją znaleźć do pokazania tej cnoty.

*Si ego glorifico me ipsum, gloria mea nihil est. Joan: 8.*

Jeśli ja wielbię samego siebie, chwała moja nic nie jest.

*Quidquid Deus non est, aut nihil est, aut pro nihilo computari debet. Thomas de Kemp:*

Cokolwiek Bogiem nie jest, abo nic nie jest, abo za nic poczytane być ma.



SIER-

SSS(X)(X)SSS  
S I E R P I E N

125

DZIEŃ PIERWSZY

*Ze Bóg jest na świecie.*

I.

**M**usi być Bóg na świecie. Ta prawda jest jasna bez wszelkiego dowodu; chyba szalony rozum, który o nię nie wie, albo zepsowana wola, która o nię wątpi. Ta prawda lepiej się sama przez siebie samę niż przez dyskurs dowodzi, a kto się ją wazy rozumem swoim objaśniać, ciemniejszy ją czyni. Zgadza ją się na nią wszyscy na ziemi ludzie po wszystkich krainach, od początku świata aż do tego czasu; a lubo się we wszystkich innych rzeczach różnią, na tę się jednak prawdę powszechnie zmówili, y to ją na oko każdemu pokazuje. Za czym to jest dowód samego przyrodzenia, które kłamać nie umie: żadne w tym fałszywe mniemanie być nie może; boby się nim nie dali wszyscy ludzie uwodzić: Zmysły, imaginacya, y namiętności nasze nie mogły sobie same tej opinii uknować; bo  
wie-



wiedzieć o Bogu, nie barzo to zmysłom y  
 namiętnościom sprzyja. Człowiek, który  
 cięższymi grzechami serce skaził, ogłuszał  
 na wołanie świadczącej o Bogu natury, ale  
 ta sama głuchota jest dowodem o Bogu; bo  
 jest zemstą Boską: któż bowiem za ślepotę  
 y karę Boską nie uzna, że się jeden czło-  
 wiek w tym sprzeciwia całemu narodowi  
 ludzkiemu? Człowiek zepsowany chciałby  
 wątpić o Bogu dla tego, że czystość Boika  
 niekończona nie barzo wygadza nieczysto-  
 ściom jego. A ty prawdziwy Boże, żebyś  
 się nad nim zemścił, zostawujesz go w ta-  
 kim o tobie powątpiwaniu, w którym o grze-  
 chy swoje pokoju nie znaydziesz, choć go naya-  
 barżiej szuka. Wątpić on o tobie będzie,  
 ale sobie tego nigdy nie wyperśwaduje, że  
 nie masz Boga na świecie, y dla tego żaden  
 nie był szczerzy Ateusz.

2. Zeby się przekonać o bytności  
 Boskiej, nie trzeba nic więcej, tylko otwo-  
 rzyć oczy, a na ten świat patrzeć. Cokol-  
 wiek w nim obaczę, o Bogu mię upewni.  
 Te niezmierzone niebiosy, które się ustawi-  
 cznie nad głową moją toczą z tak porzą-  
 dnym obrótem, y biegu swego miarą. Te gwia-  
 zdy, co są po nich tak dziwnie rozsadzone,  
 wiel-

wielko-  
 głę-  
 rak śli-  
 trwa-  
 ich lko-  
 czy r-  
 skiej,  
 nie styl-  
 rodzon-  
 kruszce-  
 dziwn-  
 ciwnen-  
 ściaga-  
 stworz-  
 y styl-  
 Ipie se-  
 aleśmy  
 go swia-  
 wne po-  
 tylko m-  
 y mądro-  
 długo-  
 nierozu-  
 le zbuc-  
 porząd-  
 ozdoby-  
 sztukam

wielkości niepojętę, prętkości niedości-  
głę, piękności tak przyjemnę, światłości  
tak ślicznę, stateczne w swych odmianach,  
trwałe w swych ordynkach, dzielne w swo-  
ich skutkach, porządne w swoich błędach,  
czy nie opowiadają tak głośno chwały Bo-  
skiey, że głuchim być musi, co tego głosu  
nie słyszy? Te tak rozmaite drzewa przy-  
rodzonemi swemi własnościami bogate, te  
kruszcze tak potrzebne, zwierzęta tak prze-  
dziwne instynkty mające, żywioły, co prze-  
ciwnemi siłami na się biją, a przecię się  
ściągają do jednegoż końca, te wszystkie  
stworzenia czy nie jednostraynie krzyczą,  
y słyszeć się tym dają, co nie zatulają uszu:  
*Ipse fecit nos.* Nie stworzyłyśmy się same,  
aleśmy Boskie dzieło. Nuż ten rząd całe-  
go świata, y rzeczy niezgodnych tak dzi-  
wne pomiarkowanie pokazuje każdemu, kto  
tylko ma rozum, że musi być jakaś moc  
y mądrość niezmierna, która ten świat tak  
długo zachowuje y rządzi. Kto jest tak  
nierozumny, że obaczywszy pałac wspania-  
le zbudowany, według wszelkiego kunsztu  
porządnej Architektury, stroyny w bogate  
ozdoby, upiękrony malarstwa mistrzemi  
sztukami, rzekłby, że się przypadkiem to  
wszy-

wszystko do kupy zeszło, y z jakichś pró-  
szków latających po powietrzu trefunkiem  
zgromadziło? Lecz czy się znajdzie Pa-  
łac choć naywiększego Króla, któryby  
wspaniałością, bogactwy, y proporcją mógł  
światu całemu zrównać? Któż tedy tę stru-  
ktury musiał być Architektem, tylko ty sam  
Boże mój? á to tak wielkie dzieło ktokol-  
wiek przypisze ślepemu przypadkowi, musi  
sam być ślepy!

3. Ale żeby człowiek o Bogu swoim  
wiedział, niech sam siebie uważa. Co jest  
dziwniejszego nad tę tak wielką liczbę,  
subtelność, rozłożenie, proporcją, spojenie  
tak różnych członków, nie tylko w mate-  
ryi, ale y w figurze, położeniu, poruszeniu,  
używaniu, które się jednak wszystkie nie-  
wrozumianą zgodą do jednego końca w  
ciele ludzkim ściągają? Jeżeli w tym Boga  
mojego nie widzę, cale nic nie widzę. Ale  
wewnątrz wszedłszy, y duszę moję własną  
na uwagę wzięwszy, znajdę prawdy o  
Bogu nieprzewyciężony dowód. Ta skłon-  
ność przyrodzona, którą mam do tego, co  
mi się zda być dobre, á ucieczka od te-  
go, co źle być rozumiem, czyli mię nie uczy  
że jest powszechny Sprawca, który wszy-  
skim

kim  
zoty  
uczyn  
żywy  
nie pr  
dzia,  
To po  
flu ne  
powiad  
ratowa  
kiego  
nia y  
y wsz  
jest d  
objęta  
ba nie  
A któ  
mój?  
M  
świecie  
wienne  
powinn  
wszyst  
In  
za, qua  
Rom:  
Bo

Kim ludziom dał takowy afekt? Te zgryzoty sumnienia, któremi tekretnie pewnie uczynki nasze sami potępiamy, lubo na nas żywy duch o nie nie instyguje, czy mię nie przeświadcza, że jest Naywyższy Sędzia, od którego żadna nie idzie apelacya? To poyrzenie w niebo, które się bez rozmysłu nędznym ludziom trafia; czyli mi nie powiada, że ktoś mieżka w Niebie co ich ratować może? Ten ustawiczny serca ludzkiego niepokoy, przez który ukontentowania y szczęścia swego szuka, choćby miało y wszystkie całego świata dobra; czyli nie jest dowodem, że me serce ma jakąś nieobjętą obszerność, która się nie napełni, chyba nieskonczonym y naywyższym Dobrem? A któż jest tym Dobrem, jeżeli nie Bóg mój?

Mów to sobie często, że jest Bóg na świecie, ta cię prawda utrzyma przy zbawiennej bojaźni y wypełnieniu wszystkich powinności twoich, y będzie pociechą we wszystkich utrapieniach.

*Invisibilia ipsius a Creatura mundi, patet, quae facta sunt, intellecta conspiciuntur*  
Rom. 7.

Bóg choć jest niewidzialny, jednak się daje

się daje poznawać y niejako widzieć przez  
dzieła rąk swoich.

*Nemo Deum negat, nisi cui expedit De-  
um non esse. Aug:*

Nikt nie zapiera tego, że Bóg jest, tyl-  
ko ten, któryby rad, żeby Boga nie było.

## D Z I E N W T O R Y

*Ze jest jedna Wiara.*

I.

**J**Ako jeden jest Pan Bóg, tak jedna Wia-  
ra być musi, która nic innego nie jest,  
tylko niejaki Boga z ludźmi ztowa-  
rzenie, przez które Bóg daje się po-  
znawać ludziom, a ludzie mu zaś chwa-  
łę powinny oddają. Lecz czyliś się mój Pa-  
nie przez dzieła rąk twoich nie dosyć ob-  
jawił ludziom? czyli się w nich twoja  
Wszchemocność, Mądrość, Dobroć, y inne  
doskonałości na oko nie wydają? a potem,  
czyli to nie jest każdego człowieka po-  
winność wielbić swego Pana? y w tych  
dwóch rzeczach wszystka zawisła Religia;  
bo kiedy cię, mój Boże, jak możemy po-  
znawamy, dochodzim oraz tego, żeś jest  
nieskończenie godny; y więc to podobna  
wstrzymać się od twojej chwały, y od two-  
jej



jęj miłości? Czyli tego nie wiemy, żeś ty Pan-naywyższy, od którego władzy wszystko, co jest, zawisło: dla tego powinniśmy ukłon tobie oddawać tak wewnętrzny przez adoracyą y upokorzenie przed tobą, jako y powierzchowny przez jaką ofiarę. Czyli tego nie wiemy, żeś ty jest początkiem y dawcą dóbr naszych? więc powinniśmy za nie wdzięczność pokazywać, y oddawać się całe na świętą służbę twoją. Czyli tego nie wiemy, żeś jest nieskończenie dobry, y nieskończenie hojny, a zatym że nam możesz potrzeby nasze opatrzyć? więc powinniśmy od Ciebie ratunku wyglądać, do ciebie się udawać, y miłosierdzia twego przez modlitwę żebrać. W tych tedy wszystkich Aktach Wiara w Boga zawisła, y to na-bżeństwo, co je Religią zowią.

2. Część, którą przez Religią Bogu oddajemy, powinna być powierzchwna, jawna, y pospolita wszystkim. Powinna być powierzchwna; bo ponieważ człowiek nie tylko wziął duszę, lecz y ciało od Boga, ma go czcić nie tylko duszą, ale y ciałem. Powinna być jawna; bo to człowiek za wielką ma mieć chwałę sobie, że Boga swego wielbi, a zatym nie ma się z tym kryć

przed oczyma drugich. Powinna być popolita; bo jako wszyscy ludzie dobr Bóskich zażywają, tak wszyscy powinni Bogu za nie dziękować, y Twórcę swego chwalić. Człowiek z natury swojej kocha towarzystwo; więc jeśli się z drugimi w innych okazjach życia na świecie wiąże, dopieroż powinien w tej najsobliwszej sprawie, gdzie o cześć Boga iść, z każdym czynić znowę y najsobliwszy związek. Cóż ludzi do tego wiedzieć, żeby się kupili, y zamykali z sobą towarzyską społeczność? Wiedzie ich do tego przyrodzona inklinacya złączona z rozumem, y porządna miłość, którą ma każdy ku sobie. Lecz że się te związki często targają zwykły przez zbytnią miłość własną, przez wyuzdane pasy, y przez prywatny interes, dla tego Bóg wynalazł daleko mocniejszy węzeł, którym się w towarzystwie ludzi utrzymać mogą, to jest Religia, y cześć Bogu powinna. Ten węzeł nas oraz z Bogiem y z ludźmi krępuje tak ściśle y jednoślawnie, że się nikt od ludzi wywiązać nie może, tylko zerwawszy oraz swoje z Bogiem złączenie; a któż się odważy związek takowy zerwać.

3. Religia y Wiara w Boga jedna, tylko być musi. Wszyscy ludzie na świecie z jednego początku idą; zaczym mieć nie powinni, tylko jeden koniec, to jest: Boga Twojego, y jedną tylko drogę, któraby ich do tego końca przywieść mogła, co Wiara y Religia czyni. Jest wielka liczba ścieżek, któremi zbłądzić może, ale jako prawda jest tylko jedna, tak jedna tylko ścieżka do nięj doprowadza, którą nam Religia jak palcem pokazuje. Sam tylko, Boże mój możesz mię do siebie prosto doprowadzić: a jako sam siebie wielbisz, ileś godzin, tak sam tylko szczególny nauczyć mię możesz, jako cię godnie wielbić. Przyrodzona Religia jest rozum od Boga wzięty, który się zawsze jedynymiż maxymami rządzi, y wszystko kieruje do jednegoż końca: póki za nim szedł człowiek prosto do Boga zmierzał; lecz z naturalney słabości dał się zmysłom uwieść y passyom zeprowadzić, więc potrzeba było, żeby Bóg do nas mówił skureczniejszym sposobem, żebyśmy nie tylko głos Jego zrozumieć, ale y woli Jego dotyc uczynić mogli: y przeto ustanowił nadprzyrodzoną Religiją, którą niaby początkiem y pierwszym okryśleniem

Religia żydowska była, lecz się jęj doskonałość w Chrześcijaństwie zawarła! Bądź przez wszystkie wieki Panie mój błogosławiony, żeś mię Jaka twoją do tęj Wiary powołał.

Podziękuy Bogu za to, żeś się dał w Chrześcijaństwie urodzić, a posłańców tobie, żebyś tak Świętęj Religii ładajakim y niedoskonałym życiem hańby nie uczynił.

*Unus Dominus, una fides, unum baptisma, ad Ephef.*

Jeden Pan, jedna Wiara, jeden Chrzest.

*Religio est quodammodo regalis via, quae una ducit ad regnum eternitatis firmitate securum. Aug. lib. 10. de Civit. Dei.*

Religia jest jak bity gościniec, prowadzący do Królestwa nam na wieki ubezpieczonczgo.

### D Z I E N T R Z E C I

*Ze sama Chrześcijańska Religia jest prawdziwa.*

I.

**J**Esli Bóg jest na świecie, toć też musi być Boska o wszystkich rzeczach Opatrzność, a mianowicie o tym, żeby była prawdziwa na świecie Religia, ta zaś być nie może, tylko Chrześcijańska, która

która się kłania y wierzy w Chrystusa Boga-człowieka. Prawda tęj Religii funduje się na jasných y tak mocnych dowodach, że nie tylko może człowiek roztropnie wierzyć, iż sam Bóg Chrześciańską ustanowił Religiją; ale też nie może prawdzię tęj Religii przeczyć, chyba z głupstwa wielkiego y ostatnięj ślepoty. Ta zgoda starego Testamentu z nowym, te figury tak znaczne o przyszłych Tajemnicach tak doskonale zpełnione, te tak jasne Proroctwa o przyściu Chrystusowym, Jego narodzeniu, życiu, cudach, męce, śmierci, zmartwychwstaniu, zesłaniu Ducha Świętego, odrzuceniu żydów, powołaniu Narodów, fundowaniu Kościoła, te wszystkie (mówię) Proroctwa w rzeczy samey zprawdzone w każdę okoliczności, są niezbitym dowodem, że ta Religia musi być prawdziwa, o której tak jasnie przepowiadali Prorocy. Kto temu nie wierzy, musi być gwałtownik światła nadprzyrodzonego, y miłośnik ciemności. Na większe przekonanie o prawdzię tęj Religii, chciałem tego mój Boże, żeby żydzi sami główni jej nieprzyjaciele chowali u siebie jako w depozycie jakim te Pisma Prorockie, y nam je podali, jako



jako mocne oręża, któremi się w naszę wierzę utwierdzamy, a ich błędy gromieamy.

2. Gdy nam swe Tajemnice Bóg objawić ma wolą, mówi do nas cudami jak własnym sobie językiem, którego stworzenie żadne nie potrafi; bo nie ma wszechmocności, która sama cuda nadprzyrodzone czyni. Cuda są to głos Boski, który nam opowiada co czynić y wierzyć mamy; więc tak jest niepodobna, żeby te artykuły, które Bóg cudami swojemi potwierdza, nie były szczera prawdą, jako jest niepodobna, żeby nas Bóg oszukał. Ażajż tę nauki którą nam Chrystus podał, Bóg oczywiście nie potwierdził cudami, a tę osobliwość, która jest fundamentalna, że Chrystus jest Syn Boży? Te zaś cuda były w tych okolicznościach, że żadney suspicyi zdrady nie zostawiły, ponieważ się działały przy tak wielu świadkach, żadnego interresu w tęg zdradzie nie mających, y którym do tych czas nikt fałszu zadać nie mógł. A świadczyli o nich przed całym prawie światem wydając życie swoje, na potwierdzenie swęj prawdy, a nawet nowe cuda na świadectwo jej czyniąc, y do samej śmierci.

śmierci w najokrutniejszych mękach przy  
niey się opierając. Czy mógł większe  
świadcstwo Boswu Chrystusowemu BOG  
wszechmocny uczynić? kto w nim prawdy  
nie przyzna, abo zażędk w głowę, abo z  
złości oślepiał!

3. Ale niechay się znajdzie kto tak  
uporczywy, że tych wszystkich cudów za-  
piczać złośliwie będzie, przynamnięcy na to  
cudo ze wszystkich największe, musi ko-  
nięcznie przyznać, że się świat bez cudów do  
Chrystusa nawrócił; coż nad to dziwniey-  
szego, że kilka Rybaków prostych, sta-  
bnych, bojaźliwych, podłego urodzenia, bez  
nauk, bez kredytu, bez wszelkich talentów  
odważyło się stanąć przeciw całemu światu,  
wszystko w nim podmieniać, błędy jego  
wytykać, dawne zwyczaje psować, no-  
wą Religiją wnosić, Bogów, których nie je-  
den tyśiąc lat chwaloną, z kościołami ich  
walić, Filozofów pokonać, Cesarzom w  
bref stanąć, y to we wszystkich, wmówić,  
że człowiek na krzyżu przybity y umarły,  
jest prawdziwym Bogiem? o niesłychaną  
odwagę! Ale jakich sposobów do tego za-  
żyli? ubóstwa, nędze, prześladowania, o-  
krutnych męk y śmierci, na które się ochot-

nie dla tego wydawali. Podawali naukę, która krzyżuje ciało, sprzeciwia się zmysłom, łamie skłonności ludzkie, martwi namiętności, poniża sam rozum, a żadney na tym świecie nie obiecuje nagrody, oprócz utrapienia ustawicznych krzyżów, z tym jeszcze obowiązkiem, że takowey nauki choć dla straty życia odstępować nie trzeba. Ah co to za sposoby fundowania tak trudney y nieprzyjemney prawdy! A przecię ci nędzni y wzgardzeni Rybacy, temi samemi śródkami świat wszytek przerobili, nawrócili do Boga, poddali Chrystusowi, przekonali mędrców, zwyciężyli tyrannów, y przez nich Krzyż JEZUSOW, który żydzi wzgorzeniem, narody głupstwem zwały, stał się tryumfem chwały, że go sami Królowie kładą na czoła swoje, y nim zdobią korony. Któż się mógł kiedy tego po tych Rybakach spodziewać? Cud ten tak niezwyuczayny, który w sobie tak wiele innych cudów zamyka, nie może być dziełem, tylko samego Boga; bo nikt temi śródkami do tego końca nie przyjdzie. Znam w tym dobroć twoję, nayśkawszy Panie, żeś to dla mnie uczynił, a bym w tøy Religii snadnie y bezpiecznie zbawić

wieć duszę mógł. Ah jakim ci wiele za tę łaskę powinien!

Podziękuy Bogu za to, że krom tak wielu innych ciebie powołać raczył do Chrześcijańskiej Wiary, a tym swoją wdzięczność przeciwko Bogu pokazuy, że tak Świętęj Religii złym życiem twoim nigdy obelgi czynić nie będziesz.

*Non fecit taliter omni Nationi, & iudicia sua non manifestavit eis. Psal: 147.*

Nie uczynił takiey łaski Pan Bóg żadnemu narodowi, którą nam uczynił, ani prawa swojego tak, jako nam, nikomu nie objawił.

*Sanguis Martyrum, semen Christianorum. Tertull:*

Krew Męczeńska stała się nasieniem Chrześcian.

## DZIEŃ CZWARTY

*Ze nie może nikt oraz Bogu y światu*

*służyć.*

I.

**N**aucza Pan JEZUS, że nikt nie może oraz dwiema Panom służyć; bo kto nie jest ze mną, ten przeciwko mnie walczy; y kto nie

zbie-

zbićra że mna, ten (mówi) rozprasza. Nie tak się bać potrzeba jawnego nieprzyjaciela jako zdradliwego; bo owego się strzegąc niebezpieczeństwa uydzie, a temu ufając, zdradą jego zginie. Bóg się nie kontentuje rozdzielonym sercem, kto mu całego nie da, od niego części nie chce. Pan Bóg jest tak wielki, a serce twe tak szczupłe, jakże kogo innego masz do niego przypuszczać; żeby się tam oraz z Bogiem twoim zmiescił? Bóg kiedyś się daje, całego siebie daje, a ty rozumiejąc, że to siła na niego dać mu całe serce, udzielałz go stworzeniom; czy masz w tym jaką szkodę, gdy Bogu całe oddasz? Day Bogu wszystko, co masz, a znaydziesz u niego wszystko, dawszy samego siebie, znaydziesz za siebie Boga. Święty Patryarcha Dominik (którego dziś pamiętkę Kościół Święty obchodzi) dla tego tak Świętym y tak doskonałym został, że wszystko serce swoje, nikomu nic nie zachowując, Bogu swemu poświęcił.

2. Bóg chce być w naszym sercu jako Król na swym Tronie; Król ani równego sobie, ani towarzysza nie zcierpi, byłby to rebellizant, ktoby drugiego Króla na tenże tron sławiał. Pan JEZUS dusze na-

fze



fize miłością wieczną sobie jak oblubienicę zaślubił; więc do kogo innego z afektem się przenosić, jest być Oblubieńcowi swojemu nie wiernym. Gotowa nieprzyjaźń zakochać się w kim innym, a dopiero w głównym nieprzyjacielu jego, jakim był świat zawsze. Musisz koniecznie miłość wypowiedzieć Bogu, jeśli ją skłaniaisz ku światu; bo w to nie potrafisz, żebyś oraz o budwu szczerze kochać mógł. Chcieć zgodzić Chrystusa z światem, jest mu krzywdę uczynić, nad którą nie ma większej. Świat radby téj zgodzie, y miałby to za honor, gdyby mógł mieć równe z Chrystusem twoim miejsce; lecz na tę zgodę nigdy Pan JEZUS nie zezwoli, boby mu to zrównanie na wielką hańbę wyszło. Pierwey się z ciemnościami jasność słoneczna zgodzi, niżeli Chrystus z światem. Gdy kto chce na Ołtarzu Arkę Pańską stawiać przy boku Baala, ten Bózek upaść musi, y na części się skruszyć.

3. Bóg nie chce neutralistów: Barzież się brzydzi duszą w służbie twojej bziebłą, niżli całkowicie ofyglą. Gdy kto podczas wojny obojczy stronie sprzyja, rozumiejąc, że się tak w pokoju osiedzi, często  
od

od obudwu ruinę odnosi. Gdy kto chce oraz Boga y świat ukontentować, bywa to że ni Bogu, ni światu dosyć uczyni; bo należytości światowe y Boskie tak sobie są przeciwné, że niepodobna jednych słusznie wykonać, tylko zaniechawszy drugich. Przeklina Duch Święty tych ludzi, którzy są dwoistego serca: to jest, którzy tak swoje serce rozdzielają, jakoby dwa mieli. Kto jest na pół nabożny, więcej złego uczyni, niż całe swawolny; bo mając opinią o nabożeństwie jego, nikt się go nie strzeże y bez wszelkiego skrupułu każdy go naśladuje; a przykład swawolnego każdemu jest w ohidzie, y dla tego samego nikt tego czynić nie chce, że to swawolni czynią.

Rachuy się z sercem twoim, jeżeliś go między Boga y stworzenie nie podzielił, chcąc to oboje zgodzić. Nic się nad ten podział częścię ludziom nie trafia, ale też nad ten podział nic nie jest niebezpieczniejszego.

*Nemo potest duobus Dominis servire.*

*Mat: 6.*

Nikt nie może dwiema Panom służyć.

*Quid tibi de his, quæ fecit Deus, sufficit, qui Deus ipse non sufficit. August: in Psal:*

Nic

## SIERPIEN

143

Nie cię z rzeczy stworzonych nie u-  
kontentuje, jeżeli cię sam Bóg ukontentować  
nie może.

## D Z I E N P I A T Y

O końcu człowieka.

*Ze Bóg mnię od nas wyciąga niż świat.*

I.

**B**OG nie tylko jest lepszym y wię-  
kszym, niż świat Panem, ale też  
łaskawszym, y daleko jest snadniej  
jemu służyć, niż światu: cóż bo-  
wiem trudniejszego nad to, co świat  
po swoich niewolnikach wyciąga? Idzie  
inłody człowiek dla ambicyi na wojnę, ah  
jak mu wiele zność y pracować potrzeba!  
Musí cierpieć pragnienie, głód, zimno,  
gorąco, wydać się na wszystkie powietrza,  
niepogody, wyrzec się rokoszy chociaż do-  
nię jest skłonny, prowadzić życie ostre  
y daleko surowsze niżli Zakonnicy, lubo  
go kompleksa ledwo wytrwać może, puścić  
swą fortunę przez wielkie wydatki,  
ruinować swe zdrowie przez zbytne fa-  
tygi, nieść głowę y życie swoje na jawne  
niebezpieczeństwa, a często y duszę swoją  
na nieszczęśliwość wieczną. Cóż nad to

K

tru-

trudniejszego? a gdybyś tego po nas Boże  
mòy wyciągał, zarazby się to zdało pra-  
wie niepodobno!

2. Lecz podobno życie Dworzanina  
jakiego, musi być podobno nie tak niewy-  
godne. Ach! y to ma tak wiele niewy-  
god y trudności! czegoż bowiem ten ży-  
wot Dworski nie wyciąga? Zaprzec się  
wolności chociaż pułkuseństwa Bogu nie  
ślubował; przymuszac swe passye, a nie  
modz ich zwyciężyć, ani ich chcieć mar-  
twić; nigdy tego nie mówić co w sercu  
kto rozumie; nigdy tego nie czynić, co by  
kto rad czynił, nie kochać nigdy tego co by  
kochać powinien, ganić to, co szacuje,  
chwalić, co lekce waży, unizac się wszy-  
kim, a chcieć być nad wszystkimi; cier-  
pieć wszelakie krzywdy, y na nie się nie  
skarżyć, a przecię ich nie chcieć niko-  
mu odpuścić; nigdy nie być swoim, a za-  
wsze się do cudzey akkomodowac woli;  
umierać z frafunku, a przecię na twarzy  
pokazowac wesele; każdemu pochlebiać,  
a nikomu nie usać; zawsze się obawiać,  
mało się spodziewać, puszczać wszystko  
na szczęście, a nic nie otrzymać, czyli to  
nie są życia dworskiego reguły? lecz czy  
może

może być nad to życie mizerniejsze.

3. A Bóg, czyli też od nas co takiego wyciąga? każdy Chryścianin, jest żołnierz Chrystusów, a Chrystus Hetman jego; zaciągnął się pod jego chorągiew przez Chrześci Święty, y powinien wojować przeciw nieprzyjaciołom jego, W tym boju czy mu trzeba tak wiele prac ponosić, y wdawać się w tak wielkie niebezpieczeństwa życia? a przecię rzadki jest, coby tę służbę chwalił, a kto się w nią zaprzęże, n zań się ogląda. Chrystus jest Królem naszym; powinniśmy przy jego boku zawsze zostawać, y żyć na Dworze jego: wyciągaż on po nas tak pracowitych usług, tak ustawicznych ukłonów, tak podłych uniżoności, tak ślepę ochotę, jakieś świat wyciąga od swoich niewolników? nie więcę nie chce po nas, tylko żeby go kochać ze wszystkiego serca, a bliźniego naszego, jako samych siebie. Kto kocha (mówi Apostoł) całe prawo Bóskie samą miłością spełnił: cóż nad to snadniejszego? To, co żołnierz w obozie, co dworzanin w usługach Pana swego ucierpi, potępi twe lenistwo, że nie chcesz dla Boga nic czynić, ani cierpieć.

K<sub>2</sub>

Gdyć



Gdyś się co w służbie Bożej przykrego przytrafi, mów sobie tak: Y więc tego nie zniosę dla Boga mojego: á jam tak wiele rzeczy daleko trudniejszych znośli dla świata!

*Lessati sumus in via iniquitatis; ambulavimus vias difficiles. Sap: 5.*

Zmordowaliśmy się na drogach nieprawości; chodziliśmy ścieżkami trudnemi. Mówią niebożni u Mędrca.

*Per quot pericula ad majus periculum itur? Amicus Christi si volo, nunc fio. August: lib Confess:*

Przez jakie niebezpieczeństwa ludzie światowi idą do większych niebezpieczeństw. Przyjacielem zaś Boskim kiedy chcę, zaraz będę.

## D Z I E N S Z O S T Y

### O Tajemnicy Przemienienia Pańskiego.

I.

**C**RYSTUS na górę Tabor zaprowadził trzech Uczniów, y przemienił się przed niemi, tak, że Twarz Jego jasna była jako słońce, szaty zaś białe jako śnieg. Chciał tego Pan JEZUS, żeby ciż Uczniowie, kto-

rzy

rzy mieli z nim być w ogrodzie Getsemańskim, byli na tej Górze, aby byli świadkami Niebieskiej chwały Jego, cóż co mieli patrzeć na fromotną śmierć Jego. Czyli sobie nie życzę być policzonym z temi, których z sobą Pan Jezus na Górę Tabor bierze, ale od Kalwaryi daleko stonąć pragnę! chcę być uczestnikiem Chwały Chrystusowej, ale nie cierpliwości!

Ah jak się w tym myślę! chciaść rozłączyć te rzeczy, to jest nigdy niepodobno. Jeżeli w towarzystwie (mowi Apostoł Święty) mam Chrystusowych będziem, dopiero się y chwały Jego spodziewać mogę. Przez te Przemienienie chciał y to pokazać Pan Jezus uczniom swoim, co dla nich opuszczał, y jak mu wielce za to wdzięczni być powinni. Chciał ich także utwierdzić żeby się nie gorszyli z męki śmierci jego. Na koniec pokazaniem Chwały swojej Niebieskiej chciał im serca dodać, żeby taką zapłatę przed oczyma mając chętnie się wydawali na wszelakie prace y niebezpieczeństwa dla niego,

2. Gdy Pan Jezus z Mojżeszem y Eliaszem mówi o tej zbytney miłości, którą miał pokazać narodowi ludzkiemu

K3                      umie-

umierając za niego, y gdy się Uczniowie widzeniem Chwały jego nacieszyć nie mogą, żeby się jeszcze barzięj godność Chrystusów y Chwała pokazała, tak o nim głosem swoim Oyciec Przedwieczny. świadczy: Ten jest Syn mój ukochany, w którym sobie upodobał, tego wy słuchać macie. Ten jest Syn mój, a zatym jest Mądrość niekończona, więc wszystkie Jego naukę przyjmować y wierzyć jej macie. Daję go wam za Mistrza, bądźcie tego pewni, że się w niczym na Jego nauce nie zawiedziecie. Jest to Syn ukochany, y cel miłości mojej; więc chcę żebyście także wszystkie affekty wasze do niego obrócili: bo inaczej nie mi się w was podobać nie będzie, ani was między moich wybranych policzę, jeżeli syna mego sobie nie weźmiecie za cel miłości waszej y naśladowania. Iemuż tedy wiercie, y Jego naśladowacie; daje wam go za wodza, a gdy za nim pójdziecie, nigdy nie zbłądzicie, a kiedy od niego choć na krok odstąpicie, z prostej drogi zeydziecie.

Na cóż, O cze Niebieski, tak barzo przykazujesz, aby Syna twego słuchać y pójść za nim? Jeżeli go kocham tak jakom powinny.

y' je-

y jeżeli tobie życzę tak, jak najlepiej mogę, bez wszelkiego rozkazu słuchać y naśladować Pana Jezusa będę.

3. Tak pięknym widowiskiem Chwały Chrystusowej Uczniowie oczu swoich nasycić nie mogąc, od siebie odchodzili. Piotr niewymowną radością y podziwieniem zdięty, głosem wielkim zawołał: Dobrze nam tu być Panie! a czemuż na tym miejscu mieszkać wiecznie nie mamy?

Lecz twierdzi Ewangelia, że nie wiedział co mówił. Ten tak objaśniony Uczeń, który dał świadectwo Bóstwu Mistrza swojego, nie wiedział co mówił, kiedy chciał ustawnie mieszkać na górze Tabor! kiedy chciał zażywać samych tylko rozkoszy, y wesela bez troski y wszelkiego strasunku, to jest: chciał być w Niebie, nie zasłużwszy na nie, y mieć to szczęście w ręku, którego nikt nie dojdzie, tylko przez Krzyż y utrapienia. Y gdy się tak Piotr Święty samym tę Chwałę pragnieniem y psonną nadzieją karmi, tak piękne widowisko w momencie zniknęło; sami tylko Uczniowie z Chrystusem zostali; w tym przecie szczęśliwi, że z Chrystusem zostali, choć nie w tę okazałość y splendorach chwały.

ponieważ być z Chrystusem choć między obelgami, y mękami srogimi, jest być prawdziwie w Raju; á być bez Chrystusa choć między wygodami y pomyślnym szczęściem, jest prawie być w piekle. Jesteś ty tego zdania? Jeśli kochasz Chrystusa tak musisz rozumieć, á jeżeli inaczej trzymasz, znak jest że go nie kochasz.

Niespodzieway się nigdy być na górze Tabor, jeżeli nie masz woli być na górze Kalwaryi, ani się z Chrystusem cieszyć, jeżeli z nim cierpieć nie chcesz.

*Petrus ait Jesu: Rabbi bonum est nos hic esse - - non enim sciebat quid diceret. Marci 9.*

Rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu dobrze nam tu mieszkać - - bo niewiedział co mówił.

*Esse sine Jesu gravis est infernus; esse cum Jesu dulcis Paradisus. Thomas de Kempis lib: 2. c. 8.*

Być bez Jezusa, ciężkie to piekło; á być z Jezusem, jest to Raj słodki.

## D Z I E N S I O D M Y

O pragnieniu zbawienia Dusznego.

I. Zeby



**Z**Eby kto dostał się do zbawienia Dusz swojej, nie potrzeba tylko chcieć; ale trzeba chcieć dobrze. Nie ma takiego na świecie, co by tego nie mówił, że chce być zbawionym; ale mało takich, co by to chcieli skutecznie. Jedno z tego dwojga koniecznie być musi, być w niebie albo w piekle; a że nikogo nie ma takiego z mózgu szalonego, co by chciał być w piekle, dla tego wielka moc ludzi, co się w tym zawodzą, y sami siebie zdradzają, rozumieją oni że chcą, gdy myślą o chceniu, y biorą myśl samą za affekt serca swego, y poruszenie rozumu za akt samej woli. A jeśli kiedy zbawienia swego pragną, te pragnienia są słabe y wniczym nie skuteczne, które się tym słowem: chciałbym, wyrażają, y na nie się nie zdadzą tylko ludzić sumnienie. Nie zażywają środków, które do tego służą, żeby duszę zbawić, chcą iść do terminu, a nie trafić na ścieżkę; y więc to prawdziwe chcenie? czyli to nie raczej prawdziwe oszukiwanie? Kto chce takim sposobem, w rzeczy samej nie chce, bo nigdy do żadnego skutku nie przystąpi.

2. Są niektórzy co trochę bacznię w tęg mierze idą. Zażywają niektórych środków do zbawienia, ale nie tych których im naybarzię potrzeba. Podobni owym chorym, którzy pragną być zdrowi, a brać lekarstwa niechę, tylko co nie jest przykre chociaż nie tak skuteczne. Ci ludzie chcą uciekać w ten czas, gdy się bić trzeba, a pole dają w ten czas, gdy ucieczka potrzebna. Chcą oraz światu sprzyjać y wojnę z niem toczyć: grzechu się wystrzegać, a w bliskie do niego wdawać się okazye; niechcieć tych rokoszy co są grzechem śmiertelnym, ale innych szukać chociaż są niebezpieczne y do piekła prowadzą; trawic trochę czasu na jakim na-bożeństwie, a zaniechać pokuty y umartwienia passyi; dać ubogim jałmużnę, a nie chcieć płacić darów. Ci są tym samym bliżsi potępienia wiecznego, że czyniąc co kolwiek dla zbawienia swey duszy, rozumieją że już są ubezpieczeni o Niebie, choć tego nie czynią bez czego zbawienia dostąpić niepodobna: a to wręczy samę nic innego nie jest, tylko nic nie czynić.

3. Ah! czyli to nie mego życia prądzi-

wdziwy obraz? czyli mi się tym samym  
bać więcej nie trzeba straty duszy mej, że  
się mniej o tę boję? Zdam się być be-  
spieczny o zbawieniu moim, a to bezpie-  
czeństwo jest podobno skutek Dusznej śle-  
poty mej, które przedemną kryje stan  
sumnienia mojego, y nie da tego postrzedz  
w czym naybarżiej błędę! Niedbal-  
stwo w używaniu środków naypewni-  
szych, upor w chronieniu się tych wśzy-  
fkich ćwiczenia, które albo trudne, albo  
przeciwnie moim skłonnościom być widzę,  
niestatek w tych uczynkach, które dla chwa-  
ły Bożej y doskonałości mej sobie po-  
stanawiam, czyli to nie są znaki żem je-  
szcze do tych czas nie miał szczeręy wo-  
li zbawić Duszę moję, lubom sobie nie  
raz w tym nazbyt pobłażał, zwodząc sa-  
mego siebie fałszywą perswazją, żem u-  
przeymą wolę zbawienia pragnął? Ah wy-  
bawże mię Panie z tych czartówskich śideł,  
w które prawie oślep sam codziennie, w-  
padam!

Rachuy się z sumnieniem twoim, je-  
żeli prawdziwie do tych czas były pragnie-  
nia zbawić duszę twoję? tego zaś snadno  
dòydziesz, jeżeli, masz odwagę zażyć wsze-  
lakich

laskich szrodków, które cię do tego końca prowadzić mogą.

*Non omnis qui dicit mihi: Domine Domine, intrabit in Regnum Celorum.*

Nie każdy co mi mówi Panie, Panie, wnieście do Królestwa niebieskiego.

*Ridiculum est dicere, volui & non feci.*

Bernard:

Śmiechu to jest godna mówić: chciałem, a nie uczyniłem.

## D Z I E N O S M Y

O Śmierci.

*Ze śmierć jest przejście od czasu do wieczności.*

### I.

**G**Dy moment śmierci przyjdzie, od doczesnego życia, trzeba nam się przenieść do stanu wieczności końca nieznającej. Na którą stronę drzewo. (mówi Mędrzec) upadnie, tam zawsze zostawać będzie, lub to na południe, lubo na północ padnie, to jest: jeżeli człowiek w grzechu śmiertelnym umrze, wiecznie jest niešťczęśliwy; a jeżeli go śmierć ku południu obali, jeżeli w łasce Boskiej bez grzechu umiera, wiecznie šťastliwym będzie. O fatalny momencie,

cie, który w sobie wieczność niekończoną zamyka! o straszliwy punkcie, w którym Dekret ustasze nigdy już nie odmienny! ah! jak barzo rzadko ludzie o tobie myślą ah jak się niedbale na ciebie gotują! o gdybyś im zawsze tkwiął w sercu y pamięci, wzdychał przecię pilnie o to się starali, jako sobie posłać na ten wiek nieprzeżyty, gdzie nie o co innego idzie tylko o nieszczęście, albo szczęście wieczne!

2. Nie masz nic na świecie tak gośdnego uwagi y starania ludzkiego jak ten fatalny moment, bo nie masz nic na świecie na czymby wszystkim ludziom więcej należało, jako na tym momencie. Ten sam być powinien celem naszych strasunków, bojaźni, nadziei smutku y wesołości; niēm się ustawnie bawić, z pamięci go nie spuszczać, kłaść go przed wszystkimi intencjami mamy: bo inne wszystkie rzeczy chociaż się największe według świata zdadzą, są tylko rozrywką y dziecinną igraszką. Gdy kto przy błogślawionym Aloizym Gonzagą o jakieś sprawie mówił, on tak odpowiadał: Coż to ma do wieczności? a zatym to domnie bynajmniej



nie należy, Jest mi co trudnego, ale mi do szczęśliwéj wieczności pomaga, więc się tego chwycę, jakoby mi ta rzecz najprzyjemniejsza była. Jest mi co miłego, ale mi przeszkadza do szczęśliwéj wieczności, więc jako najdalej stronić od tego będę. Jeżeli tam więzienia śnadniey trafić mogę, więc raczëj więzienie, niżeli tron Pański obieram: á jeżelibym z tronu zbłądzić od wieczności miał, wółę najostateńsze miejsce mieć między ludzmi. Tak myśli y tak mówi każdy Chrześcianin, kiedy ma żywą wiarę, y gdy przenika wieczność. Ah jak mało takich, chociaż się co żywo Chrześcianinem mieni! Ba y ja podobno niebarzo z tęg miary tym Świętym imieniem szczyćcem się powinien!

3. Jako wszystkie linie, które od cyркуlu idą, zchodzą się w tym punkcie, które centrum zwiemy: tak wszystkie pragnienia, sprawy y intencye ludzkie, miałyby się sciągać do tego fatalnego momentu śmierci naszej, od którego wieczność dobra lub zła zawisła. Y dla tęg przyczyny niechy takowego opuszczać nie trzeba, czym się o dobrej śmierci człowiek upewnić może, to jest:

to jest: cokolwiek się łączy z łaską y mi-  
łością Boską: bo choć fortunę stracę, zdro-  
wie, wygody, godności; chociaż na mnie  
przypadnie, cokolwiek się złego znajduje  
na świecie, jeżeli moment śmierci w łasce  
miej Boskiej zastanie, cóż mi to wszystko  
złego na ten czas zaszkodzi? Ten sam jeden  
moment wszystko mi nagrodzi, y otwo-  
rzy mi wrota do szczęśliwości wiecznej.  
A z drugiey strony: choćbym wszystkie bo-  
gactwa miał, które są na świecie, choć  
bym wszystkich rozkoszy pomyślnych zaży-  
wał, choćbym wszystkie korony y ber-  
ła piaśtował, jeżeli w ostatnim życia mo-  
jego punkcie w grzechu zostawac będę,  
na cóż mi się te wszystkie bogactwa y ro-  
zkołzy, honory y szczęścia zdadzą? Już  
to wszystko przepadło, a przepadło na wie-  
ki! ten jeden momentik wszystko to zepsuje.  
Niemam tedy inżey tak poważney spra-  
wy, nad którąby całe życie trawic potrze-  
ba, tylko jak najlepiej ten moment opatrzyć,  
y nań się ubeścięczyć: mnieysza to szkoda  
będzie, choć o innych sprawach pamiętać nie  
będę,

Naśladow przykładu Błogosławione-  
go Aloizego, y pytaj się często prawie-  
przy

przy każddej sprawie. Co to ma do wieczności?

*Ibit homo in Domum eternitatis sue.*  
*Eccles: 12.*

Pójdźcie człowiek do domu wieczności  
swojej.

*A momento pendet eternitas.*

Od momentu zawisła wieczność.

## D Z I E N D Z I E W I A T Y

O Pokucie.

*Ze miara Pokuty ma być według grzechów*  
*I.*

**W**ielkość y ciężkość grzechów  
jest miara pokuty, której spraw-  
wiedliwie dopełnić grzesznik  
powinien. Ztąd Dawid pokutę  
zowie ofiarą sprawiedliwości,  
gdyż się ma zawsze równać z ciężkością  
grzechów naszych. Lekkie występki ludz-  
kie (mówi Augustyn Święty) mogą się wypla-  
cić przez lekkie pokuty, ale straszne exces-  
sy wyciągają karania niepospolitego. Nie  
wielkie defekta mogą się zbyc modlitwą; lecz  
gdy kto ciężkie zbrodnie na sumnieniu czu-  
je, trzeba je nagradzać obfitemi łzami, zna-  
cznemi jałmużnami, postem y umartwio-  
nym

nym życiem. Zgoła, wielki grzesznik, wielki ma być pokutnik. A moja pokuta czy moim grzechom równa? Jestem mocny w występkach, jako mówi Pismo, ale słaby w pokucie: na wiele się odważam, kiedy grzeszyć przychodzi: lecz gdy żałować za to, skruchy żadnej nie czuję: y więc taką pokutę ubłagam Boga mego? y owszem go barzciej przeciw sobie rozdrażnię, y za taką pokutę inszą nową pokutę czynić powinien będę.

2. Nie tylko wielkość grzechów ma mierzyć pokutę, ale też y liczba, y czas przetrwania w grzechu. Samo nam Pismo Święte podaje tę regułę, że według liczby grzechów każe karanie liczyć. Zadnego występuku niemaż, któryby za sobą kary szczególny nie ciągnął; a gdy się ich znaczna liczba namnożyła, takąż liczbą karanie zadawać potrzeba; a gdy się jeszcze w grzechu przez czas długi trwało, nie ma się pokuta w krótkim czasie zamykać. Któż się nie zadziwuje, że jest tak wiele ludzi, co w nieprawościach swoich cale oświeli: a przecięby chcieli jedyny tylko moment za nie pokutować, y stracił tak wielu lat w kilka godzin nagrodzić:

L. . . . . trzebaby

trzebaby im wełzach ustawicznych pływać, tak, jako w ustawicznych nieprawościach brodzili: trzeba żeby swe życie pokutą zakończyli, które przez długi czas grzechami mazał: jesteś na to gotowy? Ah jak szczęśliwy będziesz, jeśli cię śmierć zattanie w tym świętym ćwiczeniu.

3. Ale się jeszcze pokuta w tym ma do grzechów stosować, żeby to czyniła, czym się zgładzić mogą. Kto szkody bliźniemu y krzywdy poczynił, niech się nie kontentuje jałmużną to nagradzać, ale mu wrocić trzeba, co mu się niesłusznie wzięło. Uraził kto kogo, y dał gniewu przyczynę, ten grzech się nie zbędzie, tylko pojednaniem y prozbą odpuszczenia. Obmowy y kalumnie wyciągają tego, aby sława ujęta była przywrócona. Publiczne zgorzelenia mają się nagradzać publiczną pokutą; zbytne kochanie w świecie oddaleniem od niego: niepotrzebne wizyty, abo y niebezpieczne, nawiedzaniem szpitalów y przetrwaniem w Kościele: czytanie ksiąg dwornych, y świeckie rozmowy, czytaniem ksiąg Duchownych, rozmyślaniem, modlitwą, y milczeniem; złe dobr swych zażywanie, tracąc subltancją na grach, strojach, y innych takich wydatkach,



# SIERPIEN

161

wydatkach: jałmużną, y miłosierdziem; zbytek, próżność y pychę, pokorą y skromnością; starania o urodę, świętym zaniedbaniem, y wzgardą ciała swego. Pomyślże, jeśli taka twoja jest pokuta? ah! jeśli takięż życia odmiany nie masz, jeszcześ za grzechy twoje pokuty nie zaczął;

Rachuy się z życiem twoim według tych trzech pokuty reguł: á znich tego dōydziesz, jako daleko jesteś od prawdziwey pokuty.

*Pro mensura delicti erit & plagarum modus Deuter. 25.*

Według miary grzechu sposob karania będzie.

*Putant levi poenitentia compendiō de omnibus peccatis transigi posse. Petrus Blesensis.*

Rozumieją fałszywie, że lekką pokutą za wszystkie grzechy swoje Bogu dosyć uczynić mogą, ale się wtym mylą.

## D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

*O bojaźni Sądów Boskich.*

I.

**G**Rzmi w uszach y sercu moim, (mowi Tomasz de Kempis) przeraźliwa trąba straszliwych sądów twoich, która Duszę mo-

Lz

je

je bojaźnią napełnia: sądy bowiem twe, Boże, są jakieś przepaści, które gruntu nie-mają: są to tajemnice rozumem niedościgłe; są utajone ścieżki, których żaden dowcip stworzony niedociecze. Niebiosą nie są czy-ste, ( mówi Job Święty, ) przed oczyma twojemi, y ci którzy służą z doskonałą wier-nością, o tym wiedzieć nie mogą, jeżeli do końca w służbie twojej wytrwają; nawet w Aniołach samych znaydziesz nieprawość: a coż z człowiekiem będzie, któregoś obłożył skazitelnym ciałem? Dawid człowiek tak Święty, mąż według serca twego, zginął je-dnym poyrzeniem! Salomom ze wszech lu-dzi na świecie najmędrszy, do tego głupstwa przyszedł, że się bałwanom kłaniał: z U-czniów Chrystusowych jeden Pana zdradził: drugi się go zaprzął, choć już był po-stawiony głową Kościoła Jego. Ah! po tych przykładach, kto się za bezpiecznego poczy-tać kiedy może?

2. Job tak doskonały, któremu sam Pan Bóg świadectwo cnoty daje, lęka się swych uczyn-ków, które choć mu się czyste y bez grzechu zdadzą, jednak gdy wspomni na to, że je Bóg sądzić będzie, wie, że w nich naganę oko jego znaydzie. Nawet y to uważa, że co może przy-

toczyć

toczyć  
obroci  
szczę  
chciał  
dliwoś  
zadawa  
znaydzi  
dziec.  
sądów  
bo, ( p  
nie będa  
wiedliw  
wel na  
cony d  
ze, cho  
fuje, j  
przed l  
( prawi  
Owi  
wszelki  
dzikich  
go straci  
skie s  
dmiudzi  
trując  
ronim  
go ciała

toczyć na swe usprawiedliwienie, podobno się  
obróci na potępienie jego. Wyznawa y to  
szczerze, że jeśli sobie Pan BOG będzie  
chciał postąpić według surowości sprawa-  
dliwości swojej: tak wiele człowiekowi  
zadawać grzechów będzie, że pewnie nie  
znaydzie, coby na tysiączną skargę odpowie-  
dzieć. Dawid u Boga żebrze, żeby z nim  
sądów żadnych Bóg zaczynać nie chciał,  
bo, ( prawi, ) nikt żyjący usprawiedliwion  
nie będzie, jeśli nie miłosierdzie, ale spra-  
wiedliwość na tych sądach ześiędzie. Pa-  
weł naczynie wyborne, który był zachwy-  
cony do trzeciego Nieba, to o sobie mówi:  
że, chociaż go sumnienie w niczym nie stro-  
fuje, jednak nie dla tego mógł się mieć  
przed Bogiem za usprawiedliwionego; bo,  
( prawi, ) nie ja siebie, ale Bóg mię sędzi.  
Owi pustelnicy, Aniołowie w ciele nad  
wszelkie podziwienie ludzkie pokutujący w  
dzikich jaskiniach siedząc, drżą od wielkie-  
go strachu, kiedy sobie przed oczy sądy Bo-  
skie stawiają. Hilaryon Święty, po lat sze-  
ściu i czterdziestu strawionych na pokucie zapra-  
trując się na nie, zbożnią umiera. Hie-  
ronim od codziennych postów y ustawne-  
go ciała utrapienia wszytek wyniszczoney

skorę tylko y kości, a Duszę w tych kościach mając, lękać się nie przestaje, gdy mu w uszach brzmi trąba, która go na sąd Bożi dzień y noc pozywa. A my nędzni grzesznicy tak spokojnie żyjemy, jakbyśmy na ten sąd nigdy stanąć nie mieli.

3. Ah Panie mój y Boże mój! Nie bła nie są czyście przed obliczem twoim; a cóż ja o sobie rzekę, gdy nic w sobie nie widzę, tylko grzech, y nieprawość! Gwiazdy z Firmamentu samego pospadały; a ja proch, y popioł, jako się utrzymam! kolumny Niebieskie zatrzęsy się, a ja ułomna trzcinka jako się ostoję! Jeżeli sprawiedliwy z trudnością zbawion będzie: nieubożny, y grzesznik jak się na sąd pokaza? Wyznam przed tobą z pokorą, y szczerością, Sędzio żywych y umarłych, że nie masz tak gruntownej żadnej świętobliwości, któraby trwać mogła, jeżeli jej nie wesprzesz: żadnej roztropności, co by nie pobłądziła, jeżeli jej nie oświecisz: żadnej takiej mocy, co by nie osłabiała, jeśli jej nie utwierdzisz: żadnej takiej czystości, co by się nie zmazała, jeśli jej strzec nie będziesz: żadnej takiej czułości co by się ustrzegła śideł nieprzyjacielskich, jeśli jej

nie

# SIERPIEN 165

nie pomożesz. Muszę y to wyznać, żeć się żaden człowiek, chociaż y najsświętszy, usprawiedliwić nie może, jeśli sobie z nim poczniesz na sądzie twoim według surowości praw twoich: zaczym żadnêy ufności mieć nie ma w cnotach swoich, ani w dobrych uczynkach, ale tylko w samym miłosierdziu twoim. Pozwalam tedy na to, żebyś całe zapomniał, jeżeli coby kiedy ku chwale świętêy twojêy y Duszy mojêy zbawienia dobrego uczynił: byleś oraz zapomniał wstydkich grzechów moich, a wspomniał na samo miłosierdzie twoje.

Przypominay sobie często straszliwe sądy Boskie, y zażyway têy pamięci nie nato, żebyś serce całe utracić miał, ale żebyś wyniosłość twoję tym sposobem tłumić.

*Nan intres in iudicium cum servo tuo; quia non iustificabitur in conspectu tuo omnis vivens. Psal. 142.*

Nie wchodź w sądy z kługą twym Panie, bo się żadna żywa dusza nie usprawiedliwi przed obliczem twoim.

*Nusquam est securitas, neq. in Caelo, neq. in Paradiso, multo minus in mundo. Bern.*

Nigdzie bezpieczeństwa niema, ni w Niebie, ni w Raju, daleko mniej na świecie.



## D Z I E N J E D E N A S T Y

*O lekarstwie na grzech nieczystości*

I.

**S**ą niektóre występki na kształt on-  
 wych nieprzyjaciół, z którymi w  
 rękę pójść trzeba, y śmieło na nich  
 narażać, gdy ich kto chce zwyciężyć,  
 ale są też występki, z których nikt ina-  
 czej zwycięstwa nie otrzyma tylko przez  
 ucieczkę. Y taka jest nieczystość: do któ-  
 rey, kiedy się kto choć trochę przybliży,  
 tym samym albo już jest na pół zwyciężo-  
 ny, albo całe zginął. Nadstawic trochę u-  
 cha temu nieprzyjacielowi na jego perswa-  
 zyc, jest się w moc jego poddać: ma on z  
 sercem naszym, y namiętnościami sekretne  
 porozumienia, którym jeżeli pobłażać cokol-  
 wiek będziemy, pewnie nas prętko zdra-  
 dzą. Bać się, czuć, modlić się, y uciekać,  
 prawda, że nie są jedyne przeciw tak nie-  
 bezpiecznemu występкови lekarstwa, ale  
 są nayıpierwsze, y ze wszech nayıpewnię-  
 fze: że zaś tych sposobów zażywać nie-  
 chcemy, lub że w ich używaniu niedbałe-  
 mi jesteśmy, oczywistym jest znakiem, że  
 albo mniej dbamy ustrzec się grzechu tego,  
 który

ktory ciała naszemu zda się być przyjemny, albo że mamy wołać jemu się zaprzędać.

2. Widowiska, bale, komedie, Księgi o nieprzystoynych materyach piszące, piosnki niepoczcíwe, dyskursy wszeteczne, mowy Allegoryczne, obyczaje niekromne, swawolnych białychgłów zbyteczne wesołości, stroje y mody świeckie, nagości niebezpieczne, konwersacye y przyjaźni nazbyt konfidentne, są to skutki czartowskie, których na to zażywa, żeby grzech nieczystości panował na świecie. Kto tego sobie pozwala abo dopuszcza drugim, których ma w swym dozorze, narabia z nieczystym czartem, y dopomaga jego złośliwym intencjom. Jaki to wstyd płci białej, że imię na sobie Chrześcijańskie nosząc, czartowskim się do grzechu instrumentem stają: a jeśli po tych śidłach, które na innych stawiają, y po tych wzgorszeniach, które z siebie dawają, chcą mieć cnotę czystości, to jest rzecz niepodobną; a w takowym stanie prosić o czystość Boga, jest abo go kuścić, abo z niego żartować.

3. Pamięć na obecnego Boga jest skuteczne lekarstwo przeciwko nie czystości.

Ah

Ah! jako się odważył przy oczach Boga twego popełnić jaki niewład, w którym gdyby cię jakie oko ludzkie dojrzało, umarłbyś od wstydu! choćby cię jak najbardziej passya uwodziła, wstrzymałbyś się przecie, kiedybyć przydało choć jednego świadka: a Boskiej obecności barziej się bać potrzeba, niż oczu całego świata: a przecie tego skutku w tobie sprawić nie może! Być musi, żeć na wierze, albo na powinnym ku Bogu respektie schodzi. Lecz, jeżeli oko Boskie ukromić cię nie może, przynajmniej się obawiaj owego strasznego wstydu, który będziesz miał, gdy w dzień ostatni sądu w oczach całego świata nierządy twe postawią. A jeśli się y tego wstydu nie obawiasz, więc cię niech obeymie bojaźń owego ognia, w którym tę krótkiey roskoszy wiecznie przypłacać będziesz. Czylibyś chciał kupić choć największą uciechę takim targiem, żeby cię przez jedną godzinę wolnym ogniem pieczono? Mógłbyśże kiedy na tę zezwolic kondycyę? Uczyn tego próbę: dorozpalonego ognia przybliź nieco twej ręki, a dopiero uznasz czyć się tą męką nabyć roskoszy będzie chciało? Ah ów ogień  
pic-

piekielny jest niekończenie gorętszy, a przecię się wien rzucasz dla tak marnę rokoszy?

Jeśli cię Bóg uchował od tego występku, zażywayże tych sposobów, abyś się go y daley ustrzec za łaską Boską mógł; a jeśli się w nim czujesz: nie innym sposobem z niego wybiąć możesz, tylko temi środkami, które tu podają.

*Via inferi domus ejus, penetrantes in interiora mortis. Proverb. 7. v. 27.*

Taż droga do piekła wiedzie, co do nieczystości prowadzi, y miasto rokoszy, śmierć tam sobie znajdźiesz.

*Quidquid seminarium voluptatis est, venenum puta. Hieron: ep. 11.*

Miey to wszystko za truciznę, coć do rokoszy drogę ściele.

## D Z I E N D W A N A S T Y

O wystrzeganiu się okazyi grzechomych.

### L

**Y**Naymnieyszey pokusie sprzeciwić się nie mozem bez Boskiej pomocy. Nieprzyjaciele silni: a my nader słabi: ich szturmy y częste y nazbyt gwałtowne: a nasz odpór lichy

lichy. Sami pędzimy do złego, a jeszcze nas i stawnie pokusy czartowskie do grzechu popychają, że nam nie podobna wywikłać się z ich sieci, jeżeli łaska Boska ręki swojej nie poda. Otoli jako nam jest pomoc Boska potrzebna, tak się jej spodziewać człowiek nie powinien, jeśli się sam w grzechowe okazy wdawa. Prawda, że gdyby nas Bóg w złych razach nie ratował, moglibyśmy na jego Opatrzność utykać, która, że w przyrodzonych potrzebach tak jest hojna, że nie dopuszcza nigdy aby naszym schodziło, czymby życie zachować; y od tak rozmaitych niebezpieczeństw obronić; daleko się hojniejszą w nadprzyrodzonym porządku pokazywać zwykła, dając ludziom ten sukurs, którego potrzebują na zachowanie łaski, która jest życiem Duszy, y na zdolną obronę przeciwko niewidomym nieprzyjaciół najazdom.

2. Jednak jeżeli się sami w pokusy wdajemy, Bóg nam nie powinien łask swoich używać; jak bowiem w przyrodzonym rzeczy stworzonych biegu Opatrzność jego Boska tym tylko asyduje, którzy idą torem od niego nakazanym, zażywając tych środków do zachowania życia, które wszyscy

skim



skim podała, tak, że Boska Opatrzność nie powinna się starać o życie człowieka tego, który jeść y pić niechce, ani temu wygadzać, który tak się opuścił, że się do żadnej pracy przyłożyć niemyśli: tak w nadprzyrodzonym stanie Bóg nie obiecał nikomu pomocy swojej dawać, tylko tym, co słuchają praw Opatrzności jego, y im czynią dosyć. A któreż to są prawa? Te są: żeć naprzód daje łaskę do ustrzeżenia się grzechowych okazyi; a jeśli bez twęj winy musisz się koniecznie wdać w taką okazję, dając wtórą łaskę, która twą słabość wspiera, żeby ta okazja przyczyną upadku twojego nie była. Ta zaś wtóra łaska danać nigdy nie będzie. chyba żeś się wiernie z ową pierwszą obszedł, ile z ciebie było, chciałeś wszelkim sposobem ustrzec się okazyi; lecz jeśliś się inaczej pierwszey łasce stawiał, drugiey się nie spodzieway.

3. Bóg właśnie w tęg mierze tak sobie postępuje, jako Hetman w wòysku. Jeśli Officier jaki wziąwszy od niego ordynans narażi się na jakie niebezpieczeństwo życia, posyła mu posiłki, y chce go koniecznie w tym razie posiłkować; lecz gdy sam dobrowolnie bez Wodza przykazu w

ów się zły raz poda; szczęściu go zostawu-  
je, y jeżeli tam zginie, na siebie ma narze-  
kać, á każdy przygania owej płochości je-  
go. Tak Bóg cię ratować będzie w tych  
wszystkich przygodach, któreć Opatrzność  
jego Boska ordynuje: á kiedy się sam wdasz  
w jaką okazyą, spuści cię z opieki y starania  
włego. Samson zawsze z placu z zwy-  
cięstwem odchodził, choć go ze wszystkich  
stron nieprzyjaciół otaczał, kiedy go natchnie-  
nie Boskie w te niebezpieczeństwa wiodło;  
lecz gdy nierządna miłość y własna jego  
passya w tę go okazyą wdała, niemiał Sam-  
son tęg siły, y z owego zwycięzcy stał się  
wzgardą u Izraela, y żartem u Filiżynów.  
A z kądże to pochodzi, że luboś się w wiel-  
kich pokusach mocnym zdał, jednak cię czę-  
sto mnieysza utarczka zwycięża; ta tego  
jest przyczyna, że pierwsze pokusy z ordy-  
nanfu Boskiego, á drugie z własnego twego  
affektu poszły. Pierwsze Opatrzność Bo-  
ska na cię dopuściła: á w drugieś się sam  
prawie oślepił z nierządnej skłonności twej  
rzucił.

Postanów sobie strzec się jako nay-  
barżiej wszystkich niebezpiecznych oka-  
zy; gdyż się masz darmo spodziewać po-  
mocy

mocy Bożkiej, jeśli się dobrowolnie w nie wdajesz.

*Qui amat periculum, in illo peribit.*

*Est. 3.*

Kto kocha niebezpieczeństwo, pewnie w nim zginie.

*Ita Spiritualis fortitudo nobis collata est, non ut precipites, sed ut providos tueatur.*

*Cypr.*

Bóg nam dodaje Duchownej pomocy, nie na to, żebyśmy się nieuważnie w niebezpieczeństwa wdawali, ale żebyśmy je z daleka upatrowali.

## D Z I E N   T R Z Y N A S T Y

*O grzechu powszednim.*

I.

**B**óg jest Oycem naszym; y tym się on tytułem osobliwie fzczyi; bo go chciał położyć na początku modlitwy, którą do niego czynim, żeby nas pobudził do miłości ku sobie y do takiej usności, że otrzymamy od niego, cokolwiek prosiemy. Powinniśmy my tedy tak się z nim obchodzić, jak jego prawdziwe dzieci. Co o tym synu mówić, któryby Ojcu swemu nie chciał być posłuszny tylko w wielkich

wielkich rzeczach, y strzegł się mu uczynić zniewagi y znaczney krzywdy; lecz w mnięszych okazjach za nicby miał sobie Oyca co raz utracić, w niczym mu nie wygodzić, ani się akkomodować upodobaniu jego, á o puszczając to wszystko, czymby miłość swoje mógł ku Oycu pokazać: tym się kontentując, że nic takiego nie broi, za coby go niezbożnym, y niewdzięcznym nikiem zwano? czyby takie postęпки ktokolwiek pochwalił? czyby się bardię o nie Ociec nie urażał, niż o nieposłuszeństwo y złość sługi jakiego? Ah! to ja czynię Bogu, Oycu y Dobrodziejowi memu! kiedy się tak snadno na grzech powszedni odważam: y więc ma być ze mnie Ociec tak dobry kontent? podobno go nie tak dolegają zbrodnie zapamiętałych Chrześcian y niewiernych Pogan, jako ta nieuwaga na miłość y dobroć jego.

2. Pan JEZUS nie zbrania się być naszym przyjacielem; wszak nas do swej przyjaźni wszystkich oraz przypuścił w ołobie Apostołów, których nie zwał sługami, ale przyjaciółmi. Nie jest to szczera przyjaźń, która się samych tylko zdradzieństw y fałszów strzeże Nikt sobie takiego nie ma za przyjaciela, co go nie chce ratować, chyba w o-  
sta-

statnin  
cie id  
ma pi  
wygod  
kazyi  
się w  
Mała  
memu  
ję wy  
gdy ni  
Tak ro  
przyja  
kocha  
SEM  
ja się  
przeci  
go sam  
ku nie  
3. l  
szła, b  
bienio  
bienio  
podnie  
wiary,  
bania,  
chodź  
wickie

statnim rażie, gdy o całą fortunę, albo o życie idzie. To prawdziwy przyjaciel, który ma pilne oko na wszystkie okazy potrzeb y wygod moich, y nawet sam takowych okazji szuka, a jeszcze je uprzedza, y boi się w najmnieyszej rzeczy mię urazić. Mała to rzecz, (mówi on,) ale cóż gdy, się memu przyjacielowi nie podoba, trzeba się jej wystrzegać: nie mam to za rzecz małą, gdy nią mogę osobę, którą kocham, naruszyć. Tak rozumie y czyni uprzejma y szczerą przyjaźń: inaczej, znać nie kocha, albo mało kocha. Ah! czyli się mogę przed JEZUSEM moim, że go kocham, odezwac? a ja się nie boję jego upodobaniu co moment przeciwieć, y mam to za rzecz małą dla tego samego, że w sercu moim mało miłości ku niemu?

3. Daley jeszcze miłość Chrystusowa poszła, bo sobie Duszę moję wziął za oblubienicę. Coby ludzie mówili o takiej oblubienicy, która z tej przyczyny w dumę się podnioszszy, że mężowi swemu dochowuje wiary, o nic innego niedba, ni jego upodobania, ni wygody szuka, ale się z nim obchodzi jako z nieznajomym y obcym człowiekiem, a komu innemu powierzchowny af-



sekt y skłonność pokazuje? Taka Oblubienica małoby się różniła od cudzołożnicy, y nie miałaby prawa, żeby jej Oblubieniec znak jaki przyjaźni y osobliwszey miłości kiedykolwiek pokazał. Pan JEZUS tak gorąco Duszę moję kochając z cierpieć tego nie może, aby się choć najmnię do jakiego grzechu, to jest, do nieprzyjaciela jęgo, sercem swoim skłoniła. Nie tak go dolega nienawiść nieprzyjacielska, jak ostrygły mój afekt, y lubo nie wielkie, jednak częste przepęstwa y niewierność moje. A jakoż śmiem wyciągać, żeby mi osobliwszych łask swoich używał, y miał mię w miłosney Opatrzności swojej? Nie znam w tym szczęścia mego, nie znam dobroci Twojej! abo się mało Boskich Twoich sądów obawiam, abo też godnością Twoją Boską gardzę!

Przyucz się powszednich grzechów nigdy nie mieć za małe, ponieważ są obrażają tak wielkiego y tak dobrego Boga: znak to jest, że masz mało miłości ku Bogu, gdy za rzecz małą poczytasz, co się mu nie podoba.

*Qui fidelis est in minimo, & in majori fidelis erit. Luc, 16.*

## SIERPIEN 179

Kto jest wierny w najmniejszych rzeczach,  
y w większych wiernym będzie.

*Non citò ad maiora progreditur, qui etiam parva formidat. Hier.*

Ktoś się boi małych grzechów, nieśladno  
się na wielkie odważy.

## D Z I E N C Z T E R N A S T Y

*O kłamstwie.*

I.

**C**złowiek z przyrodzenia ma się do  
towarzystwa, które stać nie może  
bez: spólnej jednego z drugim  
kommunikacyi: a w niej zaś zawi-  
sta naywiększa poćiecha, y poży-  
tek, który się w życiu wynaleść może. Lecz  
tę komunikacyą utrzymać niepodobna bez  
szczerości y wiary: zatym gdzie nie masz  
prawdy, tam żadne towarzystwo długo stać  
nie może, a tak wszelaką skłonność poży-  
cia ludzkiego kłamstwo ruinuje, y czyni, że  
Świat cały pełen jest zrad y fałszów: gdzie  
jeden od drugiego nie mogąc być bezpieczny,  
strzec się pilno musi, żeby go który sąsiad  
zdradliwie nie podszedł. Ztąd idzie, że czło-  
wiek, który chce być poczciwym, za nay-  
większą to sobie naganą, y ohydą bierze,

M2

gdy

gdy mu kłamstwo zadadzą, y bywa to często że się tę krzywdy swojej. krwią, y stratą życia upomnieć gotowy jest: woli śmierć samę podnieść, niż tę niesławę cierpieć. Ale to jest dżiwna, że niemożem strzypać nawet y samego o kłamstwie podeyrzenia: á przecię się często w tym występku kochamy; á któż mię inşy może z tęj ślepoty uwolnić, tylko ty Prawdo wieczna, y światło niestworzone, Boże y Twórco mój!

2. Kłamstwo nie przystoi, tylko. Duszom podłym, y które nie mają żadney wspaniałości. Pokazuje się to nawet w samych zwierzętach, które im są bojaźliwsze, tym więcej sztukami y zdradą narabiają. Toż y w ludziach widzimy, że kto jest serca małego y błahego rozumu, ten ma mało szczerości. Kłamca odważa się na wszystkie prawie grzechy; bo ani się sumnieniem, ani poczciwością rządzi; á kto zaś ma serce y Duszę wspaniałą, nie wie co to jest kłamstwo; bo rozumie, że wten czas zdradza samego siebie, gdy co sprzecznego mówi od tego, co myśli: y zda mu się, że się już wszelakiey cnoty wyrzekł, gdy się zaparł prawdy. Ze nigdy nie ma w głowie ni w sercu nic podłego, dla tego się nie wstydzi wynurzyć swo-

swoich myśli: a lubo go czasem roztropność do tego wiedzie, żeby, co w sobie trzyma, nie wylewał wszystkiego: jednak nigdy na sobie tego nie przewiedzie, żeby inaczej mówić, a inaczej rozumiał. Zaden interes na nim tego nie wyręczy; bo u niego idzie zannaywiększy interes poczciwość y sumnienie, które stać nie może bez szczerości y prawdy.

3. Bóg będąc nappierwszą y nieodmienną Prawdą ma jakąś istotną przeciw kłamstwu nienawiść; bo tak mu niepodobna skłamać, abo zwieść kogo, jako mu niepodobna nie być istotną Prawdą. A nad to: ani pochwalić, ani dopuścić kłamstwa żadnego nie może; y gdyby to mógł kiedy, tym samym nie byłby Bogiem. Niektóre akcyę, choć się zdadzą być grzechem, w niektórych okolicznościach mogą być pozwolone; y tak może zabić człowiek drugiego człowieka, życia swego broniąc, byle tylko nieprzeszedł granic słusznę obrony; ale żadnę takię okoliczności nie masz, w któręby się godziło choć w małej rzeczy skłamać: nawet gdyby szło komu nie tylko o zachowanie doczesnego zdrowia, ale y o nawrócenie całego świata do Boga. A przecię, (żalsię Boże!) mamy sobie za nic kłamstwo lekkie powie-

dzieć, y owszem w tym sobie rozrywkę zakładamy y przyjemność mowy. Ah! jeżeli taka być kiedy powinna chrześcijańska rozrywka? wszak każdy Chrzęścianin ma być w tym przekonany, że ani dla nabycia niewiedzieć jakiego dobra, ani dla przeszkody niewiedzieć jakiego złego, nigdy mu się nie godzi najmnię z prawdą minąć.

Pośtanów sobie żadnego się nigdy kłamstwa nie dopuścić, choćby cię do tego y największe racje przywoǳić kiedy mogły.

*Qui loquitur mendacia, peribit. Prov. 19.*

Kto kłam, zginie.

*Si Christus est veritas, profecto Christum negat, qui veritatem negat. August: Serm. 1. de decollat. Joan. Bapt.*

Jeżeli Chrystus jest prawdą, ten się Chrystusa zapiera, kto się prawdy zapiera.

## D Z I E N P I Ę T N A S T Y

O Wniebowstąpieniu Przczysłey Panny.

### I.

**W**Niebowzięcie Przczysłey Bogarodzicy Panny jest ostatnie dopełnienie jęj Świątobliwości. Przy jęj Zwiastowaniu Anioł Ją był pełną łaski Bożkiej



kiey nazwał: ah jaka ta pełność była w ostatnim, niepokalanego życia Jęj momencie! Wpierwszym zaraz punkcie Poczęcia swojego miała większą łaskę y gorętszą miłość, niżli Serafinowie; a któż to pojąć może, do którego stopnia przez całe Jęj życie ta łaska y miłość dorosła? Bóg sam zna tę miarę, który ją tak hojnie łaskami obdarzał. Siedmdziesiąt y dwielecie, (jako niektórzy piszą, ) na tym świecie przeżyła, co moment łaski Boskiej sobie przyczyniając: co rozumiesz, jak wiele przez swój wiek tak długi, łask Boskich przymnożyła? a że według łaski miłość Boska rośnie, co rozumiesz jak wielkim upałem przeciw Bogu przy śmierci gorzała? Czyniła jeszcze większy wzrost łaski Boskiej w sobie przez to, że najmnieyszego faworu y natchnienia Boskiego nadaremno nie brała, ale z każdą łaską wiernie pracowała: zaczynam tak świętobliwość co moment w nięj rosta, że się każdego punktu życia Jęj niewinnego we dwójnasob mnożyła: mówić się tedy może, że łaska Matki Boskiej przy końcu Jęj życia, zwyciężała opusem wszystkich Świętych łaski, y nie tak ustające w siłach przyrodzenie, jako gwałtowna miłość Boska śmierć Jęj przy-

niósł. Sprawiedliwi ludzie umierają własce y miłości Boskiej. Męczennicy umierają dla miłości Boskiej: ale ta Panna Święta umarła z miłości Boskiej. Ah! tym sposobem umierać, czyli to jest umrzeć?

2. Wniebowzięcie tęg Panny jest także należyte jej chwały dopełnienie. Chwała Matki Boskiej miała się słowować do jej upokorzenia: bo jako jej pokora była fundamentem podwyższenia tęg Panny nad wszystkie stworzenia: tak też jest miara Jego, że taż miarą nad wszystkich ma być uwielbiona, którą się miarą kładła niżej nad wszystkich innych. Ztąd się to o nię mówić może, co Apostoł Święty o Synu jej napisał, że dla tego wstąpiła tak wysoko do Nieba, że z swojej godności tak nisko zstępowała. Nad to Chwała MARYI jest równa tęg łasce, której jej Bóg uzyczyl, y tęg miłości, którą ku Bogu gorzała; więc że to oboje, ( jako się już rzekło, ) daleko większe w nię było, niż w wszystkich Aniołach y ludziach, snadno sobie wniesiesz na jakim stopniu Chwały w Niebie jest posadzona. Nakoniec jej Chwała powinna się równać z Macierzyństwem jej Boskim, to jest z do-  
godnością ze wszystkich największą, które  
się

się na świecie znaydować kiedy mogą: dla tego, jak słońce więcę ma w sobie światła, niżeli wszystkie gwiazdy: tak sama MARYA więcę na chwały w Niebie, niżeli wszyscy Święci, którzy, kiedy się na nią do Nieba wstępującą w tę chwałę zapatrują, z podziwem mówią: A któraż to jest taka, która w takiej jasności, jak słońce, wstępuje?

3. Wniebowzięcie tę Panny jest jeszcze dopełnienie nadziei y ufności naszych: bo ona nie dla czego innego tam jest wzięta, y o bok z Synem swoim w tę tam chwałę zasiadła, tylko żeby była Pośredniczką naszą. Boisz się, (mówi Bernard,) przysiąść do Ojca, któregoś tak wielkimi grzechami rozgniewał; więc ci dał Syna swego, aby cię z nim jednał: ale się znać obawiasz y samego Syna, wiedząc, że jest Bogiem: oto masz Matkę jego, która się za tobą u tego syna wstawia. Przysiąpże z ufnością do tego tronu łaski y szczerą litością: będziesz tam w twoich prośbach prędzcy wysłuchany, nie dla tego, że ona abo miłosierniejsza abo możniejsza, niż Syn, gdyż nie ma nic od siebie: ale wszystko od niego, ale przeto, że ję Syn lubo jest miłosierny, jest przy tym sprawiedliwy, y będąc Zbawicielem,

lem, jest oraz y Sędzią: á tak lub z jednëy strony usność do niego bierzem, z drugiëy bojaźń mamy. Lecz w wnętrzościach tëy Panny samo miłosierdzie y miłość macierzyńska: á tak lubom grzesznik, mogą się śmieie rzucić do jëy Świętych nóżek, będąc tego bezpiecny, że mnie nie odepchnie.

Powinszuy Matce Boskiëy tëy tak wielkiey chwały: ale oraz y sobie; bo ona tak wyfoko dla tëgo wyniesiona, żebyć wszystko sprawiła, czego tylko u Syna przez nią żądać będziesz.

*Que est ista: quæ ascendit - - pulchra ut Luna, cecidit ut Sol? Cant: 6.*

Któraż to jest, co wstępuje, piękna jako Księżyc, wybrana jako Słońce?

*Quantum enim gratiæ in terris adeptæ est præ cæteris, tantum & in calis obtinet gloriæ singularis. Berni.*

Jak wiele łaski nad innvch wzięła na ziemi, tak wiele osobliwëy chwały otrzymała w Niebie.

## [D Z I E N S Z E S N A S T Y

*O używaniu bogactw.*

I.

**D**obra, które mamy z ręki Boga naszego, na złe nam wychodzą, gdy ich złe używamy. Być bogatym nie jest grzech, ale to jest grzech wielki, nie dobrze zażywać bogactw. Mądrość Chrześcijańska w tym naybarżiej zawisła, żeby ludziom dostatnim dawała ustawy, jak sobie postępować z Fortunami mają. Wszyska o tym nauka w trzech się punktach zamyka. Naprzód: żeby człowiek miarkował, zbytnią chciwość, y affekt do bogactw. Potym żeby wiedział, jako nimi szafować, Nakoniec żeby się starał nie tak o przymnożenie, jak o ich zachowanie. Affekt ku bogactwom kiedy jest zbyteczny, naraża człowieka na wielkie niebezpieczeństwa; bo mu otwiera drogę do pokus Czartówskich, y do popełnienia wszelkich naywiększych zbrodni. Ztąd bowiem pochodzi nieugaszona żądza nazbierać jak naywięcej choć nieślusznym sposobem; kto prętko chce zbożaćić, (naucza Duch Święty,) nie będzie bez winy: bo owa zbytnia chciwość nie da mu tyle czasu, żeby mógł rozśadzić, czyli niesprawiedliwie, czy sprawiedliwie zbiera: a zatym  
żeby



żeby uznał oblig do restitucyi, abo nagrody tego, wczym drugich pokrzywdził: każdy bowiem, rad nie wie o takich obowiązkach, którym uczynić dosyć nie ma dobrej woli. Ztąd także pochodzi, że co raz odkłada wypłacenie długów, nie chcąc o tym wiedzieć, że kto cudzą substancją u siebie zatrzymuje, gdy ją może wrócić, jakby kradzież popełniał.

2. Trzeba także wydatki bogactw rozporządzić: bo naprzód wydatek nie ma być nad intratę; jawna to niesłuszność y niejakię rozbójstwo chcieć więcej tospraszać, niżli jest substancyi; gdyż za takowy zbytek Kupcy y rzemieślnicy y inni kredytorowie odpowiadać muszą: Nie jestże to zdzierstwo, zaciągac takie długi, o których wiesz dobrze, że ich nigdy nie spłacisz? Potym wydatek ma być według kondycyi y stanu każdego; ale już na świecie zda się, że niemasz żadnej między stanami różnicy: próżność y ambicja wszystko to pomieszzała. Ci, którym na wysokim urodzeniu schodzi, nadstawiają się zbytkiem. Potrzebie, którym Pan BOG dał Familię y działki, powinni swe wydatki miarkować do ich liczby: bo kto ma więcej działek

ten

ten powinien barźciej oszczędzać substancyi. Wielkie to okrucieństwo Oyca, abo Matki, pozwalać tak wiele rokoszom y dumie, á nie mieć oka na to, jeżeli dzieci będą miały zkąd swe potrzeby. Nakoniec Chrześcianin ma na to pamiętać, że się wyrzekł przy krzcie wszystkich pomp świata tego, y obowiązwał się do skromności życia: zaczym wydatek swych dóbr powinien sfofować do tøy obligacyi. Ta prawie ostatnia nagłość, którą na Ołtarzach y na ubogich widzím, skarżyć przed Bogiem będzie na zbyteczne ozdoby w domach Chrześciańskich, którym miary nie masz.

2. Nakoniec potrzeba y w tym się poczuwać, żeby zachować dobra od Pana Boga dane. Kto Familią rządzi, stan jego na niego tę powinność kładzie, żeby nie utracił, ochraniał, y czatem, kiedy może, dobrými sposobami przyczyniał fortuny, żeby mógł porządnie działki swoje zostawić według przystoyności stanu y kondycyi; bo jeżeli oto dbać, jak należy, nie będzie, przywiedzie na niebezpieczeństwo ich honor, y zbawienie. Taką obligacyą Bog na rodziców włożył, który jest naywyższym wszystkich ludzi Oycem: a zatym

ci, którzy abo dla wielkiego niedbalstwa, abo bojąc się pracy, y chcąc żyć w pokoju, abo dla rokoszy, w których się zanurzyli, nie starają się oto, żeby ich Familią według stanu trzymać, y dzieci rozporządzić, ale zostawiają pozawodzone rzeczy, y prawne processy, które bywają okazyją co nie miara grzechów, ruinując fortunę swoich własnych dzieci, y do desperacyi przez to je przywodząc; tacy, ( mówię rodzicy, ) czyli niezawodzą sumnienia swego, y narażają się na stratę zbawienia?

Jeżeli cię w takim stanie mieć chciała Opatrzność Boska, rachuyże się z sobą, jeżeli tak zażywasz fortuny od Boga daney?

*Divitie si affluant, nolite cor apponere.*  
Psal. 61.

Jeżeli opływacie w bogactwach, nie przykładaycie do nich serca.

*Divitie si fluant, non fides; quia si ibi cor posueris, & tu flues.* Aug

Jeżeli upływają bogactwa, nie widzisz tego, że y ty upłyniesz, jeżeli do nich serce twoje przyłożysz?

## DZIEŃ SIĘDMNASTY

O potrzebie modlitwy.

I.

## I.

**Z**Bawienie Duszy naszey jest to rzecz takowa, która sama potrzebna, jako mówi Pan Jezus; szrodek zaś jedyny do otrzymania zbawienia, do broć y łaska Boska, bez której żaden robić na Niebo nie może. Tę zaś łaskę Boską inaczej nie otrzymamy, tylko przez Modlitwę. Ztąd naucza Zbawiciel, że się trzeba zawsze y bez przestanku modlić. Y tak potrzeba modlitwy pokazuje potrzebę łaski. y wzajem wnościć możemy, jak potrzebna Modlitwa z tego, gdy uważym, jako potrzebna łaska. Są niektóre łaski, (mówi Augustyn Święty, ) które nam Bóg daje, choć o nie nie prosimy; jakie jest powołanie do Wiary Katolickihey; gdyż trudno prosić o to, czego kto jeszcze nie zna: lecz inne łaski Boskie niebywają dane, tylko za modlitwą: Proście, a otrzymacie, mówi Ewangelia. Więc tedy koniecznie modlitwy potrzeba; lecz szczęśliwa potrzeba, która nas przynagla do ustawney Modlitwy! ponieważ Modlitwa jest pokorne wyznanie, że bez Boga naszego ani nic nie możemy, ani nic nie jesteśmy: że potrzebujemy zawsze Boskiej jego pomocy, że mamy tę ufność, iż

je

ją otrzymamy. . Niemogłeś mi uczynić większej łaski, mój Boże, jako gdyś postanowił, żebym przez modlitwę łask twoich zebrał; bo sama Modlitwa wielką jest łaską twoją.

2. Modlitwa jest potrzebna, żeby człowiek zachował przykazanie Boskie, y żył po Chrześcijańsku. Bóg że jest sprawiedliwy, ( mówi Augustyn Święty, ) nie nam nie przykazuje, co jest niepodobnego: lecz kiedy nam jakie przykazanie daje, upomina, żebyśmy czynili, co możemy, a prosili o to, czego czynić nie z możemy. Prawda, że nie jest zawsze w naszej mocy czynić wszelkie dobre uczynki, ale jest w naszej mocy zawsze Boga prosić o łaskę do czynienia wszelkich dobrych uczynków. Modlitwa w swej mocy zamyka prawie wszystkie inne łaski Boskie. Jeżeli kto potrzebuje, ( mówi Jakub Święty, ) mądrości od Boga, niechże o nią prosi, a on modlitwie jego nigdy nie odmówi. Ta mądrość jest łaską: ta jest Duch ów dobry, o którym Syna Bożego mamy obietnicę, że go Ojciec Niebieski na prozbę naszą zesła. Więc jeżeli nam kiedy na cokolwiek schodzi, kogoż mamy winować, tylko samych siebie? Dla te-



go nas ubóstwo Duchowne uciska, że niedbale u Boga ratunku zebrzemy. Lecz jeżeli Łaska Boska jest do dobrych uczynków konieczna: potrzeba: daleko potrzebniejsza będzie do wytrwania w dobrym. Wytrwanie do końca, (mówi Augustyn Święty,) jest to dar Łaski Boskiej, którego nikt nie bierze, tylko za modlitwą.

3. Nie mniey jest potrzebna modlitwa do tego, żeby się uchronić złego: y dla tego Pan JEZUS tę modlitwę zakończył, który nas sam nauczył, abyśmy prosili wybawienia od złego, osobliwie od grzechu, który jest złe naywiększe. Jesteśmy z natury słabi y skłonni do złego: y innym sposobem téy naszej słabości umocnić nie możemy, y wstrzymać téy skłonności, tylko samą modlitwą. Y dla tego Pan JEZUS upatrując jak wielka na Apostołów jego pokusa paść miała, jawnie im opowiedział: że inaczey nie mieli z téy pokusy wyrwać, tylko czunością y modlitwą; a że téy nauki wykonać zaniedbali, ciężko barzo upadli. Ale kiedy się trafi grzech jaki popełnić: dopieroż tym barżiey modlitwa jest potrzebna. Grzesznik jest jako człowiek paraliżem ruszony, który żadnym członkiem

kiem, krom języka samego, ruszyć przez się nie może; może jednak powiedzieć o mizeryi swojej, y o ratunek prosić. Niemożna grzesznikowi powrócić się do Boga, y do tego powrotu choć jeden krok uczynić: wyznać tylko może ostatnią nędzę swoją, przełożyć ją Bogu, y prosić, aby go z nięj wyswobodzić raczył. W tym jego nadzieja, y gdyby tego nie miał, już jest zdesperowany. Bywają te przypadki, że nie zostaje żaden grzesznikowi sposób tylko sama modlitwa; o tym mówi Dawid, gdy dziękuje Bogu, że od niego Modlitwy nie oddalił, a zatym y miłosierdzia swego:

W jakiegokolwiek zabawie y stanie zostajesz: możesz sobie znaleźć sposobność do modlitwy. Czyniż ją jak nacyścić; nie masz żadney łaski, którebyś przez modlitwę dostąpić nie mógł.

*Oportet semper orare, & nunquam deficere. Luc 18.*

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy w modlitwie nie ustawać.

*DEUS impossibilia non jubet, sed jubendo monet, & facere quod possis. & petere quod non possis. August.*

Bog

BOG nam nie rozkazuje niepodobnych rzeczy, ale rozkazując upomina, abyśmy czynili, co możemy: a prosili o to, czego nie zmożemy.

## D Z I E N O S M N A S T Y

*Ze trzeba sobie porządek życia ustanowić.*

## I.

**W**leczna szczęśliwość nasza zawisła od świętobliwości: ta zaś od porządnego życia; życie zaś porządne nic innego nie jest, tylko całego dnia przystoynę rozłożenie: bo życie na świecie niczym się nie okryła, tylko następowaniem dnia jednego po drugim; zaczym kto sobie dzień po Chrześcijańsku rozłoży, y zabawy rozpisze: tym samym życie swoje czułe rozporządzi, y pewien być może szczęśliwéy wieczności. Nie dosyć Chrześcianinowi, że co dobrego czyni; lecz trzeba, żeby dobrze dobry uczynek czynił: bo może kto czynić jaki uczynek dobry z niedbalstwem, dla fantazyi, z zwyczaju, z potrzeby, dla oka ludzkiego; lecz kto tym sposobem dobry uczynek czyni, jakby go też nie czynił; ponieważ go nie czyni jako potrzeba. Świętobliwość życia nie zawfze

N<sub>2</sub>

w tym

w tym zawisła, żeby czynić Akty cnot niepołipolitych; może być doskonałym, choć człowiek nic nie czyni, tylko zwyczajne sprawy: byle je niezwyčajnym sposobem odprawował. Y to jest prawdziwego nabożństwa ćwiczenie, y osobliwy sekret Duchownego życia. Lecz ty sekretu tego nie objawiasz, Panie, tylko pokornym dufzom y wiernym sługom twoim!

2. Ale còż to jest czynić zwyczajne zabawy niezwyčajnym sposobem? Jest czynić je z szczerą ku Bogu intencją, z gorącością Ducha, a nadewszystko z porządkiem. Jest siła takich ludzi, co wiele dobrego czynią, ale bez porządku y bez pewnej ustawy: a tak rzecz niepodobna, żeby to dobrze było, co się nierządnie dzieje. Zwyczajny to defekt wszystkich Dufz nabożnych, gdy fantazyja przyidzie, w ten czas czynić dobrze, gdy sama przyrodzona skłonność do tego wiedzie; dziś czynić aż nazbyt: jutro ręce opuścić, gdy ta skłonność ominie; y tak przez jeden dzień zginie często praca całego tygodnia: co nic innego nie jest, tylko jedną ręką psować, a drugą budować; z każdą powielu lat pracy mało co zofanie: y gdy się im zdało, że wiele zgromadziły

madziły: w ten czas narzekać muszą, że żadnego pożytku wrękach swych nie znaydują. Prawdziwe nabożeństwo jednostajnie zawsze y jedną drogą chodzi, bo ma fundamenty stałe y niewzruszone, to jest, rozum y wiarę. A że się ty tak często w drodze Boskiej chwiejesz być musi: że się wspierasz na odmiennym gruncie, to jest, na przyrodzonych impetach, a nie na rozumie, ani wierze Świętę.

3. Więc wiele na tym należy żyć według porządku, y wszystkie nabożeństwa, powinności y cnoty czynić jako z Reguły; bo takim sposobem wszystko się snadniey czyni; gdyż się obraca zwyczaj, cokolwiek się czyni ustawnie y jednakowo: bo zwyczaj ma tę własność, że w łatwe obraca choć naytrudnieysze rzeczy, y dla tęży przyczyny czyni je doskonałe: bo kto według ustawy sprawy swoje czyni, musi je czynić dobrze; a czyniąc je zawsze dobrze, uczy się je co raz lepięj a lepięj czynić, y nakoniec przychodzi do doskonałości. A kto zaś doskonałe swoje uczynki czyni, skarbi sobie łaskę y załugę u Boga; ponieważ same tylko doskonałe uczynki są płatne u Boga. Na koniec: gdy kto sobie dla codziennych uczyn-



ków i ustawę opiszę, czynić je statecznie będzie: bo ludzi niestatek zwyczajnie pochodzi z tego, że w sprawach naszych za fantazyą idziem, która jest odmienna: a jak według Reguły czynić co poczniemy, już w tym idziem statecznie. Y tać jest przyczyna, że tak wiele pracując, mało w sobie postępuku Duchownego czuiesz: że nie masz sprawom twoim opisaney ustawy, ale się fantazyą abo trefunkiem rządziśz.

Postanów przed Bogiem ustanowić sobie pewny porządek y sposób spraw twoich codziennych.

*Iuste, quod iustum est, persequeris, Deutoron. 16. v. 20.*

Co do świętobliwości należy, świętobliwośćie odprawuy.

*Soliciti circa custodiam ordinis, ut ordo custodiat vos. Bern.*

Przestrzegaycie porządku, żeby was też porządek strzegł.

## DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

*Jako sobie po Chrześcijańsku rozłożyć codziennie zabawy.*

## I.

**Z** Ycie Chrześcijańskie powinno być porządne: do tego zaś porządku to naybarżiemy należy, żeby całego dnia godziny y sprawy jak naylepięj rozłożyć. Naprzód tedy potrzeba weyrzec w swoje zabawy, y uznać, która z grzechem, a które są bez grzechu. Trojaki jest rodzaj spraw naszych codziennych, a z nich się samych całe życie ludzkie składa. Jedne bowiem należą do chwały y służby Bożej: jakie są: modlitwa, słuchanie Mszy, czytanie Ksiąg Świętych, zażywanie Sakramentów, y inne ćwiczenia Duszy w nabożeństwie. Wtakovych zabawach tę Regułę naypierwięj zachowywać trzeba: żeby sobie ustawić nieprzełomane prawo, nigdy ich nieopuszczać, chyba, że albo jaka niemożność przyśłapi, albo miłość bliźniego każe je odłożyć. Drugie są zabawy, do których nas powinność urzędu y kondycyi naszej obliguje. Do takich zabaw rozum trzy Reguły dyktuje. 1. żeby to chętnie czynić, co powinność każe. 2. żeby wprzód wypełnić, co jest z obligacyi, niż co jest z dobrej woli: choć się to zda być lepsze y Bogu przyjemniejsze. 3. za-

dney takię zabawy nigdy przed się nie brać, któraby się z zbawieniem dusznym zgodzić nie mogła, albo jakokolwiek do niego przeszkadzała. Trzecie zabawy nasze do rozrywek należą: ponieważ, w ustawicznej pracy być niepodobna: dla tego czasem trzeba siłom swoim ulżyć, a czym się we-  
 selfszym y lepszym zabawić. W tym ta-  
 kowa ustawa ma być zachowana: ponie-  
 waż rozrywki są to nihy lekarstwa na sta-  
 bość natury naszej: więc ich tak zażywać  
 jak lekarstw potrzeba: do tych się tylko udać,  
 co nie są niebezpieczne, brać je z umiarkowa-  
 niem, y nigdy ich nie zażyć, tylko z samey  
 potrzeby.

2. Powtóre, tym zabawom trzeba  
 czas rozporządzić, żeby wiedzieć który  
 czas, y jak wiele czasu każda brać powinna.  
 Więc uważwszy czego nam stan y kon-  
 dycja pozwala, jak wiele zdrowie nasze y  
 siły znieść mogą, czego obligacye po nas  
 wyciągają: poradziwszy się Boga y na jego  
 miejscu spowiednika swego, spisać sobie  
 potrzeba porządek całego dnia, wrażając  
 ten czas, który każdej zabawie w osobno-  
 ści dać mamy. Tym bowiem sposobem  
 wprawimy w porządek codzienne sprawy  
 nasze

nasze, ustrzeżem się zamieszania, z którego pośpolicie próżnowanie pochodzi, albo owa niepewność, że nie wiemy co czynić; a tak życie prowadzić, jak zakonnicy będziemy, w którym jest ta bezpiecność, że woła Boską pełni, gdy Reguły swej strzeże. Opisawszy takowy dnia całego porządek, sławiecznie się go trzymać, y nigdy od niego nie odstępować trzeba ani przez niedbalstwo, ani przez niewierność, ani przez lekkość umysłu, albo przez ów niesmak, który człowieka bierze, gdy jedno wszystko czyni. Z tym wszystkim nie trzeba się do jednego sposobu tak barzo przywiązywać, żeby się bez skrupułu nie miał kiedy odmienić, gdy tego albo racya, albo potrzeba jaka, albo miłość bliźniego będzie wyciągała. Ale ja nie z tych przyczyn, ale z własnej lekkości tak często wywracam ten porządek spraw moich, którym sobie chwalebnie już nie raz opisałem!

3. Nakoniec trzeba sposób sprawom naszym naznaczyć, jak się odprawować mają. Ten się zaś sposób może dwiema rzeczami zamknąć: powierzchowną ustawą, y wewnętrznym afektem; bo oboma częściami, tak ciałem, jako y duszą, Bogu służyć mamy.

my. Co do powierzchowney ustawy, tę trzeba opisać przynamnię dla osobliwzych zabaw życia naszego, jako to: dla modlitwy, Mszy Świętę, Spowiedzi y Komunii, które to zabawy nie mogą być jednak o wszystkich odprawiane: lecz potrzeba każdemu akkomodować sposób do swojego wieku, kondycyi, urzędów, kompexyi, dyspozycyi serca y innych okoliczności: bo jako się w tych rzeczach człowiek często odmienia: tak y manier spraw naszych odmieniać się musi: w czymby najlepiej się zdać na radę Spowiednika. Co zaś do wewnętrznych aspektów, nayıpierwszy być powinien starać się o intencyą jak naydoskonalszą; bo z nię wszystka załuga na sprawy nasze spływa, kiedy się ku samey Chwale Boskiej kierują. Do tę intencyi ma przystąpić serwor albo gorącość Ducha: bo ta naimnięsze dzieła wielkiemi przed Bogiem czyni: y lubo się niektóre niedoskonałe zdadzą, ta je gorącość Ducha wynosi do wysokiego doskonałości stopnia.

Po tę uwadze nic ci innego nie zostaje, tylko codzienne sprawy twoje jak najlepiej rozłożyć, sposób ich opisać, czas dla każdej naznaczyć z dokładem Spowiednika

dnika  
niac.

xiffet

c. 27

stowa

skim.

magi

lepsze

D

wyci  
gdy  
tych  
kie  
Swi  
ny,



dnika: á co się ustanowi, statecznie wypełniać.

*Corroboratusq; est Joatham, eò; quòd direxisset vias suas coram Domino. 2. Paralip. c. 27.*

Utwierdził się Joatham; bo wyprostował drogi swoje przed obliczem Pańskim.

*Omnia, quantò magis ordinata sunt, tantò magis utiq; bona sunt. Aug.*

Wszystkie rzeczy im porządniej idą, tym lepsze są.

## DZIEŃ DWUDZIESTY

### O Pokorze.

#### I.

**Z**Bawieni być nie możemy, jeżeli nie jesteśmy przeznaczeni do Nieba; to zaś przeznaczenie funduje się na tym, żebyśmy podobnemi byli Chrystusowi; to zaś podobieństwo wyciąga pokory: á prawdziwa pokora stać nigdy niemoże bez upokorzenia, to jest, bez tych aktów, któremi się wyniosłość y wielkie o sobie rozumienie tłumi, jako Bernard Święty, którego dziś pamiątkę obchodzimy, naucza. Zkądż to pochodzi, że przed upo-

upokorzeniem tak barzo uciekam? Ach! trudno przed nim uchodzić! lubo od niego stronię, samo za mną idzie. Jest to jako cień jakiś, który za temi się goni, co przed nim uciekają. Rad nierad muszę być upokorzony albo od stworzenia, albo od Boga mego, albo odemnie samego. Jest wemnie tak wiele do upokorzenia przyczyn, że mi się od niego uwolnić niepodobna, chyba nie być, czym jestem. Jeżeli się tedy zbyt jego nie mogę; a czemuż go raczy dla zasługi przed Bogiem, jeżeli niechętnie, przy najmniej cierpliwie nie znoszę? Święty Bernard dziśiejszy z tak wielu cnot swoich zarabiał na chwałę; a gdy sława y cześć, gdziekolwiek się obrocił, wszędzie za nim chodziła: on przed nią uciekał, y z wielką gorącością upokorzenia szukał; a ja, którym y słowa dobrego niegodzien, szukam pochwał ludzkich, chcąc żeby wielką o mnie miano opinią! Ach jaka to nieślusznosc!

2. To prawda, że niemasz nie tak przykrego naturze, y tak przeciwnego skłonnościom y zmysłom naszemu, jako upokorzenie; ale nie się barzciej z Wiarą Świętą nie zgadza, y z nadprzyrodzonym łask Boskich oświeceniem, w którym upatrujemy,

że upokorzenie jest najsławniejszy sposób ubóstwieć zbawienie, y podnieść jak najwyżey chwałę Boga naszego, którą on funduje na wyniszczeniu stworzenia: to bowiem podobnemi nas czyni Chrystusowi, którego całe życie nic innego nie było, tylko upokorzeniem nigdy nie przerwany. Przez to zasługujemy na miłość Chrystusową; bo on innych nie kocha, tylko tych Uczniów swoich, co go naśladową. Tym wzajemnie ku niemu oświadczamy nasz afekt; ponieważ ta ofiara tak nam jest bardzo trudna, jak nam jest miły honor. Więc jeżeli nie czuję tak wiele cnoty w sobie, żeby w upokorzeniach szczerze się zachować: mięmy przynamniej tyle y wiary y rozumu, żeby je przyjmować bez wszelkiego szemrania. Lecz któż to we mnie wmówi, jeżeli nie miłość ku tobie, Zbawicielu? nie masz innego znaku, że cię kto szczerze kocha, tylko jak najbardziej w tym sobie upodobać, co ty gorąco kochał. Ach! cóż ci miłszego mogło być na świecie, nad upokorzenia, bez którychś żyć nie mógł y jednego momentu!

3. Zda mi się, mój Panie, że od dawnego czasu czuję w sobie pragnienie wyświad-

świadczyć ku tobie serdeczny mój afekt; a że w upokorzeniach nayspewniejszy jest dowód miłości ku tobie: już mi dla tøy przy czyny poczynają być miłe. Zkądże to przeciwie idzie, że się ich tak boję? Czemu mi- czasem dajesz wewnętrzne twoje natchnienia, które mię pobudzają, abym szedł ciasną drogą wyniszczenia twojego, najmniej o to niedbając, jak mię ludzie ważą, lecz wszystko moje szczęście zakładając w pokorze? Na co mię, (mówię,) do tego przez twe natchnienia wiesziesz, jeżeli tøy pokory po mnie nie wyciągasz? a jeżeli koniecznie wyciągasz tego po mnie: czemuż mi zostawujesz tak wielki wstręt od tego? albo niech nieczuję tøy świątobliwej chęci naśladowania ciebie: albo weź odemnie tę niechęć do pokory; ale raczey daj łaskę y tak mocną siłę, żebym ją pokonać mógł! wszakżeś takię łaski używał Świętym twoim, a mianowicie dziśieyszemu Bernardowi Świętemu: który, gdy za wielkiego woczach ludzkich był mianym, u siebie był namniejszy: y to co innym bywa do pychy okazują, jemu do upokorzenia większego służyło.

Chocbyś inney pobudki do pokory nie miał:

miał: to samo powinno cię niżej kłaść nad innych, że od upokorzenia tak daleko stonisz; gdyż przez to pokazujesz, że Chrystusa twojego naśladować niechcesz.

*Quantò magnus es, humilia te in omnibus: Et coram DEO invenies gratiam. Eccli.*

3.

Im większym jesteś, tym się bardziej we wszystkim upokarzaj: a znaydziesz u Boga łaskę.

*Humilitatis virtutem si appetis: viam non fugias humiliationis. Bern.*

Jeżeli pragniesz nabyć cnoty pokory: inaczej do niej nie przydziesz, tylko przez upokorzenia.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

*O prawdziwym y fałszywym nabożeństwie.*

I.

**J**eżeli nabożeństwo wasze, ( mówi Zbawiciel nasz, ) nie będzie doskonałe, niżeli Faryzeuszów: do Królestwa Niebieskiego nigdy nie wnidziecie. Masz w tych Faryzeuszach obraz takiego nabożeństwa, które żadnej od Boga zapłaty mieć nie będzie, y owszem naganę y karanie otrzyma. Ztegoż obrazu poznasz jakie być powin-



powinno prawdziwe nabożeństwo. Cnota Faryzajka wszystko się fundowała na powierzchownych rzeczach, na ceremoniach prawnych, do których się mieszało świąta zabobonów; a szczerę nabożeństwo w tym najwięcej zawisło, żeby się Bogu kłaniać, (jako mówi Pan JEZUS,) w Duchu y samey prawdzie przez akty żywej wiary y niezmyślonej miłości. Faryzeuszowie względem innych ludzi byli nazbyt surowi, a na się łaskawi: na cudze ramiona kładli wielkie ciężary, których y jednym palcem sami tykać nie chcieli; nie taką drogą idzie prawdziwe nabożeństwo: ale samo ku sobie jest ściśle y ostre, a innym, ile może, we wszystkim ulega. Faryzajska cnota zbytnią obserwancyą z niepotrzebnym skrupułem w najmniejszych frazdkach miała, przece dzali swoy napòy, (jako mówi Zbawiciel,) żeby nie wypić muszki, a całego wielbłąda śmieie połykali. Mieli to za grzech wielki, że Apostołowie nie umywszy rąk swoich, do stołu siadali: a na to nie niedbali, żeby sumnienie swoje grzechami zszpeczone kiedykolwiek obmyć. Prawdziwe nabożeństwo ma ono staranie y o małe rzeczy: ale na najsłowniejsze naprzód oko obraca,

y naj-

y naywiększą ma pieczę około istoty życia Chrześcijańskiego.

2. Pobożność Faryzayska nie była bez interesu: wymawia im to Chrystus, że ziadali domy wdów pod tą samą pokrywką, iż długie modlitwy za nie odprawowali; lecz prawdziwie nabożny wniczym nie zwykł szukać ani samego siebie, ani swojej wygody, ale sam tylko Boski y bliźniego interes przed oczyma mając, wszystko cokolwiek ma, y czego się spodziewa: wydaje na Chwałę Boską, y zbawienie bliźniego gdy go ratować może. Faryzeuszowie mieli bystre oko na cudze defekta, a na własne błędy chociaż y naygrubsze przez spary patrzali; doyrzeli, (mówi Chrystus,) zdźbła w cudzey zrzenicy, a w swoim zaś oku nawet frogiey balki domacać się nie mogli. Prawdziwa zaś nabożność pilno w sobie przestrzega najmniejszego defektu: a jakby ślepą była, tak cudzych nie patrzy. Faryzayska pobożność barzo się wylewała na takowe uczynki, które są nad powinność; żeby się tym sposobem nad inne współstwo świętszymi być zdali; a o te uczynki, które z obligacyi wykonać powinni byli, cale nie niedbali: y przeto dziejącinę z

menthy y kminu dawali, á prawo Boskie łamali, nie czyniąc miłosierdzia y sprawiedliwości nikomu. Lecz szczere nabożeństwo lub nie opuści żadney dobrych uczynków okazyi, jednak naybarżiey czuwa, żeby tym czynić dosyć, które z obowiązku wypełnić potrzeba. Zwyczaj Faryzeuszów był, pokazywać wielką przeciw cudzym naymnieyszym występkom gorliwość, aby pod tą zasłoną swoje szkaradne grzechy utać lepięy mogli. Prawdziwa zaś pobożność naprzód od siebie samęy reformę zaczyna, y na własne występkı naybarżiey się zapala.

3. Pobożność Faryzayska oczu tylko ludzkich y pochwały szukała. Y dla tego ich o to Pan JEZUS strofował, że swe dobre uczynki dla tego czynili, żeby na nich patrzano; trąbili przed sobą, gdy jałmużny dawali: po samych ulicach modlitwy czynili; prawdziwe zaś nabożeństwo kryje się przed ludźmi, y samemu Bogu pragnie być wiadome. A jeżeli się kiedy po wierzchu pokaże: to dla tęy intencyi czyni, żeby innych zbudować, abo żeby zgorszczeniu bliźniego zagrozić. Uważże teraz sobie, czy te wszystkie znaki prawdziwey pobo-

pobożności w tobie się znajdują? Bez takiej pobożności zbawiony być nie możesz; bo na niey należy życie Chrześciańskie: y darmo ludzie świeccy różnicę jakąś czynią między Dewotami y Chrześcianami; ponieważ to oboje ma się brać za jedno. Wiem, że sobie życzysz, abyś się w pobożności, jak należy, ćwiczył; miewże tę przestrożę, że w ten czas prawdziwie pobożnym Chrześcianinem bądźiesz: gdy twoje nabożeństwo nic Faryzayskiego w tobie mieć niebędzie.

Rachuy się z sumnieniem nie sobie nie pochlebiając, jeżeli jest prawdziwe twoje nabożeństwo według tych pokazanych znaków? Jeżeli postrzeżesz, że twemu nabożeństwu na czymkolwiek schodzi: pomyśl o poprawie.

*Nisi abundaverit justitia vestra plus, quam Scribarum, & Phariseorum: non intrabitis in Regnum Caelorum. Math: 5.*

Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza barzię, niż Faryzeuszów: nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego.

*Devotio est conversio mentis in DEUM, pio & humili affectu. Aug.*

Nabożeństwo jest nawrócenie myśli do BOGA, pobożnym y pokornym afektem.

## DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

*O łaskawości.*

### I.

**B**Yć skromnym y łaskawym, nie jest to znak błahego y bojaźliwego serca, ani się ma przypisać dobremu wychowaniu, lub przyrodzonej skłonności: ale to jest cnota, która się z cierpliwości y znoszenia krzywd ludzkich, z głębokiej pokory y umartwienia rodzi, gdy sobie człowiek myśli, że jest godzien wszelakię od każdego nagany: że, gdy go lekce ważą, w tym mu krzywdy nie czynią; gdy tak wszystkie passye pod rozum podbije, że się bez jego rzędu żadna odezwąć nie śmie. Jest to tedy cnota, która wszystkie cnoty albo w sobie zamyka, albo po nich idzie. Jest to Ducha Świętego wylanie na Duszę ludzką; jest to znak niepochybny pełności łaski Boskiej, y Chrystusowego pomieszkania w sercu. Żaden nie ma tęg cnoty, tylko doskonały y szczęśliwy Chrześcianin: lecz kto tęg cnoty nie

ma,



ma, nie może się liczyć za Chrześcianina; ponieważ taki nie ma Ducha Chrystusowego. Ach! moje prawie codzienne do gniewu porywczosci y pomieszania serca z zgubą wewnętrznego pokoju, jawnie pokazują, że do tę Chrześciańskię doskonałości nie przyszedł, y jeszcze sobie miejsca we mnie Duch Bołki nie znalazł.

2. Łaskawość abo cichość ma te dwa swoje skutki. Naprzód że miarkuje cholerę: potym że krocí zawziętość. Rzecz to niepodobna, aby cale z człowieka miał się gniew wykorzenić; bo czasem gniew jest szuszný, który się z żarliwości chwały Bołkię rodzi, y bywa lekarstwem przeciwko tym występkom, które chce poprawić; lecz cnota łaskawości miarkuje impety jego, żeby się nie tak często y nie tak snadno burzył: chyba z szusznę przyczyny; żeby nie uprzedzał ani cmił rozumu: żeby się nad miarę nigdy nie zapalał, ani wybuchał z fukiem y zelżywemi słowy. Jeżeli ta cnota kiedykolwiek pozwoli żeby zganić kogo: to każe uczynić bez wszelkię urazy, żeby to pochodziło z miłości y żarliwości, a nie z jakię passyi. Jeżeli karać przydzie, tak miarkuje karanie: żeby zawsze mnię-

fze, niżli występek, było; zkądby się winowayca mógł tego domyslać, że jego błąd karzą, a nie jego osobę: y chcą jego poprawy, a nie utrapienia. Weyrzyże sam w siebie, jeżeli tym sposobem cholerę twą miarkujesz? Jeżeli gniewu twego nie trzymasz na wodzy: darmo cudze defekta spodziewasz się poprawić; gdy się na nie gniewając sam defekt popełniał!

3. Drugi skutek tęj cnoty, jest po wziętęj krzywdzie tak uspokoić serce, żeby w nim nie tylko zawziętości nie było, abo szukania zemsty: lecz y cięszkości żadnę, a nawet y takię umyśłu dyspozycyi: z któręj zwykli ludzie z nieprzyjaciółmi swemi żyć ni źle, ni dobrze. Prawdziwa łaskawość nie tylko nie dopuszcza żadnych słów urażliwych: lecz y tego zabrania, żeby się przed drugimi na tych ludzi skarżyć, którzy nas utrapili, więcę ubolewając na obrazę Boską, niżli na swoją krzywdę: którą z tąd tylko czuję, że się Boga tyka, y że temuż samemu, który nas ukrzywdził, szkodę duszną przynosi. Nie dosyć tęj cnotie odpuścić urazę swoją: lecz wstawia się do Boga za winowaycę swego, aby go nie karał: nie tylko nieprzyjaciół nienawidzić nie chce: ale

ale ich szczerze kocha, abo raczèy żadnego nieprzyjaciela niema oprócz grzechu samego; á tak niezna, innego pomśzczenia się sposobu, tylko czynić dobrze; y inaczej nie płacić krzywdy uraz swoich, tylko cierpliwością, miłozieniem, y gdy jest okazyja, dobrodziejstwem jakim. Aż dotąd zachodzi łaskawość Chrześciańska? Lecz biada mnie, żem od nièy tak daleko odległ! bom tym samym odległ od JEZUSA mojego, który mi o tøy cnocie tak jasną dał naukę, y znaczne jèy przykłady w życiu swoim zostawił.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli zachowujesz te reguły łaskawości y cichości Chrześciańskie; á poznawszy, żeś od nich tak daleko stronił: postanów przed Bogiem starać się o tę cnotę.

*Melius est humiliari cum mitibus, quam dividere spolia cum superbis. Prov: 16.*

Lepiej być upokorzonym z łaskawymi ludźmi, anizeli z pysznymi dzielić bogate łupy.

*Mansuetudine Rex noster vicit diabolum: sciebat iste, ille sufferebat: victus est qui sciebat: vicit qui sufferebat. Augst. in Psal:*

Cichością Król nasz zwyciężył czarta. Czart się nad nim paścił: á on wszystko zno-  
sił, y tak zwyciężył ten, co znoślił: á poległ  
ten, co się paścił.

### DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

*Jako Chorub ciała naszego na dobre zażywać  
mamy.*

#### I.

**N**iemocv ciała naszego uważane  
być mogą różnemi sposobami: á  
te wszystkie uwagi mogą do tego  
służyć, żeby się nauczyć na jakie  
nam pożytki te choroby wycho-  
dzą. Naprzód tedy uważmy, że choroba jest  
skutek pierwotnego grzechu, y jego nie-  
szczęścia: żeśmy się porodźili Synami Ada-  
mowemi y dziedzicami jego przestępstwa  
przeciw Bogu, á zatym y karania za  
takie przestępstwo. Z tøy uwagi mamy się  
poddac pod słuszny dekret, który Ferowała  
sprawiedliwość Boska przeciwko wszystkim  
ludziom, y który się na nas wykonywać po-  
czyną: á ten dekret przyjąwszy, brać sobie  
w głowę mamy, co to jest obrazić Boga;  
ponieważ Bóg będąc tak nieskończenie spra-  
wiedliwy, jak nieskończenie miłosierny, ka-

rze tak straszliwie grzech, który się w sobie zda być tak barzo mały: á jednak za sobą karę tak wielką ciągnie. Temu bowiem grzechowi przypisać potrzeba te wszystkie nieszczęścia, w których świat prawie tonie od szczęściu tysięcy lat: á nieznaydzie się żaden tak szczęśliwy Nòc, któryby od tego potopu był wolnym. Muszą wszyscy ludzie pod tym ciężarem jęczeć! á ty sam chcesz być od niego wyjęty?

2. Powtóre możesz sobie uważać choroby, że to jest karanie, któreć Bóg naznaczył za twoje własne grzechy tak wielkie y tak liczne. A z takowey uwagi masz wszystkie niemocy przyjmować z rąk Boskich jako pokutę jaką, mówiąc sobie z Jobem: zprzeszyłem przeciw Bogu; á lubo są ciężkie plagi twoje, Panie: jednak nie dochodzą ciężkości grzechów moich. Ztąd błogosławić będziesz tę miłosierną rękę, która cię dotyka niejako z potrzeby; bo widząc cię grzesznego, á do pokuty leniwego, sama z dobroci swojej podając ten sposób, że się sprawiedliwości wypłacić za grzechy możesz. Daley jeszcze kochać y chwalić Boga będziesz za tę jego łaskawość, że chociaż tę choroby nie obrałeś sobie zdobrych woli  
sam



sam, ani się z nię nie możesz, jakbyś chciał, uwolnić: on ją jednak przyjmuje, jakby to własne twoje dosyć uczynienie za występki było, y zastęga taka, którą sobie możesz szczęście wieczne wyśłużyć: boleś ją tylko chętnie z rąk jego przyjmował, y cierpliwie znosił. Na koniec twe dolegliwości, gdy z Chrystusową męką y jego śmiercią złączysz: nabędą z tą walor, y doskonałości takiej: że się barzo podobać Bogu twojemu będą.

3... Potrzebie choroby uważane być mogą jak skutki przyrodzone nieporządnego życia; jako się to w tych trafia, którzy zdrowie psują. lub przez niewłtrzeźliwość, y nieczyste postępy, lub przez zbytnie y długie rozrywek używanie, lub przez wielkie frasunki y prace nieczyste, w które się zaprzęgają dla swojej ambicyi abo innych nierządów. Jeżeli się wczymkolwiek takim winnym czujesz: powinienes na-przód uznać rękę Boią nad tobą, która cię dotyka uymując ci zdrowia, któregoś na dobre zażywać niechciał, y wyznać to przed Bogiem, ( jak mówi Święty Grzegorz, ) że ci to pożytecznię, gdy cię gorączka piecze, niż gdyby cię ogień pożądliwości palił. Po-  
tym

tym zność cierpliwie ten ból, który cię trapi: aby ciało tak długo będąc instrumentem grzechów y nieprawości, stało się materią y częścią pokuty. Masz się y cieszyć z tego, że, (jako mówi Apostoł,) Królestwo grzechowe w tobie się ruynuje: y że dla choroby jesteś w szczęśliwym stanie niemożności do grzechu. Nakoniec masz Bogu twemu za to podziękować, żeś podaje sposób przez ból ciała twego wypłacić te roskoszy, których z obrazy Boskiej toż ciało zażywało. A tak choćby największe choroby twoje były; jeżeli na nie patrzeć z temi uwagami będziesz: nie będą ci przykre, y owszem je za wielkie dobro twoje poczytasz.

Zawstydz się przed Bogiem, żeś do tych czas nie umiał chorob twoich używać, nie mając o nich tych uwag, któreś mieć powinien: a postanów przed Bogiem inaczej na potym sobie postępować.

*Nec in infirmitate sua quasiuit Dominum, sed magis in Medicorum arte confusus est. 2. Paralip. 16.*

Nie szukał Boga w chorobie swojej, ale się spuścił na lekarzów naukę.

*Qui ex carnis blandimento peccavimus: ex carnis afflictione purgemur. Gregor.*

Jako

Jakośmy przez uciechy ciała naszego grzeszyli: tak nam się przez utrapienie ciała oczyścić potrzeba.

### DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY.

*O sposobach nabycia y zachowania pokoju dusznego.*

I.

**K**ażdy na świecie człowiek w pokoju żyć pragnie; lecz mało bardzo takich, eoby szli tą drogą, co do niego prowadzi. Pierwszy y nayspewniejszy sposób osiągnięcia pokoju, o nic innego niedbać, tylko żeby się Bogu samemu podobać. Kiedy u słowierzenia upodobania szukam; nie zawsze go znajduję, a czasem tym samym, im się nie podobam, że się zbyt mocno sławę o ich upodobanie: y to to jest co pokój duszy mojej psuje. A lubo się trafi, że się jednym podobam: jednak tegoż czasu drudzy odcennie stronią; a kto mię dziś kocha: nie jestem tego pewny, że w tym ku mnie afekcie aż do jutra przetrwa. Człowiek taki niestatek, y tak niezrozumiany: że dziś czego nie lubi z tęg samęg przyczyny, że wczora aż nazbyt w tymże samym korzystał.

stał. Ale choćbym się wszystkim y zawsze podobał: czy się lepszym przez to y doskonałym stanę? czy mię to zupełnie ukontentować może? Ach! częściej się przez to gorzszym y nieszczęśliwyszym staę á jakżę się pokoji mam z tęj miary spodziewać? Ale gdy się samemu Bogu podobać pragnę: pewno to otrzymam zawsze; á podobając mu się, tym samym Świętym jestem y przeznaczonym do Nieba, á za tym tak szczęśliwym: jako kto na świecie może być najszczęśliwszy, y bezpieczny tego, że nie przesłanę nigdy być szczęśliwym na wieki. O jak to niewzruszony fundament pokoju mego!

2. Drugi pewny sposób do nabycia pokoju, nie pragnąć tylko Boga. Ile razy innych dóbr chciwie sobie życzę: nie jest to w mocy mej, abym ich nabył. O jak wiele ludzi pragnie bogactw, rokoszy, godności! jak wiele na to łożą, żeby ich dostać! lecz wszystkie ich zawody daremne bywają: á zatym owe chuci na nic się nie zdadzą, tylko, żeby wzbudzać w sercu niepokoje; á te zaś starania ten tylko pożytek mają, że bez wszelkiego pożytku siły ich fatygują. Lecz daymy to, że człowiek po długich  
zabie-

zabiegach otrzyma, czego żąda: jednak go te wszystkie dobra nie ukontentują: ani przyniosą pokoju, którego tak barzo szuka. Te dobra są lekkie, powierzchowne, próżne, y zawsze określone: a jakóż potrafią nasycić to serce, które ma obfzerność prawie nieskończoną? jakóż potrafią jego pragnienia statecznie ukoić, przynosząc mu ten pokoy, którego nieznaydzie, tylko w samym Bogu? Tak jest, mój Boże, Boże serca mego; jeżeli nie pragnę, ani szukam niczego, tylko samego Ciebie: mam nieomylny sposob ciebie znaleźć y trzymać; bo całe serce moje tobie darowawszy, tym samym cię znayduję: a oraz znayduję wszelkie dobro w tobie, y wszystkie pragnienia doskonale ukoję, y zażyję pokoju, którego mi żadna turbacya nie przerwie.

3. Trzeci jeszcze sposob do nabycia pokoju jest, spuścić na Boga wszystkie swoje starania, Bóg rządzi mną, (mówi Prorok, ) na niczym mi nigdy schodzić niebędzie: Bóg nie z myśli nie spuści: a czy nie mam bezpiecznie zapomnieć o sobie, y zostawać w pokoju? Wspieram ufność moję na nieprzebranych skarbach Opatrzności Boskiej, które mi wrękę dają, gdy wnięty na-  
dzieję



dzieję kładę: y więc się mam obawiać jakiego niedostatku? Wiem, że serce Boskie ku mnie jest serce Oycowskie: á zatem pełne dobroci y łaskowości ku mnie; więc nie mogę sobie czego lepszego życzyć, jako, żeby się wola Boga mego pełniła, y to się ze mną stało, co się Oycowskiemu sercu jego podoba. á zwłaszcza, że zawsze tego pewny jestem, że się wola jego spełni: byłem się ję tylko przeciwieć nie chciał. Ale czy to podobna, aby mi to w myśl weszło, żebym się woli twojej, Panie, sprzeciwić miał? Niechając tylko, co ty chcesz, zawsze to mieć będę, czego sam życzę: á tak mego pokoju żadna przykreść nie przerwie. Rzucę się na ręce twoje, y tam bezpiecznie zasnę, y odpocznę na wieki: na Macierzyńskim łonie Boskiej Opatrzności nikt mi snu nie przerwie. Jeżeli się może Niebo na ziemi znaleźć: gdzie indziej go nieznaydziem, tylko, gdy się duży na Bogu swoim złoży.

Ponieważ tak barzo pokoju sobie życzysz: zażyj tych trzech środków, naprzód do nabycia, á potym do zachowania jego.

*Pax DEI, quæ exsuperat omnem sensum, custodiat corda vestra & intelligentias vestras. 4. Philip: c. 7.*

Po-

Pokòy Boski, który przechodzi wszystkie zmysły, niech strzeże serc waszych y rozumów waszych.

*Pacem omnes desiderant; sed quae ad veram pacem pertinent, non omnes curant. Thomas de Kempis lib. 3. de Imit. Chr. c. 25.*

Każdy pragnie pokoju: ale co do prawdziwego pokoju należy, nie wszyscy o to dbają.

### DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

*Ze każdy Chrzestianin powinien być doskonały,*

#### I.

**B**ądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski, mówi do każdego Chrzestianina Chrystus w osobie Uczniów swoich. Y tak ubóstwo w Duchu, odłączenie afektu od dóbr świata tego zaprzęcie samego siebie, noszenie krzyża swego, strata zdrowia dla Boga, zapomnienie krzywd swoich, miłość nieprzyjaciół, modlitwa za prześladowników, cierpliwość bez szemrania, wystrzeganie się nie tylko uczynku nieczystego, ale y myśli samey y najmniejszej żądz, wstrzy-

wstrzymanie się nie tylko od uszczypliwego słowa, ale y od małego poruszenia cholery: są to obligacye należyte wszystkim wobec Chrześcianom; lecz kto to wypowie, jaką doskonałość w sobie zamykają! zachować to wszystko, czyliby to nie było tym samym zostać Świętym, który tytuł tak wiele razy Chrześcianom Apostoł Święty daje. Y tym-że sposobem Ludwik Król Francuski, którego dziś Święto Kościół przypomina, Świętym wielkim został; a z niego się każdy tego nauczyć może, jaki ma obowiązek, żeby był doskonałym. Rzadko kto ma do tego tak wielkie przeszkody, jak Ludwik będąc Królem. Cóż tedy za wymówkę mieć przed Bogiem będziem? Przykład tego Świętego jeżeli nas nie poprawi, pewnie nas potępi.

2. Nie do samych to mówi Zakonników Syn Boski, lecz do wszystkich Chrześcian: kiedy ich upomina, żeby doskonałymi byli, jak Ociec jego Niebieski. Paweł także Święty nie do Zakonników pisał, ale do wszystkich Chrześcian: kiedy rozkazywał, aby ci co mają dobra świata tego, tak się przy nich trzymali, jakoby ich nie mieli; żeby ci, co w stanie Małżeńskim zosta-

ją, tak się zachowali, jakby w czyłości żyli: żeby ci, co świata tego używają, tak na nim obcowali, jakoby od niego odległemi byli. Więc każdy Chrześcianin chcąc być doskonałym, powinien w pół dóbraków niekochać: między honorami powinien być pokorny: między rokoszami powinien y miarę, y umartwienie trzymać. Takim był Ludwik Święty wielki Król, ale oraz doskonały Chrześcianin. Ewangelia Święta daje jęgo talenta nam wręce, ale zaraz nimi zyskować rozkazuje. Bóg nam daje łaski, ale wyciąga tego, abyśmy z nimi spólnie y wiernie robili; mamy tak wiele środków do doskonałości, ale potrzeba tego, żeby ich zażywać. Powierzono Winnicę staraniu naszemu, to jest, Duszę naszą: więc ją uprawiać trzeba, y pracy nie żałować, żeby był z nięu pożytek. Czyniże się wymówiemy; gdy dla naszey gnuśności ta Winnica zdżiczeje? Prowadzi nas Chrystus świętą ścieżką do Nieba: á czemuż my raczey szerołą obieramy?

3. Jeżeli te talenta, których nam Bóg powierzył obfitęgo zysku jemu nie przyniosą: nie tylko nam je weźmie, ale też sobie znani postąpi jako ztęmi, co Pańską subrancją kra-  
dli y rosproszyli.

Kay-

Kaym  
go s  
ny je  
życz  
sze  
gdy  
śmy  
sobow  
łości,  
winne  
okazy  
ściw  
Pana  
tek  
wielk  
tę w  
ję m  
Winn  
dnę  
jak w  
jak w  
jak w  
ków:  
onych  
mater  
Z  
żać

Kaymy się przykładem Ewangelicznego sługi, który dla tęj przyczyny wrzucony jest w ciemności: gdzie nam Bóg nie użyczy światła łaski swojej, która przez nasze niedbalstwo niepożyteczną się stała; y gdy jęj trzeba było na dobre zażywać, myśmy jęj na złe zażyli. Było tak wiele sposobów, za którymi snadno nabyć doskonałości, y wypełnić każdą Chrześciańską powinność, jak należy, mogliśmy. Bywały okazy ćwiczenia się w cnotach, które opuściwszy, czyliśmy nie zdradzali tak dobrego Pana mogąc mu uczynić z dóbr jego pożytek: a dla naszej gnuśności czyniąc mu wielką szkodę. Trzeba oddać rachunek z tęg wszystkiej intraty, którą z winnicy swojej mógł zebrać Pan JEZUS: a myśmy tę Winnicę odłogiem zostawili, niechcąc żadney koło nięj podejmować pracy. Ach! jak wiele talentów: a jak mało z nich zysku! jak wiele łask Boskich: a jak mało cnoty! jak wiele do wysokiej doskonałości szraków: a jak wielkie niedbalstwo w używaniu onychże! masz tu wielką bojaźni y wstydu materyę.

Zawstydz się przed Bogiem twoim,  
żęś tak daleko odziedzil od doskonałości



Chrześcijański: postanów starać się o nie; ponieważ samo imię, które na sobie nośisz, do niego cię obowiązuje.

*Estote ergo perfecti, sicut Pater vester Caelestis perfectus est. Math. 5.*

Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski doskonały jest.

*Perfectum esse nolle, delinquere est. Hieron. ep. 1.*

Ten grzeszy, kto niechce być doskonałym.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

*O pewności naśladowania Chrystusa.*

### I.

**B**OG tworząc człowieka na wyobrażenie swoje, położył na Duszy jego jakąś obligacyą y przyrodzoną skłonność naśladować Boga: y przez to naśladowanie, w wszystkich uczynkach swoich wyrażać sprawy Boskie. Atoli to człowieka z Bogiem podobieństwo przy stworzeniu jego nie było doskonałe: bo lubo wszystka zarność y szczęście stworzenia w tym naybarżiej zawisło, żeby Stworzyciela jak najlepiej wyrażać: jednak, (jako uważa Opat Święty Bernard,) narda,  
fzecz  
Boga  
sto t  
broć  
kość  
wielk  
mny  
pięł s  
gu un  
ukara  
zum  
czyn  
staje  
żeby  
grzec  
dowa  
wość  
stało

narda,  
niejak  
Bog  
jemu  
tylko  
wicie  
kład

nard, ) przez to człowiek zgrzeszył y nie-  
szczęśliwym został, że chciał naśladować  
Boga nie tak, jak trzeba było. Anioł mia-  
ł tego, coby miał naśladować Boga w do-  
broci jego, on mu się chciał równać w wiel-  
kości y zacności; á Bóg zaś uniżając tak  
wielką dumę jego, wtrącił go do podzie-  
mnych piekielnych przepaści. Człowiek  
piął się do owéy famemu przyzwoitêy Bo-  
gu umiejętności złego y dobrego; á Bóg na  
ukaranie têy wyniosłości jego potępił ro-  
zum jego na niewiadomość y błędy. Cóż  
czyni Syn Boski? ( mówi Bernard Święty, )  
stał się człowiekiem pokornym y ubogim,  
żeby go mógł człowiek naśladować bez  
grzechu y niebezpieczeństwa: á w tym naśla-  
dowaniu znalazł wszystkie swoje świętobli-  
wość y szczęście; y dla têy przyczyny słowo  
stało się ciałem.

2. Bóg stał się człowiekiem, ( mówi  
Chryzostom Święty, ) aby też wzajemnie  
niejakim sposobem człowiek stał się Bogiem.  
Bóg stał się nam podobny, żebyśmy y my  
jemu podobnemi byli: gdyż nie dla tego  
tylko wziął ciało ludzkie na się, aby był Zba-  
wicielem: ale też żeby był wzorem y przy-  
kładem naszym; y owszem, nie inaczej stał

się nam Zbawicielem, tylko sławczy się przykładem; bo żeby nas zbawił, nietylko nas miał wyrwać z mocy nieprzyjacielskiej y karania wiecznego: ale też z niewoli grzechowicy, y Tyrannii naszych wyuzdanych passyi: z łakomstwa, z nieczystości, z gniewu, pychy y innych występków: z czego żadną miarą wyzwolic nas nie mógł, tylko nas prowadząc do ćwiczenia w cnotach przeciwnych tym passyom, to jest: do ubóstwa, umartwienia, cichości, pokory. Lecz niepodobna było zagrzeć nas do tych cnot skłonnościom przyrodzonym y zmysłom przeciwnych: gdyby był ich przykładów na sobie niewyrażał. Więc dla tego mówi: Uczcie się odemnie; gdyż ja cichy jestem y pokornego serca. Przed przyściem Chrystusowem nikt nie znał ani potrzeby, ani ćwiczenia tych cnot: lecz za jego przykładem każdy wie, jak są znaczne y jak snadne te cnoty: a zatym jeżeli w nich nie naśladuję Boga: wymówki na sądzie jego żadney mieć nie będę.

3. Y dla tego Pan JEZUS o sobie powiada, że jest drzwiami, przez które koniecznie wchodzić trzeba, kto chce przyść do żywota. Ze jest drogą, którey się kiedy  
kto

kto nie trzyma, na wieki zabłądź; że jest światłem, które nam pokazuje tę ścieżkę: jest Wódcem, żeby nas na nie naprowadził: a kto się za nim uda, nigdy zbłądzić nie może; a przeciwnym sposobem ktokolwiek od niego stroni, drogą prawą nie idzie. Udać się zaś za nim nic innego nie jest, tylko go naśladować. Więc o każdej sprawie Boskiego życia swego to nam nakazuje, co w ten czas nakazował, gdy nogi Uczniom umywał: Otom wam dał przykład, abyście tak czynili, jakom ja uczynił. Y zaprawdę Pan JEZUS wszystkie uczynki swoje wiódł do tego końca: y Ociec jego Niebieski inżey nie miał intencji w sprawach Syna swojego, tylko żeby nam perswadował to, co niegdy do Moyżesza mówił: patrz, a czyn według przykładu, któryć w Synu moim do naśladowania podaje. On twoim Zbawicielem inaczey nie będzie, tylko jeżeli będziesz szedł za przykładem jego; y darmo się spodziewasz z nim królować w Niebie: jeżeli tak nie żyjesz, jak on żył na ziemi. Ponieważ, mój Panie, każesz mi naśladować Boskich twoich przykładów: dajże mi woli y siły do tego; gdyż to jest

prawda twoja, że się żaden człowiek nie puści za tobą, aż gdy ty pociągniesz.

Zważywszy jak się bardzo masz starać o zbawienie twoje: postanów przed Bogiem, że wszystkie siły twoje: na to masz obrócić, abyś jak najlepiej wyrażał w twym życiu cnoty Chrystusowe.

*Exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis. Joan. 13.*

Dawałem wam przykład z siebie, abyście tak czynili, jakom ja czynił.

*Quid est intrare per januam? Intrare per Christum. Quid est intrare per Christum? Imitari vias CHRISTI. August. in Psal. 10*

Iść przez bramę, nie innego nie jest, tylko iść przez Chrystusa; a iść przez Chrystusa, jest naśladować drogę jego.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY

*O wewnętrznej rekolekcyi.*

I.

**P**owiada Zbawiciel, że Królestwo Niebieskie zostaje w was samych, y nie trzeba go szukać gdzie indziej, daleko. Paweł zaś Święty mówi,



wi, że to wewnętrzne Królestwo jest wewnętrzne wesele, y pokój w Duchu Świętym. Gdy tedy dusza wchodzi w wewnętrzną rekolekcję: w ten czas tego Królestwa posessyabierze. Nakoniec jako nie innego nie czyni Królestwa Niebieskiego, tylko obecność Boska y posessya Boga: tak Królestwa Boskiego, które jest na ziemi, niczym nie nabywamy: tylko, gdy Bóg w nas mieszka, y gdy nań przez wiarę y bogomyślność patrzymy. Rekolekcya abo zebranie wewnętrzne ma w sobie dwie rzeczy: naprzód, ustawiczną, abo jako najczęściej, pamięć o Bogu swoim: potym, nieprzeftanną na siebie Reflexyą. Pierwsza rzecz sprawuje, że zawsze patrzymy na Boga, y jego Świętę Chwałę w sprawach naszych szukamy: a samym światłem jego zawsze się rządzimy, biorąc je za ustawę wszystkich postępów naszych, y żądając we wszystkim pomocy y łaski jego. Druga zaś rzecz to czyni, że mamy pilne oko na wszystkie drogi nasze: że przestrzegamy tego, aby się do naszych intencji zmyślności przyrodzone y respekty ludzkie nigdy nie mieszały, które barzo subtelnie tam się wkładać zwykły; gdyż im miłość własna drogę do tego ściele.

2. Takowa Rekolekcyja jest nader pożyteczna, ale nader trudna: bo z natury kochamy wolność myśli y serca, y dla tego się snadno od jedney do drugiey rzeczy przenosiemy, mając to za niewolę, myśleć długo o Bogu y czuwać ustawicznie na sumnienie swoje. Oprócz tęj ciekawości, którąbyśmy chcieli myśleć po świecie biegać: próżność nam przykrą czyni tę wewnętrzną rekolekcyą: bo wszedłszy do serca, siłabyśmy postrzegli defektów, słabości, nędzy, nieumiarkowanych passyi, y innych niezrządów: a to widowisko nie barzo jest przyjemne pysznym oczom naszym; y przeto wolemy gdzie indziey je obracać, bojąc się pokory, do którey nas tak mizerny stan duszy naszey wiedzie. A do tēy próżności łączy się y niedbałstwo, które nas, jak sen, marzy, że oczu otworzyć na siebie niehcemy. Gdybyśmy się szczerze w samych sobie kochali, y gorące staranie o zbawieniu mieli: wszystkiebyśmy siły na to obrócili, żeby tego poprawić, co w nas zdrożnego widzimy; ale wolemy raczej o tym cale niewiedzieć, niż się w pracę zaprzęgać do wykorzenienia tak wielu występków.

3. Atoli wewnętrzne zebranie lubo jest  
tak

zak trudne: jednak jest potrzebne tym osobliwie duszom, które się o cnoty y doskonałość starają. Pokora jest fundament wszystkich cnot Chrześciańskich; á poznanie samego siebie jest fundament pokory; Rekolekcyja zaś naybarżiej służy do tego poznania; gdyż przez nią ustawicznie myśli na się obracamy, y widzimy defekta nasze, dla których się koniecznie korzyć przed Bogiem musim. Pycha, nie żkąd zwyczajnię się w nas rodzi, tylko że człowiek niechce znać samego siebie: á tak nie uważa stanu duszy swojej, będąc sam u siebie prawdziwym cudzoziemcem. Lecz jako pokora jest gruntem doskonałości: tak czystość sumnienia jest do nię nayprościęszą y naypewnięszą drogą; inaczey nam zaś trudno tę czystość nabyć bez wnetrznęj Rekolekcyi, przez którą uważamy wszystkie drogi nasze, y czujemy nad każdym serca poruszeniem; więc przez to uprzątamy, cokolwiek zarażić czystość sumnienia może. Nakoniec zjednoczenie serca naszego z Bogiem jest ostateczne doskonałości wypełnienie, do którego niemasz krótszey y bezpieczniejszey drogi nad wnetrzną Rekolekcyą: y owszem ta Rekolekcyja nic innego nie jest, tylko toż samo z Bogiem zjednoczenie. Szczęśliwa to

ścis-

ścieszka, co prowadzi do tego szczęśliwego końca, y przywiedzie do niego!

Ponieważ na oko widzisz, że tak jest potrzebna wewnętrzna rekolekcyja: wzbudź w sobie pragnienie o nie się pilno starać; a że to ćwiczenie uznawasz być trudne: zdobądź się na odwagę przełamać wszystkie przeszkody, y nabyć go koniecznie.

*Regnum DEI intra vos est: Luc. 17*

Królestwo Boskie w was jest.

*Memento interdum reddere te ipsum tibi. Bern: de Confid.*

Pamiętaj, żebyś też czasem oddał siebie samego sobie.

## DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY.

*O złym zażywaniu łask Boskich.*

### I.

**B**Ywają takie łaski, na których siła należy, y owszem na których wszystko duszy naszey zbawienie zawisło. A ch! jako się bać trzeba, żeby takowey łaski zlekiedy nie zażyć! Ma nie tylko natura, ale też y łaska dni swoje krytyczne, przez których podobieństwo może się wyrazić, co Grzeszesz takowe w duszy ludzkiej sprawują. Naprzód, gdy w chorobie taki dzień krytyczny przyjdzie: siła się przyrodzenie, żeby to złe

Zwa-

zwalić które ją przekonywał; toż się y w duszy dzieje; bo Bóg czasem tak silną łaskę nadprzyrodzoną daje, którą się y największy Grzesznik ratować może, y siebie z niebezpiecznego stanu wywindować. Jakie było nawrócenie Augustyna Świętego, którego dziś uroczystość Kościół Święty obchodzi. Lecz jako w chorobach prześilenie natury dni tylko pewnych bywa, na które Medycy pilne mają oko; tak nadprzyrodzona Crisis ma swoje momenta y determinowane czasy, które chwycić potrzeba, y okoliczności, których się bez wielkiego duszy niebezpieczeństwa upuszczać nie godzi. Nakoniec, jako to nie jest w mocy, ani chorych, ani lekarzów, uczynić taką Crisis, którąby się natura ratować w słabości mogła; tak łaski niezwyčajne, za któremi grzesznika nawrócenie idzie, niepodpadają pod moc, ani wolę ludzką; y gdy już raz upłyną, wetować się nie dają. Esau gorzkiemi łzami o łaskę nawrócenia prosił, a otrzymać jej nie mógł. Gdyby był Augustyn Święty zaraz się nieporwał na ów głos Niebieski, który w ogrodzie słyżał: podobnoby był zginął.

2. Więć jeżeli takowe chorób prześilenia rzadko się trafiają: pewnie y te łaski, które mi Bóg skutecznie grzeszników nawraca, nie są



są pospolite. Są to szczęśliwe przypadki, co  
 się rodzą z różnych okoliczności rzeczy y  
 zgromadzenia wielu osobliwych przyczyn,  
 które się barzorzadko wszystkie razem scho-  
 dzą, chyba za szczególnym wyrokiem Bo-  
 Źkię Opatrzności dla nawrócenia jakiej  
 partykularney osoby. Ach jaka nierostropność,  
 zaniedbać tak szczęśliwé y rzadkié okazyi!  
 lecz jaka presumpcya, rozumieć że ją za-  
 wsze w garści swojej mieć może, kiedy tyl-  
 ko zechce! Przyday y tę uwagę, że owe prze-  
 śilenia przyrodzoney choroby pochodzą z  
 straszney wojny, którą z złemi humorami  
 kompleksa czyni, chcąc się od nich uwolnić:  
 y dla tego w ten czas chory cierpieć musi  
 niezwyčajną słabość, y wielkie konwulsye.  
 Takowé poruszenia łaska Boska sprawuje,  
 chcąc przezwyciężyć grzechy, nałogi y passye,  
 pod których ciężarem dusza ludzka upada: y  
 ztąd pochodzą owe w ferce pomieszania y  
 niby krwawe bitwy rozumu z passyami, a na-  
 tury z łaską; gdy się trzeba koniecznie wy-  
 rzec tych afektów, któremi się w stworze-  
 niach serce uwięziło: porwać te wszystkie  
 związki, w których je świat y ciało uwikłane  
 trzyma: nienawidzieć to wszystko, w czym się  
 przed tym kochało. Takową potyczkę wso-  
 bie

bie fa  
 go w  
 dzieje  
 Ach!  
 człow  
 na kt  
 y po  
 sznik  
 3  
 robliw  
 życiu  
 kowa  
 chorol  
 się sta  
 ich ni  
 wać po  
 nie, je  
 abo z  
 wna je  
 ja, y  
 będzie  
 dnak  
 wielkie  
 zgubie  
 gdy P  
 gdyby  
 y za

bie samym doznana opifuje Augustyn: z nie go wyczytać możemy, co się w tym sercu dzieje, które się do Boga doskonale nawraca. Ach! jak wielką ruinę ta zwyciężna łaska w człowieku sprawuje! lecz szczęśliwe obaliny, na których się Królestwo Chrystusowe buduje! y pożądana odmiana, przez którą się grzesznik w Świętego odmienia!

3. Ostatnia jest własność, ale najsłabsza, prześilenia choroby, że z niego o życiu człowieka, albo o śmierci jego pewnie rokować możemy. Jeżeli natura przezwycięży chorobę: nadzieja jest o zdrowiu; ale jeżeli się słabszą nad złe humory czuje, y przemoc ich nie może: prętkiego się skonania spodziewać potrzeba. Tak w nadprzyrodzonym stanie, jeżeli jest mocniejsza łaska, niżeli passya, albo złe nałogi, jako w nawróceniu było: pewna jest o zbawieniu duszy ludzkiej nadzieja, y śpieszno postępować do świętobliwości będzie; ale jeżeli łaska lubo się wysiliła, jednak złamać nie może nałogów y passyi; wielkie jest podobieństwo, że grzesznik już zgubiony. Niezszczęśliwe miasto, (mówił kiedy Pan JEZUS płacząc nad Jeruzalem,) gdybyś uznało było czas nawiedzenia twego, y zażyć go umiało: nie przyszłoby nigdy  
da

do tęj ostatniej zguby, która nad tobą wiśi: ale żeś się w tym postrzec dla ślepoty nie chciał: to jest źródłem nieszczęścia y potępienia twego. Ach! czyli ta pogróżka do mnie się nie stosuje, który tak siła łask wzięłem y tak osobliwych, a zażyć ich ku swemu zbawieniu nie chciałem! Któż wie, czy ta pogróżka mego mi potępienia y zguby nie przepowiada? że mnie strach przeymuje, kiedy na to wspomnę: jest niejaka nadzieja, że lichy duszy mojej od siebie nie odrzuciśz, drogi mój Zbawicielu: ale jakoś wzbudził w sercu moim pragnienie zbawienia wiecznego: tak je skutkiem wypełniśz.

Jeżeli cię Bóg wzywa do nawrócenia do siebie: nie sprzeciwiaj się temu natchnieniu, bojąc się; aby to nie była ta krytyczna łaska, po której już nastąpi abo potępienie, abo zbawienie twoje.

*Si cognovisses & tu, & quidem in hac die, quæ ad pacem tibi nunc autem abscondit: sunt ab oculis tuis, est quod non cognoveris tempus visitationis tue. Luc. 19,*

O gdybyś poznało, miasto Jerozolimskie, coć pokoy przynieść może! ale to jest zakryte od oczu twoich: dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.

Te

*Te nemo amittit, nisi qui dimittit. Aug.  
in Confessi.*

Nikt ciebie, Boże, nie traci, tylko co cię opuści.

## DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

*O stosowaniu woli swojej do woli Boskiej.*

## I.

**N**asza doskonałość w tym naybar-  
żiej zawisła, żeby we wszystkich  
rzeczach pełnić wolę Boską, y pod  
nią się poddawać; ponieważ wola  
Boska jest nieskończenie święta: a  
zatem jest reguła wszelkiej świętobliwości.  
Więc ile się stosuję do tęg Najsświętszég  
woli: tyle sobie przypisać doskonałości mo-  
żem, Dano nam w tęg mierze Chrystusa za  
wizerunk, któremu się w ten czas podob-  
nymi stajemy: kiedy się woli Boskiej przy-  
podobać chcemy. Chrystus się jedyną wolą  
Oycowską rządził, onę sobie przekładał za  
cel całego życia y wszystkich spraw swoich.  
Dla tego się przed całym światem protestuje,  
że nie przyszedł na ziemię czynić wolę swo-  
ją, lubo wola jego święta y doskonała była: ale  
wolą Oycowską. Doskonałość świętobliwości w  
miłości się zawarł; gdyż, (według Apostoła,)   
miłość

miłość jest wypełnienie prawa: to zaś niepodobna, żeby kto doskonale Boga swojego kochał, nie pełniąc woli jego: bo tak wyraźnie Chrystus w Ewangelii mówi: kto chowa przykazania y czyni wolę moję: ten mię prawdziwie kocha. Biedźisz się nie raz z sobą, powątpiewając o tym, jeżeli się też w tobie miłość Boska znajduje: tym się uspokoisz, jeżeli jest gotowy we wszystkim na wolę Bożą; bo to znak niepochybny, że go szczerze kochasz.

2. Nie tylko doskonałość, ale y szczęście nasze w tymże stosowaniu się do woli Boskiej zawisło: bo życie doczesne to jest najszczęśliwsze, które jest spokojne; więc jako nie może zostać się w pokoju, kto się Bogu sprzeciwia: tak ma wszelaki pokój, ktokolwiek się we wszystkim woli Boskiej podaje. Kto się w tęg cności ćwiczy: znajdzie Niebo na ziemi, y niejakim sposobem zrówna się z Świętymi. Coż to bowiem jest Niebo, które jest największe szczęście Błogosławionych? to, że niemają innej woli, tylko Boską, y przez to się nie jako przemienili w Boga. Gdyby chciał tego Pan Bóg, żeby który Anioł utąpił zaraz z Nieba, y zamknął się w więzieniu z jakim winowaycą: znalazłby ten Anioł Ray w owej katuszy, y swoje największe

większ  
Bóg ro  
tane t  
był mo  
by się  
dział n  
li Bosk  
go puś  
mego p  
giem z  
ga y p  
stałoby  
li Bosk  
zdoby  
3. Sz  
plynie,  
śliwym  
kończe  
co chce  
sobie zu  
Kto się  
ma te w  
fiko się d  
bowiem,  
wola Bos  
y wola  
en inn



większe szczęście w wykonaniu tego, co mu Bóg rozkazał. Cobyś też ty uczynił, (spytano tam kiedyś jednego Świętego, który się był mocno do woli Boskiej przypoił, ). gdyby cię ta wola do piekła skazała? Odpowiedział na to: łącząc wolą moję ściśle do woli Boskiej, obłapiłbym Boga, y niechcąc się go puścić, ściągnąłbym go z sobą aż do samego piekła; y wolałbym być w piekle z Bogiem z jego woli: aniżeli w Niebie bez Boga y przeciw jego woli; a tak samo piekło stałoby mi się Niebem. Jako to wielkie w woli Boskiej zakochanie! Czy się na podobne zdobyć kiedy możesz?

3. Szczęście, które z tęg cnoty na człowieka płynie, jest toż samo szczęście, co Boga szczęśliwym czyni. Cóż bowiem Boga czyni niekończenie szczęśliwym? to, że czyni wszystko co chce, a nie chce, tylko dobra: a ma w samym sobie zupełnie to wszystko dobro, którego chce. Kto się zaś doskonale z wolą Boską zgadza: ma te wszystkie przymioty; bo naprzód wszystko się dzieje, cokolwiek on tylko chce; nieche bowiem, tylko to, co się Bogu podoba; ponieważ wola Boska stać się we wszystkim musi: toć się y wola jego musi zawsze pełnić. Potym nie en innego niechce, tylko, co jest dobrego;

bo kto nic nie chce, tylko co się Bogu podobą: nic złego tym samym niechce, ale wszystko dobre. Nakoniec on włobie znajduje wszelakie dobro: bo przez to podobieństwo woli swojej do Boskiej, łączy się ściśle z Bogiem, y bierze go nie jako w własną posiadłość. A na czymże ma schodzić temu, który ma Boga? Jeżeli w ten sposób otrzymać Nieba niechcesz: godnyś jest tysiąc piekłów, w którychby karano tak wielkie w swojej własnej woli upodobanie. Cóż to jest bowiem piekło? jest to miejsce takie, gdzieby chciał zawsze pełnić wolę swoją, a nigdy jej pełnić na wieki nie mogą; gdzie na wieki nie chcą wypełniać woli Bożej, a przecie ją zawsze pełnić, chcąc, niechcąc, muszą! ach jaka to katownia!

Ponieważ tak bardzo pragniesz być szczęśliwym: uday się do tego tą jedną y pewną drogą, to jest, stosowaniem się zawsze do woli Boskiej.

*Qui habet mandata mea & servat ea: ille est, qui diligit me. Joan. 14.*

Kto ma y zachowuje przykazania moje: ten mię szczerze kocha.

*Cesset voluntas propria, & infernus non erit. Bern.*

Niech

Niech zginie własna wola, a tym samym  
piekło zginie.

## DZIEŃ TRZYDZIESTY

O miłości Chrystusa Pana.

*Z czego kochać mamy; bo on nas wprzód ukochał.*

## I.

**M**iłość się miłością zasługuje y  
płaci. Pan JEZUS nas kocha; a  
jakże go kochać wzajemnie nie  
mamy? Kochaymy Boga, (mówi  
Jan Apostoł,) bo on nas pier-  
wszy kochał. Ale jakaż była miłość jego ku  
nam? Uczy Święty Bernard, że miara kocha-  
nia jest bez miary kochać. Y tęć chował mia-  
rę w miłości swojej Pan JEZUS. Czy to nie  
jest prawdziwie kochać nas bez miary, ko-  
chać nas daleko barźciej, niż my się sami ko-  
chamy? a przecię własna miłość dokąd nas  
nie prowadzi? Więcemy nas Bóg ukochał, niżeli  
wszyscy Święci kochają Boga w Niebie;  
bo ich miłość ma koniec: a miłość Chrystu-  
fowa ku nam jest nieskończona. Barźciej nas  
ukochał, niż swoje własne dobra, chwałę, na-  
wet y życie; bo tego wszystkiego z miłości  
ku nam odstąpił. Ach takowa miłość za pra-  
wdę jest bez miary! Choćby Pan JEZUS  
nie miał w sobie tak wielkich pełnót do kó-

chania: gdyby był tak wiele nie czynił, nie cierpiał dla nas: to samo, że nas kocha, a bez miary kocha, przymusza nas koniecznie do miłości j go; wszakżeśmy zwykli kochać naysłabszego człowieka, nawet y psa samego, byliśmy doznali, że on też nas kocha. Pan JEZUS t go nie ma za rzecz barzo wielką, że nam swą miłość daje, chociaż jest nieskończoną; a my naszą miłość, która jest tak licha, dzielić z kim innym mamy? Jeżeli cię nie mogę, mój Zbawicielu, kochać tak, jakoś jest godzien: więc cię przynajmniej kochać będę, jako mogę, y tę miary przestrzegać w miłości twojej będę. Czego jeżeli nie czynię: pewnym, że cię niekocham tak, jakom powinien.

2. Pan JEZUS nas kochał nie nając do tego z naszej strony pobudki: lecz wszystko przyczynę tak wielkiego kochania biorąc z samego siebie, to jest, z dobroci swojej. My się Kochamy w ludziach dla tego, że ich godnych miłości naszej sądzim; Pan JEZUS, że nas kocha, tym samym nas godnymi miłości swojej czyni, nie w nas nie znajdując, w czymby się mógł ukochać: jeżeli bowiem poryzy na to, czymżeśmy byli, niżeli nas stworzył: to, że nic jeszcze nie jest, miłości nie jest godno. Jeżeli zaś na pierwszy

życia

Życia naszego moment oko swoje obróci, lub  
na dalsze czasy: dórrzy tam pierworodney y  
uczynkowey zmaży: á zatym raczy gniewu  
jego jesteśmy godni, niżeli miłości; á prze-  
cię y w tym stanie miłosne swoje serce on  
ku nam obrócił: y sam nas swę miłości go-  
dnemi uczynił, z którey nas swoją Boską  
krwią odkupić raczył, y odpuścił grzechy, u-  
sprawiedliwiając nas świętą łaską swoją. Y  
także, Zbawicielu, w ten czasęś mię ukochał:  
gdys żadney przyczyny kochania nie zna-  
lazł? y owszem, gdys znalazł tak wiele nie-  
nawiści y gniewu twego przyczyniają cię ko-  
chać nie mam, widząc nieskończoną liczbę ra-  
cyi y pobudek do miłości twojey? Ach jeże-  
li cię sobie nie stawię za jedyny cel afektów  
moich: stawćć mię, Ty, sobie za cel nieubła-  
ga, ney nienawiści twojey! Potępiam się na to  
wprawdzie nader surowe, ale słuszne karanie.

3. Pan JEZUS nas ukochał nie tylko  
nie mając żadney pobudki z naszey, ale też  
żadnego interesu z swę strony: jakiż bowiem,  
móy Panie, możesz mieć pożytek z tego, że  
cię kocham? Jeżeli cię nie kocham, wszystko  
z tąd nieszczęście na mnie samego padnie: á  
ty z tąd żadnego ani umnięyszenia, ani szkody  
nie masz; bo będąc we wszystkim sobie



dostateczny, niczego od Stworzenia, coby do twę Chwały abo szczęścia służyło, potrzebować nie możesz. Y więcś mię ukochał, nie widząc najmniëyszego w tym dobra twojego? A ja cię niemam kochać, widząc w tym tak wielki y wieczny interes? Jeżeli cię nie kocham: cóżem jest innego, tylko potępiony y przeklęty na wieki? Ale możeszże mówić, miżna duszo moja, że się w JEZUSIE kochasz? Gdyby się ciebie o to tak, jako Piotra spytał: czybyś tak prawdziwie, jako ten Apostoł odpowiedzieć mogła, że go szczerze kochasz? A choćbyś się na taką odpowiedź zdobyła: za dałaby jey kłamstwo twoja tak mała bojaźń obrazić go grzechami: twoje małe pragnienie podobać się mu zawsze: twoja mała żarliwość ku jego chwale Świętę: twoja mała gorącość do wszelkiey służby jęgo: twoja wielka niewdzięczność za dobrodziejstwa jęgo: twoje złe używanie łask y natchnienia jęgo: twoja nieochota na zawołanie jęgo: twoja wielka pogarda nauki y Ewangeliy jęgo: twoje wielkie stronienie od przykładów jęgo.

Imaginuy sobie, że cię Pan JEZUS tak, jako Piotra pyta, czyli mię też ty kochasz? Wyrzyżę w serce twoje, nic mu niepobłażając: cobyś też prawdziwie odpowiedzieć mu mogła?

Nos

Nos ergo diligamus DEUM; quoniam  
prior dilexit nos! Joan. 4.

Więc kochaymy Boga; bo on nas pierwszy  
kochał.

Si pigebat amare DEUM; redamare non  
pigeat. Bern.

Jeżeli się trudno wprzód, kochać Boga,  
zdało: niechże się trudno nie zda, oddać mu  
miłość za miłość.

DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY

O Doskonałości Boskiej.

I.

**B**OG od niczego nie zawisł: y ta jest  
jedyna y niby istotna doskonałość jego.  
To, co się w Królach ziemskich nay-  
wyższe Panowanie y jedynowładztwo  
zowie, w rzeczy samej jest słabość y  
wielkie poddaństwo: są bowiem podlegli po-  
trzebnie wielu ludzi, którzyby im służyli, y  
w złych razach bronili; y tak sami nie mogąc  
swojej powagi wspierać: zda się, że ich wła-  
dza od poddanych zawisła, nie poddani od  
niey. Odbierz im ten suplement, który z pod-  
danych mają: á obaczysz na tychmiał, że  
ich moc upadnie: á ten zaś, upadek że jest  
zwyższego mieysca, tym też cięższy będzie.  
Boska zaś władza żadney rzeczy nie potrze-  
buje:

buje. Gdy ma wolę co stworzyć, czyni to zniczego bez wszelkiej materji, co jemu samemu własna. We wszystkich dziełach natury niepotrzebuje żadnej od stworzenia pomocy: a wszystkie Stworzenia bez niego nic niemożę. Miarkuje on wprowadzić wszechmoeność swoją Boską do każdego stworzenia przyrodzonej skłonności; lecz, gdy mu się podoba, muszą same stworzenia skłonności swych zapomnieć, y przeciwko nim czynić. Zażywa na to ognia w piecu Babilońskim, żeby był ochłodą trógu pacholętom: y z wód czerwonego morza czyni Izraëlitom fortecę y wały. Toż się dzieje w porządku nadprzyrodzonym łaski: gdzie czyni, co mu się zda bez wszelkiej sposobności: jakąż bowiem sposobność do Apostolskiej funkcji znalazł w owych Rybakach? Choć i najwięk sze do łaski przeszkody ustępować mu muszą: y tak z jawnogrzecznika czyni Ewangelistę: z prześladowcy Kościoła, naczynie wyberne, tak łatwo: jako niegdy niewinnego Jana uczynił Prześlańcem. Samym nas ubóstwem ukontentować umie, y utrapieniem cieszyć: zbawić nas tylko niemoże, kiedy się do tego sami nie przykładamy: ale nie mnieyszą chwałę z zguby naszej odnosi.

2. Jako Bóg od nikogo, tak wszystko od jego siły Boskiej zawisło. Wy nie, (mówi Pan JEZUS,) bezemnie nie możecie. Podźmy naprzód do stanu przyrodzonego rzeczy. Jak nas Bóg zniczego ręką swoją wyprowadził: tak każdego momentu ręką nas swoją trzyma, abyśmy w tę bezdenną niczego przepaść nie wpadli; a jeżeli, choć y najmniey, ręki swojej umknie: natych miast się w toż nic obrócć musiemy. Zadnego poruszenia, ani najmnieyszey myśli bez jego pomocy uczynić nigdy nie możemy. Święty Paweł nasze usprawiedliwienie zowie niejakim słowozrzeniem; bo nam Bóg łaskę wlewa nie znaydując do tego żadnego w nas gruntu, ani dyspozycyi; ztąd trudno nam pomyśleć o jakim dobrym uczynku, abo w sobie wzbudzić pragnienie do dobrego bez ofobliwey łaski, na którą sobie nigdy zasłużyć nie możemy. Cóż są najwięksi Święci: gdy od nich łaskę Boską, choć na moment, odbierzesz? Ach jak wielka jest różność tegoż jednego człowieka, gdy opuszczony od Boga siłami swemi robi, y gdy Bóg z nim pracuje! Dawid, gdy robi z Bogiem, jest Święty y doskonały; a gdy sam co czyni opuszczony od Boga, jest cudzołożnikiem y niewinnych zabójcą.

Gdy



Cdy Bóg przy Salomonie: aż on między ludźmi na świecie najmędrszy; á gdy się oddalił Bóg od Salomona: aż on bałwochwalca. Piotr, kiedy jest z Bogiem: ofiaruje się na śmierć, y żadnych się pogroźek żydowskich nie lęka; á gdy Bóg od Piotra ręki swojej umknął: drży na głos białogłowy, y zapiera się Boga. Niezostawuyże mię mnie samemu, mój Panie; bo jeźeli to uczynisz: nic innego nie mogę, tylko zgrzeszyć y zginąć.

3. W tym jest nasza największa szczęśliwość y chwała, że bez Boga ani być, ani nic czynić nie możemy. Prawda, że między ludźmi zda się rzecz być podła, kiedy jeden drugiego pomocy potrzebuje: ale to nam chwalebna we wszystkim pomocy Boskiej potrzebować; bo ta rzecz przewyższa Królewskie godności, być Bogu podległym; poddając się bowiem dobrowolnie Bogu: łączemy słabe siły nasze z mocą jego: á tak się wszechmocności uczestnikami stajemy. Y tak Paweł Święty mówi, że wszystko może, ale z Bogiem swoim, który go posła. Nic nas tak nie osłabia, jako chcieć się wyjąć z władzy y mocy Boskiej. To Anjoła z Nieba strąciło do piekła: gdzie rad nie rad doznawa, iż się od władzy Boskiej uwolnić nie podobna; á jako



jako się nie chciał dobrowolnie poddać pod Świętą wolę jego: tak się musiał poddać pod wieczne karanie sprawiedliwości jego. Ja zaś, Wszehmocny Panie, wszystkie moję chwałę y szczęście zakładam w tym pożądanym poddaństwie. Niedopuszczayże tedy na mnie tę ślepotę: abym się choć na moment z Boskiej władzy twojey uwalniać kiedy chciał.

Grzech każdy śmiertelny jest niejaka rebellia przeciw Panowaniu Boskiemu: więc postanów mocno, nietylko się go sam nigdy nie dopuszczać: ale też y innym do niego przeskadzać wszelkim sposobem.

*Omnia possum in eo, qui me confortat. ad Philip. 4.*

Wszystko mogę w tym, który mię pośiła.

*Va universe, cui obviā fortē offenderit cedere nescia recitudo; nam fortitudo est: Bern. de Confid.*

Biada temu, który się opiera prawom świętobliwości Boskiej, bo ta świętobliwość nikomu nie ustąpi; gdyż wszechmocnością jest.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*

WRZE-

## W R Z E S I E N

## D Z I E N P I E R W S Z Y

*O goracości w służbie Bożej.*

I.

**W**ielkość Pana tego, któremu służymy, obowiązuje nas, żebyśmy z jak największą gorącością służyć. Bądźcie ochotnemi, (napomina Apostoł, ) bo nie komu innemu, ale Panu służyć. Choćbyś się jak najbardziej w służbie Boskiej wysilił: jednak nie dorydziesz tego, czego Bóg jest godzien. Więc, jeżeli mierzyć trzeba gorącość służby jego wielkością godności jego: ach jak wysokiego ta nasza gorącość stopnia doryść powinna! Bóg jest wielki sam w sobie, wielki równając go znam, wielki w swojej naturze, wielki w swojej mocy, wielki w swoich działach: zgoła, wielki we wszystkim: y nie masz nic wielkiego, oprócz samego Boga. Jeżeli co wielkiego zwiemy na świecie: to nie jest wielkie w sobie, ale w porównaniu znam, zda się coś wielkiego przy małości naszej; lecz jak to tylko z Bogiem porównywać będziesz: zginie

zginie, y pokaże się czym mnieyszym, niżeli nic. Więc Bogu służyć trzeba z równą gorącością nie do godności jego; bo to niepodobna: ale do siły naszey. Lecz, nieestety! cóż to jest mizerna siła nasza? Lub się wszystek wysiłę, y wydam na służbę twoję: to jednak, møy Panie, prawdziwie y z wstydem moim wyznać przed tobą mogę, żem jest sługą twoim w niczym niepożytecznym! á cóż będzie: gdy tego, co mogę, nieczynię?

2. Wielkość y zacność ludzka przeraża częstokroć y omamia ludzi. Cò żywo się garniemy do Potentatów świata, y mamy sobie za honor, jak naypilnięym im służyć, o to się starając żeby się im we wszystkim, jak naybarzięym, podobać; przeto każdy się bada, jakie są ich skłonności, żeby je uprzedzać: á wszelką ich wolę, byle tylko o nięym znak, choć naymnieyszy, mieli, zniewymówną prętkością y pilnością czynią. Cokolwiek się zda Panom: to każdy approbuje, y chwali, nawet same ich niedoskonałości: wydając na usługę y upodobanie ich fortunę, pokoy, zdrowie rokoszy, sumnienie, honor: zbawienie nawet samo. A przecię cóż to są ci Potenciaci: jeżeli ich uważać samych w sobie będziemy często się to trafi, że oni nie są znaczni tylko nie-cnotami

cnotami: a zatym godni tego, żeby ich kładziono niżey wszystkich ludzi. A jeżeli ich do Boga przyrównywać będziem: czym się być pokażę? robaczkami ziemskimi, y niczym, trochę lepiej okazalszym, niż drugie. Atoli wszystko czynią dla tych nikczemnych ludzi, y gorąco im służą; a Bóg się tego od nas doczekać nie może! Niehcemy dla jego służby ofiarować małego interesu, lichey jakiey uciechy. Biada, z jakim niedbalstwem Panu takiemu służym! Sameś, møy Boże, wielki: a zatym godzien tego, żebyć jak z naywiększą gorącością służono; a przecię tobie tylko tak leniwo służą!

3. Wspomniy, jakęś wielce obligowany Bogu: a tym się do gorącey służby jego pobudzay. Nie wypłacisz się nigdy z tych twoich obowiązków: jeżeli mu tak zawsze służyć niedbale będziesz. Bądźcie Świętymi; (mówi Pan,) bo y ja Świętym jestem. Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski; kochać Boga będziecie, z całego serca twego. Ach jako to wielkie powinności twoje! y więc przy tym lenistwie uczynisz im dosyć? Iles Chrześcianin, powinienes się wyrzec świata y samego siebie, naśladować Chrystusa, dźwigać krzyż twøy za nim, udać się ścieżką

ściłą,

ściłą, gwałt sobie ustawny czynić: gdy cię oko twe gorzy, to je sobie wylupić, to jest, rozłączyć się choć z ukochanemi y potrzebnemi osobami: kochać swych nieprzyjaciół, y dobrze im czynić: darować krzywdy swoje, chociaż y największe: nad wszystko przenosić Boga, y mieć tę odwagę, że wolisz raczej stracić fortunę y życie, niżeli go obrazić. Te wszystkie obligacye każdy Chrześcianin koniecznie pełnić winien: a jakże je wypełni bez gorącości Ducha? A ta zaś gorącość jako się zgodzić może z taką oziębłością, jaką ja w sobie czuję?

Zawłtydź się przed Bogiem twojego niedbalstwa w służbie jego świętę: a temi uwagami pobudzaj się do tego, żebyś mu jak najpilnię służyć odtąd począł.

*Spiritu ferventes, Domino servientes.*  
Rom. II.

Bądźcie gorącego ducha; bo Panu służyć.

*Solus DEUS in comparatione vilis!*  
Salvian.

Chociaż nic na świecie droższego nad Boga nie masz: jednak, kiedy ludziom o rzeczy doczesne idzie, Bóg u nich tanieje.

R DZIEN



**K**Tokolwiek nie ma wiary, żadney cnoty nie ma; a gdzie się znaydzie wiara, wszystkie się znaydują. Ona jest cnot początkiem, gruntnym fundamentem, y do ich nabycia jedynym instrumentem. Z wiara cnoty się rodzą, rosną, y umierają w ten czas: kiedy wiara umiera. Wiara nas w pokorze y uniżoności trzyma, nauczając każdego, co to jest Bóg, y co to jest człowiek? Wiara ożywia nadzieję, stawiając ją przed oczy wiekuiście dobra y Chwałę nieśmiertelną. Wiara zagrzewa miłość, opowiadając nam doskonałości Boskie, jego dobrodziejstwa y te obowiązacy, które ku niemu mamy. Podnieca gorącość Ducha, pokazując, że Panu tak wielkiemu służemy, y że się od niego niewymowney zapłaty za to spodziewać mamy. Wspiera naszą cierpliwość, o tym nas upewniając, że moment utrapienia wieczną szczęśliwość rodzi. Nakoniec: wiara czyni, że z wielkim respektem y Ducha gorącością idziemy do modlitwy: wyrażając w pamięci straszny Majestat Boski, z którym mówić mamy. Przy-

mnoż-

mnóż  
aby si  
mogły  
2.  
wiara:  
szają.  
zem w  
wiary  
cnoton  
ta moj  
niedoś  
miłość  
cierpli  
twieni  
różne  
mi roz  
nia dzi  
niewie  
nihilu  
nie zo  
y grze  
Panie,  
jeszcz  
jeśli do  
de, że  
sama m  
3.

mnóżcie, Zbawicielu, Wiary Świętej we mnie,  
aby się wszystkie cnoty oraz przynależyć  
mogły!

2. Jako się cnoty rodzą y przyrastają z  
wiarą: tak też z nią oraz giną, albo się umniey-  
szają. Jak tylko wiarę stracę, stracę z nią zara-  
zem wszystkie a wszystkie cnoty; y cokolwiek  
wiary w sercu moim ubędzie: tak się miarą y  
cnotom wzrostu umniejszyć musi. Jeżeli wia-  
ra moja jest niedoskonała: toć y pokora moja  
niedoskonałą będzie; nadzieja się zachwieje,  
miłość stygnąć pocznie, gorącość ziębnieje,  
cierpliwość ustaje, żarliwość słabieje, umar-  
twienie się pada, owa pilność w modlitwie  
różnemi się myślami, imaginacyami przykre-  
mi rozrywa: y tak się wiele Bogu nieuszanowa-  
nia dzieje. Jak mi na wierze schodzi, sam  
niewiem, jako schodzi mi na wszystkim. *Ad  
nihilum redactus sum, & nescivi*; więcę mi  
nie zostaje, tylko ślepotą sama, słabość, nędza  
y grzechy. Niech raczy naczyn innym, mój  
Panie, szwankuję! gdy mi wiara zostanie: mam  
jeszcze nadzieję, że powstać na nogi mogę: ale  
jeśli do tego nieszczęścia przez grzechy przy-  
dę, że wiarę świętą stracę; na wiekim stracony!  
sama mi tylko rozpacz y potępienie zostaje!

3. Co też rozumiecie, ( pyta się Zbawi-  
ciel, )

ciel, ) czy Syn człowieczy znajdzie wiarę między ludźmi: kiedy na ziemię przyjdzie sądzić żywych y zmarłych? Y dla tę przy- czyny, że już więcej nie będzie żadney cnoty na świecie: Bóg niebędzie mógł dłużey świata tego cierpieć, ani dłużey czekać, ale przyjść na sąd musi. Ale czemuż na ten czas cnoty żadney nie będzie? dla tego, ( mówi Chrystus, ) że nie będzie wiary. Nie ma już żadnego świętego na ziemi; ( narzeka Prorok Dawid, ) bo się umnięszyla prawda od Synów ludzkich, y niechęć przypuszczać, czego ich wiara uczy. Kto uważy, jak mało między Chryścijaństwem wiary: czyli się nie ma ślusznie dorozumiewać tego, że już w krótkie przychodzi dzień straszliwy sądu: na którym o nic barżiej sądzić ludzi nie będą, tylko, abo że im na wierze schodziło: abo że się ich życie z wiarą nie zgadzało. Wierzę ja, mój Panie, ale przymnóż tę wiary! Niech we mnie nie będzie owa umarła wiara, która się na nic nie zda, tylko na większe duszy mojej potępienie! ale mi day wiarę, którąby ożywiała szczera ku tobie miłość: y którąby tak moim życiem kierowała, żeby od jęj nauki w niczym nie chybiało.

Proś jako nacyścięcy, y owszem, ustawi-  
cznie

cznie  
jąc, w  
się bę

7  
S  
Con  
negar:  
anma

M  
wał p  
złym  
pieraś  
czyni  
stusow

Ze j

N

Jeżeli  
a dla  
mogł  
dzie,  
nię Bóg

cznie Boga o dar wiary; gdyż onę samę mając, wszystkich cnot nabędziesz: y snadnoć się będzie w dobrych uczynkach ćwiczyć.

*Iustus autem ex fide vivit. ad Rom. 1.*

Sprawiedliwy żyje z wiary.

*Confiteris te nōsse DEUM, facis autem negas: non recte, sed impie, linguam Christo, animum diabolo dedisti. Bern.*

Mówisz, że masz wiarę, y słowy wyznawasz prawdziwego Boga: a uczynkami zaś y złym życiem twoim tego, coś wyznał, zapierasz: nie dobrze, y owłzem, niezbożnie to czynisz; boś przez taką wiarę język Chrystusowi, a duszę czartu oddał.

## D Z I E N T R Z E C I

*Ze snadnię Bogu służyć, aniżeli światu.*

I.

**N**ie nie masz snadniejszego, jak ukontentować Boga. Na samę on tylko dobrą wolą patrzy, y święte pragnienia, jeżeli są szczere, przed obliczem jego uyda za skutki same.

Jeżeliś chciał fzezerze uczynić co dobrego, a dla słusznę przyczyny do tego przyiść nie mogłeś: ta twoja dobra wola przyjęta tak będzie, jakby sam uczynek: y jednakować za nią Bóg koronę gotuje, Gdy cię żal serdeczny

R3

czny

czny za przeszłe grzechy wezmie, surową pokutę chciałbyś za nie czynić: aleć takię ostrości zwałone zdrowie broni. Bóg widząc ferce twoje, wolą się kontentuje. Ludzi ubogich nędza wrzuca cię do miłosierdzia: ale fortuna twoja nie wystarczy tak wiele, żebyś ich wspomoc mógł; ta sama wola twoja ma zasługę przed Bogiem. Y tak z dobrą wolą możesz być pokutnikiem bez wielkich surowości, jałmużnikiem bez bogactw, nawet Męczennikiem nie jakim sposobem, choć życia nie stracisz. Ach jak wielkie niedbalstwo, jeżeli tak snadno mogą ukontentować Boga: jednak tego nie czynisz!

2. Ale świat nie tak łatwo da się ukontentować. On nie patrzy na wolą, ale na rzecz samę, na uczynek y skutek. Choć ma kto najlepszą służyć mu intencją, téy on y za najmniejszą usługę nie przyjmie. Niech będzie taki człowiek, którego wysłano na głównę jakiey sprawy dokończenie: choćby on miał wolą sprawić się jak najlepiej: choćby sobie we wszystkim mądrze postępował, y nie opuszczał żadney okazji, żeby przywieść tę sprawę do szczęśliwego końca; jeżeli mu się jednak, choć bez jego winy, te prace nie powiedzą, choć do tego nieszczęścia kto inny był



był przyczyną: jemu to jednak przypiszą: y miało wdzięczności osądzą go do takich spraw za nieposobnego, za nierostropnego. Niech będzie Hetman mężny, mądry y odważny, który nie żałuje, ni pracy ni krwi, ni życia jeżeli przez jaki niespodziany przydatek bitwy daney nie wygra: tę omyłkę fortuny sam na sobie znościć, y za nie cierpieć musi. Ciężkimi przymówkami, á czasem, stratą godności mu krew jego wylaną, y życie naniebepieczęństwo wydane zapłacą. Takowy jest tryb świata! á przecię się co żywo do jego służby garnie każdy, opuszczając Boską.

3. A lubo świat w tych swoich posępkach jest nieślusny: znaydzie jednak tak wiele pretextów y wymówek, któremi się każdemu chce usprawiedliwić. Powiada, że ja serca ludzkiego nie widzę, ni jego intencji: dla czego im też nie powinien nadgradzać. Nad to, on niechce innych ed nas usług, tylko tych, których mu potrzeba; á jego potrzebom, jako y wśzyskich innych Potentatów świeckich, nasza dobra wola y szczerá intencya mało co pomoże; dla tego też nie dziw, że nic o nie niedba. Ale ty, mój Panie, czytaśz w sercu naszym, cokolwiek się w nim dzieje! y żadna intencya przed tobą

nie jest skryta, y dla tego każda sownie nam nadgradzasz, niechając, żeby która bez zapłaty była. Wyciągasz po nas służby nie dla tęj przyczyny, żeby potrzebna była: y żebyś się jakiego z niey pożytku spodziewał: ale żebyś znalazł, co w nas koronować, y nas łatkami twemi tczodrobliwie oblewać, czego gęrczo pragniesz. O jakie to szczęście służyć tak ł: ławemu y hoynemu Panu! jeżeli mi się taka służbakiedy sprzykrzy: godzienem tego, żeby mię z dworu jego wypchnięto: a oddano na służbę niewdzięcznego y okrutnego tyrana, jakim był świat zawsze. Wielkie to karanie, które tym będzie większe: im go mniey czuć będę!

Uznay w tym szczęście twoje, żeś się dostał na służbę tak dobrego Para, jaki jest Bóg: Jego jednak dobroć niech ci nie będzie do lenistwa, ale do większey w służbie jego ochoty okazują.

*Pax hominibus bona voluntatis. Luc. 2.*

Pokoy ludziom dobręj woli:

*Voluisti, fecisti. August:*

U Boga, gdy co szczerze chcesz, a uczynić nie możesz: stanie za uczynek.

## D Z I E N C Z W A R T Y

*Ogrzeczku śmiertelnym.*

I.

## I.

**W**ielkość każdego grzechu powinna się mierzyć godnością tej osoby, która się nim obraża. Ztąd choć mały występki za wielki się poczyta: jeżeli się nim uraził Majestat Królewski; bo wielkość Majestatu za wielką obelgę bierze choć y najmniejszy kontempt. Grzech śmiertelny rzuca się na sam Majestat Boski, który, że w swęj godności jest nigdy nieskończony: więc też grzech przeciw niemu musi zawierać w sobie złość jakąś nieskończoną: a przydawszy do tego tak wielką podłość ludzką, przez którą nieskończenie od Boga jest odległy, y obligacye ku Bogu, których jest bez liczby: to, mówię, przydawszy, nikt wątpić nie może: że obraża Boska musi być nieskończona. Bóg jest sprawiedliwy, y nie karze nikogo więcej, niżli zasłużył; a przecię grzech śmiertelny niejakiu sposobem nieskończenie karze, nietylko mu uymując nieskończonego szczęścia, to jest, samego siebie: ale też to karanie na wieki przeciągając bez wszelkiego końca; y więc y z tego nie znać, że grzech jest nieskończony? Piekielné męki cierpieć tak surowe, a przecię na wieki grzechu nie wypłacić: jest coś nieskończonego

czonego. Gdyby ten dług grzechowy mógł mieć koniec jaki: mógłby kiedykolwiek grzesznik dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej: lecz, lubo to zawsze nawięki czynić będzie, nawięki jednak z tego długu swego nie wynidzie.

3. Ale ztąd jeszcze lepiej tę Prawdę uznamy, że każdy grzech śmiertelny jest w złości niekończony. Niechby wszystkie stworzenia, które na świecie były, y napo tym będą, wszystkie Bóg do takowey wyniósł świętobliwości, w jakiej jest Matka Boska; y niechby te stworzenia przez lat milliony cierpiały wszystkie męki Męczenników Świętych, y ofiarowały Bogu wszystkie swoje dobra, rokoszy, życie, Chwałę; tak wielkim nakładem nie mogłyby nigdy za jeden grzech śmiertelny Bogu uczynić dosyć. Y przeto potrzeba było na zgładzenie jego, żeby sam syn Boski sławszy się człowiekiem, na krzyżu umarł, y Boską krew swoją za śmiertelne urazy Oycu dosyć uczynił. Nie mógł się tedy Bogu grzech śmiertelny nadgrodzić, tylko taką nadgodą, która jest niekończoną; więc to pewna, że w sobie ma złość niekończoną. Y tak w nas Syn Boski na krzyżu konający lepiej tę prawdę w mawia, niż wszystkie dowody, które rozum ludzki na to wymyślić może. Ach grzechu śmier-

śmiertelny, jak cięższa złość twoja! O gdy-  
bym cię był dawniemy przedtym poznał: pe-  
wniebyś się tak łatwo na cię nieodważył!

3. Trwożymy się na każdy najmnię-  
szy przypadek, y szukamy wszelakich do te-  
go sposobów, żeby go uprzedzić, y od siebie  
oddalić. Zkądże to pochodzi, że się nic nie  
lękamy nieskończonego złego: ani żadnych  
środków do tego zażywamy, żeby się go u-  
chronić? Znak to jest nieskończonę prawie  
ślepoty naszej, która pospolicie w też tropy  
za grzechem idzie. Ach! gdyby nie była  
tak wielka ślepotą nasza: barźcieybyśmy drze-  
li przed jednym grzechem śmiertelnym: ni-  
żeli przed wszystkiemi, którekolwiek tylko  
na świecie być mogą, złemi przygodami! Str-  
aszniejszyby nam był grzech, niżeli śmierć  
sama, y owszem, niż piekło: bo piekło będąc  
tylko urazą stworzenia, żadney równości  
nie ma do urazy Boskiej. Grzech pie-  
kło naygorzszym czyni. Święci, co znają Bo-  
ga, y znają, co to jest grzech: bez żadnego ro-  
zmyśłu obraliby raczey piekło, niżeli grzech.  
Gdybym z jedney strony miał postawione  
piekło, (mówi Anzelm święty, ) a z drugi-  
ey grzech śmiertelny: a potrzebaby jedno z te-  
go obóyu obrac: rzuciłbym się w piekło, a-  
bym



bym się skrył przed grzechem. A ja nie-  
szczęśliwy inaczey! Obieram y chwytam się  
grzechu, który mię pewnie z sobą pogrąży  
do piekła. Ale to jest słuszną wpaść za  
grzechem w piekło; bo złość niekończona  
powinna być karana niekończoną męką.

Trzebaćby niekończoną mieć przeciw  
grzechowi śmiertelnemu nienawiść; lecz że  
to niepodobna: przynamniemy mieć taką, jaką  
największą możemy: y wszelakich sposobów  
zażyway do tego, żeby się go uchronić.

*Miseris autem populus facit peccatum.*  
Prov. 14.

Grzech ludzi nędznymi czyni.

*Mallem purus a peccato gehennam intra-  
re, quam peccati sorde pollutus, Coelorum re-  
gna tenere. August Serm: 9.*

Wolałbym bez grzechu w piekle być po-  
grążonym, aniżeli zmazawszy się grzechem,  
do nieba się dostać.

## D Z I E N P I Ą T Y

O żalu za grzechy.

I.

**D**Wojaka jest skrucha; jedna doskona-  
ła, którey samoy to imię skruchy  
właśnie służy: gdy człowiek za-  
luje, że Boga obraził, dla tego, że

Bóg

Bóg jest nieskończenie dobry, y że się każdym grzechem nieskończenie brzydzi. Ten żal jest wspinały y bez interessu. Drugi żal się zowie raczey ukruszeniem, aniżeli skruchą: gdy żal człowiekowi obraży Boskię dla tego, że się stał godnym gniewu y karania Boskiego. Ten żal jest z interessem, y niedoskonały. Oboja ta skrucha nie jest dostateczna do usprawiedliwienia: jeżeli naywyższego stopnia żalu nie dōydzie, to jest, jeżeli nie będzie nad wszystkie inne żale. Bóg jest naywyższe dobro; więc grzech, który jest Bogu naybarżey przeciwny, musi być złe naywyższe; przeto zań żałować trzeba żalem naywyższym, tym właśnie sposobem, jak Boga trzeba kochać naywyższą miłością dla tego, że jest dobro ze wszystkich naywyższe. Kto Boga nie kocha nad wszystkie stworzone rzeczy, tym samym go nie kocha: tak kto się nie brzydzi grzechem nad wszystkie rzeczy: nie ma takiego żalu, któryby grzech gładził, a za tym, ktoby był sposobny do pokuty. Pytay się samego siebie, jeżeli tym sposobem nie nawidzisz grzechu? Ach gdyby to było: jużci- by było dawno ferce do grzechu upadło! a przecię do tych czas ma tam mieysce swoje!

2. Żal naywyższy za grzechy zamyka

y to w sobie: że jest człowiekowi grzech daleko straszniejszy, niż wszystko złe na świecie. Obawia się człowiek ostatniego ubóstwa, choroby, nieszawy, śmierci: ale się barzię grzechu obawiać powinien. Barzię cię to ma boleć, żeś Boga obraził: niż gdybyś stracił wszystko, cokolwiek masz: y niż gdyby na twoją głowę się zważyło, co tylko cię na świecie utracić kiedy może. W takię dyspozycyi powinien być każdy prawdziwy pokutnik; bo tego koniecznie trzeba do zgładzenia grzechu. A to się ma znajdować y w samym ukruszeniu, o którym fałszywie ludzie rozumieją, że na taki żal snadno zdobyć się zawsze mogą. A twego serca jaka bywa dyspozycya? Czyś zawsze z takową do spowiedzi świętę przystępować zwykł? A gdy tego twierdzić zapewne niemożesz: jako sobie masz tufzyć o twych dobrych spowiedziach, którym niedostaje części nayprzedniejszey, y pokucie istotnéy?

3. A czy twierdzić możesz, żeś przynajmniej raz w życiu większy, nad wszystkie, żal za grzechy miał? Wątpić ci o tym także: naprzód, żeć grzech nie czyni takiego przestachu, jak inne przypadki; że się nie barzo lękasz takowych okazji, które do grzechu wiodą;

wiodą; że w grzechu jaki upadłszy, spokojnie sobie żyjesz, y nie cię to nie trapi; że mało cię dotyka strata duszy twojej, y strata Boga twego; że się nie porywasz zbyć jako naysprzedzay tego mola z serca; że nie szukasz sposobów; ani się ich chwytasz, jakby Boga przeprosić; że nie masz odwagi złamać wszystkie przeszkody, które cię od prawdziwej pokuty odrywają. To wszystko pokazuje, że grzech nie jest tak straszny: a zatym, że Boga nie tak sobie stawiasz, jako najwyższe dobro; a bowiem grzech u ciebie nie jest najwyższe złe. Co jeżeli tak jest; jakże się chlubić możesz z prawdziwej pokuty? Ach! bez takiej skruchy pokuta nie jest tylko szczere oszukiwanie, y próżna rozrywka?

Rozbierz sumnienie twoje, y baday się pilno, nie pobłażając sobie, z jaką też dyspozycyą do spowiedzi przychodzisz: y czy się starasz o ten największy nad wszystko żal?

*Dolor meus super dolore; in me cor meum moriens. Jerem: 2.*

Żal mój nad inny żal; Serce moje smutne.

*Poenitentiam certam non facit nisi odiens peccati. Aug.*

Pokuty prawdziwej nie czyni tylko nieważność grzechu.

DZIEN

**W**iedzieć tego nie mogę, kiedy śmierć do nas przyjdzie. Czujcie (mówi Pan JEZUS,) bo ani godziny, ani dnia nie wiecie. Ale to dobrze wiemy, że kiedy bynamnię spodziewać się nie będziem: w ten czas ona przyjdzie; bo nas o tym wyraźnie Zbawiciel upewnił. Jestem tedy nie pewny o czasie śmierci mojej; ale nader pewnym, że w ten czas mam umrzeć: gdy się nie spodziewam. Oboję tę prawdę słowem swoim wyraził y potwierdził Chrystus: Syn, (mówi,) człowieczy tej godziny przyjdzie, o której nie mniemać: przyjdzie jako złodziey, który ma intencją trafić na nieczujących. Uczy nas tego także przypowieść o Pannach, która o głupich mówi, że się szpetnie zawiodły na swej niegotowości. Żadney inney prawdy tak barzo Zbawiciel do serca niepo-  
dawał, ani w pamięć nie wbijał; bo też żadna prawda tak strasznych za sobą niebezpieczeństw nie wiecie. Opowiedział ją światu wyraźnemi słowy: a nad to ją tak wielą podobieństwami objaśnił, y na jej potwierdzenie przykłady

przyk  
czyni  
wmów  
2  
doda  
spodz  
iż czę  
mome  
jego z  
dobrze  
nadrin  
cenia  
ście n  
kamy  
go w  
przez  
Ach t  
śmierć  
łania  
dzie,  
przyś  
czyni  
żem n  
y mają  
znagl  
gotowa  
zoczy  
dziem



przykłady przytoczył. Cóż mógł więcej uczynić, żeby w nas był czułość y ostrożność wniósł

2. Z tym w szyskim, gdy nasz straszy, dodaje nam serca: y dla tego nam grozi niespodzianym swem na nas napadnieniem; bo szczerze tego pragnie, żebyśmy w każdy moment tak ostrożni byli, żeby to przyście jego zastało nas gotowych. Widzi on w tym dobrze zaślepienie nasze: więc litując się nadnim, niczego nie opuszcza, co do oświecenia naszego należy. Wieczne to nieszczęście nasze: jeżeli na to światło oczy zamykamy, niechcąc ich otworzyć, choć blask jego w nie bije! Widzi ospałość naszą, y przez te pogroźki chce nas zefnu obudzić. Ach takowa gnuśność czyli niedostateczność śmierć samą wyraża! Jeżeli się na jego wołania nie porwiemy: któż temu winien będzie, że on w ten czas przybieży, gdy się przyścia jego najmniej spodziewamy? Uczynimy mu pociechę, że go w tęg mierze możemy miłośnic oszukać: czując ustawicznie, y mając straż pilną, aby na nas nie mógł znagła nigdy napaść. Jeżeli myślím zawsze gotować się na śmierć: pewnie nas śmierć nie zoczy w ten czas, kiedy o nię myśleć nie będziemy.

3. Godna to rzecz uwagi, że Zbawiciel nie mówi: gotujcie się na śmierć, ale bądźcie gotowi na śmierć: dając nam znać przez to, że to nie jest wczesna do śmierci się gotować: kiedy ona przychodzi; ale potrzeba tego, żeby śmierć przychodząc gotowych nas zastała. Są niektóre sprawy, co ich uprzedzać trzeba; bo już czasu nie ma sz do nich się gotować, gdy się zaczynają. Już to nie wczas dopiero przewidować Fortecę w prowiant y żołnierza: kiedy ją już zewsząd nieprzyjaciół ścisnął. Już to nie wczas dopiero myśleć o wyprawie na długie płynienie, y skupować wiatryk: kiedy się już okręt od portu odbija, y żagle podnosi. Y więc tak rozumiesz, że czasu dość będzie starac się o pomoc z cnot y dobrych uczynków: kiedy cię niespodzianie śmierć za gardło uchwyci? Trudno będzie w takim od śmierci oblężeniu o tym y pomyśleć. Wielkie to nader morze, w którym ma sz od czasu do wieczności przepłynąć; a jakoż na tę drogę uczynisz prowizyę, kiedyć w jednym momencie ruszać od brzegu każę? Usłyszysz ten straszny dekret: umrzysz, a żyć niebędziesz! y więc w jednym momencie dom twój rozporządzisz? sprawy twoje rozłożysz? sumnienie uspokoisz? Bogu dośłyć

dosyć uczynisz? Ach! ledwo koło tego zamyslać coś poczniesz: a już się na drugim dusza świecie obaczy! Całe życie jest krótkie na tę ekspedycyą; a ty chcesz w momencie wszystko wygotować, cokolwiek do tak wielkiej wyprawy należy! Nadzieja śmiechu godna!

Ponieważ tak wiele na tym należy, żeby cię niespodzianie śmierć nie zaskoczyła: tak żyj każdego dnia, jakoby każdy miał być ostatni życia twojego; a każdego miesiąca naznacz sobie jeden dzień, któregoś się ośobliwie na śmierć gotował.

*Estote parati; quia quâ horâ non putatis, Filius hominis veniet. Luc. 12.*

Bądźcie gotowemi; bo której godziny nie tuzycie, Syn człowieczy przyidzie.

*Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies. Aug. Homil. 13.*

Bóg przed nami utaił ostatni dzień życia: abyśmy na każdy dzień pilne oko mieli, rozumiejąc, że ten jest ostatni.

## D Z I E Ń S I O D M Y

o Sądzie ostatecznym.

O dekreście, który ferowany będzie na potępionych,

**W**Ten czas, ( mówi Ewangelia, )  
 sprawiedliwy Sędzia dekret taki  
 uczyni przeciwko potępionym:  
 Idźcie odemnie przekłęci na o-  
 gięń wieczny. Idźcie precz ode-  
 mnie, to jest, od Boga waszego, który dla nie-  
 prawości waszych stał się wam nieprzyjacie-  
 lem. Odemnie, to jest, od Zbawiciela wasze-  
 go, który dla niewdzięczności waszych stał  
 się nie ubлагanym Sędzią. Odemnie, to jest,  
 od najwyższego dobra y szczęścia wasze-  
 go, którym się wam już teraz stał nieszczę-  
 ściem. Wyście się dobrowolnie odemnie od-  
 dzielili, a szliście za stworzeniem, szukając  
 w nim sobie szczęścia y pociech waszych: ja  
 się też sprawiedliwie teraz od was oddalam,  
 oddając was stworzeniu na wieczne karanie.  
 Niebądźciecie już odtąd ani wy ludem moim,  
 ani ja Bogiem waszym; a lubo czuć będziecie  
 że ja jestem Bogiem: to jednak uznanie same  
 mięki piekielne na was wyciskać będą; gdzie u-  
 znać musiecie: że was ręka Boska, a nie stworzo-  
 na karze. Ach! Boże mój, karz mię jakoć się tyl-  
 ko podobam: ale mię nigdy nie chciały oddalać od  
 siebie!

2: Idźcie precz przekłęci. Luboby was  
 kochali, szanowali, adorowali ludzie, còż

còż  
 Szu  
 rok,  
 wśz  
 stwa  
 ucieł  
 przek  
 ale w  
 wasz  
 klęci  
 klęci  
 przek  
 Idźci  
 niesz  
 wie  
 niech  
 mieśz  
 ogniu  
 trwac  
 moja  
 tych  
 cznie  
 toś ty  
 wym

trwac  
 ki B

cóż potym, kiedyście wy przekłęci od Boga. Szukaliście przeklęstwa: ( jako mówi Proprok, ) Otóż się wam dostało, y z nim oraz wszystko złe; Niechcieliście błogosławieństwa: Otóż się od was oddala, a z nim oraz ucieka wszelakie dobro wasze. Nietylko to przeklęstwo tak was przyoblecze, jako szata: ale was też przeymie y przejdzie do kości waszych, y do duszy samey. Będziecie przekłęci na wszystkich waszych dobrach! przekłęci na honorze! przekłęci na rokoszach! przekłęci na ciele! przekłęci y na duszy! Idźcież tedy przekłęci! A dokądże poydą ci nieszczęśliwi, mój Panie: kiedy ich w gniewie twoim od siebie odrzucasz? W ogień nicch przepadną! Ach! nieszety! Jakże tam mieszkać mogą? jako tam trwać mogą w tym ogniu pożerającym? Muszą, y będą tam trwać; bo lubo w czym inszym Opatrzność moja Boska nie ma o nich starania: jednak ich w tych mękach ustawnie zachowywać, y wiecznie trzymać będzie. O opatrzności Boska, toś ty jest innym matką, a tym nieszczęśliwym stałaś się tyranką!

3. Ale długoż przecię w tym ogniu trwać będą? Na wieki. *In ignem aeternum*. Po-ki Bóg będzie Bogiem: póty się grzechem



brzydzić, a ci nieszczęśliwi kochać się w nim będą. A ponieważ Bóg nigdy nie przestanie być Bogiem, ani się brzydzić grzechem, ni oni grzechu kochać: dla tego też nie przestana cierpieć, goreć, zrzec się z desperacyi. Ogień ten wiekuisty nie był napotowany dla tych ludzi przeklętych, lecz dla samego czarta y Aniołów jego; ale że się oni stali uczestnikami przestępstwa czartowskiego: muszą też w karaniu być towarzyszami. Ach! jak to straszny piorun na tych potępieńców! Nam zaś z tąd jak wielka bojaźń okazy? Te słowa Chrystusowe: pódź zamną niosąc twój krzyż: zdadzą się być przykre; lecz te drugie słowa: Idźcie przekłęci w ogień wieczny: przy strasznym sądzie jego daleko przykrzejsze będą, których żadną miarą uyc nie będziesz mógł, jeżeli tych tam pierwszych słów j go nie posłuchasz, y rzecz nie wypełnisz. Ale któż mię do tego lepiej prz: prawić może, jako ty Zbawicielu? Pójdę chętnie za tobą, choć z nacyęższym krzyżem: byleś mię tylko niechciał przy strasznym sądzie twoim od siebie oddalać.

We wszystkich cięższościach życia Chześciańskiego wspominay na ten dekret, który  
złych

złych ludzi czeka: á pewnie tym sposobem odważył się na wszystko, cokolwiek dla Chrystusa cierpieć y czynić trzeba.

*Tunc dicet & his, qui á sinistris erunt: discedite á me maledicti in ignem aeternum. Matth: 15.*

Tedy rzecze y tym, co na lewéj stronie będą. Pójdźcie precz odemnie przekłęci w ogień wieczny-

*Quem ultorem timetis, facite vobis debitorem. Ambr.*

Bóycie się Boskiey na sądzie jego zemsty: czyńcież przez jałmużny y dobre uczynki, żeby wam był dłużnikiem.

## D Z I E N \_ \_ O S M Y

*O Narodzeniu Przemysły Boga-Rodźlice.*

## I.

**W**ielka więc bywa radość, gdy się Panowie świata y Królowie rodzą; ale to niesłusznie: bo największy Monarcha tak się grzesznikiem rodzi, jako najprostszy człowiek; y dla tego na nędze życia tego skazany tak im jest podległy, jako wszyscy inni. Więc kiedy y Królowie świat płaczem witają: radość z ich narodzenia zdadzą się potępić. Narodzenie MARYI nie ma tego

nieszczęścia; bo jest weselem naszym, a chwałą tę Panny. Rodzi się ona na świat nie tak, jak inni ludzie: bo się rodzi bez grzechu, świętsza nad wszystko stworzenie. Chwalebne nam rzeczy powiadają o tobie święte Sióstrki Miaślo; bo fundamenta twoje są na górach świętych, mówi o nię Prorok pod tym podobieństwem. Te zaś słowa Prorockie tłumaczy Grzegorz święty twierdząc: że przy pierwszych życia swego początkach więcey łaski Boskiej y świętobliwości ta Panienka miała, niżli Serafinowie w ostatnim chwały swojej y świętobliwości stopniu. Ta to jest góra święta, którą Izaiasz widział postawioną na wierzchu wszystkich gór najwyższych. Wielka to Chwała twoja, dziś narodzona Panno! ale niemnięysza dla nas z tą radością y nadziei przyczyna!

2. Należało do dobroci y nieskończonę mądrości Słowa przedwiecznego, żeby był Matkę swoją w pierwszym życia momencie taką napełnił łaską: któraby przewyszyla łaski wszystkich świętych przy momencie ich śmierci. Jak tylko żyć poczęła Przeczyta Boga-Rodźca: tak zaraz pełność łaski w nię się znajdować miała. Bóg trojakim sposobem łaski swoje rozdaje: naprzód siofuje

siofu  
jest g  
był  
niem  
tak  
się  
nieb  
czem  
wiece  
go, a  
becn  
dame  
wyfo  
uprz  
jąca  
dno,  
do t  
swoi  
kię  
sio B  
ca p  
roz  
szc  
mu  
swo  
jeze

flosuje łaski do godności osoby: że im kto jest godniejszy: tym mu ich więcej daje. A któż był godniejszy między wszystkim stworzeniem, nad Matkę samego Boga? Y nie trzeba tak myśleć, że jeszcze ona w ten czas, kiedy się rodziła, nie była matką Boską: a zaż nią nie była w nieodmiennym dekreście y przeznaczeniu Boskim? A zaż nią nie była w samej wieczności Boskiej, w której nic przeszłego, ani przyszłego nie ma, ale wszystko obecne? Y więc niezakładają wszelkiego fundamentu na wyniosły pałac, choć jeszcze w wysokości struktury swej nie stoi? Powinno uprzedzać takie dyspozycje, jakich następująca godność potrzebuje. Więc pomyśleć trudno, jaka miała być łaska, która tę Panią do tego gotowała: żeby w wnętrznościach swoich mogła przyjąć Boga! Ach! jak wielkiej y my łaski potrzebujemy: którzy tak często Boga przy Komuniach świętych do serca przyjmujemy!

3. Drugą miarą, którą Bóg łaski swoje rozda, jest miłość ku stworzeniu. Kochać szczerze kogo, nie innego nie jest, tylko chcieć mu dobrze. U Boga zaś jest jedno, chcieć stworzeniu dobrze, y czynić mu dobrze. Więc jeżeli Pan Bóg barziej się ukochał w tę

Przeczy-

Przeczytę Panience przy życia jej począ-  
 t ach, niż w którym inszym stworzeniu: mu-  
 siał jej też barzięć miłość swoją oświad-  
 czyć, obdarzając ją hojnieć nawiększymi  
 łaskami, które się tylko w skarbie jego Boskim  
 znalazły. Czyli zaraz Syn Boski nie począł  
 jej kochać, jako w króćce przyszłą naimil-  
 szą Matkę swoją, mając jej być za to bar-  
 zięć obligowanym, niż wszystkim stworze-  
 niom? Trzecia nakoniec miara, według któ-  
 réy Bóg łaski między stworzenia dzieli, jest  
 urząd, do którego Bóg kogo naznacza. Więć  
 y z téy przyczyny łaska téy Pannie dana,  
 musiała być większa nad wszystkie inne łas-  
 ki stworzeniom rozdane. Obrał ją Bóg na  
 to, żeby rękę podała zgubionemu światu, y  
 z tak wielkiey ruiny żeby go podźwignęła.  
 Który ona urząd sobie wyśłużyła skłaniając  
 wolą swoją do tego, żeby się w jej wnętrzo-  
 ściach sprawiła tajemnica wcielenia, y żeby  
 na krzyżu Syn jej ofiarę czynił, którą ona  
 razem z nim ofiarowała. Y z tąd Bernard  
 święty o tym nas upomina: że Syn Boski  
 krwią swoją świat cały odkupiwszy, wszy-  
 skę teyże krwi cenę złożył w rękach MA-  
 RYI. Dokogóż się tedy, jeżeli nie donieć  
 udawac, prosząc o łaski, trzeba?

Przy-



Przywitay Matkę Nayświętszą dziś nowonarodzoną, słowy Anielskimi ją zowiąc: łaski pełną: a prosz, żeby z tęg fwoję pełności cokolwiek udzieliła.

*Multa filie congregaverunt divitias: tu supergressa es universas. Prov: 13.*

Siła jest takich córek, co sobie nagromadziły bogactw; ale ty, przeczysta Panno, przewyższyłaś wszystkie.

*Redempturus genus humanum, pretium contulit in MARIAM. Bern.*

Chrystus przyszedłszy na to, żeby świat odkupił: wszystkie łaski złożył w ręce MARYI, których krwią swoją nabył.

## D Z I E N D Z I E W I A ę T Y

O niepewności zbawienia.

*Ze dla tęg niepewności trzeba nam z bojaźnią pracować około zbawienia dusznego.*

### I.

**P**racuyćie, ( mówi Apostoł, ) około zbawienia z bojaźnią y ze drżeniem. A jakoż mi włości na to wstawać nie mają: kiedy mi na myśl przyidzie, że zbawienie moje jest takowa sprawa, na którey mi naywięcey ze wszystkich spraw należy? wktóre y są trudności prawie nieprzeliczone,

czone, niebezpieczeństwa pewne? A czy mi  
wynidzie dobrze, o tym wiedzieć nie mogę?  
Więc jeżeli mi wiele na tę sprawę należy:  
wszystkiego starania do niej przyłożyć trze-  
ba. Jeżeli trudności w niej są niezliczone:  
trzeba wszystkich sił ruszyć, żeby je przewy-  
ciżyć. Jeżeli jest tak wiele w tę sprawę  
niebezpieczeństw: więc trzeba ustawicznęj  
pilności y czucia, żeby się z nich wywikłać.  
Jeżeli wiedzieć niemogę, jako mi się ta spra-  
wa tak poważna uda: ach jako mi o tym bar-  
zo myśleć potrzeba, żebym ję nie prze-  
grał! Y tać to jest bojaźń, którą Pismo zowie  
początkiem mądrości: o którą prosił Da-  
wid, żeby ciało y duszę wkrós była prze-  
niknęła.

2. Skarb nieoszacowany, ( mówi Apo-  
stoł Paweł, ) nośmiemy w naczyniach glinia-  
nych y słabych. Ten skarb jest dusza nasza:  
skarb to bardzo drogi; ponieważ go Boską  
Krwią oszacowano. Lecz skarb ten kosztow-  
ny w ciele naszym złożono w lichym bar-  
zo naczyniu. Więc takowy człowiek, coby  
w szklanęj banieczce likwor tak drogi no-  
sił, którymby się uzdrowić w najcięższey  
chorobie, y w samym konaniu mógł sobie ży-  
cia przewlec; takowy, ( mówię, ) człowiek  
gdyby

gdyby z tym likworem tak snadnym do stłuczenia miał w nocy ciemney chodźć po drodze barzo śliskiej, z ktoreyby w bliską przepaść był barzo łacny spadek: ach z jakąby bojaźnią y ostrożnością chodził: myśląc zawfze o tym, że jak mu się choć tylko raz noga powinie: padnie y straci wszystko! Jest to wyraźny przykład słabości materyi naszey. Będąc w tak niebezpiecznym y śliskim barzo stanie: czy się nam ustawicznie obawiać nie trzeba y na wszystkie strony ciękawie poglądać, jeżeli skąd nie idzie jakie niebezpieczeństwo? W takim stanie bezpieczeństwo jest nierozum y głupstwo.

3. Zbawienie duszy naszey wprzód od Boga zawisło, potym od nas samych. Gdyby zbawieniem naszym sam Pan Bóg kierował, y zupełnie nim rządził: moglibyśmy bezpiecznie o nim sobie tufzyć, wiedząc, że w lepsze ręce dostać się nie mogło. Ale niefortunście nasz! że po niejakię części toż duszne zbawienie w rękach naszych pialtujem! á tak, trudno mamy z tей strony być bezpieczni. Wola nasza słaba, rozum zaślepiony, natura zepsowana, skłonna do wszego złego, leniwa do dobrego, nie barzo pomagają do pewności zbawienia, y owszem do

do niego wielką są przeskodą. Ach mój dobry Panie, ( mawiał jeden święty, ) nie barzo mi ufay: Znam się ja nader dobrze, że jeśli mię niebędziesz łaską twoją wspierał: gorzëy cię, niż Judasz, zdradzę! Niechciëy mię zostawiać nigdy mnie samemu; bo tegoż momentu sam siebie wiecznie zgubię. Barziëy się ja sam siebie, niż kogo innego, lękam. Proszę y ja z tym świętym, żebyś mię, mój Panie, wybawił odemnie! á nie dawał mię nigdy w moc nierządny'm afektom y chuciom serca mego!

Wzbudzay często w sobie tę bojaźń, która może ubezpieczyć zbawienie twoje: taka jednak bojaźń nie powinna cię mieszać, ale tylko upokorzyć: powinna cię pobudzać do wszelkiëy ostrożności, ale nie psować nadziei.

*Cum metu & tremore vestram salutem operamini. ad Philip. 2.*

Zbojaźnią y ze drżeniem sprawuyćie zbawienie wasze.

*Timor est fundamentum salutis: timendo cavebimus, cavendo salvi erimus. Tertulianus.*

Bojaźń jest fundamentem zbawienia: bojąc się strzedz się będziemy, á strzegąc się zbawieni będziemy.

DZIEN

## D Z I E Ń D Z I E S I Ą T Y

*Ze nie trzeba odwiedzić nawrócenia swego do Boga.*

## I.

**C**zemuż się teraz nie chcesz nawrócić do Boga, ale to odkładasz do innego czasu? á któż cię upewnił, że ten czas mieć będziesz? Czas przeszły już nie jest twój: o przyszłym zaś Bóg sam wie, czyli twój kiedy będzie? ty zaś zapewne nie wiesz, czyć go przyobieczał? Y owszem wiesz o tym, żeć wyraźnie grozi, iż ci go nie pozwoli. Na samym tylko czasie, który masz teraz w ręku fundować się możesz y na nim budować nawrócenie twoje, Czemuż go tedy na to co prędzęć nie zażyjesz? Czas ten jest nader krótki, y prętko mijający: ledwo się nań obeyrzysz: á już on upłynął, y z nim upłynęła podobno łaska Boska, jedyny fundament nawrócenia twego. Nawrócę ja się, (mówisz,) ale innego czasu. **A** czemu nie teraz? Długoż się przeciwiać Bogu twojemu będziesz z Augustynem owym łascie się Boskiej w ten czas opierającym mówiąc: Poczekay jeszcze trochę! trochę jeszcze poczekay! o to już teraz zaraz, już oto teraz zaraz! á to teraz zaraz końca nigdy nie miało? Czemu nie raczëć z tymże Augustynem



nem mówisz: Pókiże tego będzie jutro, a czemu nie dziś? czemu nie tego momentu koniec brzydkości moich?

2. Na co masz odwłaczać nawrócenie twoje? Do niego potrzebować łaski: otóż ci ją Bóg daje: czemu się jej nie chwytasz? Tkać ją prawie w ręce: a ty jej przjąć nie chcesz! Jużes ją z tysiąc razy od siebie odrzucił: któż wie, czy też y ona tobą już nie wzgardzi! takowy z nią postępek niegodnym cię jej czyni. Im dalej odkładasz nawrócenie twoje: tym więcej grzechów twoich do sumnienia gromadzisz, y tym barziej od siebie Boga twego oddalas: t m barziej go gniewasz, y do miłosierdzia wrota sobie zamykasz. Jakiej się tedy łaski od niego masz spodziewać zakrwawiwszy mu serce tak wielką liczbą grzechów, których co raz przyczyniasz? A że tak długi czas grzeszyć nie przestajesz: do nawrócenia twego trzeba będzie łaski szczególniej y nie zwyczajnej; ta łaska osobliwa pochodzi z samej tylko wielkiej dobroci Bożej; a jakóż się masz takiej dobroci spodziewać, tak często y tak długo obrażając Boga? Na jakimże się tedy fundamencie wspiera ta o przyszłym twoim nawróceniu nadzieja? Ach nie jest to nadzieja,

ale

le prezumpcyą y fałszywą otucha!

3. Na co masz odkładać nawrócenie twoje? Zebyś się nawrócił, trzeba mieć szczerą wolą y skuteczną do tego; Im dalej odwłoczysz: tym barźciej wola twoja do dobrego słabiej: a za tym mnięj co raz nawrócenia chcieć będziesz. Za taką odwłoką przyczyni się grzechów; a za ich przyczynieniem zmocnią się namiętności y złe afekty twoje: nałogi gorę wezmą: rozum się cale zaćmi, a wola się na wszystkie występki rozpuści. Y więc przy tym wszystkim będziesz mógł snadniey nawrócić się do Boga? y owszem, czyć to wszystko nie będzie przeszkodą, którey żadną miarą przezwyciężyć nie zdołasz? Trudność grzechu odstąpić, choć cię tylko trzyma związanego niby nitką; jakże mu się wydrzesh, w ten czas, kiedy cię mocno jak liną skrepuje? Zdać się niepodobna wynieść z tego błota, nie będąc w nim jeszcze, tylko po kolana; cóż będziesz, kiedy się w nim aż po samą szyję tak głęboko zanurzysz? Y więc nie widzisz tego, że im dalej odkładasz nawrócenie twoje, tym się barźciej sposobisz nienawrócić się nigdy? Ach jakżeś nieszczęśliwy, jeżeli aż do śmierci odwłoka twoja poydźcie! Czemu tego momentu

T

z tego

z tego niebezpieczeństwa wybrnąć nie zamy-  
ślasz?

Gdyż czas przyszedł nie pewny: każde-  
go momentu, któregoć Bóg użyć może, chciej na  
dobro zażyć, nie odkładając tego nigdy na  
czas inny, co teraz sprawić możesz.

*Converte me & convertar; quia tu Do-  
minus DEUS meus. Jerem: 31.*

Nawrót mię, a tak nawrócę się do ciebie;  
boś ty jest Pan Bóg mój.

*Ubi mihi legis, te indulgentiam acceptu-  
rum, cum te correxeris; lege ibi mihi, quan-  
tum victurus es? Aug: Serm: 16.*

Gdzie mi pokazujesz w Piśmie, żeć Bóg  
grzechy odpuści, kiedy się w nich poprawisz;  
wiem, że mi nie pokażesz, żeby tam wyrażo-  
no, jak długo żyć będziesz?

D Z I E N J E D E N A S T Y  
O posadzeniu.

I.

**N**ie sądzicie, ( mówi Chrystus, ) je-  
żeli niechcecie, aby was też są-  
dzono; bo jak wy drugich sądzi-  
cie: tak was też sądzić będą. Do sa-  
mego Boga należą te sądy, o obli-  
wie o wnetrznych interessach ludzkich: jego  
to jest prawo, którego mu odjąć nikt na świe-  
cie

cie nie może, ani sobie przywłaszczyć. Serce każdego człowieka jest to jako świątynia, do której Bogu tylko wnieść się samemu godzi; a zatym on sam tylko poznawać powinien, co w tym się sercu dzieje, y o jego wewnętrznych interesach sądzić. Kto się zaś w to wmiesza: wdawa się w jurysdykcję y prawo najwyższe Boskie. Sam tylko Bóg przenika skrytości sumnienia y tajemnice jego: on ma klucz do serca, w którym człowiek niczego okiem swoim nie dōrzy. Prawda że postanowił jeden taki Trybunał Sakramentu pokuty, gdzie pozwolił ludziom, żeby drugich sądzili o skrytych ich intencjach; ale ci Sędziowie są namiestnicy Boscy, y nie przypuszczają innego świadka do sądu, tylko tegoż samego, którego sądzić mają. Ten gdy na się nie skarży: tym samym u nich uydzie za niewinnego. Z tym wszystkim takowy sąd nie jest ostateczny; bo od niego do Boga appellacya idzie. Ach jak mam wiele przyczyn, bać się sądów twoich, sprawiedliwy Boże! a jakże się odważę sądzić bliźniego mego: widząc, że o te samo pod sąd twój podpadnę?

2. Ten, który posądza, nie tylko samemu Bogu krzywdę czyni, wdając się w jego

T<sub>2</sub>                      prawo,



prawo: ale też y bliżniemu; któż go bowiem nad nim sądzią postanowił? Nie może mówić, że ma to prawo od Boga; ponieważ mu wyraźnie Bóg tego zakazał: ktoś ty jest, żebyś sługę cudzego miał sądzić? mówi Paweł święty: do Pana to należy, żeby on sługę swego pochwalił, lub potępił. Strzeżcież się tedy sądzić: (mówi tenże Apostoł,) póki sam Pan nie przyjdzie; bo on objawi wszystkie skrytości serc ludzkich, y ciemności oświeci. Obłudniku, (woła na cię Zbawiciel,) ty doryzysz najmniejszego dzieła w oku bliźniego: á w twoim własnym oku balki postrzec nie możesz? Pilno upatrujesz cudzych, chociaż małych, á czasem od ciebie wymyślonych defektów: á na swoje zbrodnie powieki nie otworzysz? W czym kogo innego sądzisz: (mówi Paweł święty,) w tym potępiasz sam siebie: Bo bardzięys winny posądzając drugiego, niż on w swoim grzechu, o który go potępiasz. Bliżny ma to prawo, żebyś zawsze o nim jak najlepię trzymał: póki w nim nie obaczysz jawney nieprawości; zatym twe posądzanie y lekkie potwarczenie, które za nim idzie, jest niesprawiedliwością. Mówiąc źle o bliżnim przed wielą osobami, miałbyś w tym szkrupał: gdyby z tęg

obmowy

obmo  
częst  
przez  
masz  
opini  
tę s  
zeps  
3  
giego  
potrze  
Ach!  
sądzi  
wości  
Ewan  
drugi  
że je  
jego u  
sądza  
Obry  
ko to  
Sędzi  
wiele  
mier  
nie b  
nik;  
dnę  
temu



obmowy te o foby o bliźnim źle trzymać poczęły; á w tym grzechu nie widzisz, że przez twe posądzanie sam onim źle trzymasz? Niemnieysze on ma prawo do dobręy opinii, którą ty masz mieć o nim: jako y do tę sławy, którąbys mu u innych obmową zepsował.

3. Nakoniec sobie szkodzisz, gdy drugiego posądzasz. Będąc sam grzesznikiem, potrzebujesz u Boga łaski y miłosierdzia. Ach! gdzież się podziejesz: jeżeli cię Bóg sądzić według swojej surowey sprawiedliwości będzie? Otóż ci przyrzeka w świętęy Ewangeliy, że tak cię sądzić będą: jako ty drugich sądzisz; á w tym cię zaś upewniam, że jednym tylko środkiem frogiego sądu jego uchronić się możesz: jeżeli nikogo posądzac nie będziesz. Nie sądzcie, ( mówi Chrystus, ) á nie będziecie sądzeni. Ach! jako to łacny sposob, nie bac się sądu twego, Sędzio naysprawiedliwszy: choć mam tak wiele przyczyn na samę wzmiankę jego umierać od przestřachu! Umierał kiedyś jeden nie barzo w swoim życiu doskonały Pustelnik; lecz umierał wesoło, nie pokazując żadnęy bojaźni bliskiego sądu. Dziwował się temu y namieniał mu starszy, żeby w tym o-

kropnym bliżsiej śmierci czaście barżiej się miał do skruchy, niż do tój wesołości. Lecz on odpowiedział: że ta jego radość wspierała się na słowie Chrystusa samego: wszak Chrystus to obiecał, że sądzić tego nie ma, który drugich nie sądził; ja, (prawi,) cały wiek mój nigdy żadney ołoby u siebie nie sądził: więc idę bezpiecny na sąd Boga mojego, będąc tego bezpiecny: że mi słowa dotrzyma, y sądzić mię nie będzie. A ty czy możesz sobie przy śmierci o tym tuszyc? Szczęśliwy: jeżeli z taką usnością umrzeć możesz! Lecz jeśli cię nie może sumnienie w tym utwierdzić: wielceś nieszczęśliwy; bo słowa Chrystusowe, któreś miały pociechę w godzinę śmierci przynieść, trwogę y strach przyniosą.

Rachuy się z sobą, jeżeliś jest snadny do posądzania; z tąd bowiem uznasz złość serca twojego, y wielką do pokory mieć będzieszz okazyją.

*Nolite judicare & non judicabimini: nolite condemnare & non condemnabimini,*

Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni: nie potępiaycie, a nikt was także potępiac nie będzie.

*Tu qui es, qui tam improbe judicas servum alie-*

*alienum? Redi ad te, discute te, judica te.  
Laurentius Justinian.*

Ktożes ty jest, że tak nieubożnie posą-  
dzasz sługę cudzego? Obróć raczëy ten sąd  
na się,

## D Z I E N D W U N A S T Y

*O zgorzeniu.*

I.

**N**ieciotliwe przykłady więcëy dusz  
zgubiły: niż się ich nawróciło  
przez prace Apostolskie, y ludzi  
Świętych żarliwość. Kto gorszy  
drugiego, jest niby kaznodzieja y  
Apostoł czartowski, który sobie zasiadł,  
(jako mówi Pismo,) na katedrze zarazy. Ze  
Chrześcianin niechce drugich wieść do  
Chrystusa: to się abo lenistwu abo podłości  
serca jego ma przypisać; ale że się podnosi  
przeciw Chrystusowi, że z czartem jedno  
trzyma, że się jego złości staje instrumen-  
tem, y z nim się zprzysięga na zgubę dusz  
ludzkich Krwią Jezusową kupionych: to  
jest rzecz taka straszliwa, że się pojąć nie  
może. A przecie to czyni, kto złym swoim  
przykładem niewinne dusze psuje. Odwa-  
żyć się na to, czyli to w rzeczy samëy nie  
jest czynić owę brzydkość spustoszenia na

nięyscu poświęconym? czyli to nie jest ślad się nie tylko Apostata, ale prześladowcą samego Chrystusa? czyli to nie jest czynić urząd Antychrysta? Ach! tak straszliwemu zbrodni nie wstydzą się ci ludzie, którzy na sobie noszą imię Chrześcijańskie, y chcą tego żeby ich za wiernych wszyscy mieli!

2. Czy się kto o takichto mówić ośmieli, że oni, gorsząc drugich, więcej mają mocy na zgubę dusz ludzkich, niżeli Pan JEZUS na tychże dusz zbawienie! a przecie to jest prawda, że swym złym przykładem więcej oni codziennie dusz do piekła prowadzą: niżeli nauka, przykład, zaślugi y Krew Chrystusowa pociąga do nieba. Jeżeli Pan JEZUS ma swoje Sakramenta, które są instrumenta zbawienia naszego, y łaski jego święte niewyczerpane źródła; takimże sposobem, (mówi święty Augustyn,) ma też y czart swoje niby Sakramenta, które są źródła grzechów y naczynia zguby: niecnotliwe przykłady, wszeteczne obrazy, księgi niepocziwe, dyskursy nieczyste, pieśni y widowiska, któremi się cnota y niewinność uraża: zbytnie białychgłów stroje na to wymyślone, żeby serca łowić: wolne konwersacye, które przyuczają powoli do niewstydu: żyć

cie nieporządne znacznego człowieka, który swoją powagą siła u drugich może; te y tym podobne rzeczy są tajemnice czarta często skutecznięysze na zgubę dusz naszych dla słabości natury y zepsowania woli, niżeli na ich zbawienie Sakramenta Kościelne. Ach! czy moje życie nie zewszystkim pobożne, tych czartowskich tajemnic często nie sprawowało?

3. Choć obojętną sprawę, kiedy gorzy bliźniego, za złą poczytać trzeba: lubobys w nięć nie miał żadney złęy intencyi. Mogę mięsnych potraw bez grzechu zażywać: (mawiał Paweł święty, ) lecz jeżeli ta jedza jest komu zgorśzeniem: na wieki w ustach moich mięso nie postoi; abym niedał przyczyny zgorśzenia bratu memu, za którego Pan JEZUS życie swoje położył. Cóż mówić o złęy sprawie; zwłaszcza gdy ją czynisz tą właśnie intencyą, żeby z nięć ktokolwiek pochop do grzechu zabrał? W prawie Chrześcijańskim jest to grzech nie mały, niekochać nieprzyjaciół, albo im źle czynić; ale daleko większy, przywieść do wieczney zguby brata, przyjaciela, którzyć nie winni. Jeżeli za twą przyczyną on potępiony będzie: pewnie y ty dla tego potępienia



pienia nie uydziesz; strąciłsi go do piekła: pociągnie cię za sobą: byłeśli instrumentem zguby jego wiecznëy: pewnie teyże zguby będziesz towarzyszem. Okrutniëys go zabił, niż gdybyś mu to życie doczesne wydarł; boś go wiecznego w niebie życia pozbawił: on też w piekle nad tobą wzajemnie katem będzie. Jakże cię ma Pan JEZUS do nieba przypuścić: gdyś ty twojego brata do piekła posłał? Czyby się on o to przed Bogiem nie uskarżał? Y więc, mój Panie, (rzekłby,) ta złośliwa osoba do piekła mię wtrąciła: a ty ją sadzasz w Niebie między Aniołami? Wyniszczyła, we mnie moc śmierci y krwi twojej; a ona się z pożytku teyże krwi teraz cieszy? Ach! słusznieś sobie zemną, mój Boże, postąpił: aleś ku tøy osobie nazbyt był miłosierny? Nie zasłużyła ona skutków twëy łaskawości: co była przeszkodą, żem ja ich nie zażył. Ach! te narzekania czyć się nie zdadzą słuszne? a za tym czy się ich bać, jak piekła samego, nie masz: jeżeliś do zgorzelenia był przyczyną?

Postanów przed Bogiem, doskonałym twym życiem poprawić tych złych przykładów, które miś pono nie jednego zgorzyl: aby widząc w tobie poprawę, y oni się od grzechu cofnęli.

*Pec:*

*Peccantes in fratres, & percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis. 1. Cor: 8.*

Grzeszyćcie przeciwko Chrystusowi; gdy przeciw braci grzeszyćcie, raniąc ich sumnienie złemi przykładami.

*Et nunc, (quod gravius est,) ipsi Christum persequuntur, qui ab eo ubiq; Christiani dicuntur. Bern.*

Cięższy jest grzech Chrześcian, aniżeli żydów; bo gorsząc drugich: prześladowają Chrystusa, od którego imię Chrześcianańskie wzięli.

## D Z I E N T R Z Y N A S T Y

*O powołaniu Boskim do jakiego stanu.*

### I.

**W**iele na tym należy, żeby za powołaniem Boskim żyć w tym stanie; który nam Opatrzność jego naznaczyła. Świat ten Bóg sobie stworzył, jako pałac jaki, w którym wszyscy ludzie są y jako dzieci, y jako słudzy jego. Więc jako Ociec dzieciom, y jako Pan sługom naznacza mieszkanie, urząd, y zabawę: toż Bóg z ludźmi czyni; będąc bowiem Panem nieskończenie mądrym: wie dobrze, co każdemu człowiekowi należy; á będąc

á będąc zaś Oycem nieukończenie dobrym: każdego chce, jak najlepiey, w tym domu postawić: byleśmy tylko woli jego przeczyc nie chcieli. Lecz siła jest takich, którzy się nie chcą poddać rządowi Pana tego: ale idą ślepo tam, gdzie ich przypadek, albo jaka pasya, albo fantazyja, lub miłość własna wiedzie. Y tak nierozumnie y bez woli Boskiej stan życia obierają. Ach! czyli ci nie zbłądzą: gdy się dają prowadzić tak lada jakim wodzom? á któż im winien będzie że zszedłszy z dobrej drogi, w przepaść jaką zapadną? Ach! jak snadno wnię upaść: tak trudno z nię powstać!

2. Patrz jakie nieszczęścia za tym zbłądzeniem idą! Gdy kto z drogi zeydzie: kroku nie uczyni, którymby się od terminu, do którego zamyślił, co raz nie oddalał; tak też kiedy kto sobie nie według powołania Boskiego stan obierze, y nie jest na tym miejscu, na którym go Opatrzność Boska postawić chciała: nic mu się nie powiedzie, á co raz od swojego końca odchodzić będzie. Bóg dał mu talenta y inne skłonności temu stanowi własne, do którego go wołał; więc gdyby był z nimi na miejscu od Boga naznaczone poszedł: pewnieby był siłą dobrego

dobrego mógł sprawić. Lecz że się inną  
ścieśzką, daleko różną udał: że się wdał w  
inny urząd, w którym go Bóg mieć nie chciał,  
jako wtym, co talentom jego najmniej nie  
służy: a na cóż się dziwować, że mu się w  
tym stanie nie dobrze nie wiedzie? że temu  
urzędowi dosyć nie uczynił? Zkądże mamy  
my wyglądać szczęśliwych powodów y spo-  
koynego życia, tylko z błogosławieństwa y  
rąk Boga naszego? Daremno dom budujem:  
( mówi Prorok Święty, ) jeżeli nam do tego  
Bóg dopomagać nie chce. Dziwujemy się czę-  
sto, że człowiek takiej głowy, tak wielkiego  
dowcipu, tak rzadkich talentów, tak zna-  
cznej godności, urzędu swojego pisać  
nie umie: że cokolwiek zacząć, do końca  
nie przywieźć: że mu ani fortuny, ani rady  
nie staje: zda się, że miał do tego wszystko, co  
należy; prawda: lecz mu schodzi na samym  
błogosławieństwie Boskim: a tego kiedy nie ma,  
jakby nie miał niczego. Ale czemuż go prze-  
cię Pan Bóg nie błogosławi? dla tego: że się  
w ten stan wdał bez powołania y woli jego  
Boskiej. Kiedy kość w ciele ludzkim nie na  
swym miejscu będzie: y sama wiele cierpi, y  
ciało boleć musi. Tak, gdy człowiek osiedzie  
nie na naznaczonym od woli Boskiej miej-  
scu,

scu: pewnie go zgryzoty, frafunki, utrapienia czekają: y jemu będzie ciężko, ale nie mniej drugim, którzy z nim żywot wiodą. Y tak jest przyczyna, czemu tak mało ludzi z swego stanu kontenci. Król wie, czy nie ztąd idą y twoje kłopoty, które codziennie cierpisz?

3. Ale to jest największa, że od powołania do pewnego stanu zbawienie zawisło. Wokacya Boska jest to tak wielka łaska y tak niby powszechna: że niezliczoną liczbę łask w sobie zamyka. A jak powołania Boskiego uchybisz: wszystkie cię te łaski niepochybnie miną. Kiedyby ten człowiek, który teraz w zakonie świątobliwie żyje, na świecie był został: podobnoby z niego był zły Chrześcianin; a teraz w stanie swoim, łaska go Boska strzeże, y od wielu grzechowych okazji broni. O jak on tu ma wiele sposobów do zbawienia! od jak wielu przygod zguby się wieczney oddalił! A te wszystkie łaski Bóg mu do stanu jego zakonnego przywiązał, którychby był nie miał: gdyby był powołania Boskiego nie słuchał. Drugi się zaś sprzeciwił wokacyi Boskiej, y nie poszedł tą drogą, którą go Opatrzność Boska prowadzić chciała. Ze nie wszedł do zakonu, dokąd go Bóg wzywa:

dla



dla tego też wyszedł z porządku Opatrzności, którą Bóg chciał mieć o nim. Już nie uzna dobroci osobliwej nad sobą, która mu gotowała łaski niezwyčajne: a z temi łaskami mógł być pewien zbawienia. Teraz zaś wchodzi tylko w pospolitą Opatrzność bez osobliwego faworu Boskiego, biorąc same tylko zwyczajne wszystkim łaski, z którymi to prawda, że może być zbawiony: ale zbawion nie będzie, abo z wielką trudnością do zbawienia przyjdzie.

Jeżeliś jeszcze nie jest w żadnym pewnym stanie: postanów przed Bogiem, ten tylko sobie obrać, do którego cię Bóg zawoła. A jeżeliś obrał stan życia nie z woli Bożej: lękaj się, y pokórz się przed Bogiem, a staraj się o to, żebyś gorącością w służbie Bożej ten błąd nadgrodził.

*Vas filii desertores, ut faceretis consilium  
Et non ex me! ut ordiremini telam, sed non  
secundum Spiritum meum. Isai! 3.*

Biada wam synowie uciekający odemnie, którzy uczyniliście radę, mnie donieć niewzawszy! y zaczęliście sposób życia nie według Ducha mojego!

*Sicut non habuit pramii meritum, ut  
vocaretur: sic inchoat meritum supplicii, cum  
vocatus*

*vocatus venire neglexit. August.*

Jako człowiek nie zasłużył sobie na tę łaskę, żeby go Bóg wołał: tak wzajemnie zasłużył na wielkie karanie: jeżeli zawołany nie słuchał głosu Boskiego, y nie szedł tam, dokąd go wołał.

## D Z I E Ń C Z T E R N A S T Y

O

*Znakach powołania Boskiego do stanu życia.*

I.

**J**Ako wiele należy, ten życia stan obrać, do którego Bóg woła: tak wielce jest potrzebna, ale nader rzecz trudna, znać powołanie Boskie. Miłość nasza własna, pasywe y afekty, chęć do uciech światowych, do honorów y bogactw, respekt na przyjaciół, powolność ku Rodzicom, posłuszeństwo starszym, mianowicie krewnym, względ na swe urodzenie y fortuny, kondycyą, manierę światową, miłość swobody swojej, zepsowana natura, rozum oszukany: wszystkie się te rzeczy niby zmówiły na nas, żeby nam na oczy zasłonę zarzucić, któraby przeskazywała, żeby światło Boskie nas oświecające y ukazujące drogę, którą nas do zbawienia Bóg ma wołać prowadzić: żeby, (mówię,) to światło oczu wewnętrznych oświecić, y promieniami

śwemi

swemi serca zagrzać nie mogło. Ale jakóż, mój Panie, światło łaski twojej przez to wolum przeysć może: ponieważ ciż sami, którzy się nim zaćmili, kochają ślepotę swoją, y boją się jasności; żeby powołanie Boskie twoje poznawszy, za nim pòysć nie musieli?

2. Zeby tedy poznać w tøy mierze wolą Boską: trzeba nam się poradzić, naprzód, samych siebie, potym Boga naszego, a nakoniec tych ludzi, których uznawamy być na miejscu Boskim. Radźmy się samych siebie y serca naszego: ale nie tego: słabego y zepsowanego serca: lecz które rozumowi posłuszeństwo oddaje, które jest od wszelkich passyi uwolnione, y wyniesione wyżej nad wszystkie afekty, które szczerze pragnie poznania woli Boskiej, które jest gotowe słuchać głosu Boskiego: bo on się odzywa, kiedy go słuchać chcemy. Ale naybarżiej pòdźmy do Boga po radę; bo nikt o jego woli lepiej nam nie powie, jako on sam, gdy zechce. Lecz jakóż on nie ma chcieć objawić wolą swoją: gdyż nas obowiązuje, abysmy za nią poszli: a za tym y na siebie oblig niejaki kładzie, żeby ją dał poznać? Prawda, że mi chętnie wolą swoją oznaymi: lecz

U

chce:

chce, żebym tego u niego prosił. Więc go z Pawłem świętym często pytać będę: *Domine quid me vis facere?* Czego chcesz pomnie, Panie? albo y z Samuelem: Mówże do mnie, Panie: słucha sługa twój! albo z Dawidem Królem: Pokaż mi tę ścieżkę, którą mi chodzić każesz. Jeżeli o to światło gorąco prosić będziem, y w proźbie nie ustawać: rzecz to nie podobna, żeby nam go odmówił. Wszak on to światło daje tak wielu grzesznikom, którzy o nie nie proszą, y owszem go tłumią. Nawet y do mnie samego tak wiele razy mówił: gdym posłuchać nie chciał; á teraz gdy tak pilno ucha mego nadstawiam, chcąc dobrze wyrozumieć wolę jego świętą: usta swoje ma zamknąć? jeżeliby to uczynił: mógłbym się poskarżyć, że jego Opatrzność nie ma o mnie starania.

3. Czasem Bóg tak jawnie w tęg materii mówi: że trudno powątpiwać o jego powołaniu; nawet czasem tak mocno do serca kołace, że prawie niepodobna nie pójść za wolą jego. Y takim sposobem zawołał Mateusza y Pawła świętego. Lecz to nie jest zwyczajny bieg Opatrzności jego. Więc kiedy nie mamy tak jawnego znaku woli jego świętę: wyciąga tego po nas, abyśmy się udali

udali o  
tęg mi  
tego P  
wytlum  
że chc  
kblwie  
koniec  
ni; y  
tego k  
którab  
ten cz  
znayd  
do teg  
mniey  
bieg ta  
żdy o  
y tęg  
A jeze  
się, ab  
że się  
nieomy  
koby j  
w ten  
ciałem  
á pew  
dzi.  
Z

udali do Oyców Duchownych, którzy są w  
tę mierze Namieśtnikami jego. Y tak świę-  
tego Pawła posłał do Ananiasza: żeby mu  
wy tłumaczył wyraźnie wolę Boską. Prawda  
że chce y tego, abyśmy się rozumem jako-  
kolwiek wspomogli, stawivszy przed oczy  
koniec, dla któregośmy na ten świat stworze-  
ni; y to uważając, żebyśmy chcieli prosto do  
tego końca ciągnąć, y obrac sobie drogę,  
któraby naykrótsza y naylepsza była; á w  
ten czas uznamy, w którym życia stanie  
znaydziem naywięcęy szródków, coby nas  
do tego końca przywieść mogły: y oraz nay-  
mnięy przeszkód, coby nam do tego końca  
bieg tamowały. Więc żarliwość, którą ma ka-  
żdy o Duszy swojej, każe się tego chwycić,  
y tę się drogi trzymać, jakby ją Bóg pokazał.  
A jeżeli kto swojemu rozumowi nie ufa, bojąc  
się, aby nie był od niego oszukany: niech-  
że się radzi śmierci: á ona mu da zdrową y  
nieomylną radę. Niech się tak postanowi, ja-  
koby już leżał na śmiertelney pościeli: coby  
w ten czas rozumiał, kiedy się już dusza z  
ciałem ma rozłączać: tego się niech chwyci;  
á pewnie, że w swoim obieraniu nie zbłą-  
dzi.

Zażyway tę ostatnię Reguły nie tyl-  
ko



ko w obieraniu stanu, ale y we wszystkich innych sprawach, mówiąc sobie: Cobym ja też chciał w godzinę śmierci uczynić?

*Relinquant iter rectum, & ambulant per vias tenebras. Prov. 21.*

Mijają prostej drogi, a idą przez ścieżki ciemne.

*Licet in limine Pater jaceat; per calcatum perge Patrem; siccis oculis ad vexillum Crucis evola. Hieron.*

Lubochy się na progu Ociec twój położył: Pódź, podeptawszy Oyca suchemi oczyma na łzy jego patrząc: pospiesz do Chrystusowej chorągwi,

D Z I E N P I Ę T N A S T Y  
O lenistwie w służbie Bożej

I.

**T**rudno leczyć choroby: jeżeli jęć natury y przyczyny nie wiemy. Więc kto pragnie w sobie straszną duszy chorobę lenistwo uleczyć: powinien wprzód wiedzieć z jakich początków idzie. Wiele jest okazyi, z których się to złe rodzi. Naypierwsza przyczyna lenistwa w służbie Bożej jest: że mało wiary o rzeczach wiecznych mamy. To, co o przyszłym życiu y rzeczach Błkich wierzem,

rzem: tak są poważne rzeczy, y tak przenikające: że, ktokolwiek jest o nich w rozumie przekonany: nie podobna, aby się niemi poruszyć nie miał. Słabość pobożności pochodzi z słabości wiary; a słabość zaś wiary idzie z opuszczonych, albo ładajakò odprawionych modlitew. Więc na tę chorobę nayspewnięsze lekarstwo, rozmyślać jak nayszęścię z wielką aplikacyą Prawdy Ewangeliczne, o których się wiara nasza badać powinna. Gdy o nich myśleć będziemy, zgłębszym ich przeniknięciem: większego się co raz, jak wduchowney potrawie, smaku w nich dojeść możemy: y w ten czas dopiero żywa nas wiara przeymie, z którey się zapali gorącość w służbie Bożej. Sam tego doznawam, że nieinna przyczyna oziębłości mojej, tylko mała wiara.

2. Druga jest przyczyna lenistwa naszego, że się w powierzchowne sprawy nazbyt wdawamy, y tych doczesnych poćiech nad miarę szukamy. Kto ma myśl roztrąnioną wielą zabawami: snadno nabożeństwo y ducha utraci: y będzie niesposobnym do owę pilności, którey wyciąga po nas praca koła zbawienia. Lekarstwo na to takie: żeby, ile być może, wszystkie inne sprawy,

zwłaszcza mniey potrzebne, na stronę odłożyć: a wtę się jedną zaprzadz, co do doskonałości duszy naszej należy: a gdy się y bez innych zabaw obeysć nie mogę: więc mieć takie tylko o nich pieczołowanie, jakiego ta nayprzednieysza zbawienia sprawa dopuszcza: aplikując się do nich według famęy woli Boskiey providencyi, z prostą intencją, nie dając im całego serca, ani zbyteczney pilności. Co się zaś tćnie ućciech y rozrywek powierzchownych: to wiedzieć potrzeba, że, jako naybarżiey serce ludzkie miękczy życie do ućciech skłonne: tak też nayprędzēy ducha gnuśnym uczynić zwykło. Więc trzeba rokoszy jak naymierniey zażywać, lubo są bez grzechu: nawet dla umartwienia, często się ich chronić; bo nic barżiey nie może zachować nabożeństwa, jako umartwienie. Trzecia jest przyczyna lenistwa w służbie Bożēy, przykład ludzi pobożnych: między któremi prawie żadnego takiego nie masz, coby się cokolwiek w duchu nie opuścił. Na takie przykłady radzi więc patrzamy, y za ich powagą idziem: w tym ich naśladować, wczym sobie lenistwo obrony szuka; a zamykając oczy na cnoty tychże ludzi. Na ten defekt lekarstwo nie może być lepsze, jako

jako b  
cudze  
strzeg  
tylko  
który  
żem.

3  
śność  
sze, k  
szę.  
Zaprz  
człow  
cnota  
famy  
wet a  
to: je  
nym,  
a sił  
prętk  
jaką  
stwo  
co pr  
go sk  
swój  
patrz  
krzy  
mag

jako brać przed się cnoty, a nie występki cudze: chyba tylko na to, żeby się ich wystrzegać: y wbić to sobie w głowę, że sam tylko przykład Chrystusów jest takowy, za którym bezpiecznie we wszystkim iść możemy.

3. Czwarta nakoniec przyczyna gnuśności w służbie Bożej jest małe serce nasze, które się snadno złąknie y najmniej trudności w nabyciu cnot świętych. Zaprzec tego niemożna, że życie doskonałe człowiekowi jest trudne: bo naprzód każda cnota jest nad zmysły wyniosła; zaczynamy ją samym tylko rozumem sięgać trzeba: a nawet częstokroć y sam rozum przechodzi. Nad to: jest przeciwna skłonnościom przyrodzonym, y potrzebuje prawie ustawicznej pracy; a siły ludzkie słabe y w dobrym niestateczne, prętko się mordują: y ginie ochota, gdy się jaką ponętą widomą nie zagrzewa. Lekarstwo nato takie: naprzód przypomnieć sobie, co prawda przedwieczna mówi: że jarzmo jego słodkie, y ciężar jego lekki; a lubo krzyż swój nosić, zda się barzo ciężko: jednak patrząc na to, że Chrystus przed nami idzie krzyżem obciążony, y że nam dźwigać pomaga: będzie ten ciężar lżejszy; łaska bo-

wiem jego, wszystko nam słodko czyni, y sił  
mocnych dodawa do znoszenia wszystkiego.  
Wszak ludzie światowi dla swoich próżno-  
ści y nieporządných chuci, daleko więcey  
znoszą: á za tak wielką pracą innéy nie ma-  
ją nadgrody, tylko potępienie; y więc nam  
dla Boga y dla zapłaty wiecznéy czynić co  
y cierpieć ma być tak barzo ciężko? Nie  
żałby nam było pracy, gdybyśmy chcieli nasze  
ukontentować passye; á gdy idzie o cnotę, u-  
ciekać przed pracą mamy? Doczesna nadgro-  
da dodaje więc ochoty y w naytrudniéyszych  
dziełach: á my, patrząc na wiecznéy Chwa-  
ły koronę w Niebie, mamy ręce opuszczać?

Zażyway tych sposobów, żebyś się z  
gnuśności twojéy otrząsnąć mógł; lub ta  
choroba w tobie zda się być zastarzała: je-  
dnak zleczyć ją możesz lekarstwem tu opi-  
saném.

*Nondum enim usq; ad sanguinem resti-  
tistis adversus peccatum repugnantes. Ad  
Hebr. 12.*

Jeszczeście się grzechowi aż do krwi  
nie sprzeciwili!

*Invenire est homines pusillamines &  
remissos, deficientes sub onere: quorum bre-  
vis & rara compunctio, animalis cogitatio.  
Bern.*

Znay-

ferca  
rzadk  
dlęca  
D Z  
O mi

S

ufza  
grze  
sobie  
ktzą  
tobli  
tym  
dla  
ków  
zdro  
korr  
y po  
swo  
tylk  
też



Znaydują się ludzie leniwi y małego  
ferca, uftający pod ciężarem: u których  
rzadka y krótka tkruha, a myśl prawie by-  
dlęca.

D Z I E N      S Z E S N A S T Y  
*O miłośierdziu Boskim przyjmującym grze-  
szników do pokuty.*

I.

**S**ercu Chrystusowemu nie przyjemnię  
nie było, jako pokazać światu, że  
nikt miłościerniejszym nigdy nie był,  
nad niego, przeciwno grzesznikom.  
Daremno się gorszyli z tego Faryze-  
uszowie: daremno go zwali przyjacielem  
grzeszników; on tę ich przymówkę w radość  
sobie obracał, y poczytał ją sobie za naywię-  
kszą chwałę: wołąc, żeby wątpili o jego świę-  
tobliwości, niżli o miłośierdziu. Jawnie o  
tym powiadał: że na ten świat nie przyszedł  
dla ludzi sprawiedliwych, ale dla grzeszni-  
ków: Ze jak łaskawy lekarz, pominąwszy  
zdrowych, chorych tylko szukał. Owego po-  
kornego, choć publicznego, zbrodnia przeniośł  
y pochwalił nad Faryzeusza, który się z  
swoich dobrych uczynków nadymał. Nie  
tylko dobrotliwie Magdalenę przyjął: ale ją  
też bronił od języków ludzkich. Owę cu-  
dzołożnicę

działożnicę, Boską swoją mądrością od śmierci wybawił, którą według prawa ponieść za grzech swój miała: y kontentując się, że sama dobrowolnie ten błąd na się wyznała: inżey ję pokuty nie zadał, oprócz wstydu y żalu, że się Boga obrazić odważyła. Wyraził swą uśilność w szukaniu grzesznika przez owę przypowieść o dobrym Pasterzu, który zgubioną owcę z tak wielką pracą znalazł. Lecz się mu to wszystko jeszcze mało zdało; więc, żeby tym dowodnię wyraził wielką swoją ku grzesznikom miłość: dziwną onę przypowieść o marnotrawnym synu przytoczyć nam raczył.

2. W tę zaś przypowieści, miło mu było dotknąć wszystkich okoliczności niecnotliwych postępków tego marnotrawcy: żeby się tym lepię wydało wielkie jego miłosierdzie, kiedy mu to wszystko odpuścił. Ten tam syn niewdzięczny w niczym się nie przyśłużył Oycu tak dobremu, który go z dusze kochał, y pilnie go wychował: Więc wyciąga od Oycy, żeby mu należytą część dziedzictwa wydzielił: y w tym swym przedsięwzięciu tak jest uporczywy, że się od niego odwieść, ani namowami, ani żalem Oycowskim, ani prozbą nie dał. Oćciec go z płaczem

płaczem puścił: a on z wefelem odszedł. Ledwo tylko nogę z progów Oycowskich wyniósł: zaraz się rozpasał na wszystkie niecnotę z taką rozrzutnością: że w barzo krótkim czasie z tak wielkiej substancji nic mu nie zostało; więc niemając innego sposobu dusze żywić: żebrac chleba począł; a gdy nad nim ludzie, tak jako zaśluzyl, niemieli miłosierdzia: na służbę się udał, ale nader fromotną; bo będąc niesposobnym do innej posługi: podjął się paść wieprzów. Ach! złe jego postępkę, y po nich taka nędza, czy to nie żywy obraz dusznej mizeryi twojej? Niewdzięczność y złość tego marnotrawnego syna, pewnie mu nie czyniła już żadnej otuchy: żeby miał znaleźć jaką w fercu Oycowskim dobroć, które tak barzo zakrwawił. Wspominając jednak na przeszłe łaski jego: spodziewał się jeszcze w ostatniej swojej biedzie, znaleźć jaką litość w tymże nie wyczerpanym źródle miłosierdzia. Więc napełniony wstydem, zdięty serdecznym żalem, pobudzony nadzieją: odważa się upaść do nóg Ojca swojego, y rzucić się na samo jego miłosierdzie. Ach! jeżeliś szedł torem tego złego syna w przeszłych występkach twoich: czemuż go nie naśladujesz w konfuzji, żalu, nadziei,

nadziei, y prętkim do Oyca tak dobrego powrócie?

3. Ten syn opłakany, drżąc od strachu, przychodzi w dóm Oycowski, obłapić za nogi Oyca. Nie szuka medyatora, ani go sobie życzy: dosyć mając na samym sercu dobrego Oyca. Łask tak wiele doznawszy: to brał za nadzieję, że ich jeszcze cokolwiek dla niego zachowano. Y nie omylił się na tym: ledwo tylko stanął w oczach Oyca swojego, choć jeszcze z tak daleka, że ledwo był uznany: serce jednak Oycówskie nic o synu nie wątpiąc, poprawiło oczu, które w tak wynędznionę y odartę osobie zdały się sobie błędzić. Więc zapomniawszy swojej w latach już podeszłych powagi y słabości: zapomniawszy także synowskich niewdzięczności: na to tylko pamięta, że jest Oycem jego; pokwapi się przeciw niemu, y niewymawiając mu żadnę jego zbrodni: rzuci się na szyję, y mile go ściśnawszy, przytula do serca, a łzami swemi kropi: więc do takiej miłości dobroczynność łącząc, zdziera z niego łachmany, a w nową szatę łtroi: y na znak swęj radości sprawuje bankiet wielki, na który zaprasza wielką liczbę gości. aby się z nim wszyscy społecznie cieszyli. Wielkie to są dowody

dowody miłości Oycy tego, któregoś sam u-  
sty twojemi wypowiedział, mój JEZU; ale  
nie doszły nigdy łaskowości twojej, którą  
masz ku grzesznikom! Y tak, chociażbym  
więcej grzechów na siebie czuł, niżli ten  
marnotrawnik: dufać zawsze będę miłosier-  
dziu twojemu. Będąc tego bezpieczny: że mię  
miłostnie przyjmiesz, y uczynisz sobie pożą-  
daną radość z nawrócenia mego.

*Pater, peccavi in Cælum & coram te!*  
*jam non sum dignus vocari Filius tuus.*  
*Luc. 15.*

Oycze, zgrzeszyłem, przed Niebem y tobą!  
już nie jestem godzien, aby mię zwano synem  
twoim.

*Talis vita mea, numquid vita, DEUS*  
*meus? Aug: l. 3. Confess.*

Zycie tak ładajakie, którem wiódł,  
mój Boże, czyli się życiem mianować mo-  
gło?

## D Z I E N S I E D M N A S T Y

*O pokucie.*

I.

**N**ie dosyć jest na tym, mieć tylko  
powierzchnową postawę pokuty:  
trzeba mieć y ducha pokutujące-  
go. Taki duch królował przy pier-  
wizych



wszych początkach wiary Chrześcijańskiej: choć się mniej potrzebny przy takiej niewinności wiernych Pańskich być widział. Jak tylko ten duch serca ludzkie opanuje: trzy skutki w nim sprawi: pierwszy szczerę pragnienie dosyć uczynić Bogu, przez utra-pienie serca, przez karanie ciała, przez u-martwienie zmysłów y skłonności do grzechu. Kto chce pokutować: powinien mieć swe serce za herfzta rebellii, przez którą się wszystkie duszy y ciała siły przeciw Bogu podniosły. Więc z miłości ku Bogu, słusznym zapalony gniewem o krzywdę jego, tak na nie dekretuje: *Reus est mortis; crucifigatur*. U-krzyżuy to serce; bo godne jest śmierci: żeby przez prawdziwą za zbrodnie swoje skrucę więcej grzechom nie żyło. A ciało zaś swoje ma za niewolnika, który się na swoje-go Pana śmiał oburzyć; y dla tego nie mając żadney nad nim litości, surowo go traktuje: trapiąc go postami, niespaniem, włościenicą, y innemi sposoby, które duch pokuty zwyczajnie wynayduje. Daleko snadź od ciebie ten duch pokuty stroni; ponieważ tak we wszystkim ciału twemu wygadzaśz: jakoby rozumowi w niczym sporne nie było!

2. Drugi jest skutek ducha prawdziwéj pokuty, Miłość osobności y oddalenia się jak naydaléy od świata. Kto za grzechy żałuje: inaczéy nie może na ten świat poglądać, y na te okazy, które są naświecie, y które go do grzechu siła razy przywiodły: tylko z takim przestrachem, z jakim na morkie skały, na których okręt rozbił, żeglarz stracony patrzy. Ztąd takie okazy daleko omija: doświadczwszy na sobie słabości przyrodzonéy y jako się trudno na swéy cnotcie fundować. Rozumie że już nigdzie bezpiecznym nie będzie: tylko w saméy ucieczce, y wielkiéy odległości. Na serce zaś swoje nie inaczey patrzy, tylko jak na pochodnię: która lubo zgaśła, jeszcze się jednak kurzy, y prętko się zapali: gdy się choć najmniéyszy płomień do niéy przybliży, to jest, te okazy, w których przedtym gorzało. A cnotę swą rozumie być owym miękkim kwiatkiem, któremu lada wiatrek, abo słoneczny upał, wszystek wigor odeymuje. Nakoniec każdéy duszy, która się chce od grzechu do Boga nawrócić, potrzebna jest osobność; żeby wszystkie skrytości sumnienia swego przeýrzec, y sławić przed oczyma liczbę y ciężkość grzechów, początki ich y przyczyny; żeby za nie płakać y ję-

czuć

czec przed Bogiem, żebrząc odpuszczenia, y prosząc o łaskę do skutecznęj poprawy. Nie dziwuyże się temu, że tak mało w sobie skruchy serdecznęj czujesz; bo niemasz pragnienia oddalić się od świata, który cię nie raz zgubił.

3. Trzeci skutek pokuty jest chęć do modlitwy. Kogo przeymie pokuta: widzi ubóstwo swoje, skłonność swoją do złego, swoją nieposobność: y trudność do dobrego: a zatym poymuje, jak mu wielce potrzeba pomocy Boskię do tego, żeby tę niedolę jakkolwiek wesprzeć. A jakże ma otrzymać pomoc Boską, chyba przez modlitwę? Zwłaszcza że żadna proźba nie ma takięj wagi y mocy u Boga, jako to sekretne Duszy narzekanie, która jęczy przed Bogiem na swe grzechy przeszłe, y nędze terażnięjsze, choć śmucnym milczeniem, żądając odpuszczenia y prosząc wybawienia. Yaby ustawieczna duszy pokutującęj miała być zabawa, mówić z Dawidem świętym: Panie, przed tobą są wszystkie pragnienia serca mego: a jęczenie moje nie jest ci utajone! Dayże mi, mój Panie, tego Ducha modlitwy: za którym zawsze idąc: ten na mnie sprowadzi obfite łaski twoje y S. twoje miłosierdzie, którego ja więcęj, niż in-

ni

## WRZESIEN 309

ni, potrzebuje: a sprawi to we mnie, że, jakom  
był przed tym największy grzesznik: tak  
żebym też był największy pokutnik.

Czuając się do grzechu: powinieneś się  
ubiegać do prawdziwej pokuty, która, ( jako  
widzisz, ) należy na modlitwie, umartwieniu  
y oddaleniu od świata.

*Postquam eo angustatus est: egit penitenti-*  
*am: valde coram DEO precatus est cum. Pa-*  
*ralip. 33.*

Kiedy go Bóg utrapił: począł wielką poku-  
tę czynić y modlić się do Boga.

*Pœnitentia pro DEI indignatione fun-*  
*gitur. Tertull.*

Pokuta to czyni, co gniew Boski miał  
czynić.

## D Z I E N O S M N A S T Y

*Ze nie trzeba w tym życiu wygod wielkich  
szukać.*

**K**To żyje w wygodach: rzecz to nie  
podobna, żeby żył bez grzechu:  
choć go w sobie nie widzi. Wygo-  
da nie jest grzechem, wzięwszy ka-  
żdą z osobna: lecz, gdy kto w każdą  
rzeczy wygod ustawnie szuka, y w nich się u-  
kocha: w grzechy wielkie zabrnje. Przeklina  
Zbawiciel tych, którzy tak żyją. Biada wam,

W bogatym

bogatym, którzy na tym świecie macie po-  
ciechy wasze! Biada, którzy zawsze rasyce-  
ni jesteście! Biada, co się śmiejecie, *Ec.* Wię-  
to jest rzecz pewna: że Pan JEZUS, niecz-  
go, tylko sam grzech przeklinał; a jakże to  
życie miękkie może być bez grzechu? Mając  
przyrodzenie tak barzo zepsowane: inaczej  
się od grzechu uwolnić nie mogę, tylko  
czyniąc wojnę z temi skłonnościami, co nas  
do niego wiodą: tym się zaś skłonnościom  
sprzeciwiać niepodobna, nie czyniąc sobie  
gwałtu; a jakże sobie gwałt ustawiczny uczy-  
ni: kto swoich wygod szuka, a ucieka przed  
tym, cokolwiek mu jaką przykrość uczynić  
może?

2. Uciechy niewinne, y te, które są z  
grzechem, często się nie różnią, chyba fame-  
mi tylko okolicznościami, albo też zbyte-  
cznym onychże używaniem. Gra, na przykład,  
jaka, jest to taka uciecha, która z natury swo-  
jey sumnienia nie obciąża; ale gdy się kto  
nią ustawicznie bawi, albo spraw potrzebnych  
całe zaniedbawszy, czas wielki na nię trawi, w  
nię się prawie utopi, pieniądze na nię tra-  
ci: a kto wątpić będzie, że już tę gry od  
grzechu wymówić niepodobna? To zaś rzecz  
barzo trudna, naznaczyć prawdziwy termin,  
pokąd

pokąd  
wyg  
kto do  
kto ter  
jeszcz  
a nie p  
knu p  
cha ow  
sya. N  
jest ist  
cię w  
A zaś  
wygod  
bie z  
zięty  
wieniu  
swych  
kiem d  
to. A  
zycy,  
telnego  
się z b  
cię sob  
nifz d  
chy z  
szkieg



po kąd gra jest niewinna, y od którego punktu występkiem być poczniesz: zwłaszcza kiedy kto do niej jest nazbyt porywczy? A choćby kto ten termin mógł sobie naznaczyć: jednak jeszcze mu trudniej przy nim się utrzymać, a nie pomknąć się dalej: stojąc na samym kraju przepaści grzechowej, dokąd go popycha owa, już zawzięta do tej uciechy, pasyfa. Nad to, Augustyn święty uczy, że ta jest istota grzechu śmiertelnego, koniec obrócić w środku, a z środków uczynić koniec; A zaś ta osoba, która we wszystkim zwykła wygody swojej szukać, nie założyła jej sobie za koniec ostateczny? A zaś o niej barzię nie myśli, niż o Bogu y o swoim zbawieniu? A zaś do niej nie ściąga wszystkich swych intencji? y tak, co jej miało być środkiem do zbawienia, już jej się końcem stało. A w takowej afektu y serca jej dyspozycji, jako ją wymówić od grzechu śmiertelnego? Ach! jak się bać powinien, jeżeliś się zbyt w tych rzeczach utopił! Przecież sobie pobrażasz, y niewinnym się mienisz dla tej tylko przyczyny: że twoje uciechy z jawnym grzechem nie są?

3. Możesz takie życie być bez ciężkiego grzechu, które nam nie pozwala wy-

W 2

pełnić

pełnić powinności, tak stanu y kondycyi na-  
 izéy, jako y samego imienia Chrześcijańskie-  
 go? Kto zbyt nie wygod szuka, nie może o-  
 bligacyom swoim dosyć uczynić: Sędzia, któ-  
 ry się tylko rokoszami bawi: czy będzie  
 chciał pracować, żeby nabył potrzebnę do  
 tego urzędu praw umiejętności? Czy prze-  
 wiedzie na sobie, żeby zawią sprawę z pil-  
 nością roztrząsał, y wszelakim sposobem  
 prawdy się domacał? Czy na kogo innego  
 także niedbałego, abo też pieniądźmi sko-  
 rumpowanego on tę pracy nie zwali? Prałat y  
 Pasterz Kościelny, co rad rokosznie żyje:  
 czyli będzie miał taką około dusz żarliwość,  
 jakię urząd jęgo koniecznie wydiaga? Czy  
 się będzie chciał zaprzędz w te prace y kłó-  
 poty, bez których nie podobna, żeby swęy  
 wokacyi mógł uczynić dosyć? Białogłowa ja-  
 ka, coby to dni y nocy na kartach trawiła: coby  
 to ustawicznie tylko się rozrywała: czy prze-  
 wiedzie na sobie wiedzieć o gospodarstwie? o  
 wychowaniu dźiatek? o dobrym rządzie Do-  
 mu? A przecie to istotna jest powinność  
 Chrześcijańska. Więc jeżeli dla swych wy-  
 gód trudno jęy wypełnić: toć rzecz jest o-  
 czywista, że dla tychże wygod trudno duszę  
 zbawić. Na czym (dla Boga) fundują wieczne  
 zbawie-

## WRZESIEN 313

zbawienie swoje Panowie y Panie, których całe życie na tym tylko upływa: żeby wszystkich ucieck y wygod zażywać?

Rachuy się z sumnieniem swoim: jeżeli nie należysz do liczby tych osób nazbyt delikatnych. A chciey się w tym miarkować, żebyś duszy twojey w grzechy nie zawiódł.

*Va vobis divitibus; quia habetis consolationem vestram! va vobis, qui saturati estis! va vobis, qui ridetis. Luc. 6.*

Biada wam bogaci, co macie uciechę swoją! Biada którzy zawsze nasyceni jesteście! Biada! co się śmiejecie.

*Lubrica spes, quae inter fomenta peccati salvari se sperat. Hieron.*

Sliska to nadzieja, która się zbawienia spodziewa między pognętami do grzechu.

### DZIEN DZIEWIĘTNASTY

*O defektach, których się wystrzegać trzeba w konwersacyi.*

#### I.

**O** Jak to jest trudno, konwersować z ludźmi, a nie zawieść sumnionia, y nie obrazić Boga! Doskonały to człowiek, (mówi święty Jakub,)

co się nierotknie w świecie: y przydaje zaraz; kokolwiek nie potrafi językiem swoim rzędzić, sam siebie zawodził: jeżeli o sobie trzyma, że jest Chrześcianin. Ile razy, (mawiał jeden,) byłem między ludźmi: zawszem się do domu mniejszym człowiekiem wrócił, to jest, mniey cnoty mając. Czyli tego sam na sobie nie doznawał, że twe konwersacye naywiększą do spowiedzi dają materią? Milczenie jest to krótki a barzo pewny sposób zachować niewinność. Wiele jest występków których się w konwersacyi wystrzegać potrzeba. Pierwszy, niepożyteczność. Przysłuchaj się trochę, o czym też rozmawiają, choć niły na pozor pobożne osoby: o leda czym, o niczym. Ktoby o Bogu wspominał: wysmiano by go zaraz, że nie według czasu w takim posiedzeniu tę wnosi materią. Przez to się pokazuje, jak cale są skażone obyczaje nasze; pewny to bowiem znak, jak mało kochamy Pana Boga naszego. Ogdybym się w tobie, mój Boże, kochał: czylibym cię kiedy z myśli spuścić mógł? A mając cię zawsze obecnego w umyśle: czybym o kim innym mówić kiedy mógł? Ale że w sercu moim rzadko przemieszkujesz: nie dziw, że też y język o tobie nie wspomni. Więc jeżeli kon-

wersa-

werfac  
ją: co  
czre,  
szkim  
słowa,  
czyli  
2  
przy  
Wizy  
gactwa  
dne, ja  
roko  
je ma  
żne, a  
za ty  
wszy  
To p  
oburz  
ka go  
wcy  
formu  
nię p  
do w  
inne  
tę, a  
przed  
fach

wersacye, co są bez pożytku, naganę swą mają: coż będzie mówić o tych, co są niebezpieczne, a często się z grzechem, a barzo ciężkim łączą? zwłaszcza, kiedy się w nich słowa, nie tylko próżne, ale y obmówne, y nieczyście mieszają!

2. O czymże też naybarżiej, choć przyśtoyni ludzie, zwykli z sobą rozmawiać? Wszytek jest ich dyskurs: jak potrzebne bogactwa, jak wysokie honory szacunku są godne, jak nic nie masz na świecie miłszego nad roskoszy. Na tym fundamencie wszystkie swoje maxymy y racye budują, które nie tylko próżne, ale są y przeciwne Ewangelii świętęy, a za tym fałszywe; jednak nikt im nie przeczy: wszyscy je przyjmują, y za prawdziwe mają. To prawda, że gdy się kto przeciw wierze oburzy: wszyscy za niezbożnego y heretyka go mają; lecz przeciw nauce Chrystusowej mówić, która obyczaje Chrześcijańskie formuje, to wdzięczna rozmowa: każdy na nią przy staje, tego nie uważając: że należy do wiary, cokolwiek Chrystus uczył: jak y inne Artykuły, naprzykład o Trójcy świętęy, abo też o Syna Boskiego Wcieleniu. A przecię Chrześcianie ten występki w dyskursach za nic sobie mają; ale jako się sprawię



na tym tam Trybunale: gdzie y z próżnego słówka trzeba rachunek oddać? Cóż mówić o obmowach? Ach, jako to rzadka, żeby w konwersacyi obmowy niebyło! a choć kto ma tę cnotę, że nie rad obmawia: tego się nie zbroni, żeby ję nie słuchał, y jakim się słówkiem do nię nie przyłożył. Takiego zaś nie znajdziem, coby się ję sprzeciwił: chociaż to uczynić, kiedy może, powinien; bo nie mnię ten grzeszy, co bliźniego obmawia: jak y ten, który z chęcią nadstawia na to ucha, abo takię obmowy, gdy może, nie rozewie. Y więc w konwersacyach może być kto niewinnym?

3. Y to się często trafia: (nad czymby zapłakać trzeba,) że swoje rozmowy profanują Chrześciance wszetecznemi dykursy, używając na to języka, tak wiele razy krwią Boską zafarbowanego. Toż czynią białogłowy, które do wstydu y skromności natura prowadzi: gdy przy sobie cierpią słowa Allegoryczne, pokazując po sobie, że się im podobają: czym samym nie jednego do takich mów wiodą. A co jeszcze cięższa! żadnego w tym skrupułu y sumnienia nie mając, że te dykursy z wesołości pochodzą, y ludzkie konwersacye przyjemnemi czynią: a  
przecię

przecię Paweł święty grzechem to takim zowie, który stratą nieba y wiecznym potępieniem potrzeba przypłacić. Jakóż tedy nie mają tego języka mazać, na którym się rodzą? a zabijać te dusze które ich słuchają? Ach, jako wiele nieostrożnych, dla takich słoweczek niewinność straciło! Usłyszane to słówko, urodziło myśl w głowie: z tęg myśli się zajęła nieczysta pożądliwość: która na-przód do grzechu, a potym do piekła duszę zaprowadziła. Co mi (przebóg) za wesoła y miła konwersacya, na którę tak wiele dusz krwi Chrystusową odkupionych ginie? Takową wesołość krwawemi potym łzami opłakiwać będziem!

Proś Boga z Prorokiem Dawidem, żeby przy ustach twoich straż postawić raczył: aby z nich nie wyszło nigdy żadne słowo, któreby Boga obrazić, a bliźniego zgorzyszyć mogło.

*Si quis autem putat se religiosum esse, non refranans linguam suam, sed seducens cor suum: hujus vana est Religio. Jac. 1.*

Kto się ma za prawdziwego Chrześciani-na, a języka swego nie trzyma na wodzy: serce swoje zdradza, y nie jest Chrześciani-nem, tylko na sam pozór.

*Facilius*

*Facilius est tacere quam verbo non excedere. Thom. de Kemp.*

Snadniey milczeć, niż w słowie się nie potknąć.

## DZIEŃ DWUDZIESTY

*Orannę modlitwie,*

### I.

**M**Odlić się z poranku, zda się to rzecz powinna nie tylko Chrześcianinowi, ale każdemu człowiekowi. Bóg jest początkiem naszym: więc mu każdy powinien nayıpierwszy ukłon oddać, to jest, ukłon poranny. Kto się w tym nie baczy: popełnia nie sprawiedliwość y świętokradztwo jakieś. Duch święty nas o tym upomina, gdy mówi: że człowiek sprawiedliwy od samego świtu dał serce swoje Bogu, który go stworzyć raczył, y pierwiastki dnia swego strawi na modlitwie. Wiadomo jest z Pisma, jako się Bóg domagał tak nayıpierwszych owoców, jak pierworodnych bydła. Przykazował surowie, żeby mu bez odwłoki ofiarowane były: y groził karaniem, jeżeliby kto w tym woli jego nie dosyć czynił. Zkądże taka gorliwość o pierwiastki w Bogu? Cóż bowiem za chwala Bogu z owych fruktów y bydła?

Chciał

Chciał nas przez to nauczyć, jako barzo stoi o nappierwsze serca naszego afektu: jak go ta krzywda boli, gdy mu ich umykamy: y jeżeli kto inny, a nie Bóg je odbiera. Wszelkie stworzenie powinno oddawać cześć Bogu swojemu; lecz ta cześć ma się łączyć z przeniesieniem Boga nad wszystko stworzenie; a tak, gdybyśmy Bogu same tylko ofiatki dnia naszego oddawali: czyby się słuszenie o to nie mógł na nas uskarżyć, że w tym podarunku, świat y jego interesa pierwsze miejsca wzięły? Poganie nawet sami tak pilni w tym byli. Turcy, chociaż w tumultcie wojennym zostając, pięć razy każdego dnia ukłon Bogu czynią; y więc na sądzie Bożkim leniwych Chrześcian w tej mierze nie potępią?

2. Bierzemy bez przestanku dobrodziejstwa od Boga. Czen uż się ociągamy z podziękowaniem za nie? Ażaby nie przystało, żeby pierwsze naszego serca poruszenie, gdy się ze snu porwiemy, wdzięczność pokazywało za dobroczynność Boską? pociąga nas do tego ta sama łaska Boska, że nas przez noc zachował od niespodzianej śmierci, a podobno oraz y od zguby wiecznej: bo któż to wie, czyby nas w grzechu jakim śmiertelnym śmierć nie zastała była? O jak wiele ludzi poranku

poranku nie doczekało! A ten ich przypadek jest naszą pobudką, żebyśmy Bogu za to wdzięczniemi się stawali: że takiego nieszczęścia na nas nie dopuścił. Y jednego momentu nie masz w życiu naszym, któregoby Bóg łaską swoją nie naznaczył; bo każdego momentu niby nas znowu tworzy, y do wszystkich spraw naszych pomocy dodaj; więc też niepowinien być żaden moment taki, co by nam upłynął bez wspomnienia na Boga, y bez oddania jemu całej istoty naszej. Ale że siła boża naszą każdego punktu życia tego czynić nie może: przynajmniej gdy pierwszy moment dnia zaczynamy: na to się zdoładźmy, y z wdzięczności serca tak mówmy do Boga: Cokolwiek jestem, mój Panie, cokolwiek mam, y cokolwiek mogę: wszystko to jest od ciebie: więc się powinno także do ciebie obracać. Otóż ci teraz wszystko zupełnie poświęcam, ofiarując ci serce y wszystkie afekty jego, y cokolwiek czynić, lub cierpieć tego dnia będę: nic innego nie pragnąc, tylko żeby to wszystko było na chwałę świętą twoją.

3. Lecz oprócz tych racyi, mamy także pobudkę do porannej modlitwy z własnego interesu. Potrzeba nigdy w modlitwie

nie



nie ustawać, jak naucza Pan JEZUS, patrząc na tak wielkie potrzeby y nędze nasze: którą gdybyśmy znali: zawziębyśmy zebrali ratunku u tego, który jej zabiec może. Ale przynajmniej trzeba przy samym dnia początku upatrzeć okazy, które nas do grzechu przyprowadzić mogą, gwałtowne pokusy, które nas uderzą, rozmaite potrzeby, które nas ścisnąć będą; a upatrzawszy, poznać niemożność swoją: że nam tych okazy uwarować się trudno, natarczywe pokusy zwyciężyć, nie podobno: y w takowych potrzebach ratować się nie można, nie udawszy się do Boga, który te niebezpieczeństwa oddalić od nas może, przez swoją protekcyę naszą słabość wesprzeć łaskami swojemi, wzbudzić lenistwo nasze, przestrzec nieostrożność, y wszystkim potrzebom ratunek opatrzyć. Zkądże to pochodzi, że w lada okazy tak snadno upadasz? że się prawie żadney pokusie nie oprzeasz? Pewnie nie zkąd inąd, tylko, żeś z poranku nie prosił o łaski do tego potrzebne, których Bóg nie zwykł dodawać, tylko proszącym o nie.

Postanów przed Bogiem nigdy nie opuszczać pod żadnym pretextem modlitwy porannej: y pierwszego momentu ocknienia twego

twego ze snu, nikomu nie dawać, tylko Bogu samemu.

*Iustus cor suum tradet ad vigilantium diluculo ad Dominum, qui fecit illum, & in conspectu Altissimi deprecabitur. Ecc i. 39.*

Człowiek sprawiedliwy serce swoje wzbudzi rano do Boga, który go stworzył; y w obecności najwyższego modlić się będzie.

*Vides, quomodo te reddat certum de sollicitudine sua, quum pro te gerit: si te senserit sollicitum sui? Vigilas tu? vigilat ille. Consurge, accelera, anticipa ipsas etiam vigilias: invenies eum, non praevenies. Bernard. in Cant.*

Patrz, jak cię Bóg upewnia o swoim staraniu, które ma koło ciebie: jeżeli z twojej strony ty masz staranie o nim? Jeżeli ty czujesz, y on nad tobą czuje? Powstań, pośpiesz się, uprzedź samo czucie twoje: pownie go nie uprzedzisz, ale go już znaydziesz czekającego na cię.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

*O naśladowaniu Chrystusa.*

## I.

**S**łowo przedwieczne zowie się w Piśmie świętym Mądrością nie stworzoną y zwierciadłem bez zmazy. Na to ofobliwie zwierciadła zażywamy, że byśmy postrzegli, czym się twarz nasza szpeci: a oraz tych defektów y makul pozbywali. Y teni jest skutek, który w nas ma sprawić doskonałą znajomość piękności Chrystusowej; bo się przy nię lepiej szpecność nasza wyda, y pokaże, jakośmy w niczym nie podobni temu obrazowi, któryśmy na sobie wyrażać powinni: zatym wzbudzi pragnienie, y poda sposoby, żeby to wszystko zgładzić, cokolwiek duszy naszej urodę przyćmiło. Więc jako owe ofoby, co wiek swój na tym trawia, żeby się oczom ludzkim y światu podobać, zwierciadła nie odstępają: poprawując wszystkiego, cokolwiek piękności twarzy uwlec może; tak kto się chce szczerze upodobać Bogu: niech często oczy swoje w krucifix tak wlepie, jako w zwierciadło jakie; aby mógł upatrzeć niedostarki swoje, y wszystkich występków skutecznie poprawić. Y rząd się ma zaczynać naśladowanie Chrystusa, co święty Paweł zowie wyrzuceniem starego człowieka; bo to jest dyspozycja do obleczenia nowego.

2. Toż Piśmo święte zowie wcielonego Boga Regułą abo prawidłem naszym. Gdy jaki Architekt chce pałac wybudować: powinien sobie naprzód wystawić w myśli abrys y wizerunek jego, y do niego stosować wszystkłą owę strukturę: żeby w najmnieyszej rzeczy od niego nie chybiała. Życie Chrystusowe jest powszechnym abrysem życia Chrześcijańskiego: a każde w osobności dzieło Jezusowe, jest modelem y Regułą każdzey sprawy naszey. Więc je sobie ustawnie w myśli stawiać mamy: żeby uczynki na wzór ich odprawione, y do tę Boskiey Reguły stosowane były. Trojakie dzieła w życiu naszym być mogą; jedne są przyrodzone, które do tego służą, żeby życie doczesne w całości zachować: jako to, pić, jeść, spać. Y w tych samych sprawach, w myśli y przed oczyma JEZUSA mieć trzeba, uważając, jako je Zbawiciel nasz odprawiał: jako on te podle y nikczemne uczynki, wysoką intencją y aktami podnosił: jako je samym tylko rozumem miarkował, y samą przyrodzoną potrzebą je mierzył: jako je zawsze łączył z wielką mortyfikacją y wstrzemięźliwością. Więc o to się nam starać koniecznie potrzeba, żeby te przyrodzone życia naszego sprawy

w tychże

w tychże okolicznościach odprawowane były, y témiz się cnotami przed Bogiem zdobiły.

3. Drugie sprawy należą do tych powinności, które z sobą ludzie spólnie zachowują. Więc y tu potrzeba mieć otwarte oczy na tę Boską Regułę, y upatrować pilno, jakim sposobem z ludźmi Pan JEZUS konwersował: jaką skromność powierchu we wszystkich pokazywał: jaką przyjemność w słowach y roztropność zachował: jak sobie pokornie z wdzięczną ową powagą we wszystkim postępował: jako się słabościom cudzym akomodował: jako cierpliwie znosił, nie tylko uprzykrzenia, ale y prześladowania od drugich: jaką miał kompasją nad nędzami ludzkiemi: jak utrapionych cieszył y chętnie wspomagał: jaką miłość ku wszystkim y dobroć pokazywał. Czy twoja konwersacya według tych Reguł bywa? Ach znać sobie nie sławiasz przed oczyma Chrystusa, kiedy z ludźmi obcuje!

Nakoniec sprawy nasze należą do czci Boskiej, do pobożności; o dopieroż w tych sprawach trzeba się zapatrywać na przykład Chrystusów. Y tak gdy się modlisz: sław sobie JEZUSA w Ogroycu klęczącego; z jak wielkim respektem y unizonością modli się

X

Oycu



Oycu swemu! z jak wielką pokorą twarz na ziemię kładzie! z jaką gorącością y aplikacyą myśli tę modlitwę czyni! jako się od swych uczniów daleko odłącza, strzegąc się najmniejszey serca swego roztrągi! z jak mocną ufnością do Oycy swego mówi: Oyczczu, tobie nic niepodobno! jak z długim wytrwaniem pociechy od Oycy czeka! nie dosyć mu godzinę strawić w onęj ducha oschłości, y smutku serca swojego. Jako się na wszystko z wolą Oycowską zgadza: niech odedzie, ( mówi, ) ten kielich odemnie; jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie. Takowaby y twoja modlitwa być powinna; ale czy się w czymkolwiek z tą Regułą zgadza? Ach! darmo się spodziewasz, żeby taką modlitwę Bóg miał kiedy wysłuchać!

Weź to sobie w zwyczaj, abyś przy każdéj sprawie twojéj rzucił oko na przykład Chrystusów: y ile można bądźcie, wyrazić go chciał.

*Aspicientes in authorem fidei & consummatorem JESUM. Hebr: 2. v. 2.*

Mając zawsze oko na JEZUSA, który jest początkiem y dokonaniem wiary.

*Sicut a DEO nos separat dissimilitudo: ita nos illi conjungit imitatio. Augustinus.*

Jako

Jak  
jesteśmy  
ze go  
DZI

K

abo ni  
cierpli  
najlep  
zięć sta  
wa; że  
zięć ko  
broci c  
się zda  
wiedza  
nas świ  
bował,  
derwał,  
przyłąc  
na swo  
żeby n  
czonych

Jako nas oddala od Boga to, że mu nie jesteśmy podobni: tak nas zbliża do niego to, że go naśladowujemy.

## DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

*O cierpliwości w utrapieniach.*

I.

**K**Tokolwiek jest cierpliwy, jest y doskonały, mówi Jakub Święty. Cierpliwość doświadcza, y najwyższy stopień wyprowadza cnoty. Bez niej każda cnota jest albo nie pewna, albo niedoskonała, albo bardzo słaba. A przy cierpliwości cnoty są doświadczane, y w najlepszym probie. Wiara w ten czas naybarżiej statek swój pokazuje, kiedy to wyznawaj; że kiedy Bóg karze, w ten czas naybarżiej kocha: że to on nie z gniewu, ale z dobroci czyni: że nam najlepij życzy, gdy się zda naygorzej czynić: że gdy nas nawiedza, nie inną ma intencją, tylko żeby nas świętą pokorą nauczył: żeby nas sprowadzał, żeby nas od miłości światowej oderwał, żeby nas do siebie jak najściślej przylączył: żeby na nas wyraził obraz Syna swojego ukrzyżowanego, a tym samym, żeby nas naznaczył charakterem przeznaczonych do Nieba, y nagotował dla nas wię-

X2

kiszą

kszą koronę Chwały. Ach! jakię wiary potrzeba do wierzenia tego! Sprzeciwia się temu nie tylko przyrodzenie, lecz y światło rozumu: które się zwyczajnie na zmysłach powierzchnowych, y wewnętrznych afektach, lub pasjach funduje: póki go Wiara święta wyżyć nie wyniesie.

2. Nigdzie się nadzieja lepięć nie wy-  
dawa: jako w tym człowieku, który się wi-  
dząc w cięższym zewsząd prześladowaniu,  
w nieżnośnym utrapieniu, między kalumnia-  
mi, y w ostatney wgardzie, złupionym z  
fortuny, honoru, y dobrej sławy, rzuconym  
pod nogi nieprzyjaciołom swoim, y wni-  
wecz obroconym, tak: że nie ma żadnego  
sposobu podnieść głowę; wrakim, ( mówię, )  
człowieku, gdy ferca nie traci, y wszystkie  
tę otuchę w samym Bogu pokłada: choćby  
tak mógł rozumieć, że już go Bóg opu-  
ścił, y owszem się przyłączył do jego nie-  
przyjaciół; żeby tym prędzej y barziej gó-  
rę nad nim brali; on jednak mówi z Jobem:  
że choćby mię y zabił, jednak nie utracę mo-  
jey w Bogu nadziei; y owszem, na tę ręce  
beśpiecznie się wspnę, którąby mi śmiertel-  
ną ranę Bóg zadawał. Cóż nad to dziwniey-  
szego, jako widzieć człowieka twardego jako

skała

skała, k  
choć  
muja, y  
rozumu  
męstw  
że czło  
jący, j  
kich.

3.  
musi, k  
Boga k  
y trapił  
ku nien  
obchod  
przyim  
Boskiey  
jcie: ki  
wsze z  
ale y ca  
nim paf  
wiał I  
przed o  
utrapie  
Cnot  
cznię  
nie opie  
na sioś

skała, która na pół morza niewzruszona stoi: chociaż z każdej strony wiatry na nie szturmują, y nawałności biją? Samym światłem rozumu coś nad siłę ludzką większego w tym męstwie Poganin upatrzył: gdy powiedział: że człowiek z przeciwną fortuną pojedynkujący, jest jedno widowisko godne oczu Boskich.

3. Lecz jako doskonała ta miłość być musi, którą w ten czas naybarżiej człowiek Boga kocha: kiedy go naybarżiej prześladuje y trapi! w ten czas go ma za owca, y z synowskim ku niemu odzywa się afektem: gdy się z nim obchodzi jako z nieprzyjacielem; w ten czas przyjmuje wszystkie o sobie rozrządzenia Boskiej Opatrzności, chętnie się im poddaje: kiedy się nayprzysięższe y naysurowsze zdadzą; w ten czas nie tylko chwali, ale y całuje rękę jego Boską: kiedy się nad nim pałwi. Nic nam tak nie wysławia, (mawiał Ludwik święty) wielkość Boską przed oczy, y czego Bóg jest godzien: jako utrapienia, które na nas dopuszcza.

Cnota zaś posłuszeństwa nie może być znaczniejsza: jako gdy się kto Bogu w niczym nie opiera: choćby go prowadził, jak Izaaka na flos; nic na to nie szemrzając, ani się ukar-

zając, y owszem się z Dawidem na wszelkie bicz gotowym pokazując: á tym się samym ciesząc, że lubo Bóg na niego rękę swoją wynieść: pewien jst jednak tego, że tą groźną ręką sama miłość kieruje. Z tym się ku Bogu afektem Job odezwał, gdy mówił: we wszystkich bólach moich tę mam jedną pociechę: że w nich folgi nie czuję; gdy się Bogu podoba mnie bez folgi trapić. Lubo wiele znoszę, y przyrozdzenie na to nie wymownie sarka: jednak wola Boska, która tak sobie zemną postąpić umiała, wszystko mi to słodzi. Nie mieć w dolegliwościach żadnego odpoczynku: rozum od tego sroni, y zmysłom się to przykrzy; ale że Bóg tak chce; ta jedna wola Boska y rozum przekona, y zmysły uspokoi. Takie są dyskursy, y taka odwaga człowieka cierpliwego, który jedynie pragnie, żeby się wola Boska tak nad nim wykonywała: jako się pełni w niebie; z tą tylką różnicą: że to Święci w niebie z większym weselem czynią, on z większą odwagą.

Jeżeli się chcesz dowiedzieć, czy się w tobie znajduje prawdziwe nabożeństwo, y gruntowna cnota: z samej twej cierpliwości o tym sądzić możesz; bo każdy inny znak jest wątpliwy.

In



*In igne probatur aurum & argentum:  
homines vero receptibiles in camino tribula-  
tionis. Eccl. 2,*

W ogniu probują złota y srebra: á w pie-  
cu utrapienia ludzi Bogu przyjemnych.

*Servat quantum vult, Pater est. August:*  
*in Psal.*

Choć się Bóg paściwi, jako chce: Oycem  
jednak nieprzestanie być.

## DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

*O miłości bliźniego.*

### I.

**C**okołwiek czynicie tym moim ma-  
luczkiem: ( mówi do nas Pan JE-  
ZUS, ) mnie samemu czynicie.  
Masz tedy sobie stawiać w osobie  
ubogiego, samego Chrystusa: on się  
w tym mizeraku, w tym wzgardzonym czło-  
wieku, w tym twoim winowaycy, który cię u-  
raził, tak prawdziwie zamknął: jak się pra-  
wdziwie zamknął, ( lubo innym sposobem ) w  
Najświętszym Sakramencie; gdyż to jedna-  
kowo słowem swoim utwierdził. Jeżeli po-  
dłość y nędza tego ubogiego wstręt ci od  
niego czyni: Majestat y zacność Boska, która  
jest w tym nędzniku, niechay y w tobie re-  
spekt y miłość ku niemu wzbudza. Jeżeli cię

X4 krzywda

krz. wda nieślusznie poniesiona, przeciw nie-  
przyjacielowi zawziętością unosi: dobroć y  
łaskawość Chrystusa twój go, na którąś się po-  
winien w winowaycy oglądać, serceć uspokoi,  
y gniew twój usmierzy. Jesteś niekończenie  
obowiązany Bogu: więc może się od ciebie  
choć y największych upominać ułgi; ale  
że się sam bez nich dobrze obeysć może:  
p. z. nośi prawo sw. je na bliźniego twego, tak  
się tym kontentując, co bliźniemu czynisz:  
jakbyś jemu samemu tę usługę oddał. Na o-  
statnim Sądzie, zda się, że zapomni, co kto  
dla niego czynił; gdyż tam żadney o tym  
nie uczyni wzmianki; to tylko płacić bę-  
dźis, co dla miłości jego bliźniemu uczy-  
nisz.

2. Kto was tyka, ( mówi Pan, ) jakby mię  
w oka męgo zrzenicę uraził. Nie dosyć by-  
ło Bogu tym stylem powiedzieć, że kto o-  
braża brata, obraża oraz Boga: ale nad to przy-  
daje, że go w samę zrzenicę oka jego dotyka,  
która częć bez bólu dorknięta być nie mo-  
że, y nie z cierpi żadney, chociaż najmnię-  
szey rany. Przez to wraża Chrystus deli-  
katny swój afekt przeciwko bliźnim naszym;  
których gdy urażymy: nie tylko za swą ura-  
zę to poczyta; ale zda się, że nad nią bar-  
żięy

życy ubolewa, niż nad swoją własną. W onym strasznym dekreście, który serować będzie na sądzie ostatecznym, zapomniawszy o sobie, y zamknąwszy oczy na krzywdy swoje własne, to tylko wspomina, y za to potępia: że kto był nieużytym przeciw bliżniemu swemu. Zaknąłem, (rzecze,) w osobie tych ubogich: a wyście mi pokarmu opatrzyć nie chcieli. Tak był wielki we mnie ku ubogim afekt: że byłem gotów dać Niebo za kawałek chleba, któryby od was wzięli: a wyście tak tanio Królestwa niebieskiego nabyć omieszkał; więc żadney już do niego nie macie pretensyi: samo was piekło czeka, y przeklęctwo wieczne. To jest wafze dzie-dzictwo!

3. Kiedyby sam Pan JEZUS w osobie swojej przyszedł żebrac u ciebie jałmużny: (jako to niektórym świętym uczynić raczył,) czybyś mu trochy chleba, abo jakię przy-sługi nieuczłownie odmówił? y owszem, czylibyś się nie miał za szczęśliwego, y czyli byś sobie za największą łaskę tego nie po-czytał: żebyś się trafiła pożądana okazała, w jakiękolwiek rzeczy Boga ukontentować? więc gdy brata twojego czymkolwiek wspo-możesz dla miłości Chrystusa: kiedy w imię  
jego

jego ubogiemu co podasz: jesteś tego po-  
wniędzy, iż się przysługujesz samemu  
Chrystusowi, barźciey, niż gdybyć się sam na-  
jawie p kazał, y tego od ciebie prosił: boby  
cię o tym same zmyśły upewniały, które są  
częstokroć oszukaniu podległe; a w innych  
okazyach pokazania miłości przeciwko bli-  
źniemu, któreć się co godzina y co moment  
trafiają, wiara cię tego uczy: że twoję jał-  
mużnę Chrystus sam odbiera. Dla tego przy-  
znać musisz, że nie z innęj przyczyny na  
miłosierdziu schodzi: tylko z tęj jedynęj,  
żec też schodzi na wierze. Ach jeżeli, mój  
Panie, we mnie ani wiary, ni miłości nie  
znaydziesz: darmo o sobie trzymam, że mię  
miedzy wierne y przeznaczone do nieba kie-  
dykolwiek policzysz!

Przyuczay się do tego, żebyś według  
rady Apostolskięj, y owszem według przyka-  
zania Chrystusowego, wkażdym ubogim y  
bliźnim twoim Chrystusa upatrywał. Co  
jeżeli czynić będziesz: żadnęj nieuczysz  
trudności; kiedy mu miłosierdzie pokazać  
potrzeba.

*Quamdiu fecistis uni ex his fratribus  
meis minimis: mihi fecistis. Matth. 15.*

Cokolwieście uczynili tym nay-  
mnię-

reni  
nili.

Enu

Christ

epist:

2

lśnią

przed

DZ

U

tego

(m)

dośa

bóstw

ziem

który

(m)

bogi

cił.

zbyt

mniejszym braci moim: mnieście uczy-  
nili.

*Aurò parietes, aurò fulgent laquearia:  
Et nudus atq̃ esuriens ante nostras portas  
Christus in paupere moritur. Hieronym:  
epist. 12.*

Złotem zdobiemy ściany, złotem się  
lśnią pokoje: a nagi y łaknący Chrystus  
przed wrotami naszymi w ubogim umiera.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

O ubóstwie.

I.

**U** Bóstwo jest zakrytym w świętęj E-  
wangeliy skarbem, którego szacun-  
ku y ceny ludzie nieznają; więc  
potrzeba było: żeby Bóg z Nieba  
zstąpił, y onych o walorze skarbu  
tego nauczył. Mieszkając w Niebie Pan Bóg  
( mówi Bernard święty, ) miał tam wszystkie  
dostarki y bogactwa chwały: ale się skarb u-  
bóstwa w Niebie nie znaydował; dla tego na  
ziemię przyszedł, żeby go tu wyszukał. Ten,  
który w nieskończonych bogactwach opływał,  
( mówi Paweł Apostoł, ) stał się dla nas u-  
bogim; aby nas tym samym ubóstwem zboga-  
cił. Przez co znalazł lekarstwo na naszą  
zbytnią chciwość, która gorliwie chodząc



za dobrami ziemskimi; mogła nas pozbawić Królestwa Niebieskiego. Ubóstwo jest perła droga, o której czytamy w Ewangelii świętej: a nabyć jej trudno; chyba łóżąc na nią wszystkie zbiory światowe; jednak y tym sposobem nie drogo się kupuje: ponieważ Pan JEZUS, żeby tę perłę zyskał, zewlókł się ze wszystkiego; urodził się, przeżył, y umarł tak ubogi: że żadnej rzeczy nie miał oprócz Krzyża, goździa, y cierniowej korony; nie tylko się w ubóstwie, lecz y w ubogich kochał, y z nich sobie obrał Mistrzów całego świata: których przy boku swoim w nauce Niebieskiej ćwiczył; nie inną zapłatę ubóstwu naznaczył, tylko że mu dał prawo na królestwo Niebieskie: Błogosławieni są, ( mówi, ) ubodzy; bo do nich należy Królestwo Niebieskie. Ach! czy się nie zapieraśz tego Artykułu Wiary; poróżniaj się lękasz tak barzo ubóstwa, y tak nader chętnie o bogactwa stoisz!

2. Ubóstwo Ewangeliczne każdemu stanowi ludzi jest przyzwoite, lubo różnym sposobem. Naprzód te osoby, które na świecie żyją, obliguje do tego: żeby się swym afektem w tych dobrach doczesnych cale nie utapiały: żeby miarkowały pragnienie ich

na-

nabyćia: ponieważ Apostoł nie do Zakon-  
ników, lecz do Chrześcian mówi; że ci, co  
zazwyczaj światu, tak się mieć powinni: jak-  
by go nie zażywali. Potem ubóstwo chce te-  
go po każdym Chrześcianinie: żeby się w  
tym nie kochał, co próżności służy, y co  
jest przeciwko skromności Chrześciańskiej;  
gdyż się to niezgadza z temi obietnicami,  
które Chrześcianin na Chrzcie świętym u-  
czył, wyrzekając się czarta y wszelkiej  
pompy jego. Potrzebie ta cnota obowiązuje  
każdego, żeby dobrze zażywał dóbr od Bo-  
ga danych: y żeby to nagradzał, co złym  
ich szafunkiem przeciw Bogu wykroczył: á  
strzegł się okazji, w które nie jednego dosta-  
tki wprowadziły. Poczwarcie. Lubo pospo-  
licie pycha z bogactwy chodzi: jednak cno-  
ta ubóstwa wiedzie ludzi do większey po-  
kory, mając oko na to: że ich stan jest prze-  
ciwny stanowi Chrystusowemu, który w wiel-  
kim ubóstwie żył na świecie: y rzuca swe  
przeklęctwo na tych, co się w bogactwach  
zbytne kochają. Ach! jako to rzadka być  
bogaty, á przecię w bogactwach się nie  
kochać! Nakoniec, człek bogaty ma się za-  
wsze lękać; bo się przy nim wieszają chci-  
wość, wyniosłość, miętkość y pobjaźnianie so-  
bie

bie, a twardość na drugich: zkaż się wiele rodzi przeszkód do zbawienia; dla okazyi grzechu, których ten stan jest pełny: dla ustawiczney żądzy, która się z nim rodzi: y dla tęg łtwości, którą bogaci mają do ukontentowania swych nierządnych passyi. Ach! gdyby ztą uwagą na swoje dostatki bogacze patrzali: nigdyby się w nich taka pycha nie znalazła!

3. Ubóstwo Ewangeliczne obowiązuje naprzód do tego, aby żadnėy rzeczy jako własnėy nie mieli: żeby niczym szafować, nic od nikogo niebrać, nic nikomu nie dawać bez pozwolenia nie mogli. Potym, aby swòy afekt od tego odrywali: co w używaniu mają: bo, coby to za wstyd osoby zakonnėy, barziėy się w podłych rzeczach y lada czym kochać: niż się ludzie dostatni w fortunach swych kochają? Y to jest być bogatym w sercu, choć nie w skutku: y cierpieć ubóstwo, a nie mieć żadnėy z niego przed Bogiem załug. Potrzećie, żeby człowiek zakonny żadnėy takowėy rzeczy w używaniu niemiał, któraby próżnością, albo zbytciem trąciła. Naypiękniėysza ozdoba osoby y izby zakonnėy jest, szczere ubóstwo: a co się z nim nie zgadza: szpetność y nierząd czyni. Poczwarcie: żeby  
czło-

człowiek zakonny wycierpiał nie tylko bez szemrania, ale y z radością, gdy mu na czym schodzi: mając to za szczęście, że ma jakiegokolwiek podobieństwo z Chrystusem. Y z tą zakonne życie, gdy jest wygodniejsze niż światowych ludzi: jest nader dalekie od naśladowania Chrystusa. Daremno się tacy spodziewają nagrody ubogim naznaczoney: którzy bez tę przykrości, co ją światowi cierpią w nabywaniu bogactw, chcieliby o-  
pływać we wszystkie wygody.

Przypominay sobie te wszystkie obowiązki, które względem ubóstwa stan twój w sobie zamyka: y uważ, jeżeli im we wszystkim dosyć czynisz.

*Quoniam propter vos egenus factus est, cum esset dives; ut illius inopia divites essetis.*  
1. Cor. 8.

Bóg będąc bogatym, stał się dla was ubogim; żeby was ubóstwem ubogacił.

*Affatim dives est, qui cum Christo pauper est. Hieron: ep. 1.*

Wielce ten bogaty: kto jest z Chrystusem ubogim.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O ofierze Mszy świętęy.

I.

**N**ie może być Religia, gdzie by nie oddawano czci jakiegokolwiek Boga; a ta cześć bez ofiary nigdy być niemożę; żadna zaś ofiara nie jest doskonała: jeżeli nie będzie godna samego Boga, to jest, jeśli nie będzie Bogiem y człowiekiem. Bo oprócz tęy ofiary, żadney innęy niemasz, któraby była godna, y przyzwoita Bogu. Naprzód na Kalwaryi tę ofiarę Bóg przyjął: gdzie się Chrystus wyniszczył, na chwałę Oycy swego. Ofiara Mszy świętęy reprezentuje tę śmierć przedziwnym sposobem; bo samę rzecz zamyka, którą reprezentuje. Sam przy tęy ofierze Pan JEZUS jest Kapłanem: bo człowiek co tak wielką tajemnicę sprawuje, jest tylko na miejscu jego. Y dla tego nie mówi w swojej osobie ludzkiey ale w osobie Boskiey, to jest ciało moje. Taż się rzecz ofiaruje przy Mszy: co y na krzyżu, Ciało y Krew Boska. Obojey tęy ofiary jednaż jest intencya, cześć doskonale Boga, czynić za grzechy dostyc, dziękować mu za łaski od niego odebrane; tak ta, jako y owa jednakową ma wagę, uprosić



uprosić nam to wszystko, czego nam potrzeba. Ofiara krzyżowa jest pewnym ubłaganiem Boskiej sprawiedliwości za grzechy całego świata, jako mówi Apostoł. A tu zaś przy Ołtarzu ofiarujący Kapłan, jest niby wielkim posłem od całego świata, y mówi do Boga od wszystkich w obec ludzi.

2. Więc to podobieństwo krzyżowey ofiary z ofiarą Mszy świętęj pokazuje jej zacność: lecz nie mniej ta różnica, która się między temi ofiarami znajduje, Mszą świętą wynosi. Pierwsza się zowie krwawą; bo na nięj Pan JEZUS rzeczą samą zabity Krew Najświętszą wylał; ta zaś druga bez krewna, przeto; że tenże Chrystus, lubo się ofiaruje, jednak zostaje wcale: żeby mógł być ustawnie ofiarowanym Bogu. Dla tego nie umiera tylko śmiercią mistyczną, która się pokazuje przez rozdział ciała od krwi: gdy mocą konsekracyi słów poświęcających, Ciało się Boskie kładzie pod osobami chleba, a Krew pod osobami wina. Ofiara krzyżowa na samęj się Kalwaryi tylko odprawia; a ta się zaś w każdym kącie świata odprawuje, jako przepowiedział Malachiasz Prorok. Pierwsza nad kilka godzin, więcęj nie potrwala; a ta druga trwać będzie aż do skoń-

czenia świata: y dla tego ja Daniel wieczną ofiarą zowie. W tey tam pierwszey ofierze ciało Chrystusowe śmiertelne, y cierpliwe było; a w tey nic nie cierpi, y nigdy nie umiera. Ach! czy się co świętszego, y poważniejszego pomyśleć kiedy może! O szafliwa ofiaro, która zamykaś w sobie tak wielkie Tajemnice! przy których, że z tak-małym nabożeństwem stawasz: jawny to jst dowód, że albo ich nie wierzyś, albo nie uważasz.

3. Ponieważ Msza święta, tak wielkię jst godności, y tak znacznych pożytków: wnosze sobie ztąd: naprzód, żeś ję nigdy opuszczać, chyba dla niemożności famey, nie powinien. Musiałbyś być sobie głównym nieprzyjacielem. gdybyś się dobrowolnie pozbawić kiedy chciał tak wielkich pożytków, których nabierać możesz; aplikując tam sobie za ugi Chrystusowe. Wnosz sobie ztąd y to: na jakie uszanowanie, y respekt masz się zdobyć: gdy o tym pomyślisz, że słowo Wcielone tam zostaje obecne: które się za ciebie Oycu ofiaruje, za tobą się przyczynia, y żeby go nakłonić do miłosierdzia mogło: jst w stanie ofiary, w wielkim upokorzeniu y wyniszczeniu siebie. Aniołowie święci, którzy przy tey ofierze,

( jako

(jako Chryzostom twierdzi,) w wielkiej liczbie stoja, pokazują po sobie pobożną jakąś bojaźń, y świętobliwy przestrach: a my robacy ziemscy, zda się, że na to tylko do Mszy świętęj przychodzim: żeby zadać zniewagę Majestatowi Boskiemu, dla nas wyniszczonemu. Wnoś y to nakoniec: żeś się przy Mszy świętęj na taki żal y skrucę zdobywać powinien: jako gdybyś patrzył na śmierć Syna Boskiego, gdź na krzyżu umierał. Ach! co byś czynił, patrząc na owę straszłą y boleśną scenę? Więc także afekty ni ch twe serce obęyma: albo raczéj, weź na się afekt Matki Najsświętszëj y kochanego Ucznia, którzy pod krzyżem stojąc, z żalu się rozpływali. Ale twoja nieśkromność y myśl rozerwana to raczéj pokazuje: że przy tęg offerze tym sposobem stoisz: którym nieprzyjaciele Chrystusowi stali, natrząśając się z niego, y szydząc z tych bólów, które dla nas ponośli.

Przepros Boga twojego za to nienabożeństwo, z którym ci się traśla słuchać Mszy świętęj.

*In omni loco sacrificatur & offertur  
nomini meo pblatio munda. Malach. 1. v. 2.*

Na każdym miejscu ofiaruje się Imieniu  
memu ofiara czyta.

*Tu vero cum sacerdote videris offerentem  
ne sacerdote considera hos facientem, sed  
manum DEI invisibiliter extensam. S. Chry-  
sost.*

Kiedy widzisz, że Kapłan ofiaruje Bo-  
gu; nie patrz na niego jako na człowieka;  
ale w ten czas uważaj, że się na tę osobę  
niewidomym sposobem ręka Boska ściąga.

## DZIEŃ DWUDZIEŚTY SZÓSTY

O

*Przygotowaniu do świętej Komunii.*

I.

**C**Heąc Prorok święty Dawid zachę-  
cić swych poddanych, z jakim na-  
bożeństwem y gorącością serca do  
budynku Kościoła przykładać się  
mieli: w ten sposób do nich mówił:

Nie jest to rzecz mała, którąście przed się  
wzięli; bo się to mieszkanie nie dla ludzi  
gotuje, ale dla samego Boga. Więc z jaką u-  
silnością gotować się mamy do świętej  
Komunii: przez którą dusza nasza staje się  
Kościołem y świątynią Boską? Ach! wielkie  
to dzieło, y w całej Chrześcijańskiej na-  
rzęzy religii znaleźć się nie może powa-  
żniejsza

z nieys-  
dne prz-  
trzeba  
które si-  
nas w s-  
prawdzi-  
serca cz-  
nędzne  
ma go  
chodzi?  
nieflych  
potrzeb-  
byli  
nawię-  
samego  
rość po-  
zawisło-  
Bóg je-  
świętym  
bliwość  
trzeba?  
szników  
Pana u-  
ziemki-  
godnym  
rzen-  
konu, b

żnięysza zabawa! Zeby zaś być mogło go-  
 odne przygotowanie do świętęy Kommunii:  
 trzeba mieć pilne oko na cztery okoliczności  
 które się z nią łączą. Kto jest ten, który do  
 nas w Sakramencie przychodzi? Jest to Bóg  
 prawdziwy; Ach! jakież nie wyciąga po nas  
 serca czystości? A dokogóż przychodzi? Do  
 nędznego człowieka. Ach! z jaką pokorą  
 ma go człowiek przyjmować! A jakże przy-  
 chodzi? Czyniąc tak wielką liczbę cudów  
 niesłychanych; Ach! jakby się na to wysilać  
 potrzeba, żeby tak wielkie cuda daremne nie  
 były! A dla czegoż przychodzi? Zeby nas  
 największym podarunkiem obdarzył, dając  
 samego siebie; Ach! jaka ztąd ufność ludziom  
 rość powinna! Na tych czterech punktach  
 zawisło do Kommunii godne przygotowanie.  
 Bóg jest, co do nas idzie: jest święty nad  
 świętymi: o, jakąż się niewinność y święto-  
 bliwość życia na jego przyjęcie postarać po-  
 trzeba? Choć najwięksi święci za grze-  
 szników się mieli: gdy świętobliwość tego  
 Pana uważali. Święty Franciszek, ów Serafin  
 ziemski, tak o sobie trzymał: że się być nie-  
 godnym Kapłaństwa osądził. Cóż my o sobie  
 rzeczem? Przykazano Kapłanom starego Za-  
 konu, którzy na ołtarzu prosy chleb kłaść



miali, żeby byli świętymi. Ach! jakażby powinna być czystość sumnienia tych, którzy się tak często chlebem Anielskim karmią!

2. Lecz do kogoż Bóg tak wielki, y tak święty idzie? Idzie do człowieka. A cóż to jest człowiek? Podłość, słabość, nędza y złość sama. A jakże się zgodzi Majestat nieskończony z tą ostatnią podłością? Wzniechmętność z tą słabością? Szczęście najwyższe z nędzą? Świętobliwość z tą złością? Czyliby się przedzwyświatłość z ciemnościami pobrać nie mogła? Sama tylko pokora to cudo sprawić może; y rzeczy tak przeciwne ściśle złączyć, tak odległe zbliżyć, y czego nie dostaje, człowiekowi dodać: bo prawdziwie pokorny przestaje być słabym, nędznym y grzesznym. a staje się godnym przybytkiem Bogu swojemu. Zaprawdę godnięv Bóg nie mieszka w Niebie, jako w fercu pokornym. Im się kto niegodnięvszym tak wielkiego gościa przyimować sądzi: tym się obecności jego godnięvszym staje. Ale jakóż do nas, ten tak wielki Bóg y święty przychodzi? Czyni w tym przyścisłu swoim tak niepojęte cuda: że je sam tylko rozum nie stworzony obaymie. A jakże mu nagrodzim tak uprzecymą chęć jego; że, aby do

nas przyszedł, porusza na to własnéj swojej wszechmocności? Tym; jeżeli wzajemnie wszystkich sił poruszemy, żeby go godnie przyjąć. Ale jakże nas słabych y nędznych na to stanie: jeżeli nas, Zbawicielu łaską, twój nie wesprzesz? Przyjąć nam ciebie godnie, nie podobna bez ciebie: y nikt nam tego łaski użyzyć nie może, oprócz samego ciebie, którego przymiujęm.

3. Ale na cóż ten Bóg tak wielki, y tak święty, do mnie przychodzić raczy? Na to: żeby uleczył słabość y niemoc moją: aby mię uwolnił od wszystkich niebezpieczeństw: aby mię napełnił łaskami swojemi, y aby mię z sobą jak najsćślejšy zjednoczył. Jakże mam o tym wątpić, że chce miłosierdzie uczynić z duszą moją; ponieważ przez tak wielkie cuda drze się do mnie? Nieskończona Mądrość czyby daremno takie cuda czyniła? Czyby dla innego mocy swej poruszał? Upewnił mię o tym w Ewangeliu Chrystus; że kććkolwiek pożywa Ciało y Krew jego: mieszkać w nim będzie, y żyć dla niego samego. Więć, dym o tym pewny: rozszerzę wszelką przestronność nadziei mojej, nie się nie obawiając, aby mię omyliła. Otwórz, (mówi Pan Bóg,) usta twoje serdecznie,

czne: á ja je napełnię, y gotując taką świę-  
tych łask moich liczbę: jak się tylko ich  
wiele spodziewać odemnie możesz. Jeżeliś do  
tych czas czcze ferce y prożne miał: nikt  
temu nie winien, tylko twoja nieufność y ma-  
ła nadzieja.

Zażyway tego sposobu gotowania się  
do Komunii, pytając samego siebie: kto  
jett, który przychodzi? do kogo przychodzi?  
jakim sposobem przychodzi? y czemu przy-  
chodzi?

*Opus namq̃ grande est; neg̃ enim ho-  
mini habitatio preparatur, sed DEO, 1.  
Paralip: 19.*

Wielkie to jest dzieło: bo się staje nie dla  
człowieka, ale dla samego Boga mieszkanie  
gotuje.

*Quò non oportet igitur esse puriorem ta-  
li fruentem sacrificio linguam, quæ tremendo  
nimis sanguine erubescit? S. Chrysoſt.*

Nic nie masz tak czystego, coby się rò-  
wnać miało z tym językiem: który zaży-  
wa tęg̃ świętęj ofiary, y Krwią się Boską  
farbuje.

## DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O

*Ufności w zasługach Chrystusowych.*

I.

## I.

**Z**asługi Chrystusowe y jego dosyć-  
czynienia są wagi nieskończoné;  
o jak z tą mam wielką do nadziei  
pobudkę! Jako grzech śmiertelny  
jest nie jakim sposobem złości nie-  
skończoné; że jest nieskończonego Majestatu  
obraza; tak żadna inna osoba zań dosyć u-  
czynić y wypłacić nie mogła, tylko osoba Bo-  
ska nieskończonéy godności. Sam tylko Bóg  
może krzywdę Bogu nagrodzić; y toć dosyć  
uczynienie wziął na się Pan JEZUS, będąc  
prawdziwym Bogiem, a zatym nieskończonéy  
godności: mógł dosyć uczynić za grzechy  
całego świata jednym, choć najmniejszy,  
ferca poruszeniem; lecz ciało Boskie swoje  
na cierpliwość wydał. Więc, jeżeli mu się  
cierpieć upodobało: mógł dosyć uczynić, za  
wszystkie grzechy nasze, małą jaką przy-  
krość abo pracę ponióżyć; lecz chciał  
Krwią wypłacić przewinienia nasze. Więc  
jeżeli miał wolę Krwi swojej nie żałować:  
mógł tylko jedną kropelkę na to łożyć: lecz  
wszystką zupełnie wylał, y umarł na krzy-  
żu. A tak ta satysfakcyja nie tylko jest równa  
wszelkiéy krzywdzie Boskiéy: ale jeszcze  
większa, y nad nią zbyt cznieysza: bo grzech  
każdy

każdy w sobie ma koniec y miarę: ta zaś nagroda grzechu wrzeczy samęy nie zna, ni końca ni miary: żeby, jako mówi Apostoł święty Paweł, tam gdzie zbytnia była złość, y liczba grzechów: jeszcze zbytniejsza była obfitość łask Boskich.

2. Te wszystkie zasługi y satysfakcyę, które Chrystus uczynił, są już moje własne: O jako to wielka do nadziei pułdka! Są moje te zasługi; bo Chrystus jest głową, a ja członkiem jego: y j stem prawdziwie do nie o przypojony; więc, jako z tęg przyczyny, że jest głową moją, stał się uczestnikiem wszelkięg nędzy mojęy: tak z tęg przyczyny udziela mi dobr swoich. Wy jesteście Chrystusowi: (mówi Paweł święty,) a za tym wszystkie dobra Chrystusowe, są wasze. Są moje te zasługi: bo nie mając żadnęg Chrystus tego potrzeby, żeby za się cierpiał, abo dosyć czynił: przeniósł to wszystko na mię, cokolwiek ucierpiał y dosyć uczynił. Są moje te zasługi; bo Ociec Niebi ski tę ni by tran suzję y zlewak akceptował, y dekretem swoim nieodmiennym potwierdził. Więc jakaby to radość tego człowieka była, który mając na głowie nieprzeliczone długi, widziałby Króla jakiego skarby: a niemogąc ich okie-



kiem zmierzyć, ni sercem pojąć; uściszałby od Króla: żec te wszystkie skarby wiecznym prawem daruję, y od tego momentu twoje być poczynają: Takież moje wesele, y radość b. c. l. owinna; gdy mam wszelką pewność, że cena Krwi Boskiej, zaślęgi Chrystusowe, męka y śmierć jego, (co wszystko jest wagi niekończonę, ) mnie się w rzetelną własność y dzierżawę dostała. O jaka mi z tą ufność y nadzieja rośnie!

3. Niczego nie dostaje, tylko: żebym sobie ten skarb nieprzebrany zaślęgi Chrystusowych aplikować umiał, y tego prawa zażyć, które on wlał na mię. Mało to pomoże ciężko chorującemu, że ma jakie lekarstwo doznany skuteczności: jeżeli nie chce ręki do niego wyciągnąć. Nie wiele pożytku choć z najdroższego skarbu: jeżeli pod ziemią zakopany leży. Tak y nam się na mało zda Krew Chrystusowa: jeżeli jej sobie aplikować nie chcemy. Ten skarb niekończony zaślęgi y męki jego tak jest niepożyteczny, jakbyśmy go nie mieli: jeśli go nie zażyjem na wypłacenie długów, od nas zaciągnionych. Ale jakże sobie zaślęgi Chrystusowe inaczej aplikować, tylko przez żywą wiarę, y mocną nadzieję? Y więc się na tę ufność,

fność, zdobyć nie będziemy mogli: uważając  
zbytnią prawie dobroć Boską, tę skłonność  
ku ludziom Wcielonego Słowa, tę nieskoń-  
czoną miłość, która go do śmierci krzyżo-  
wéy przywiodła, tę nieoszacowaną cenę za-  
ług jego, tę tak wielką szczodrość, z któręy  
wszystko swe prawo nam darować raczył!  
Takową ufność mając w zasługach Chrystu-  
sowych: czy będzie tak wielka łaska, którey-  
bśmy nie mieli spodziewać się od Boga:  
kiedy przez Syna jego prosić o nią będziemy?  
Na to imie proszącym niczego nie odmówi.

Choćbyś się do największych grzechów  
poczuwał: jednak nie powinienes nigdy na-  
dziei traścić; gdyż masz zbawienia twego  
nie wzruszony fundament, w zasługach Chry-  
stusowych.

*Divites facti estis in Christo, ita: ut ni-  
hil vobis desit in ulla gratia.* 1. Co-  
rinth. 1.

Takeście się stali bogatemi w Chrystu-  
sie: że wam na żadney łasce Boskięj scho-  
dzić nie może.

*Multum est, quod mea meretur iniquitas:  
longè majus est, quod mei Redemptoris repescit  
pietas: magna est mea injustitia; verùm major  
Redemptoris justitia.* Augustinus.

N

Na wielkie karanie moja nieprawość zasłużyła: ale więcej wysłużyła pobożność Zbawiciela mojego. Wielka jest niesprawiedliwość moja: ale większa sprawiedliwość Chrystusowa.

## DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

*O obecności Burskiego.*

## I.

**B**ÓG jest zawsze przedemną: Bóg jest zawsze zemną; Bóg jest zawsze we mnie. Jest zawsze przedemną: bo zawsze na mnie patrzy, zawsze o mnie myśli, y tak się zemną bawi: jakoby nikogo oprócz mnie nie było. Jest zawsze przedemną; więc y jabym powinien zawsze przed nim stać, y z Prorokiem mówić: żyje Pan mój, przed którego obecnością stoję. Ach z jakim respektem, y owszem z jaką bojaźnią, przed takim Majestatem trzymać mi się potrzeba! Jako się odważę w oczach Bożkich uczynić: czego bym się przy ludziach nigdy nie dopuścił? Bóg zawsze na mnie patrzy; y więcem nie powinien w każdej sprawie mojej mieć także wzgląd na niego? Y więc on nie ma być końcem mym ostatecznym, jak jest pierwszym początkiem? Bóg zawsze myśli o mnie; a ja niewdzięcznik ledwo

Jedwo na niego wspomni! Bóg tak mię pilnuje, y tak się zemną bawi: jakby nie miał innego stworzenia na świecie; a ja zaśłpiony, wszyscyk się uopił w miłości mojej własnej, w miłości świata tego, w innych lada-jakościach, tak niedbając o Boga: jakbym go nieznał, y w niego niewierzył: Człowiek, który zna Boga, tak się z Bogiem zabawia; że za nic poczyta, coko'wiek Bogiem nie jest: tak z Bogiem swoim żyje: jakoby nikogo na świecie nie było, oprócz niego á Boga!

2. Bóg jest zawsze ze mną, y zostaje ze mną skutecznym sposobem. Jest ze mną dla tego; żeby mię wspomagał, niemoc moją wspierał, oraz ze mną pracował. Jako najmnieyszey rzeczy bez niego nie mogę, tak wszystko z nim mogę. Niemożę najmnieyszego mieć w sobie poruszenia: nie mogę się najmnieyszym pobudzić pragnieniem, ani najmnieyszey sprawki dokonać, ni zacząć: jeżeli mi do tego pomocy swęj nie doda. Jednak nigdy odemnie ręki swęj nie umyka: choćbym jęj zażyć chciał na obrazę jego. Nieśczęśliwy, jeżeli tęj jego łaskowości, na złe kiedy zażyję! Więc jeżeli się Bóg tak akomoduje do moich skłonności: jeżeli się tak spu-

fruszcza do każdëj woli mojęj: nie jesteżcie to  
słuszna, żebym tę moję wolę pod rząd jego  
poddal? Jeżeli się przykładą do każdëj spra-  
wy mojęj: nie jesteżcie to słuszna, to ty ko samo  
czynić, czego on chce po mnie? Nie tylko  
Bóg ziemną spólnie wszystko pracuje: ale też  
robi dla mnie ze wszystkim stworzeniem. Dla  
mnie z słońcem świeci, dla mnie z powietrzem  
chłodzi, dla mnie z ogniem grzeje! Ach! jaka  
niewdzięczność, zażywać tych stworzenia  
nie na chwałę jego! Jaka nieubożność zaży-  
wać ich usługi na obrazę tego, za którego ro-  
skazem te mi stworzenia służą!

3. Bóg jest we mnie, a ja w nim. Bóg  
jest daleko barżycy przytomny duszy mojęj,  
niżeli ona ciału. Dusza moja może być odłą-  
czona od ciała, y bez niego zostawać: lecz  
się nigdy nie może oddalić od Boga; y za-  
razby w nic poszła: gdyby Bóg w nięj nie  
był, ani ona w Bogu. Nie trzeba nam daleko  
chodzić szukać Boga; (mówił Paweł święty  
do Atheneńczyków,) wszyscy jesteśmy, ru-  
szamy się y żyjemy w nim, y on wzajemnie  
w nas żyje y zostaje. Wszystkie trzy osoby  
TROYCE Przenajświętszëj, Ociec, Syn, y  
Duch Święty, przemieszkują we mnie. O-  
ciec tam rodzi Syna; tamże Ociec y Syn  
tchną



chną Ducha Świętego. Czegoż mi nie dosta-  
je, żeby dusza moja prawdziwym Niebem  
była? Y dla tęj przyczyny Zbawiciel nasz  
mówił, że Królestwo Boskie w nas samych  
założone. Ociec we mnie przebywa przez  
swoję wszechmocność; aby mię nią wspie-  
rał. Syn przez swoją Mądrość; aby mię  
nią oświecał; Duch święty przez swą miłość;  
żeby mię nią zapalał; z tym wszystkim ta-  
kiem słaby, na rozumie zacmiony, wszystko jak  
łód okrzepły! Te zaś trzy osoby TROY-  
CE Przenajświętszey osobliwym sposobem  
mieszkają w sprawiedliwych: bo mówi Pan  
JEZUS: że ktokolwiek mię kocha: y Ociec  
mój Niebieski kochać się w nim będzie, y do  
niego przyjdziemy, a tam sobie mieszkanie  
u niego zgotujemy. Lecz w duszach ludzi  
świętych dziwniejszym sposobem Bóg zo-  
staje obecny: jest w nich bowiem przez jakieś  
Majestatu swojego Boskiego wyrażenie: jest  
przez uczestnictwo świętobliwości swojej:  
jest przez hojne wylanie dobroci swojej Bo-  
skiej w znaczney łask obfitości, któremi ich  
obdarza. Do tak wielu Chrześcian toby się  
rzec mogło: co kiedyś Jan Chrzciiciel do Zy-  
dów powiedział: we śródku was stanął, któ-  
rego wy nie znacie. Bóg jest w sercu waszym:

aż zda się jakobyście o nim nie wiedzieli: na-  
cóż bowiem gdzie indziej, dobr jakich szu-  
kacie: gdy macie w sobie tego, który wszy-  
stkie dobra sam jeden w sobie zamknął?

Weź to sobie w zwyczaj, abys zawsze  
Boga upatrował w sobie: to jest naygrunto-  
wniejsze i nayłatwiejsze ćwiczenie o Bo-  
skiej obecności.

*In ipso enim vivimus, & movemur & sumus. Aetor. 17.*

W nim żyjemy, ruszamy się y jesteśmy.

*Propinquior est nobis DEUS, qui fecit, quam multa, quae facta sunt: in illo enim vi-  
vimus, movemur & sumus, August.*

Daleko nam j.ś bliższy, Bóg który nas  
stworzył, niżeli te wszystkie rzeczy, które  
dla nas stworzył: w nim bowiem ż. j. my, ru-  
szamy się y jesteśmy.

**PIĄTY DWUDZIESTY DZIEWIĄTY**  
*Ze Chrystus jest prawowity y doskonały Przy-  
jaciół ludzkom.*

I.

**A** Któżby się odważył zwać Syna Bo-  
skiego przyjacielem swoim: gdyby  
był sam sobie tego tytułu nie dał?  
Królów świata tego, mają to za  
uymę godności Majestatu: gdyby kto

Z

z pod-

z poddanych piał się do ich przyjaźni; ale Zbawiciel nasz, Król nad wszystkimi Królami, sam nas dobrowolnie do swęj przyjaźni wzywa. Zaczął od Apostołów, którym to deklaruje, że ich zwać nie będzie ani niewolnikami, ani sługami swemi: (choć w rzeczy samej takimi zawsze byli,) ale przyjaciółmi, którym serce swe Boskie szeroko otwiera, y nie tak przed nimi żadnych tych sekretów, których mu Ociec jego Niebieski powierzył. Jaka także Chrzciciela zowie przyjaciółem Oblubieńca wiecznego: a żeby nam pokazał, że cześć tym tytułem nie tylko prześlance swego, abo Apostołów: wyraźnie opowiada, że tych wszystkich liczy między przyjaciół swoich, którzy przykazania jego zachowują. Czemuż się tu barżićy dziwować potrzeba: czy Boskiey ku nam skłonności, która się tak nisko z Majestatu spuszcza; że szuka przyjaźni mizernego człowieka? Czy niewdzięczności naszej; że tak wielkiego szczęścia najmniej nie uważamy? Godzienem tego, mój Panie, żebyś mię traktował jako nieprzyjaciela jeżeli się nie spodobię: do tey tak wielkiey cześci przyjaźni twojej Boskiej.

2. Jest tedy Syn Boski przyjacielem ludzi,

dził,  
ści do  
jaciela  
Wspan  
zuje:  
nas lu  
sela, s  
wzysk  
zni. Na  
ły, y  
gdy m  
Wiern  
żadne  
tkach  
raja  
ich uc  
nad ni  
bo mu  
on się  
czasem  
puszcz  
nas na  
przyja  
kazuje  
znayd  
teczne  
noc się

dzi, y pełni dostatecznie wszyskie powinności doskonałej przyjaźni: jest bowiem przyjacielem wspianiałym, wiernym y statecznym. Wspianiałość przyjaźni jego w tym się pokazuje: że dla swoich przyjaciół, to jest, dla nas ludzi odstępuje spoczynku rokoszy, wesela, sławy, Krwi, nawet życia samego: co wszystko ofiaruje z swojej ku nam przyjaźni. Naywiększe trudności snadnemu się zdają, y największe bóle przyjemne mu były: gdy mu dowodami przyjaźni ku nam były. Wierność swoją pokazał, nieopuszczając żadnej przyjaźni okazyi: ciesząc nas w smutkach naszych, ratując w potrzebach, wspierając nas swą łaską, y wszystkich dóbr swoich uczestnictwo nam dając. Nakoniec nikt nad niego stateczniejszy w przyjaźni: bo lubo mu wzajemnie nie świadczemy afektu: on się tym nie odraża, y owszem, lub się cząsem jemu przeniewierzamy: on nas nie opuszcza, ni serca do nas traci: y w ten czas nas naybarżiej do siebie przytula: gdy inni przyjaciele daleko od nas stonią; co więc pokazuje osobliwie przy śmierci. Jeżeli kiedy znaydziesz tak wspianiałego, wiernego, y statecznego przyjaciela, jako Pan JEZUS: wolność się do niego z afektem twoim przenieść;

ale to niepodobna, żebyś go kiedy znalazł. Więc ponieważ nie możesz żadnego mieć równego jemu przyjaciela: czemuż się jedynie o j-go przyjaźń nie starasz?

3. O Jak to wiele na mnie, Naydroższy Zbawicielu, żeś mi otworzył drogę do twojej przyjaźni, którąbym powinien za największe na świecie poczytać sobie szczęście: choćbym ją kupić miał ustawicznym staraniem, tysiąc usługami, nakładem fortuny, zdrowia y życia mego! Lecz ta jest dobroć twoja, że nie tylko dozwalaś pić się do twój przyjaźni: lecz mię w tym uprzedzasz, y twój mi Boski afekt sam naprzód ofiarujesz; á żebyśmy się wzajemnie tobie odzywał: nie tylko o to stoisz, ale się też gorąco t-go dopominasz: jakby w mojej przyjaźni szczęście twoje zawisło. Lecz y toć się zda mało, że z taką gorliwością żebrzesz u mnie afektu: jeszcze się go Krwi twojej nakładem dokupujesz, y wylewasz ją na to do ostatniej kropelki. Także to korzystasz w przyjaźni mizernego stworzenia twojego? Jam nie zasłużył, ty ko na nienawiść y wżgardę u ciebie; nic nie masz takiego we mnie, nacobyś Boskie twoje mógł obrócić oczy; żadnego ze mnie szczęścia, á nader mało chwały Imienia

nia two  
Boga m  
życ,  
aby mi  
szczęs  
y w j-g  
A  
szy JE  
nie mo  
z dobro  
n'cha  
n cwi  
kolwie  
wspani  
moim  
Pof  
tak nie  
bie obi  
nayıer  
Jam  
amici  
nosa fe  
lu  
jaci o  
lem od  
Ar  
Suff.



nia twego przyjdzie. Y więc ja gardzić będę Boga mego przyjaźnią, y za nic sobie ważyć, tak wielkie staranie, które na tołoży, aby mię sobie pozyskał? A ja być inaczej szczęśliwym nie mogę, tylko w Bogu moim, y w jego miłości!

Ach! nie dopuszczay tego, nayukochańszy JEZU, abo to spraw raczay: że, jeżeli nie mogę zasłużyć na twą przyjaźń, którą mi z dobroci twojej ofiarujesz: przynajmniej niechay się ję niegodnym nie staję, przez moję niewdzięczność; lecz niech usiłuję jakimkolwiek sposobem przyjaźń twoję wyrażać wspaniałym, wiernym y statecznym afektem moim ku tobie.

Postanów sobie mocno o żadną przyjaźń nie niedbać, jako o Chrystusową: którego sobie obierz za jedynego, abo przynajmniej, za najpierwszego przyjaciela.

*San non dicam vos servos. Vos autem dixi amicos; quia omnia, quaecumq; accepi a Patre, nota feci vobis. Joann. 15.*

Już was nie będę zwał sługami: ale przyjaciółami; ponieważ wszystko, cokolwiek wziętem od Ojca, wamem opowiedział.

*Amicus Christi, si volo, nunc fio. August.*

Nie trzeba mi długo zabiegać przysiężni  
Chrystusowey; tego momentu, zaraz, kiedy  
chcę, mogę być przyjacielem jego

## DZIEŃ TRZYDZIESTY

*O wieczności Boskiej.*

I.

**B**ÓG jest wieczny, y jako początku  
nie miał; tak końca mieć nie będzie;  
bo on jst ten który jest, to jest, który  
trwa sam z siebie, y do swojej by-  
tności nikogo, oprócz siebie, nigdy  
nie potrzebuje. Ztąd jego istota jest konie-  
cznie trwająca, a zatym nie odmienna. Ja-  
ko jest przed wszystkim czasem: tak będzie  
powszystkich czasach. Prawda, że jest y w  
czasie, lecz nie jest miarą y okryśleniem je-  
go; a lubo zamyka każdy czas w swej wie-  
czności: żadnym jednak czasem zamknięty  
być nie może. Przez niego wszystko się za-  
czyna, a on się nie zaczyna. Przez niego wszy-  
stko daley do kresu swego bieży, a on trwa nie-  
poruszony. Przez niego wszystko mija, a on nie  
minie na wieki. Przez niego wszystko się koń-  
czy, a on się nie skończy. Nic nie masz przy-  
szłego względem wieczności Boskiej; wszy-  
stko tam jest obecne; bo Bóg nie przestanie  
nigdy być, ten który jest. Niebo, ( mówi Pro-  
rok, )

rok, ) lub się zda żadney skazy nigdy nie podległ: jednak kiedyś zginie; a ty, wieczny Panie, trwasz zawsze nie odmienny, y wiecznym nienaruszonym. Wieczność Boska jest nakształt mocno stojący skały; czas zaś jest jako strumień, który koło niej bieży: a jako sam upływa: tak wszystko z sobą nieśie, nowym wód swoich nurtem zawsze nadbiegając, y zawsze ubiegając, y czyniąc, że z nim wszystko nabiega y ubiega. Świat mija y postać jego; ktokolwiek się do niego przyłącza afektem: oraz z nim przemija; ale ty, mój Boże, jako będąc wieczny, nigdy nie przemienisz: tak ktokolwiek w tobie afekt swój zanurzy, trwać na wieki będzie.

2. Ta wieczność Boga mego jest mi obfitym źródłem wielu zbawiennych nauk, według których życie kierować mi potrzeba. Jeżeli Bóg jest wieczny: toć jest nieodmienny: a zatem na zawsze jednakowo piękny, jednakowo dobry, jednakowo doskonały, y zawsze jednakowo wszelkiej miłości godzien; z kądże to pochodzi, że moja ku niemu miłość co moment się mieni, y tak jest niesfateczna? On zawsze względem mnie chce być jednakowym: czemuż ja względem niego tak się odmiennym staję? Jeżeli Bóg jest wieczny: toć nie

jest podległy żadnėy alteracyi, ani poruszeniu. Ach! jak mi się do niego przypoić potrzeba! Kto się wspiera na gruncie mocnym y niewzruszonym; żadnėy mu się ruiny obawiać nie trzeba. Bieda tym, (mówił Augustyn święty,) którzy grunt zakładają na rzeczach znikomych: abowiem oraz z niemi, y oni zniknąć muszą. Ci zaś są szczęśliwi, (jako mówi Prorok,) którzy swoje nadzieje w Bogu utopili. Jeź li Bóg jst wieczny: y ta nadgroda, którą w Niebie gotuje, końca mieć nie będzie. O jakie to szczęście, służyć takiemu Panu, który liche usługi wieczną nagrodą płaci! Wszystkich Królów fawory, y wielkie promocyje: z niemi przemijają, a kto się na nich wspiera: oraz z niemi upadnie.

3. Wielkość twoja, mój Boże, na t mże wieczności fundamencie stoi: zatym ani przeminąć, ani upaść nie może: jako y ta nadgroda, którą sługom twoim wiernym obiecujesz. Wieczność jest to zapłata, którą im ofiarujesz za najmniėysze ich prace; ale jaka wieczność? Wieczność zamykająca życie nie uślające, a w nim wszystko oraz dobr pomysłnych zebranie, z wiecznym ich używaniem. Ach! co to za szczęście! Co to za nadgroda! Potępieni ludzie, (mówi Tertulian,)

lian ) każdego momentu, noszą na sobie  
wszystki ciężary całej wieczności; a błogo-  
ślawi n każdego także momentu kosztują tak-  
że szczęścia całej oraz wieczności; bo Bóg  
nie jest mędrszy w tym, kiedy karać potrzeba,  
niż w tym, kiedy nagradzać; więc jak męki  
piekielne wiecznością swoją mierzy: tak y  
koronę chwały do takowejż miary wiecz-  
ności rościąga. A któż się odważy obrazić  
kiedy Boga, który może na wieki zemstę swo-  
ję przedłużyć? Nie bójcie się Tyranów, (mó-  
wi do nas Pan JEZUS, ) którzy same ciała  
wasze zabijać mogą; a e tego się bójcie,  
który, zabijwszy ciało, może się na wieki pa-  
stwić nad duszą waszą. Często szemrzą lu-  
dzie na cierpliwość Boską; że wielkich grze-  
szników długo na świecie cierpi: dla tego  
Bóg cierpliwy, ( mówi Tertulian, ) że jest  
oraz wiecznym; ma czym powetować dłu-  
gą swoją cierpliwość; bo jęć źle zażywają-  
cym, wieczne męki gotuje. Bóży się cier-  
pliwości Boskiej! niemnięć ona jest straszna,  
jako y sprawiedliwość: jeżeli jęć źle zaży-  
wasz.

Wnoś sobie z tęg uwagi, że do żadnęg  
rzeczy, ani żadnęg osoby afektu przykładac  
nie masz, tylko do samego Boga: bo on sam  
jest



jest wieczny, y tak nadgrody jego, jako y  
karania na wieki się nie kończą.

*Dies mei sicut umbra declinaverunt:  
tu autem Domine in aeternum permanes.  
Psal. 101.*

Dni moje jako cień przeminęły; á ty zaś  
Panie trwasz na wieki.

*Junge cor tuum aternitati DEI, & cum  
illo aternus eris. August.*

Złącz serce twoje z wiecznością Bo-  
żką: á z nim wiecznym bądźiesz.



REJESTR



## REJESTR UWAG Chrześcijańskich.

*Na Czwartą Niedzielę po Świątkach.*  
Dzień 17. Lipca. O ufaniu w Boskiey Opa-  
trzałości.

*Na Piątą Niedzielę po Świątkach.*  
Dzień 21. Sierpnia O prawdziwym y fał-  
szywym Nabożeństwie.

*Na Szóstą Niedzielę po Świątkach*  
Dzień 17. Lipca. O ufaniu w Boskiey Opa-  
trzałości

*Na siódmą Niedzielę po Świątkach.*  
Dzień siódmy Sierpnia. O szczerym pragnie-  
niu żywota wiecznego.

*Na ósmą Niedzielę po Świątkach.*  
Dzień 17. Lipca. O Przykazaniu Boskim  
koło jałmużny.

*Na dziewiątą Niedzielę po Świątkach.*  
Dzień 28. Sierpnia. O złym używaniu łask  
Boskich.

Na

Na trziesiąt Niedziele po Świątkach.  
Dzień dziesiąty Siernia. O. P.

Na jedenastą Niedzielę po Świątkach.  
Dzień 17. Sierpnia O potrzebie Modlitwy.  
Na osmnastą Niedzielę po Świątkach.

Na onwnastą Niedzielę po Świątkach.  
Dzień 30. Sierpnia. O miłości Pana Jezusa.  
Abó Dzień 23. Września. O miłości bli-  
źniego.

Na trzynastą Niedzielę po Świątkach.  
Dzień jednasty Sierpnia. O lekarstwach na  
grzech nieczysty.

Na Czternaście Niedziele po Świątkach.  
Dzień czwarty Sierpnia. Ze niepodobna ku-  
żyć Bogu oraz y światu.

Na Piętnastą Niedzielę po Świątkach.  
Dzień 6. Wrz. śnia. O nie pewności śmierci.  
Na szesnastą Niedzielę po Świątkach.

*Na szesnastą Niedzielę po Świątkach.  
Dziewiętnastą Lipca. O lekarstwach na ża-  
komstwo.*

Na siedemnastą Niedzielę po Świątkach.  
Dzień trzeci Sierpnia. Ze sama Wiara Ka-  
toliccka jest prawdziwa.

**Dzień 27. Września.** O usności, którą mamy mieć w zaślugach Chrystusowych.

K O N I E C  
Trzecięj części Uwag Chrześcijańskich.



